

**Łódzkie
Studia
Teologiczne
Kwartalnik**

Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi

tom 24

rok 2015

nr 3

**Łódź
Theological
Studies
Quarterly**

Theological Seminary in Łódź

Rada Naukowa/Advisory Board

abp prof. dr hab. Marek Jędraszewski (UAM, Poznań)
prof. dr hab. Elio kard. Sgreccia (em. przewodniczący Papieskiej Akademii Życia, Rzym)
ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz (UAM, Poznań)
ks. prof. dr hab. Paweł Góralczyk SAC (CKK, UKSW, Warszawa)
prof. dr hab. Horacio Simian-Yofre SJ (Univ. Cordoba, Argentyna, em. prof. Biblicum, Rzym)
prof. dr hab. Ryszard Kleszcz (UŁ, Łódź), ks. prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński (CKK, UKSW, Warszawa)
prof. dr hab. Ettore Malnati (Facoltà Teologica, Lugano), ks. prof. dr hab. Piotr Moskal (KUL, Lublin)
prof. dr hab. Michał Seweryński (UŁ, Łódź), ks. prof. dr hab. Jan Słomka (UŚ, Katowice)
o. prof. dr hab. Zbigniew Suchecki OFM Conv (Pontificia Università Antonianum, Rzym)
prof. dr hab. Marek Maciejczak (PW, Warszawa)

Kwartalnik recenzowany/Peer-reviewed Quarterly

Wersja referencyjna/Original version

Kolegium Redakcyjne/Editorial Council

Przewodniczący/Council-in-Chief

ks. dr Jarosław Pater (WSD, Łódź)

Wiceprzewodniczący, Sekretarz/Deputy Council-in-Chief, Assistant Editor

ks. dr hab. Sławomir Szczyrba (WSD, Łódź)

Redaktorzy tematyczni (sekcjami)/Subject (Unit) Editors

ks. dr hab. Jan Wolski (WSD, Łódź), ks. prof. dr hab. Andrzej Perzyński (UKSW, Warszawa)
ks. prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński (UKSW, Warszawa)
ks. dr hab. prof. UKSW Waldemar Gliński, ks. dr hab. prof. UWM Mieczysław Różański
ks. dr Arnold Zawadzki (KUL, Lublin), ks. dr Marcin Pietrzyk (WSD, Łódź)
ks. dr hab. Marek Stępiak (WSD, Łódź), ks. dr Roman Piwowarczyk (WSD, Łódź)
ks. dr hab. Grzegorz Bugajak (UKSW, Warszawa)

Redaktorzy językowi/Language Editors

mgr Maria Barbara Libiszowska (język polski/Polish)
mgr Agnieszka Kaflńska (język angielski/English)
mgr Liliana Kołcz (Kanada/Canada) (język angielski/English, język francuski/French)

© Copyright by Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, przedrukowywanie i rozpowszechnianie całości
lub fragmentów niniejszej publikacji bez zgody wydawcy zabronione

Wersja papierowa Łódzkich Studiów Teologicznych Kwartalnika jest wersją pierwotną

ISSN 1231-1634

Adres redakcji/Editorial Office

90-457 Łódź, ul. św. Stanisława 14
tel. 42 6865255, 42 6648800
e-mail: redakcja-1st@wsd.lodz.pl

ARCHIDIECEZJALNE WYDAWNICTWO ŁÓDZKIE

90-458 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 3, tel./fax 42 636-04-81

<http://www.archidiecezja.lodz.pl/wydawnictwo>

e-mail: awl@archidiecezja.lodz.pl

Drukarnia: „Quick-Druk” s.c., 90-562 Łódź, ul. Łąkowa 11

**URSZULA LEDÓCHOWSKA
– ŚWIĘTA ZWIĄZANA Z ŁODZIĄ**

**URSZULA LEDÓCHOWSKA
– A SAINT CONNECTED WITH ŁÓDŹ**

Redaktor naukowy/Scientific editor
s. Małgorzata Krupecka USJK

SPIS TREŚCI

s. Małgorzata Krupecka USJK, *Wstęp: Urszula Ledóchowska – Święta związana z Łodzią* 7

ARTYKUŁY

ks. Wojciech Misztal, *Budowanie udanych relacji międzyosobowych:*

wypowiedzi św. Urszuli Ledóchowskiej 13

Monika Wałuś, *Oryginalność mariologii św. Urszuli Ledóchowskiej w oparciu o analizę wezwania „Gwiazda Morza”* 27

s. Marta Ziółkowska USJK, *Praca w rozumieniu św. Urszuli Ledóchowskiej* 47

s. Monika Sztaborska USJK, *Aktualność koncepcji wychowania religijnego św. Urszuli Ledóchowskiej* 57

s. Elżbieta Sozańska USJK, *Wspieranie działań katechetycznych i wychowawczych przez urszulanki Serca Jezusa Konającego w początkach diecezji łódzkiej* 73

Sylwia Zydek, *Urszulanki Serca Jezusa Konającego we Wrocławiu – 50 lat służby i radości* 89

RECENZJE

ks. Sławomir Szczyrba, **Dwa tomy dedykowane św. Urszuli Ledóchowskiej i jej zgromadzeniu. Wspólna recenzja:**

(rec.) „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. *Św. Urszula Ledóchowska i Urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal, [Seria] *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja*, t. V, red. ks. Wojciech Misztal, Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Wydawnictwo Naukowe 2012, ss. 224 115

(rec.) *Św. Urszula Ledóchowska, Kobieta w Kościele i społeczeństwie*, red. s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal, [Seria] *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja*, t. XI, red. ks. Wojciech Misztal, Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Wydawnictwo Naukowe 2015, ss. 202 115

*

ARTYKUŁY INNE

ks. Damian Kwiatkowski, *Liturgia miejscem urzeczywistniania się Kościoła domowego* 125

Aleksandra Renata Smutnicka, *Pozabiblijne korzenie idei dziecięctwa Bożego* 139

Iwona Małgorzata Strojek, *Wybór i zestawienie tekstów Jana Pawła II na temat sensu i godności ludzkiego cierpienia* 149

ks. Piotr Wróblewski, *Świętość fundamentem odnowy Kościoła. Powszechne powołanie do świętości* 161

*

Sposób cytowania oraz przygotowanie tekstu do druku w Kwartalniku ŁST 175

TABLE OF CONTENTS

- s. Małgorzata Krupecka USJK, *Introduction: Urszula Ledóchowska:
a saint connected with Łódź* 7

ARTICLES

- fr. Wojciech Misztal, *Forming healthy interpersonal relationships:
statements of saint Urszula Ledóchowska* 13
- Monika Wałuś, *Originality of saint Urszula Ledóchowska's Mariology on the basis
of the analysis of an invocation "Star of the Sea"* 27
- s. Marta Ziółkowska USJK, *The definition of work by saint Urszula Ledóchowska* 47
- s. Monika Sztaborska USJK, *Validity of religious education conceptions
by saint Urszula Ledóchowska* 57
- s. Elżbieta Sozańska USJK, *Promoting religious teaching and educational activities
by Ursulines of the Agonizing Heart of Jesus at the beginning of the diocese of Łódź* 73
- Sylvia Zydek, *Ursulines of the Agonizing Heart of Jesus in Wrocław
– 50 years of service and joy* 89

REVIEWS

- fr. Sławomir Szczyrba, **Two volumes dedicated to saint Urszula Ledóchowska and her religious
order. A joint review:**

(rev.) „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. *Św. Urszula Ledóchowska i Urszulanki
Serca Jezusa Konającego*, red. s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal, [Seria]
Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja, t. V, red. ks. Wojciech Misztal,
Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Wydawnictwo Naukowe 2012, ss. 224 115

(rev.) *Św. Urszula Ledóchowska, Kobieta w Kościele i społeczeństwie*, red. s. Małgorzata
Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal, [Seria] *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz
i Komunikacja*, t. XI, red. ks. Wojciech Misztal, Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II,
Wydawnictwo Naukowe 2015, ss. 202 115

*

OTHER ARTICLES

- fr. Damian Kwiatkowski, *Liturgy as the place of actualization of domestic Church* 125
- Aleksandra Renata Smutnicka, *Non – biblical roots of the idea of divine filiation* 139
- Iwona Małgorzata Strojek, *Selection and compilation of texts by John Paul II
in a concise presentation concerning the sense and dignity of human suffering* 149
- fr. Piotr Wróblewski, *Holiness – the foundation of Church Renewal. The universal
call to holiness* 161

*

S. MAŁGORZATA KRUPECKA USJK

Warszawa

WSTĘP

URSZULA LEDÓCHOWSKA – ŚWIĘTA ZWIĄZANA Z ŁODZIĄ

Obchodzone w 2015 r. 150-lecie urodzin św. Urszuli Ledóchowskiej to jeden z motywów, dla których niemal cały numer kwartalnika „Łódzkich Studiów Teologicznych” poświęcony jest osobie i dziełu tej Świętej, ważnej dla ziemi łódzkiej i dla Kościoła łódzkiego. Święta Urszula została przez biskupa Wincentego Tymienieckiego, pierwszego biskupa łódzkiego, nie tylko zaproszona, ale wręcz zawezwana na pomoc w sytuacji, gdy rodzące się struktury diecezjalne nie były w stanie poradzić sobie z problemem organizacji katechizacji oraz przygotowania świeckich katechetów.

Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego było wówczas właściwie tylko o sześć miesięcy starsze od diecezji łódzkiej, ustanowionej w grudniu 1920 r. (podniesionej do rangi archidiecezji w 1992 r.), zostało bowiem zatwierdzone przez Stolicę Apostolską 7 czerwca 1920 r. Wspólnota urszulańska, której matka Urszula była przełożoną, miała już wtedy kilkunastoletnie doświadczenie działania w warunkach trudnych, nowych, wymagających przeorientowania stylu myślenia i działania.

Matka Urszula Ledóchowska (1865–1939) po 21 latach przeżytych w klasztorze urszulanek krakowskich wyjechała w 1907 r. do Petersburga, żeby tam stworzyć nową placówkę urszulańską i objąć opieką polską młodzież. Tamtejsze warunki zmusiły siostry do zdjęcia habitów i życia w konspiracji. Wybuch I wojny światowej spowodował wydalenie Urszuli Ledóchowskiej z Rosji, a w ślad za nią wyjeżdżały do Szwecji kolejne siostry. Lata 1914–1920 przyniosły urszulankom i ich przełożonej nowe doświadczenia ewangelizacyjne, pedagogiczne i ekumeniczne. Kolejnym etapem w ich życiu, a zarazem nowym początkiem, był powrót ze Skandynawii do odrodzonej Polski oraz zaaprobowane przez Stolicę Apostolską przeorganizowanie się autonomicznej wspólnoty urszulanek petersburskich w zgromadzenie zakonne o charakterze apostołsko-wychowawczym.

Korespondencja pomiędzy biskupem Tymienieckim a założycielką i przełożoną generalną nowego Zgromadzenia: Urszulanek Serca Jezusa Konającego odzwierciedla z jednej strony gorące pragnienie biskupa, żeby młode zgromadzenie wsparło młodą diecezję, a z drugiej strony – wysiłek założycielki, żeby dysponując niewiel-

kim jeszcze potencjałem personalnym, móc odpowiedzieć na tę prośbę. Otrzymawszy w 1921 r. list biskupa Wincentego Tymienieckiego, mocno angażującego się w sprawy społeczne i szukającego sposobów dotarcia do proletariatu łódzkiego, Urszula Ledóchowska z powodu szczupłości kadr początkowo wahała się: „Już w lipcu poprosił mnie ksiądz biskup Tymieniecki, abym do Łodzi przysłała kilka sióstr, które mogłyby zająć się katechetkami. Dużo ich w Łodzi, ale nie są zorganizowane, nikt się nimi nie zajmuje. Nie bardzo chciałam na to się zgodzić” – zapisała we wspomnieniach¹. Biskup nalegał: „[...] sprawa osiedlenia się Sióstr bardzo mi na sercu pasterskim leży. Modliłem się serdecznie i modlić się będę – pisał 15 lipca 1921 r. – by Dobry Pan przechylił szalę na korzyść Łodzi. On za ziemskiego swego pobytu nauczał z ł o d z i, niech to będzie symbolem Jego woli – że siostry tu osiedlić się powinny, by z miasta Łodzi szła doń modlitwa i gorliwa praca na chwałę Bożą”².

Łódź zajęła znaczące miejsce w życiu św. Urszuli. Jan Paweł II, sprawując w Łodzi 13 czerwca 1987 r. Mszę św. z Pierwszą Komunią Świętą dzieci, tak streścił związki św. Urszuli z tym miastem i z tą diecezją: „Z Łodzią jest mocno związana działalność [...] Urszuli Ledóchowskiej, założycielki Zgromadzenia Szarych Urszulanek. W tym właśnie ogromnym skupisku fabryk, w tym skupisku świata pracy, jakim było to miasto w dwudziestolecie międzywojennym, katechizowały pierwsze siostry urszulanki, przybyłe do Łodzi na prośbę pierwszego biskupa tej diecezji, księdza Wincentego Tymienieckiego. W skromnym domu przy ulicy Czerwonej 6 prowadziły, organizowały i koordynowały, rozwijaną w państwowych szkołach powszechnych w Łodzi i w niektórych okolicznych miasteczkach, pracę katechetyczną. Matka Urszula często odwiedzała Łódź, a będąc sama znakomitą wychowawczynią i katechetką, żywo interesowała się problemami związanymi z nauczaniem religii”³.

W słowach św. Jana Pawła II znajdujemy kilka istotnych akcentów, podsumowujących 93-letnią już obecność urszulanek na ziemi łódzkiej: odważne wejście z działaniami wychowawczo-charytatywnymi w najuboższe środowisko robotnicze, pójście na miejskie peryferie życiowe, do osób z różnych powodów marginalizowanych przez społeczeństwo, poszukiwanie nowych form wsparcia katechizacji tak, aby stawała się ona efektywna.

Święta Urszula Ledóchowska założyła 7 domów na terenie ówczesnej diecezji łódzkiej: w Ozorkowie, w Łodzi przy ul. Czerwonej, dom wychowawczy przy ul. Kopernika, dom przy ul. Obywatelskiej, następnie w Arturówku, Kazimierzu i w Łęczycy. Stanowiło to jedną piątą wszystkich domów urszulańskich w Polsce w dwudziestolecie międzywojennym. Większość tych placówek do dziś funkcjonuje, a siostry najlepiej, jak potrafią, służą w nich potrzebującym.

¹ Święta Urszula Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy... Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa: Edycja św. Pawła 2007, 214.

² Józefa Ledóchowska USJK, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa: Michalineum 1998, 249.

³ Jan Paweł II do urszulanek *Serca Jezusa Konającego*, red. m. J. Olech, s. M. Krupecka, Warszawa: Arwil 2008, 30.

Łódź stała się także centrum Krucjaty Eucharystycznej – najliczniejszej organizacji religijnej dla dzieci w Polsce międzywojennej. W domu urszulanek przy ul. Czerwonej mieściła się redakcja „Orędowniczka Eucharystycznego”, tutaj też wypracowywano i udoskonalano formy i symbole organizacyjne, takie jak: odznaki, mundurki, sztandary itp. Krucjata Eucharystyczna, przeszczepiona z Francji na grunt polski przez św. Urszulę, stała się znakomitym narzędziem ewangelizacji nie tylko dzieci – poczynając od etapu pierwszokomunijnego – ale też ich rodzin, a nawet całego miasta, biorąc pod uwagę oddźwięk, wywoływany Ogólnopolskimi Dniami Krucjaty, łączonymi z przemarszem kilku tysięcy dzieci głównymi ulicami miasta. Wielkim wydarzeniem w Łodzi stał się pierwszy Ogólnopolski Dzień Krucjaty 29 maja 1927 r., który zgromadził około dwóch tysięcy dzieci. Okazją do zaprezentowania się Krucjaty Eucharystycznej Dzieci stał się także Diecezjalny Kongres Eucharystyczny, podczas którego – 30 czerwca 1928 r. – św. Urszula przemawiała do dzieci, a do ponad dwóch tysięcy kobiet, zebranych w sali fabryki Geyera, wygłosiła odczyt o apostołstwie eucharystycznym kobiety⁴.

Kiedy w 1929 r. św. Urszula zachęciła dzieci za pośrednictwem „Orędowniczka” do napisania listu do Piusa XI z okazji pięćdziesięciolecia jego święceń kapłańskich, otrzymała 2 tys. listów, które zostały oprawione w 9 obszernych tomów i wręczone papieżowi na prywatnej audiencji. Niektóre wypowiedzi wydrukowało potem „L’Osservatore Romano”. Nawiązał do nich Jan Paweł II, przemawiając w Łodzi 13 czerwca 1987 r.: „Dzieci łódzkie pisały wtedy, że kochają Ojca Świętego taką samą miłością, jak kochają własnych rodziców. Niektóre mówiły też, że już przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej, że adorują Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, że pragną być Jego apostołami i misjonarzami. Jedno z dzieci pisało tak: «Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł zobaczyć Ojca Świętego! Jak dobrze by było, gdyby Ojciec Święty przyjechał do Polski». Tak napisał jeden mały łódzianin do Piusa XI, a to było sześćdziesiąt lat temu. Może ten mały łódzianin, który tak wtedy napisał, jest w tym zgromadzeniu jako już starszy pan. W każdym razie ja bardzo się raduję, iż mogę po sześćdziesięciu latach spełnić pragnienie owego chłopca, mogę być dziś, jako Papież, pośród łódzkich dzieci”⁵.

Przyglądając się różnym aspektom działań podejmowanych przez św. Urszulę i skupione wokół niej pierwsze pokolenie szarych urszulanek, nie można nie zauważyć, że na ziemi łódzkiej uwidoczniła się elastyczność i dalekowzroczność założycielki zgromadzenia, przejawiająca się w umiejętności wnikliwej analizy sytuacji, by dawać najskuteczniejsze odpowiedzi na aktualne potrzeby.

Dramatyczne zmiany przyniosła II wojna światowa, podczas której Łódź znalazła się wśród ziem wcielonych do Rzeszy, przeznaczonych do szybkiej germanizacji. Większość szarych urszulanek uratowała się dzięki nielegalnemu przedostaniu się – przez tzw. zieloną granicę – do Generalnego Gubernatorstwa, 42 urszulanki z diecezji łódzkiej trafiły w lipcu i sierpniu 1942 r. do obozu pracy dla zakonnic w Bojanowie, z czego większość przeszła najpierw przez obozy przejściowe w Łodzi.

⁴ Opublikowany w: Święta Urszula Ledóchowska, *Kobieta – apostołka Eucharystii*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2005, 36-47.

⁵ Jan Paweł II do urszulanek *Serca Jezusa Konającego...*, dz.cyt., 30.

W Łodzi zgromadzenie straciło swoje domy, wraz z całym wyposażeniem. Kościół pw. św. Urszuli od 1942 r. służył jako składnica szpitalna. Nowoczesną drukarnię skonfiskowali Niemcy, a po wojnie – polskie władze komunistyczne. Reaktywowana wiosną 1945 r. działalność szarych urszulanek dynamicznie rozwijała się – do czasu, gdy zaczęły utrudniać tę działalność nowe władze.

Dziś na nowo urszulańskie domy tętnią życiem. Co więcej, dziś nad Łodzią i nad archidiecezją, a zwłaszcza nad posługą wspólnot urszulańskich, czuwa teraz z nieba św. Urszula, której relikwie w maju 1989 r., 50 lat po śmierci, w drodze powrotnej z Rzymu do Polski, do Pniew nawiedziły Łódź.

* * *

Artykuły zgromadzone w tym kwartalniku, połączone postacią św. Urszuli Le-dóchowskiej, cechuje duża różnorodność tematów i ujęć.

Skrótowo zarysowany wyżej temat wspierania działań katechetycznych i wychowawczych przez urszulanki Serca Jezusa Konającego w początkach diecezji łódzkiej rozwija szerzej artykuł siostry dr Elżbiety Sozańskiej USJK, wykładającej w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi i eksperta metodycznego Wydziału Katechetycznego Kurii Arcybiskupiej w Łodzi.

Pasjonująca biografia kobiety tak zaangażowanej, jak św. Urszula, silniej przyciągała dotąd uwagę badaczy niż duchowość i charyzmat Świętej. Obecnie następuje ważne przeorientowanie badań nad tą Świętą i skupionym wokół niej charyzmatycznym pokoleniem założycielskim urszulanek Serca Jezusa Konającego. Widoczne jest to już choćby w dwóch tomach artykułów – zebranych i opublikowanych przez Katedrę Duchowości Mediów i Relacji Społecznych, działającą w ramach Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie – zrecenzowanych tu przez ks. Sławomira Szczyrbę, prof. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi.

Wyrazem tego są również artykuły zamieszczone w obecnym numerze kwartalnika.

Ksiądz prof. Wojciech Misztal z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, specjalizujący się w duchowości komunikacji, przygląda się więc św. Urszuli jako specjalistce od komunikacji. Analizując wypowiedzi św. Urszuli, pisze o mistrzowskim budowaniu przez Świętą udanych relacji międzyosobowych oraz fenomenie, który autor określa mianem komunikacyjnego sukcesu Założycielki szarych urszulanek.

Z kolei dr Monika Waluś z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie zainteresowała się mariologią św. Urszuli. Analizując zwłaszcza maryjny tytuł „Gwiazdy Morza” w pismach św. Urszuli, stawia tezę, że wśród licznych świętych i błogosławionych przełomu XIX i XX w. św. Urszula wyróżnia się oryginalną i wyrazistą nauką o Matce Bożej, mocno osadzoną w kontekście biblijnym i dogmatycznym, do dziś bardzo aktualną, spójnie łączącą dogmatykę z duchowością i jej praktycznym zastosowaniem w codzienności.

Siostra dr Mariola Ziółkowska USJK z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w swoim artykule zastanawia się nad teologią pracy, odczytywaną z życia i pism

św. Urszuli. Dostrzega walor ponadczasowości i uniwersalny charakter przesłania Świętej, zwłaszcza w akcentowaniu formacyjno-uświęcającej funkcji pracy.

Siostra Monika Sztamborska USJK koncentruje swoje zainteresowania badawcze wokół koncepcji pedagogicznych św. Urszuli. W swoim artykule stawia pytanie o aktualność koncepcji wychowania religijnego Świętej w odniesieniu zarówno do środowiska rodzinnego, jak i placówek wychowawczych.

Z kolei dr Sylwia Zydek z Instytutu Nauk Społecznych Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu wykonała pracę nieczęsto podejmowaną przez historyków: wnikliwie przeczytała kroniki domu szarych urszulanek we Wrocławiu, istniejącego tam od pięćdziesięciu lat. Analiza zapisków kronikarskich urszulanek wrocławskich przywiodła ją do użycia w tytule artykułu wyrażenia „50 lat służby i radości” i do ważnego spostrzeżenia, że duchowość św. Urszuli Ledóchowskiej, która tak transparentnie obecna była w życiu sióstr w ciągu dziesięcioleci ich posługiwania w tamtejszym środowisku, pozostała w sercach i umysłach tych, których siostry wychowywały.

To dobre podsumowanie aktualności charyzmatu, który dziedziczą i mają tworzyć kontynuować szare urszulanki, a w myśl którego ich dom i styl życia powinien być organiczną syntezą „trzech światów – świata modlitwy, świata uśmiechu i świata pracy”⁶. To jednak równocześnie zaproszenie do zauważenia, jak nośny może stać się dziś ten charyzmat, także dla różnych osób i środowisk, szukających pogłębionej duchowości i nowej energii w ewangelizacji.

⁶ Biskup M. Jędraszewski, *Obrazki z Pniew – i nie tylko*, Poznań: Pallottinum 2003, wyd. 2 popr. i uzup., 150.

KS. WOJCIECH MISZTAŁ

Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Wydział Nauk Społecznych

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

BUDOWANIE UDANYCH RELACJI MIĘDZYOSOBOWYCH WYPOWIEDZI ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

Słowa kluczowe: chrześcijaństwo, duchowość, Ledóchowska Urszula, środki społecznego przekazu, urszulanki Serca Jezusa Konającego, życie społeczne

1. Wprowadzenie. 2. Wypowiedzi św. Urszuli Ledóchowskiej: troska o ich dostępność. 3. Wchodzenie w relacje i ich budowanie dzięki słowu Bożemu. 4. Wypowiedzi nie tylko werbalne i budowanie relacji międzyosobowych: przykład radości i pogody ducha. 5. Podsumowanie

1. WPROWADZENIE

Wieloraka komunikacja międzyosobowa ma niebagatelne znaczenie nie tylko dla osoby ludzkiej jako odrębnego bytu, lecz także dla jej związków z innymi. Niejednego przykładu dostarcza tu Pismo Święte. Zarazem pokazuje ono, iż dwa wskazane powyżej wymiary – tzn. człowiek sam w sobie i jego związki z innymi bytami – nie utożsamiając się, są względem siebie nieoddzielne. Biblia to zbiór pism, które powstały przede wszystkim z doświadczenia spotkania z Bogiem, by ich odbiorcom pomóc, aby doświadczenie spotkania z Bogiem i innymi było dla nich pomyślne (np. Mt 13, 15–16; Rz 1, 15–17; 10, 17; 1 Kor 10, 11; Hbr 1, 1–2). Przekaz myśli, wypowiedzi od wieków są w służbie budowania udanych relacji człowieka z Bogiem i innymi. W taki nurt wpisuje się św. Urszula Ledóchowska przez: publikacje książek i artykułów, wygłaszanie konferencji, bogatą korespondencję i rozmowy. Jak pokazują liczne w jej wypowiedziach motywy biblijne – Pismo Święte to przecież początek piśmiennictwa chrześcijańskiego¹ – potrafi ona

¹ M. Quesnel, *Saint Paul et les commencements du christianisme*, Paris 2001, 11.

czerpać z tego nurtu, karmić się nim i następnie właśnie budować adresatów. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie sukcesu umiejętności komunikowania się Założycielki szarych urszulanek.

2. WYPowiedzi św. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ: TROSKA O ICH DOSTĘPNOŚĆ

Pisma i wypowiedzi osoby są traktowane jako uprzywilejowane źródło poznania jej duchowości, w celu korzystania z niej². Święta Urszula Ledóchowska potrafiła skorzystać z różnorodnych możliwości, by udostępnić swe przemyślenia. Znalazła też do tego współpracowników. Wspomniane możliwości to spotkania indywidualne: nieraz „w cztery oczy”, innym razem bardzo oficjalne, grupowe, w formie przemówień i konferencji³. Mamy też do czynienia z jej działalnością na forum, które dziś określa się mianem mediów. Są to wydania książek i czasopism, a także, choć w znacznie mniejszym stopniu, radio⁴. Telewizja dopiero wtedy powstaje. Radio w tym okresie na dobre weszło w fazę szybkiego rozwoju, jednakże nadal nie bez racji było postrzegane jako nowość i nie było tak dostępne jak obecnie. W tym czasie coraz silniejszą pozycję zdobywa film i kino.

Zwrócenie się św. Urszuli ku słowu pisanemu należy odczytać nie tylko jako wynik ówczesnych możliwości technologicznych. Oto próba wyjaśnienia tego ukierunkowania: „Intuicja podpowiadała charyzmatycznej ewangelizatorce, że media drukowane są najlepszą płaszczyzną do przekazywania Ewangelii szerokim kręgom czytelników. Jest tak dlatego, że w mediach tych nie ma ulotności, która znamionuje media elektroniczne (film, radio, telewizja, internet). W pierwszej połowie XX wieku kanadyjski medioznawca Marshall McLuhan przekonywał, że to właśnie obcowanie ze słowem drukowanym (prasą, książką) rozwija w czytelniku myślenie. Tego nie można powiedzieć zarówno o radiu, jak i telewizji”⁵. Być może szczególne zwrócenie się Świętej ku słowu pisanemu wynikało w znacznej mierze ze związanej z ówczesnym poziomem rozwoju technologicznego oceny, iż słowo w tej formie skuteczniej dociera do większej liczby osób: „Podczas swoich podróży po Europie (Rosja, kraje skandynawskie, Francja, Włochy) podejmowała [ona] bardzo udane inicjatywy wydawnicze. [...] np. w Finlandii przygotowany został modlitewnik w języku fińskim (wydany w Rzymie w 1910 roku). W Sztokholmie założyła miesięcznik «Solglimtar» («Promyki Słonecz-

² Zob. np. J.W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, wyd. 2 popr., Kraków 2003, 32n.

³ Zob. np. W. Zyzak, *Kontemplacja Krzyża jako centrum duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej*, w: „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. *Św. Urszula Ledóchowska i urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. M. Krupecka USJK, W. Misztal, seria: *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja*, t. 5, Kraków 2012, 91; S. Dzierżek, *Najmądrzejsza kobieta w Polsce*, w: *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, red. A. i T. Szafrzańscy, Warszawa 1991, 263; U. Ledóchowska, *Wybór przemówień 1915–1939*, Rzym 1981.

⁴ Zob. A. Lepa, *Media jako miejsce ewangelizacji w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej*, w: „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat...”, dz.cyt., 55.

⁵ Tamże, 55. Zob. także: J. Mikułowski-Pomorski, *Wobec ekspansji mediów wizualnych*, *Zeszyty Prasoznawcze* 4 (1988), 91n.

ne»), pierwsze pismo katolickie w Szwecji od czasów reformacji, wychodzące w latach 1916–1918. Ponadto staraniem matki Urszuli również w Sztokholmie ukazuje się książka *Polonica*, zawierająca artykuły napisane w językach skandynawskich na temat Polski – jej historii, literatury, sztuki, religii. Matka Urszula zamieściła w publikacji własny artykuł poświęcony kultowi Matki Bożej w Polsce⁶. W latach 1924–1939 wydawała periodyk „Dzwonek św. Olafa”, w którym publikowała m.in. teksty swego autorstwa. Czasopismo ukazywało się od 3 do 4 razy w roku, zazwyczaj w: styczniu, kwietniu, lipcu i październiku⁷. Od 1925 r. z jej inicjatywy ukazuje się też kwartalnik „Hostia”. Dzięki jej staraniom w 1925 r. zostaje opublikowany pierwszy numer „Orędowniczka Eucharystycznego”, a w 1938 r. powstaje „Mały Orędowniczek Eucharystyczny”⁸. Matka Ledóchowska napisała wiele artykułów, które opublikowała nie tylko w periodykach urszulańskich, ale także w innych pismach katolickich⁹. Godna odnotowania jest też działalność św. Urszuli jako autorki książek. Napisała kilka powieści i opowiadań dla dzieci, przy czym niektóre z nich mają także wydania powojenne: *Wspomnienia dzikusa* (II wyd. Pniewy – Gorzów Wielkopolski, 2003), *Zurwisa bohater* (II wyd. Częstochowa 2009) i *Zorza* (II wyd. Częstochowa 2010). Trzeba też wspomnieć o utworach poetyckich¹⁰.

„Nic nie odwróci faktu, że coraz większa liczba użytkowników sieci szuka w niej także wartości duchowych. Internauci pytają o Boga, szukają ducha także w sieci”¹¹. Dla zapytania: *Urszula Ledóchowska* jako autor katalog Biblioteki Narodowej¹² podaje obecnie 54 pozycje¹³. W 2010 r. tenże katalog klasyfikował tak 36 pozycji¹⁴. Tekst części pism autorstwa św. Urszuli, w tym jej *Testament*, jest dostępny na zasadach przynależności do domeny publicznej na portalu *Siostry Urszulanki Serca Jezusa Konającego*¹⁵. Wikicytaty, wersja polska, przytacza 17 wypowiedzi św. Urszuli¹⁶. Na YouTube dla zapytania *Urszula Ledóchowska* otrzymujemy

⁶ A. Lepa, *Media jako miejsce ewangelizacji...*, dz.cyt., 57.

⁷ Zob. W. Mleczko, *Propozycje wychowawcze św. Urszuli Ledóchowskiej (na podstawie artykułów wstępnych w „Dzwonku św. Olafa”)*, w: *Św. Urszula Ledóchowska – kobieta w Kościele i społeczeństwie*, red. s. M. Krupecka USJK, ks. W. Misztal, seria: *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja*, t. 11, Kraków 2015, 155n.

⁸ A. Lepa, *Media jako miejsce ewangelizacji...*, dz.cyt., 56.

⁹ Tamże, s. 57. Zob. także: U. Ledóchowska, *Wybór artykułów*, Rzym 1982.

¹⁰ Zob. U. Ledóchowska, *Fragmenty poezji*, Rzym 1981.

¹¹ K. Gurba, *Rzeczywistość Ducha w świecie wirtualnym*, Horyzonty Wychowania 6 (2007), 77.

¹² Takie wykazy podawane przez Bibliotekę Narodową są miarodajne ze względu na wymóg, w przypadku wszystkich wydawnictw ukazujących się w Polsce (książki, czasopisma, mapy, atlasy, druki muzyczne, druki ulotne, płyty, taśmy, kasety, publikacje zapisane na nośnikach elektronicznych, oprogramowanie komputerowe, globusy, druki braillofskie), by 2 egzemplarze zostały przekazane do Biblioteki Narodowej (zob. <http://www.bn.org.pl/zbiory/egzemplarz-obowiazkowy>, dostęp 17.08.2015).

¹³ Zob. http://katalogi.bn.org.pl/iii/encore/search/C__Sa%3A%28led%C3%B3chowska%20urszula%29__Orightrresult__U?lang=pol&suite=cobalt, dostęp 17.08.2015.

¹⁴ Zob. http://www.bn.org.pl/search~S5*pol?/aUrszula+Led%3Bchowska%28u015B%29w.+%3B+1865-1939%29/aurszula+ledo~achowska+s~aw+++++1865+++++1939/1,1,54,B/exact&F=F+aurszula+ledo~achowska+s~aw+++++1865+++++1939&51,54, dostęp 20.07.2010.

¹⁵ Adres: <http://www.urszulanki.pl/index.php/biblioteka/pisma-wurszuli/152--wity-to-przyjacieli>, dostęp 17.08.2015.

¹⁶ Za: https://pl.wikiquote.org/wiki/Urszula_Led%C3%B3chowska, dostęp 17.08.2015.

2970 wyników¹⁷. Standardowa informacja: „Święta Urszula Ledóchowska jest już na Facebooku. Aby połączyć się z użytkownikiem Święta Urszula Ledóchowska, zarejestruj się na Facebooku jeszcze dziś”¹⁸, gdy jest odczytywana w kluczu proponowanym przez duchowość chrześcijańską, nabiera szczególnego znaczenia. Przychodzi na myśl, że poniżej cytowane słowa św. Urszuli odnoszą się nie tylko do pośmiertnych związków z nią przez pośrednictwo jej *Testamentu*: „Choć ciało me już w grobie, sercem i duszą jestem z Wami, kocham i błogosławię. Odważnie naprzód po drodze cnoty!”¹⁹. Mamy więc do czynienia z troską o promowanie publikacji autorstwa św. Urszuli i jej myśli. Co do nowych mediów, to wagę takiego zaangażowania następująco uświadamia papież Benedykt XVI: „jeśli Dobrej Nowiny nie będzie można poznać także w świecie cyfrowym, to może być ona nieobecna w doświadczeniu wielu osób, dla których ta przestrzeń egzystencjalna jest ważna. Świat cyfrowy nie jest światem paralelnym ani czysto wirtualnym, lecz dla wielu ludzi, zwłaszcza najmłodszych, stanowi część codziennej rzeczywistości”²⁰.

Przesłanie przekazują nie tylko słowa. Osoba wypowiada się na różne sposoby (por. Hbr 1, 1–2; Łk 10, 21). W związku z ubóstwem, rozumianym jako solidarność z potrzebującymi i jako środek, by dzielić się, nieść im pomoc, Święta pisze o stroju zakonnym członkiń swego zgromadzenia, stylu życia, pracy, o domach zakonnych: „Nie dążcie do tego, by domy Wasze były piękne, obszerne, wygodne [...]! Zaklinam Was, [...] tak jak za życia mego domy nasze były bardzo ubogie, życie nieraz niewygodne, jedzenie bardzo proste”²¹. Następnie św. Urszula dodaje: „Niech pragnienia Wasze zawsze skierowane będą do ubóstwa. Kochajcie nasze biedne habity – nie wstyďte się, że nieraz i połatane, byleby czyste, to wystarczy. [...] Im mniej dla siebie potrzebować będziemy, tym więcej będziemy mogły czynić dla biednych. A z ubóstwem ściśle złączona jest praca. [...] Pracujcie gorliwie dla Boga. Praca Wasza daje utrzymanie naszym sierotom, a wszak Pan Jezus powiedział: «Coście najmniej szemu z moich uczynili, Mnieście uczynili». [...] Ja z góry modlić się będę, by nigdy do domów naszych nie wkradło się bogactwo, elegancja, wykuint, wygody”²².

Dla zapytania *Urszula Ledóchowska* wyszukiwarka *Google* w kategorii grafika podaje zdjęcia, z których św. Urszula daje się poznać jako osoba szczęśliwa, promieniująca pokojem, spełniona, i w ten sposób zachęcająca do kontaktu z sobą (*Google* nie podaje tu liczby wyników, część znalezionych w ten sposób obrazów nie przedstawia

¹⁷ https://www.youtube.com/results?search_query=Urszula+Led%C3%B3chowska, dostęp 17.08.2015.

¹⁸ Za: <https://www.facebook.com/pages/%C5%9Awi%C4%99ta-Urszula-Led%C3%B3chowska/199500193455585>, dostęp 17.08.2015.

¹⁹ U. Ledóchowska, *Testament*: Wstęp; IV prośba: Ubóstwo; VIII prośba: Nabożeństwo do Matki Najświętszej, za: <http://www.urszulanki.pl/index.php/biblioteka/pisma-wurszuli/150--tes...>, dostęp 26.11.2012.

²⁰ Benedykt XVI, *Messaggio per la XLVII Giornata Mondiale delle Comunicazioni Sociali Reti sociali: porte di verità e di fede; nuovi spazi di evangelizzazione* (24.01.2013), za: http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/it/messages/communications/documents/hf_ben-xvi_mes_20130124_47th-world-communications-day.html, dostęp 1.03.2013.

²¹ U. Ledóchowska, *Testament*, IV prośba: Ubóstwo.

²² Tamże.

św. Urszuli Ledóchowskiej)²³. Dla tegoż zapytania ta sama wyszukiwarka w kategorii filmy wyświetla ok. 3040 wyników²⁴, w kategorii książki 1160 wyników²⁵. Zachowane świadectwa wskazują na jeszcze jedną kwestię związaną z wypowiedziami matki Ledóchowskiej. Istnieje opinia, że w przypadku jej odczytów oddziaływanie było lepsze przy odbiorze na „na żywo”, słabło zaś, gdy do dyspozycji pozostawał jedynie tekst spisany: „Jej odczyty były w chwili ich wygłaszania pełne żaru, emocji i porywały słuchaczy, niestety w druku traciły swój blask”²⁶. Analogiczne spostrzeżenia są formułowane w odniesieniu do św. Bernarda z Clairvaux²⁷. W przypadku takich ocen ważną jednakże rolę mogą odgrywać m.in. indywidualne upodobania, wrażliwość etc. w związku zarówno z przekazem mówionym, jak też i pisany.

Przedstawione wybrane przykłady pozwalają wyrobić sobie zdanie na temat dostępności wypowiedzi Założycielki zgromadzenia szarych urszulanek. W takim kontekście należy zwrócić uwagę jeszcze na dodatkowe kwestie. Zwłaszcza oceniając działalność edytorską samej Świętej, trzeba uwzględnić odmienny od naszego kontekst i związane z nim możliwości. Czasy, w których św. Urszula żyła, to np. ze względów technicznych okres, kiedy publikowano mniej niż dzisiaj (obecnie zwłaszcza Internet z blogami czy mikroblogami w pewnej mierze przez obniżenie kosztów publikowania dał możliwość publikowania właściwie każdemu mającemu dostęp do sieci). Z dużą dozą prawdopodobieństwa wolno założyć, iż w drugiej połowie XIX w. i w pierwszej połowie XX w. publikowali zwłaszcza mężczyźni. Gdyby policzyć, ile za życia św. Urszuli siostr zakonnych opublikowało swe prace i jak się to ma do ogólnej liczby autorów i publikacji, to najprawdopodobniej nasze uznanie dla św. Urszuli jeszcze by wzrosło.

3. WCHODZENIE W RELACJE I ICH BUDOWANIE DZIĘKI SŁOWU BOŻEMU

W Liście apostolskim *Szybki rozwój*, poświęconym zagadnieniom związanym ze współczesnymi środkami przekazu, św. Jan Paweł II zwraca uwagę, że Pismo Święte jest stale aktualnym wzorem komunikacji – zarówno w przeszłości, jak też w komunikacji wykorzystującej najnowocześniejsze osiągnięcia technologiczne: „Również świat mediów potrzebuje Chrystusowego odkupienia. W analizowaniu

²³ Za: https://www.google.pl/search?q=urszula+led%C3%B3chowska&biw=1280&bih=890&source=lnms&tbm=isch&sa=X&ved=0CAcQ_AUoAWoVChMIqprYkq26xwIVQI7bCh0s-A_U, dostęp 21.08.2015.

²⁴ Za: https://www.google.pl/search?q=urszula+led%C3%B3chowska&biw=1280&bih=890&tbm=vid&source=lnms&sa=X&ved=0CAgQ_AUoAmoVChMIgIKWiK66xwIViivbCh3nSgI8&dpr=1, dostęp 21.08.2015.

²⁵ Za: https://www.google.pl/search?q=urszula+led%C3%B3chowska&biw=1280&bih=890&tbm=vid&source=lnms&sa=X&ved=0CAgQ_AUoAmoVChMIgIKWiK66xwIViivbCh3nSgI8&dpr=1#q=urszula+led%C3%B3chowska&tbm=bks, dostęp 21.08.2015.

²⁶ E. Łuniński, *Naród polski nie może umrzeć*, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz.cyt., 281.

²⁷ S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 2: *Królestwo Jerozolimskie i frankijski Wschód 1100–1187*, tłum. J. Schwakopf, posłowie B. Zientara, Warszawa 1987, 227–228.

procesów zachodzących w dziedzinie środków przekazu i ich wartości w perspektywie wiary niewątpliwie pomocne może być zgłębianie Pisma Świętego. Jawi się ono bowiem jako «wielki kodeks» przekazu przesłania, które nie jest tylko chwilowe i okazjonalne, ale fundamentalne, ze względu na jego wymiar zbawczy. Historia zbawienia opisuje i poświadcza komunikowanie się Boga z ludźmi; w tej komunikacji wykorzystywane są wszystkie formy i odmiany przekazu»²⁸.

U św. Urszuli Ledóchowskiej daje się zauważyć, że traktuje ona wypowiedzi biblijne jako bardzo ważne spotkanie. Dokonujące się tu spotkanie z Bogiem przedstawia się jako wzór i źródło innych udanych relacji zawieranych, podtrzymywanych i rozwijanych przez Świętą²⁹. Matka Ledóchowska ukazuje komunistowską rolę słowa Bożego. Dokłada starań, ażeby pomóc z tego potencjału słowa owocnie skorzystać. Jednocześnie z samym Bogiem, jednocześnie słowo to łączy potrzebujących zbawienia, sprawia komunie między nimi. W ten sposób stają się oni przyjmującymi dar życia aż po jego eschatologiczną pełnię. Spotkanie, które dokonuje się przez słowo Boże, jest więc człowiekowi bardzo przydatne: „Tam mamy wskazówki, jak postępować w każdej okoliczności życia”³⁰. Przytoczone powyżej słowa wprost odnoszą się do Ewangelii, jednak przekazywana zasada jest szersza, dotyczy przydatności całej Biblii (zob. np. 1 Kor 10, 11)³¹.

Ważna cecha omawianego spotkania to otwarcie się na pomoc udzielaną przez mającego więcej do ofiarowania. W teologii słusznie mówi się o pierwszeństwie łaski, z tym że trzeba pamiętać, iż dzięki udzielonej pomocy życie ludzkie odradza się, czy też rozkwita, nie mamy więc do czynienia z coraz większą biernością ze strony ludzkiej, ale z aktywizacją. Święta Urszula tak o tym pisze: „Jezu, Ty sam mi dopomogaj, bym stała zawsze przy Tobie przez wierne szukanie Ciebie w czytaniu Ewangelii. Niech mnie nie odciąga od tego moje wrodzone lenistwo, a wrodzona ciekawość nie prowadzi do czytania wielu innych ksiązek z zaniedbaniem Ewangelii. Chcę Cię, Jezu mój, szukać w tej świętej Księdze, a wtedy w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza łatwiej zrozumieć i znaleźć Ciebie takiego samego, jakim byłeś w ziemi palestyńskiej”³². Udzielonej łasce, prośbie o pomoc odpowiada ludzkie solidne zaangażowanie: „Choć może z początku będzie mnie to nużyło, nawet nudziło, bo już niby znam Ewangelię, ale mimo to zawsze i ciągle wracać do niej będę, bo tam jest skarb ukryty, skarb niezgłębiony miłości Jezusa, miłości ku Jezusowi. Do skarbu tego trzeba się nieraz mozolnie dokopywać. Trzeba go szukać nieraz długo i z trudem, ale jak się go raz odnalazło – jakie szczęście, jaka korzyść dla duszy!”³³. Potrzebna jest refleksja, ocena i wyciąganie wniosków

²⁸ Jan Paweł II, Lettera apostolica ai responsabili delle comunicazioni sociali *Il rapido sviluppo* (24.01.2005), nr 4; http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/apost_letters/2005/documents/hf_jp-ii_apl_20050124_il-rapido-sviluppo.html, dostęp 20.08.2015.

²⁹ Zob. np. U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Pniewy 2000, I-12 (liczba rzymska wskazuje miesiąc, arabska numer rozmyślania w danym miesiącu).

³⁰ Tamże.

³¹ Szerzej na ten temat zob. W. Misztal, *Ewangelia w duchowości św. Urszuli*, w: „Otrzymała od Ducha Świętego...”, dz.cyt., 119 n.

³² U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz.cyt., II-17.

³³ Tamże.

w odpowiedzi na pytanie, czy ludzki udział w związku z Bogiem jest właściwy: „Ty, Panie, dla mnie również jesteś Mistrzem, Nauczycielem. Nauk mi swoich nie szczędzisz. Dałeś mi Twą Ewangelię, a w życiu codziennym dajesz mi poznać wolę Twą... Czy z równą miłością, gorliwością przyjmuję Twą naukę, Twe wskazówki, napomnienia, których mi udzielasz bądź przez wewnętrzne natchnienia, bądź przez słowa Ewangelii?”³⁴.

Wspomnianego już wymiaru pedagogicznego nie wolno jednakże postrzegać jako zredukowanego do moralizatorstwa. Chodzi o bardzo głęboki związek: „Jezu, niech Ewangelia Twoja staje się dla mnie drogowskazem, wierną przyjaciółką każdego dnia”³⁵. Spotkanie przez zapisany natchniony tekst niejako czeka na człowieka. Można tu mówić o misterium spotkania, o mistyce relacji, która bynajmniej nie jest zazdrośnie zarezerwowana dla wąskiej elity. Pismo Święte jest przecież łatwo dostępne, sama zaś św. Urszula często do niego się dowołuje³⁶: „[...] przyjmijcie te rozmyślanie, nad którymi Matuchna Wasza całym sercem pracowała, tym samym sercem, jakim ona Wam je daje. [...] Aby się wam nie sprzykrzyły, oparłam prawie wszystkie na Ewangelii, która nigdy sprzykrzyć się nie może. Przeczytaj [...] treść rozmyślanie, a jeśli Ci nie odpowiada, szukaj dla siebie pokarmu w podanym ustępie Ewangelii. Nie mów, że nudno co roku wracać do tego samego rozmyślanie – przecież i Kościół co roku wraca do tych samych niedzielnych Ewangelii [...]. Właśnie to, że co roku wracać będziesz do tych samych rozmyślań, utrwać Cię będzie w duchu naszym. Z roku na rok będziesz mogła śledzić, czy idziesz naprzód po drodze wytkniętej Ci od samego początku życia zakonnego”³⁷. W nawiązaniu do słów: „Jezus udał się do Kafarnaum, miasta w Galilei, i tam nauczał w szabat. Zdumiewali się Jego nauką, gdyż słowo Jego było pełne mocy” (Łk 4, 1–32) św. Urszula pisze o ważnej podróży, pielgrzymowaniu, któremu właściwa jest nawet siła, by pokonać ograniczenia nakładane przez czas i przestrzeń. Przede wszystkim jednak dopełnia się wtedy coraz głębsze zanurzenie się w miłość. Człowiek wówczas coraz pełniej żyje. Przyjmuje zaproszenie, przyjmuje dar miłości. Tak ubogacany, odpowiada miłością. Święta zaprasza, aby w tym spotkaniu do niej dołączyć. Podpowiada czytelnikowi słowa: „Przyłączę się do tych ludzi i razem z nimi będę słuchała Jezusa, a każde Jego słowo chcę przyjąć z największą miłością. Chcę, by słowo Pana było dla mnie skarbem”³⁸. Rozwija się wspólnota z Bogiem i z Jego uczniami, czyli z Kościołem. Podstawą, warunkiem tego rozwoju jest trwałe przyjęcie słowa Bożego, a za jego pośrednictwem samego Boga. Człowiek jest wtedy spełniony, szczęśliwy: „To błogie życie Apostołów przy Mistrzu mogę i ja prowadzić, bylebym przez ciągle wczytywanie się w Ewangelię myślą, sercem i duszą trwała zawsze i wszędzie w towarzystwie Pana”³⁹. Nie dziwi więc, że o spotkanie z tekstem natchnionym należy dbać, dokładać starań, by z niego korzystać: „Panie, często, bardzo często

³⁴ Tamże, IX-11.

³⁵ Tamże, I-12.

³⁶ Przykładu dostarcza też *Testament*, np. I prośba: Miłość do Boskiego Serca Jezusa.

³⁷ U. Ledóchowska, *Rozmyślanie...*, dz.cyt., t. 1, 6.

³⁸ Tamże, II-17.

³⁹ Tamże.

przeczytam sobie choć stroniczkę Ewangelii”⁴⁰; „Jakże powinniśmy cenić, kochać Ewangelię!”⁴¹.

Mając na myśli słowo Boże, św. Urszula zanosi modlitwę: „Jezu, niech me serce lgnie do Twej świętej nauki”⁴². Ewangelia nie tylko przekazuje dane, które człowiek jako istota obdarzona przez Boga inteligencją i wolnością ma ocenić i z oceny wyciągnąć wnioski, ale jest też pełna dobroczynnej mocy (zob. Rz 1, 16), co skłania św. Urszulę do prośby: „[...] niech Ewangelia Twoja staje się dla mnie [...] wierną przyjaciółką każdego dnia, światłością rozpraszającą cienie zwątpienia, smutku, pokus i śmierci”⁴³. Co do wskazanego wcześniej korzystania przez człowieka z rozumu, gdy ma się do czynienia z przesłaniem pochodzącym od Boga, warto odwołać się do następujących słów Świętej: „O, żebyśmy umiały przez częste jej [tzn. Ewangelii – *W.M.*] czytanie wyrobić sobie taki jasny obraz Chrystusa, by Jego Boska postać towarzyszyła nam zawsze, żebyśmy w każdej niepewności umiały podnosić oczy do naszego Wodza i w przykładzie Jego życia szukać wskazówek co do naszego postępowania”⁴⁴. Spotykając się z wypowiedzią, człowiek ma być aktywny. Potrzeba tu wierności i otwarcia się na nowe treści i okoliczności. Nie stoi to w sprzeczności, lecz stanowi jedno ze świadomością, że Bóg przewyższa człowieka, przekracza w tym jego możliwości rozumienia. Co najważniejsze, przyjęcie Bożego przesłania jest możliwe: „Jezu, [...] niech nieustannie szukam światła w Ewangelii, niech giętkim umysłem poddam się wszelkim prawom Bożym, choć zrozumieć ich nie mogę”⁴⁵.

Miłość do przesłania, z którym Bóg zwraca się do człowieka, jest najgłębszym wyrazem miłości do Boga, składa się na istotę ludzkiej miłości do Boga. Tak kochając, człowiek ma szansę pozytywnie zmieniać się: „Nie mogę dać Tobie w obecnym moim życiu większego dowodu miłości, jak tylko kochając każde słowo, które z ust Twych wyszło. A jakąż jest moja miłość do Ewangelii? Nigdy dość jej naczytać się nie można – im bardziej tę świętą księgę zgłębiamy, tym bardziej słowa te nabierają siły i tym więcej światła wnoszą do naszej duszy. Ewangelię trzeba kochać, trzeba ciągle ją odczytywać, by ducha Ewangelii, a tym samym i Jezusa w życie swe wprowadzać, a wtedy stanie się ono jasne i święte”⁴⁶.

Do jakiego stopnia przyjęcie przesłania, które kieruje Bóg do człowieka, ma potencjał wpłynąć na tego ostatniego, dobitnie pokazują przytoczone poniżej słowa. Na zawarte w nich orędzie składa się sprawdzona, od zawsze znana chrześcijaństwu myśl o naśladowaniu Chrystusa (zob. np. Mt 16, 24), o stawianiu się do Niego podobnym (zob. np. Flp 3, 20–21). Tym, co jednak wyróżnia św. Urszulę, jest bazowanie na słowach szczególnie drogich chrześcijanom, bo związanych z samą istotą misterium wielkanocnego i sprawowania Eucharystii (zob. np. Mt 26, 26): „Jedzcie me siły, bo są do waszej dyspozycji, chcę wam służyć nimi. Bierzcie i jedzcie moje

⁴⁰ Tamże, I-12.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, XII-5.

⁴³ Tamże, I-12.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, XII-5.

⁴⁶ Tamże, XII-20.

zdolności, moją umiejętność, jeśli wam nią mogę być użyteczną. Bierście i jedzcie me serce, niech swą miłością rozgrzewa i rozjaśnia życie wasze. Bierście i jedzcie mój czas, niech będzie do waszej dyspozycji. Weźcie mnie, choćby to było dla mnie ciężkie, jam wasza, tak jak Jezus–Hostia jest mój”⁴⁷. Słowa te są programem, ale też wskazują na zaistnienie bardzo głębokiego związku między Bogiem i człowiekiem. W przypadku zaś Matki Ledóchowskiej udane połączenie wierności tradycji i przeszłości ze świeżością spojrzenia i oryginalnością nie powinno zaskakiwać.

4. WYPOWIEDZI NIE TYLKO WERBALNE I BUDOWANIE RELACJI MIĘDZYOSOBOWYCH: PRZYKŁAD RADOŚCI I POGODY DUCHA

Zarówno przekaz werbalny, jak i niewerbalny, z którym św. Urszula zwraca się do spotykanych ludzi, naznaczone są optymizmem, pogodą ducha, a nawet uśmiechem, radością. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że Matka Ledóchowska nie miała łatwego życia, z charakterystyczną dla niej wrażliwością serca i umysłu dostrzegała również, jak wiele zła i cierpienie dotyka innych ludzi. Wskazuje na to m.in. podjęta przez nią działalność zmierzająca do uzyskania pomocy ofiarom I wojny światowej na ziemiach polskich, czy też zaangażowanie w wychowanie i kształcenie dzieci w okresie międzywojennym. Nie można tutaj też pominąć wyzwania, jakim jest pokusa, by życie duchowe, rozwój duchowy, może zwłaszcza pokutę, nawrócenie traktować z takich czy innych względów jako organicznie związane ze smutkiem, oddzielone od radości murem wrogości, niekompatybilności, wzajemnego wykluczania się. Przed takim niebezpieczeństwem ostrzega już Chrystus w Ewangelii: „Kiedy pościecie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że postzczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6, 16–18). Mimo tego wskazania wspomniane niebezpieczeństwo daje o sobie znać w dziejach chrześcijaństwa⁴⁸. W sprawie tej zabierali głos papieże: bł. Paweł VI i św. Jan Paweł II. W czasie jednej z katechez środowych papież Jan Paweł II tłumaczył: „Człowiek jest istotą stworzoną do radości, nie do smutku. Paweł VI przypominał o tym chrześcijanom i wszystkim ludziom naszych czasów w adhortacji apostołskiej *Gaudete in Domino*. Prawdziwa zaś radość jest darem Ducha Świętego”⁴⁹. W *Rozmyślaniach* św. Urszula akcentuje:

⁴⁷ Tamże, VI-14. Zob. J. Misiurek, *Kontemplacja Serca Jezusa Konającego i duchowość eucharystyczna*, w: *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska, materiały z sympozjum (21–22 V 2004)*, red. M. Chmielewski, Z.J. Zdybicka USJK, M. Ziółkowska USJK, Lublin 2005, 35 n.; Z.J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, 80 n.

⁴⁸ Np. M. Miotk, *Duchowość kenotyczna w życiu i pismach św. Pawła od Krzyża (1694–1775)*, praca doktorska, wydruk komputerowy, Lublin: Biblioteka KUL 2007, 95. Autor pisze m.in.: „skoro więc [św. Paweł od Krzyża] przyjął, że całe życie Jezusa było krzyżem, zapragnął taki sam kształt nadać własnemu życiu”.

⁴⁹ Jan Paweł II, *Katechezy o Duchu Świętym*, cz. VIII: *Duch Święty w życiu wewnętrznym czło-*

„Wesele w Kanie Galilejskiej. Pan Jezus z Matką Najświętszą przyjmuje zaproszenie, aby innym zrobić przyjemność. [...] Jezus nie potępia uczciwej rozrywki, ale On sam chce ją uświęcić. Pan Jezus chce nas widzieć pogodnymi, wesołymi świętym, Bożym weselem, promiennymi szczęściem Bożym. [...] Wielka to cnota – zawsze być pogodna i wesoła, zawsze w dobrym humorze, zawsze radować się w Bogu”⁵⁰.

XII prośba w *Testamencie* św. Urszuli nosi tytuł *Pogoda ducha*. Na prośbę tę, nie uwzględniając tytułu, składa się 541 wyrazów, w tym termin *pogoda* pojawia 4 razy, *pogodny* 3 razy, *pogodnie* 1 raz. Jako porównanie: terminu *Bóg* św. Urszula używa tam 5 razy, *Boży* 10 razy, *Jezus* 4 razy, *Pan* 2 razy. Terminologia powiązana z pogodą ducha jest bardziej rozbudowana. Święta z widoczną predylekcją sięga tu po słownictwo związane ze światłem i słońcem. Odbiorca ma prawo rozumieć, że pogoda ducha to rzeczywistość bardzo dynamiczna, silna, niosąca życie, będąca jego warunkiem. Zarazem jej cechą jest rozprzestrzenianie się, przenikanie, docieranie nawet na znaczny dystans, dzielenie się swoimi przymiotami, udzielanie się, pozytywne przekształcanie. Święta Urszula 2 razy sięga po rzeczownik *promień*, 2 razy po *promyk*, 3 razy *słoneczko*, 1 raz *słońce*, 2 razy *słoneczność*, 12 razy po przymiotnik *słoneczny*, 1 raz po *słonecznie*, 8 razy po przymiotnik *jasny*. Korzysta po jednym razie z czasowników: *rozgrzać*, *rozpędzać*, *rozsiawać*, *rozsyłać* i *świecić*, 2 razy z *rozwijać*. Po jednym razie Święta używa określeń: *pokój*, *spokojny* i *spokój*. Natomiast w prośbie umieszcza 14 razy rzeczownik *szczęście*, 2 razy przymiotnik *szczęśliwy*, 4 razy rzeczownik *pociecha*. Termin *uśmiech* zamieszcza 3 razy, a *wesoło* 11. Po 1 razie sięga po terminy *pokuta* i *ból*. Nie oznacza to jednak, by w prezentowanej prośbie św. Urszula idealizowała rzeczywistość, wyzwania. Nie jest jednakże pesymistką, sytuacji nie demonizuje. Trudności, nie bagatelizując ich, postrzega jako okazję do czynienia dobra – również w samym sobie przez pielęgnowanie swego rozwoju: „Jeden z wielkich autorów ksiąg traktujących o życiu wewnętrznym pisze, że stała pogoda duszy jest największą pokutą. Prawda to, bo niemało potrzeba siły woli, przewyciężania się, umartwienia, by stale – mimo trudności, przykrości, niepowodzeń, niepokojów, niezdrowia, cierpienia – być zawsze pogodną, jasną, słoneczną, spokojną. A swoją drogą, ta pogoda duszy, to szczęście duszy jest najdzielniejszą pomocą w pracy nad sobą, jest dla duszy tym, czym słońce dla ziemi”⁵¹. Nie mniej wymowne są następujące słowa: „Bo też niemało hartu potrzeba duszy, by nie dać się wyprowadzić z tej jasnej pogody. Nie tak łatwo być «słoneczną», gdy niepokój szarpie, gdy ludzie męczą i dręczą, gdy nawał pracy chwilki spokoju nam nie zostawia, gdy choroba podkopyje siły ciała i ból fizyczny i moralny nas szarpie, gdy dusza upada pod ciężarem krzyża”⁵².

Chrześcijańska pogoda ducha wskazuje na istnienie w doczesności relacji, która przekracza właściwości tej ostatniej. Nie polega ona jednak na ucieczce z ziemskiego

wieka, katecheza 80: *Duch Święty źródłem prawdziwej radości* (19 VI 1991), nr 2: (tekst za: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, wersja 1.0, Kraków 1999).

⁵⁰ U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz.cyt., I-29. Zob. M. Zawada, *Duchowość optymizmu i radości w pismach św. Urszuli Ledóchowskiej*, w: *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska...*, dz.cyt., 61 n.

⁵¹ U. Ledóchowska, *Testament*, Prośba XII: Pogoda ducha.

⁵² Tamże.

teraz. Raczej ten związek przedstawia się jako ogarnięcie bied doczesnych i ich ofiar, zapowiadające pełnię zbawienia, przez nadprzyrodzony, wieczny, doskonały, oczekujący na potrzebujących zbawienia świat Boży: „[...] tylko dusza zgodna z wolą Bożą, dusza szukająca szczęścia w woli Bożej, w jasnych regionach Bożych, potrafi mimo wszystko zachować w sobie tę świętą pogodę, to jasne, słoneczne, Boże szczęście”⁵³. Dla człowieka źródłem pogody ducha jest sam Bóg, komunია z Nim. Z tym, że wykluczony jest tu egoizm polegający na staraniu się wyłącznie o własne dobro. Miłość do Boga i miłość do bliźniego stanowią przeciwieństwo jedno⁵⁴: „Jeżeli, Dziecko moje, przyszedł do zakonu, by szukać Boga, to musisz też w zakonie znaleźć szczęście, bo masz tu źródło szczęścia: masz Jezusa”⁵⁵. Matka Urszula następująco kontynuuje swą myśl: „a to szczęście Boże, niezależne od zewnętrznych okoliczności, musi świecić na zewnątrz i ciepło wydawać – i przez to staniesz się «słoneczna»”⁵⁶.

Jednoznacznie chodzi tu o życie duchowe jako relację z Bogiem, pomoc w pomysłnym kształtowaniu tych związków: „[...] dusza słoneczna jest sama przez się apostołką – bezwiednie apostołuje, prowadzi do Boga, bo mówi ludziom bez słów, ale uśmiechem swym jasnym, że dobrze, bardzo dobrze Bogu służyć, że służyć Bogu to znaleźć szczęście i pokój, jakich świat dać nie może”⁵⁷.

Zasadniczą cechą pogody ducha jest, według św. Urszuli, dawanie szczęścia otoczeniu: „Słoneczko na niebie, dusza słoneczna na ziemi – ile szczęścia dają światu, ile błogosławieństwa przynoszą ludziom, ile pociechy sercom!”⁵⁸. Pozytywne oddziaływanie na otoczenie właśnie przez pogodę ducha dodatkowo wpływa także na relacje danej osoby z Bogiem, na jej ocenę ze strony Boga: „Może największym aktem miłości bliźniego jest stała słoneczność duszy, rozsyłająca wszędzie promienie swe jasne i ciepłe. Przechodzi taka dusza słoneczna cichutko, jak ten promyk słoneczny, może nawet ubolewa nad tym, że nic dobrego nie robi, ale nie wie, ile wywoływała jej słoneczność na ustach uśmiechów jasnych, w ile serc wlewała balsam pociechy, jak często rozgrzewała serca zimne, obojętne, ile rozpędzała chmur nieufności, nawet rozpaczy, ile szczęścia rozsiewała bezwiednie naokoło siebie”⁵⁹. Zaraz potem Święta dodaje: „Nie wie o tym, ale Bóg wie i policzy jej to szczęście, co daje innym, jako zasługę”⁶⁰.

Święta Urszula pisze o przynoszeniu szczęścia przez siostry zakonne ich przełożonym i współsiostrom. Jest to logiczne. Należało się tego spodziewać i takie zasady warto odnieść do życia innych grup. Jednak św. Urszula pisze równocześnie o sprawianiu radości samemu Bogu. Nie bez powodu w teologii i filozofii twierdzi

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Święta Urszula nie tylko jasno stwierdza, że praca dla potrzebujących jest pracą dla Boga, ale też oczekuje, iż świadomość tego związku będzie mobilizować do coraz skuteczniejszego działania: „Czyż myśl, że pracując na utrzymanie naszych sierot, pracujemy dla Jezusa samego, nie będzie dla Was zachętą do coraz gorliwszej pracy, do poświęcenia się bez granic w pracach Waszych?” (*Testament*, Prośba IV: Ubóstwo).

⁵⁵ U. Ledóchowska, *Testament*, Prośba XII: Pogoda ducha.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

się, że Bóg jest nieskończenie doskonały i tym samym szczęśliwy. Z tym, że Biblia wskazuje także na jeszcze coś innego. To tak, jakby św. Urszula, wtajemniczając innych w relację Bóg–człowiek, odwoływała się, na zasadzie lustra czy pewnego przekształcenia rozumowania, choćby do biblijnych słów: „nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego” (Ef 4, 30). Zachęca np.: „Bądźcie więc słoneczne, [...] jasne, pogodne, i ucieszycie tym Serce Boże, i będziecie pociechą dla przełożonych Waszych, dla sióstr Waszych, dla wszystkich, z którymi macie do czynienia”⁶¹. W tej samej prośbie Święta pisze również: „Kochaj Jezusa, kochaj Go na krzyżu, kochaj w tabernakulum, kochaj Go w woli Bożej, i będziesz zawsze szczęśliwa, i to szczęście zamieni Cię w słoneczko dla innych, nawet w słoneczko dla Jezusa”⁶². Dostrzeganie w relacji człowieka do Boga nurtu, jakim jest sprawianie radości czy przyjemności Bogu, to myśl oryginalna i teologicznie ciekawa. Nie jest to jednak myśl obca chrześcijaństwu: „Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 7).

W gruncie rzeczy według św. Urszuli na bogate misterium, którym są relacje między Bogiem i człowiekiem, składa się – jako istotny wymiar – staranie, by sprawić radość drugiej stronie. Jest to postrzegane jako ważne oblicze miłości. Podobnie przedstawiają się relacje międzyludzkie: „Może największym aktem miłości bliźniego jest stała słoneczność duszy, rozsyłająca wszędzie promienie swe jasne i ciepłe”⁶³.

Testament św. Urszuli pomaga lepiej zrozumieć, jak bogatą postawą jest pogoda ducha i radość. Pomaga zapoznać się z potencjałem właściwym jej oddziaływaniu, dostrzec płynące z niej możliwości wpływania na innych, budowania związków z nimi. Ze względu na wyzwania właściwe współczesnym technologicznie wysoko rozwiniętym społeczeństwom, jak np. tempo życia, wzrastająca liczba bodźców oraz częstotliwość i poziom stresów, taki model przedstawia się jako szczególnie przydatny. Jak pokazuje przykład św. Urszuli, pogoda ducha nie wymaga tu usunięcia czy przynajmniej poważnego ograniczenia wskazanych wyzwań (co w wielu wypadkach jest po prostu nierealne), natomiast pozwala skuteczniej sobie z nimi radzić. Mamy tu również zbieżność z bardzo ważną cechą duchowości chrześcijańskiej, którą wyrażają słowa św. Pawła: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość: Pan jest blisko! O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie” (Flp 4, 4–7).

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

5. PODSUMOWANIE

Wypowiedzi św. Urszuli Ledóchowskiej – werbalne i niewerbalne – to interesujący zbiór danych, pozwalający zapoznać się logiką i dynamizmem budowania udanych relacji międzyosobowych. Wspomnianych danych jest wiele i zasługują one na głębsze badania oraz na upowszechnianie ze względu na swą aktualność, oryginalność i zarazem czerpanie z przeszłości. Mogą być też przydatne w formacji duchowej, w działaniach wychowawczych, a także w różnorodnych kontaktach, w tym także za pomocą nowych mediów.

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, *Messaggio per la XLVII Giornata Mondiale delle Comunicazioni Sociali Reti sociali: porte di verità e di fede; nuovi spazi di evangelizzazione* (24.01.2013), za: http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/it/messages/communications/documents/hf_ben-xvi_mes_20130124_47th-world-communications-day.html.
- Jan Paweł II, *Katechezy o Duchu Świętym, cz. VIII: Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka, katecheza 80: Duch Święty źródłem prawdziwej radości* (19 VI 1991), za: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, wersja 1.0, Kraków 1999.
- Jan Paweł II, *Lettera apostolica ai responsabili delle comunicazioni sociali Il rapido sviluppo* (24.01.2005); http://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/apost_letters/2005/documents/hf_jp-ii_apl_20050124_il-rapido-sviluppo.html.
- Gurba K., *Rzeczywistość Ducha w świecie wirtualnym*, w: *Horyzonty Wychowania* 6 (2007), 69–80.
- Ledóchowska U., *Fragmenty poezji*, wybór A. Kosicka, J. Zdybicka, red. U. Lesiak, J. Olech, F. Sagun, Rzym: Dom Generalny Urszulanek SJK 1981.
- Ledóchowska U., *Pisma zakonne: Testament, Dyrektorium cz. 1: Rekolekcje miesięczne*, Pniewy: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK 2000.
- Ledóchowska U., *Rozmyślania dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 1–2, Pniewy: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK 2000.
- Ledóchowska U., *Wybór artykułów 1915–1939*, wybór A. Kosicka, J. Zdybicka, red. U. Lesiak, J. Olech, F. Sagun, Rzym: Dom Generalny Urszulanek SJK 1982.
- Ledóchowska U., *Wybór przemówień 1915–1939*, wybór A. Kosicka, J. Zdybicka, red. U. Lesiak, J. Olech, F. Sagun, Rzym: Dom Generalny Urszulanek SJK 1981.
- Lepa A., *Media jako miejsce ewangelizacji w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej*, w: „*Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat*”. *Św. Urszula Ledóchowska i urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. M. Krupecka USJK, W. Misztal, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II 2012, 45–63.
- Misztal W., *Ewangelia w duchowości św. Urszuli*, w: „*Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat*”. *Św. Urszula Ledóchowska i urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. M. Krupecka USJK, W. Misztal, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II 2012, 119–143.
- Młeczko W., *Propozycje wychowawcze św. Urszuli Ledóchowskiej (na podstawie artykułów wstępnych w „Dzwonku św. Olafa”)*, w: *Św. Urszula Ledóchowska – kobieta w Kościele i społeczeństwie*, red. s. M. Krupecka USJK, ks. W. Misztal, Kraków: Wydawnictwo św. Jana Pawła II 2015, 155–178.
- Quesnel M., *Saint Paul et les commencements du christianisme*, Paris: Ddb 2001.
- Zyzak W., *Kontemplacja Krzyża jako centrum duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej*, w: „*Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat*”. *Św. Urszula Ledóchowska i urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. M. Krupecka USJK, W. Misztal, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II 2012, 73–94.

FORMING HEALTHY INTERPERSONAL RELATIONSHIPS: STATEMENTS OF SAINT URSZULA LEDÓCHOWSKA

Summary

The article concerns the phenomenon of forming healthy interpersonal relationships by saint Urszula Ledóchowska. In the first part we discuss the issue of making her statements accessible, which is the result of her personal involvement and other people's efforts. We took into account her verbal and non-verbal messages as well as contemporary media. In the second part we demonstrate how saint Urszula understood the role of the Bible as the message which creates interpersonal relationships. Her writings prove the hypothesis that the Bible was in this respect the model for the saint. The third part is devoted to relationship formation by her lifestyle and written texts on the example of cheerfulness and joy, which nowadays seems particularly valid.

Key words: Christianity, spirituality, Ledóchowska Urszula, mass media, Ursulines of the Agonizing Heart of Jesus, social life

MONIKA WALUŚ

Wydział Teologiczny

Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

ORYGINALNOŚĆ MARIOLOGII ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ OPARTA NA ANALIZIE WEZWANIA „GWIAZDA MORZA”

Słowa kluczowe: kult maryjny, mariologia, mariologia św. Urszuli Ledóchowskiej, tytuły maryjne, wezwanie „Gwiazda Morza”

1. Wprowadzenie. 2. „Nasze nabożeństwo urszulańskie” – Gwiazda Morza. 3. Doświadczenie Gwiazdy Morza w Finlandii. 4. „Urszulańskie nabożeństwo do Gwiazdy Morza”. 5. Wizerunki Gwiazdy Morza. 6. Akt oddania

1. WPROWADZENIE

Na tle przełomu XIX i XX w., tak skomplikowanego pod względem historycznym i bogatego duchowo, wśród licznych świętych i błogosławionych Urszula Ledóchowska wyróżnia się oryginalną i wyrazistą nauką o Matce Bożej, nauką mocno osadzoną w kontekście biblijnym i dogmatycznym, do dziś bardzo aktualną. Badania nad stanem teologii polskiej w czasie działalności Założycielki szarych urszulanek pozwalają tym mocniej doceniać jej intuicję teologiczną i wycucie dogmatyczne¹. Kontekst ówczesnych przekonań na temat kształcenia kobiet, także religijnego, nie zachęcał do refleksji teologicznej, tym bardziej może dziwić wyjątkowość jej wykształcenia, poprawność argumentacji; zdumiewająca w jej czasach bardzo dobra znajomość Biblii² i umiejętność interpretacji jej tekstów, doskonała znajomość prze-

¹ Badacze piszą o „stanie upadku i zastoju” teologii, zwłaszcza dogmatycznej, w pierwszej połowie XIX w., a więc w czasie kształcenia duchownych, których słuchała Ledóchowska.

² Urszula wychowywała się w czasach obowiązywania przepisów kościelnych, ograniczających lekturę Biblii do tego stopnia, że XIX w. określa się jako czas nieznajomości Pisma Świętego. W seminariach duchownych (zazwyczaj 3- lub 4-letnich) o Piśmie Świętym mówiono przy okazji wykładów dogmatycznych, liturgicznych, rzadko prowadzono wykłady z Biblii. Czytania Biblii nie zalecano świeckim i zakonnikom. Przepisy te zmienił Leon XIII w Encyklice *Providentissimus Deus* (1893 r.), polemizując jednocześnie z biblistami i wskazując na ryzyko zbyt odważnych badań; na ziemiach polskich nie można mówić o prowadzeniu jakichkolwiek badań. Ze względu na brak biblistów i wykładowców trudno było w istniejących szkołach teologicznych o wykład biblijny w nauczaniu w semi-

biegu i znaczenia roku liturgicznego, wiedza dogmatyczna. Choć sercem nauczania Ledóchowskiej jest niewątpliwie bogata chrystologia, także mariologia św. Urszuli stanowi ciekawe zjawisko na tle pobożności i duchowości maryjnej przełomu XIX i XX w., odróżniając się zarówno wielością inspiracji biblijnych, dogmatycznym wyczuciem i dystansem wobec apokryfów i legend, starannym wyborem tytułów maryjnych, jak i zdecydowanie antropotypicznym ukierunkowaniem rozważań na temat Matki Bożej. Zwraca uwagę umiejętne, spójne połączenie dogmatyki z duchowością i praktycznym jej zastosowaniem w codzienności.

2. „NASZE NABOŻEŃSTWO URSZULAŃSKIE” – GWIAZDA MORZA

Mocnymi filarami nauki św. Urszuli o Najświętszej Pannie, konsekwentnie utrzymującymi całą mariologię urszulińską, są Jej tytuły: *Gwiazda Morza* i *Służebnica Pańska*, refleksje maryjne Założycielki rozwijane są w ich kontekście i na ich podstawie. O ile od dawna zainteresowanie kaznodziejów i założycielek zgromadzeń zakonnych wzbudzała tematyka dawno już zauważonego, ewangelicznego tytułu Służebnica Pańska, o tyle wezwanie Gwiazda Morza, spotykane wcześniej u niektórych Ojców Kościoła, w czasach Ledóchowskiej pojawiało się sporadycznie i raczej w kontekście lokalnym, większość kościołów pw. Gwiazdy Morza jako patronki ludzi morza znajduje się także dziś w miastach portowych³. Święta Urszula wypracowała własną, oryginalną duchowość urszulańską opartą na twórczej, rzadko spotykanej interpretacji tego tytułu. Upodobanie do tytułu Gwiazda Morza łatwo zauważyć u Założycielki w ciągu jej całego życia. Wspominała Ją z szacunkiem w młodzieńczych listach do koleżanki, wielokrotnie zalecała Jej kult w pismach dla sióstr, z przekonaniem zapisywała swe doświadczenie maryjnego przewodnictwa w drodze, upodobanie do wzywania opieki Matki Bożej jako Gwiazdy Morza⁴. W charakterystyczny dla siebie sposób Założycielka pomija semantyczno-idiomatyczne konstrukcje czasów patrystycznych, umiejętnie łączy wykład biblijny, dogmatyczny oraz formacyjny, budując inspirującą antropologię, opartą na inspiracjach mariologicznych, jednocześnie podając jako pomoc stary, poetycki tytuł maryjny.

Założycielka urszulanek szarych wyróżnia się na tle swej epoki wykształceniem teologicznym, trudno jednak powiedzieć, na ile znała tradycje tytułu Gwiazdy Morza w piśmiennictwie i pobożności zachodniej. Znany także św. Urszuli hymn wczesno-

nariach duchownych. Nieliczne artykuły i podręczniki biblijne „ograniczały się do obrony nauki tradycyjnej, piętnowania egzegetów zbliżonych do protestantyzmu czy racjonalizmu biblijnego”, których na ziemiach polskich nie było. L. Stachowiak, *Rozwój nauk biblijnych w XIX i początkach XX wieku*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3, cz. 1, red. M. Rechowicz, Lublin 1976, 31–55; zob. *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, red. J. Szłaga, Poznań–Warszawa 1986, 202–208 1986, 202–208.

³ Trzynaście kościołów pw. Gwiazdy Morza znajduje się w portach Ameryki Północnej, siedem w Anglii, także siedem w Niemczech, trzy w Australii, pojedyncze na Maltcie, Islandii, Singapurze, itd. Por. K. Kuźmak, *Gwiazda Morza*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, red. J. Walkusz, S. Janeczek, S. Wielgus (i in.), Lublin 1993, kol. 426–427.

⁴ U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy. Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa: Edycja św. Pawła 2006, 77.

średniowieczny *Ave Maris Stella*⁵ mógł wpływać na rozpowszechnienie i utrwalenie znajomości tytułu, był jednym z wielu pięknych, uroczystych hymnów maryjnych⁶. Popularność hymnu wzmacniali liczni kompozytorzy i nowe wykonania⁷. Tytuł Gwiazdy Morza wydawał się tak atrakcyjny, że zachowywano go, poszerzając konotacje i nadając mu nowe znaczenia, sięgające paralelę do tematyki dziewictwa, macierzyństwa, pośrednictwa łask, pośrednictwa przez przykład przewodnictwa duchowego.

Intuicje prowadzone do tego imienia Dziewicy sięgały do wielu argumentów, które prawdopodobnie dziś nie przemawiałyby do słuchaczy z równą mocą, jak niegdyś⁸. Ewentualne domyślne wskazówki biblijne można dziś przyjąć jedynie jako argumenty pośrednie, sama Założycielka urszulanek ich nie używa. Rozważania średniowiecznych teologów wskazywały poprzez tytuł Gwiazdy na relację Maryi i Jezusa – Jej pomoc światu polega przede wszystkim na wydaniu na świat Syna, „słusznie więc Maria jest nazywana Gwiazdą Morza, ponieważ temu światu okrytemu mrokiem zdrady i grzechu wydała prawdziwe światło”⁹. Często powtarzany przez kaznodziejów argument św. Bernarda z Clairvaux, akcentujący jego koncepcję macierzyństwa i dziewictwa Najświętszej Panny¹⁰, nie pojawia się u św. Urszuli.

⁵ Hymn znany już w VIII w. przypisywano zarówno Wenancjuszowi Fortunatowi (VI w.), jak i autorom późniejszym, np. Hermanowi z Reichenau (XI w.) czy nawet św. Bernardowi z Clairvaux (XII w.), choć najstarszy manuskrypt w posiadaniu opactwa Sankt Gallen, zawierający antyfonę, pochodzi z IX w.

⁶ W tradycji pobożności polskiej zachowały się także inne sekwencje i hymny maryjne, zawierające inne, wspaniałe tytuły maryjne, jak np. mieszkanie Trójcy Świętej, świątynia Ducha Świętego, Matka litości, itd. Zob. *Ave Maria, Virgo Sanctissima*; zob. B. Gładysz, *Łacińskie sekwencje mszalne z polskich źródeł średniowiecznych*, AK 34 (1934) 380–381; Danielski W., [Sekwencje, hymny, antyfony, modlitwy łacińskie], w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszuk, Z. Sułowski, Lublin: TN KUL 1973, kol. 1171–1174; *Ave Maria Orphanorum*; *Ave Porta Poli*; *Ave Regina Caelorum*, *Ave Salvatoris Mater*; *Ave Verbi dei Cella*; *Ave Virgo Regia*; *Ave Virgo, Vitae Via* i in..

⁷ Do najsłynniejszych należą m.in. Giovanni Pierluigi da Palestrina, Claudio Monteverdi, Girolamo Frescobaldi, Antonio Vivaldi, Jan Sebastian Bach, Antoni Dvorak, Edward Grieg, Franciszek Liszt.

⁸ Opracowania tematu lokują początki tytułu Maryi jako Gwiazdy Morza w dziełach Ojców Kościoła, nawiązując do poetyckich przenośni. Święty Hieronim w dziele *Liber de no minibus Hebraicis* (PL kol. 842) przekazał wersję interpretacji imienia Maryi – Mar iam jako *illuminatrix*, *Smyrna maris*, *amarum Mare* lub *Stella maris*, tworząc konstrukcje semantyczne typu *stilla maris*, kropla morza, w domyśle – goryczy – *Stella maris* – gwiazda morza, sugerując związki w Rdz 1, 10, Wj 15, 20–21, Dn 12, 3. Myśl tę i tytuł przejmują teolodzy; te wezwania pojawiają się u Bedy Czcigodnego, Ildefonsa z Toledo, Piotra Damianiego, Bernarda z Clairvaux, Bonawentury i Dionizego Kartusza. Wskazywano, że jak gwiazda wysyła światło, tak Maryja ukazuje Chrystusa. A. Adam, *Ave maris Stella*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. I, Freiburg – Basel – Wien 2006, kol. 1307; zob. J. Niessen, *Die Mariologie des heiligen Hieronymus. Ihre Quellen und ihre Kritik*, Münster 1913, 60–64; por. K. Kuźmak, *Gwiazda Morza*, art.cyt., kol. 426.

⁹ Hrabanus Maur, komentując Ewangelię Mateusza, nawiązuje do Janowego określenia Syna Bożego jako „światłości prawdziwej, która oświeca każdego człowieka”, cyt. za: Ł. Żak, *Surgat stella maris, beata Dei Genitrix* – Brunon z Kwerfurtu jako czciciel Najświętszej Maryi Panny, *Salvatoris Mater* 11 (2009) nr 2, 213.

¹⁰ Święty Bernard z Clairvaux podkreślał w tytule nienaruszone dziewictwo macierzyństwa Maryi: „Nazywana jest Gwiazdą Morza i bardzo dobrze to do Matki Dziewicy pasuje. Ona bowiem najtrafniej może być przyrównana do świecącego ciała niebieskiego – jako że tak jak ono wysyła promień nie ulegając zepsuciu, tak i Dziewica zrodziła Syna bez skażenia siebie”. Cytat został powtórzony przez Piusa XII w Encyklice *Doctor Melliflus*, 24 V 1953, z okazji 800. rocznicy śmierci św. Bernarda.

Z czasem tytuł Gwiazda Morza osiągał popularność i nabierał nowych znaczeń. Czytelny dla wielu wiernych był obraz poetyckiego wywyższenia Maryi jako Gwiazdy Nieba, bliskiej Słońcu, Jezusowi, wysoko ponad ludzkimi odmętami burzliwych dróg życiowych¹¹. Ten aspekt także pojawia się u Ledóchowskiej, nie jest jednak kluczowy w jej rozważaniach. Wezwanie Gwiazda Morza od dawna inspirowało także do prośb o pomoc i wsparcie, w poetyckim nawiązaniu do obrazu zagrożeń życia duchowego: „Uratuj nas z burz tego świata i przywiedź ku brzegom pokoju”¹². Słowami hymnu błagano o wstawiennictwo, także deklarowano wolę naśladowania Jej życia¹³. Odczytywano także tytuł Najświętszej Panny, nawiązując do symboliki Gwiazdy Polarnej, umożliwiającej odnalezienie właściwego kierunku nawet na wzburzonym morzu¹⁴, co zapewnia szanse ratunku żeglarza, jednak obraz ten zakłada także posłuszeństwo w wyborze drogi i spory wysiłek. Prośba o pomoc Gwiazdy Morza ujmowała więc zgodę na życie niełatwe, świadomość konieczności ludzkiego trudu, współpracy z łaską, a także ujęcie pośrednictwa maryjnego jako wskazania drogi, przykładu, świadectwa poprzez samą obecność¹⁵. Podkreślano pomoc „dobrej i zawsze dziewiczej, dostojnej Królowej Aniołów, jaśniejącej Gwiazdy Morza”, która „brzydzi się tym, co próżne i bezużyteczne”, niosąc „z nieba pomoc chorym śmiertelnikom”, jednocześnie wzywając do zmiany życia i panowania nad sobą¹⁶. Jak wskazuje życiorys św. Wojciecha, Gwiazda Morza była więc pewną przewodniczką ku Jezusowi, niekoniecznie ku życiu spokojnemu i bezpiecznemu¹⁷. Uznawano, że Maryja poprzez otrzymane łaski, światłem swego życia, prowadzi przez sztormy życia do Domu Ojca, nieraz także poprzez cierpienia i męczeństwo. Ten rys duchowości i pobożności kierowanej ku Maryi jako Gwieździe Morza intuicyjnie przejęła św. Urszula Ledóchowska, rozbudowując go w charakterystyczny dla siebie sposób.

Cała teologia i duchowość św. Urszuli karmi się zachwytem nad Jezusem, pragnieniem Jego bliskości, najpełniej wyrażających się w czci Jego Najśłodsze-

¹¹ L. Scheffczyk, *Das Mariengeheimnis in Froemmigkeit und Lehre der Karolingenzeit*, Leipzig 1959, 117 n.

¹² Na przykład w pismach biskupa Hugona z Rouen (VII w.), zob. Ł. Żak, *Surgat stella maris...*, art.cyt., 200–201.

¹³ „O Dziewico sławna / I pokory wzorze, / Wyzwolonym z winy / Daj nam żyć w pokorze”.

¹⁴ Podobne konotacje ma tytuł Gwiazdy Morza w duchowości karmelitańskiej, wiązany z klasztorem Pani Karmelu, który nosi nazwę „Stella Maris”. Uznawano, że latarnia kopuły bazyliki na Karmelu dla podróżujących ku Ziemi Świętej stanowiła zapowiedź bliskości portu, podobnie Maryja jest gwiazdą prowadzącą do portu zbawienia. Tytuł wymieniają także karmelitańskie hymny maryjne, np.: „Dzieciom Karmelu bądź miłosierna, o Gwiazdo morza!”. Zob. np. Elżbieta Matulewicz, *Profetyczny charakter karmelitańskiego eremityzmu – duchowość eliańska i maryjna*, Kultura Media Teologia 2 (2010), nr 2, 132.

¹⁵ Tytuł Gwiazdy Morza z upodobaniem stosował także św. Brunon z Kwerfurtu. W opisie *Vita altera* św. Wojciech dziękuje za relację snu cesarza, ukazującego cel i powołanie właśnie Dziewicy, Gwieździe Morza, dobrej Pani. Zob. Ł. Żak, *Surgat stella maris, beata Dei Genitrix – Brunon z Kwerfurtu jako czciciel Najświętszej Maryi Panny*, art.cyt., 203.

¹⁶ Badacze zauważają wpływy *Akatystu* i dzieł św. Efrema Syryjczyka, tamże, 204–205.

¹⁷ „Nie bój się, człowieku Boży! Zdążaj bez obawy do swego celu! Przewodź ci będzie w drodze Gwiazda Morza, a wódz cnotliwych Piotr będzie przy tobie jako najwierniejszy towarzysz”, *Żywot drugi*, cyt. za: Ł. Żak, *Surgat stella maris...*, art.cyt., 207.

go Serca. Celem życia człowieka, jak zaznacza Ledóchowska, jest sam Chrystus: „On Bogiem twym, Ojcem, Bratem, Przyjacielem, Odkupicielem, Pocieszycielem, On Siłą twą, Wsparciem twym, Światłością twą, Nadzieją twą, Słońcem twym, Życiem życia twego – twoje wszystko na ziemi”¹⁸. Tak ujmujący, pozytywny obraz Umiłowanego nie wymaga korekty w postaci Matki jako łagodzącej i ułatwiającej łaskę Bożą, jednak właśnie w tym kontekście Matka Boża zajmuje bardzo ważne miejsce. Maryja, jak podkreśla Urszula, jest przecież Osobą najbardziej przygotowaną i kompetentną, by przyjąć rolę Przewodniczki, Wychowawczyni, Nauczycielki i Mistrzyni, właśnie Ona jest w stanie wskazać drogę, wspierać i towarzyszyć, prowadząc do Jezusa¹⁹. Święta Urszula nie poprzestaje tylko na ufnym wzywaniu pomocy i podziwianiu Najświętszej Panny, pragnie także przyjmować Ją jako Matkę wychowującą i uczącą dzieci, Maryję należy więc poznawać, słuchać, uczyć się od Niej, przyjmować Jej inspiracje i upodabniać się do Niej, by jak Ona przyjmować Jezusa. Ledóchowska podkreśla potrzebę przyjęcia Matki, ułatwiającej dzieciom dojrzewanie i wzrastanie na Jej wzór, a więc według woli Bożej. Wezwanie Matki Bożej jako Gwiazdy Morza wyraźnie towarzyszy przez całe życie Urszuli, pojawia się już np. w młodzieńczej korespondencji²⁰, jednak szczególnego znaczenia nabiera w czasie jej zaangażowania w Petersburgu.

3. DOŚWIADCZENIE GWIAZDY MORZA W FINLANDII

Mocne fundamenty duchowości maryjnej św. Urszuli ukazuje historia fińskiego ośrodka urszulańskiego. Ledóchowska była świadoma misyjnego wymiaru i obciążeń pracy w Petersburgu; ośrodek i kaplica w Merentähti – realizujące idee pedagogiczne m. Urszuli – powstały właściwie przy okazji poszukiwań miejsca dogodnego do odpoczynku dla siostr chorych i zmęczonych pracą w trudnych warunkach i niezdrowym klimacie Petersburga²¹. Wybór willi „gdzieś nad Zatoką”, w miejscu określonym jako „fińska pustynia”²², budził zrozumiałe kontrowersje wśród znajomych duchownych²³. W 1910 r. nad Zatoką Fińską powstał dom dla wspólnoty oraz gim-

¹⁸ U. Ledóchowska, *Dyrektorium*, w: *Pisma zakonne*, Pniewy 2000, 91.

¹⁹ „Aktami cnót w rozmyślaniu ozdabiaj serce swoje, by Panu w nim dobrze było, i proś Matkę Najświętszą, by sama zaprowadziła Cię do Stołu Pańskiego, by z tobą kochała Jezusa i z tobą się modliła”, tamże; „Ona nas najpewniej zaprowadzi do Boskiego Serca Jezusa”, tamże, 109.

²⁰ Temat ten wymaga badań szczegółowych, nie widać śladów kultu Gwiazdy Morza w rodzinie Ledóchowskich.

²¹ „W styczniu 1908 roku zaczęto mnie namawiać do kupienia willi w Terijokach (Finlandia). Racja była taka, iż siostr po ciężkiej pracy w trakcie roku szkolnego niepodobna zostawić w niezdrowym Petersburgu i w gmachu świętej Katarzyny, bardziej zamkniętym niż więzienie szlisselburskie”, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy...*, dz.cyt., 27. „Wszyscy pochwalają ten zakup. Ufam, że Bóg dopomóż. I ta osada będzie się nazywać *Gwiazda Morza*”, List do Marii Teresy Ledóchowskiej, 30 III 1908, w: M. U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, Warszawa 2007, 30.

²² Opinia jednego z księży, odradzających m. Urszuli Ledóchowskiej zamieszkanie na stałe w Merentähti, zob. U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy...*, dz.cyt., 57.

²³ „Tak zbudowany byłem roztropnością matki – rzekł do mnie poczytywy profesor – a teraz matka bez zastanowienia się kupuje dom na pustyni, daleko od ludzi, i jeśli tam nie będziecie miały co, to istny

nazjum z internatem dla dziewcząt, zgodnie z ideami pedagogicznymi m. Urszuli, a jednocześnie pierwszy urszulański ośrodek misyjny w Skandynawii oraz pierwsza figura Gwiazdy Morza, tak drogiej w duchowości Założycielki. Dom, nazwany Merentähti (po fińsku: Gwiazda Morza), położony niedaleko brzegu morza, w pięknym lesie, dawał możliwość spokojnej nauki i wypoczynku, także wzmocnienia zdrowia po pracy w uciążliwym klimacie petersburskim²⁴. W naturalny sposób Ledóchowska utworzyła dla siostr i wychowanek kaplicę domową jako miejsce modlitwy, zgodnie ze swym założeniem otworzyła ją również dla miejscowej ludności. Na rozległych terenach nie było kaplic ani kościołów, ludność przyznawała się do wyznania ewangelickiego, praktycznie pozostając bez nabożeństw i nauk duchowych. Ledóchowska sytuację religijną w Finlandii przyjęła jako wezwanie do działania, rozumiała przez to także naukę języka fińskiego²⁵. Święta Urszula, ceniąc tak mocno adorację Najświętszego Sakramentu oraz Mszę Świętą, odczuwała mocno brak otwartych kościołów. Z braku duchownych jakiegokolwiek wyznania, także księży katolickich²⁶, organizowała dla chętnych naukę katechizmu oraz wspólne, otwarte dla chętnych nabożeństwa maryjne. Matka Założycielka umiała łączyć ludzi i wspierać kult maryjny na różne sposoby. Samo ustawienie figury Matki Bożej Gwiazdy Morza na brzegu wielkiej zatoki stwarzało piękne i refleksyjne miejsce, doceniane przez wielu²⁷. Mocnym i skutecznym motorem pobożności maryjnej stała się otwartość Założycielki na język i kulturę fińską²⁸. Poświęciła wiele czasu na naukę trudnego języka, starała się o przetłumaczenie katechizmu, by mogła uczyć, zorganizowała nabożeństwa maryjne, np. różaniec po fińsku, śpiewaną litanię, proponowała pieśni religijne w języku fińskim, które cieszyły się wielką popularnością i uznaniem, także protestantów²⁹. Bardzo nowoczesna i dziś doceniana formuła

nierozsądek! I rację miał po ludzku sądząc, tylko nie wiedział o tym, iż jest to intuicja Boża, kierująca duszami choćby najsłabszymi, ale oddanymi zupełnie służbie Bożej”, tamże, *Byłam tylko pionkiem...*, dz.cyt., 28.

²⁴ „[...] tak cudnie w naszym Merentähti! Przed nami morze bezbrzeżne, coraz to inne – to lazurowe, to różowe, czarne, białe, to spokojne, jak tafla szklana, to wzburzone, niespokojne. Za domem duży plac otwarty, okolony lasem. Kapliczka bardzo biedna, ale w niej Pan Jezus. Jaka różnica z Terijokami! Tu przestrzeń, morze, światło i spokój. Dokupiłam jeszcze do ziemi początkowo zakupionej z prawej i lewej strony kawał lasu z plażą, tak że miałyśmy rozległy teren otaczający dom. Byłyśmy zupełnie u siebie”, tamże, dz.cyt., 32.

²⁵ „[...] trzeba, żeby zaczęto zajmować się Finlandią, tak bardzo zaniedbaną pod względem duchowym”, U. Ledóchowska w liście do Marii Teresy, styczeń 1909, cyt. za: M. Krupecka, *Polka i Europejka*, Żabki 2003, 57.

²⁶ „W Merentahti od dwóch tygodni bez księdza i Pana Jezusa. Wielkanoc bez Mszy świętej. Ot, kraj swobody i cywilizacji”, U. Ledóchowska w liście do Marii Teresy, 14 IV 1911, cyt. za: M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz.cyt., 55. Por. *Wspomnienia z Petersburga i Merentähti 1907–1914*, Warszawa 2007.

²⁷ „Przyjechał do nas prawie na trzy tygodnie ojciec Bernard Łubieński, święty redemptorysta [...]. Dawał nam rekolekcje przez tydzień. [...] Bardzo dobrze nam z nim było. Co dzień szedł, z trudem, do Gwiazdy Morza – wielki czciciel Maryi i miłośnik morza. «Je veux voir mes deux mères»” (Chcę zobaczyć moje dwie matki – gra słów: matka i morze wymawia się podobnie), U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy...*, dz.cyt., 58–59.

²⁸ Tamże, 57–83.

²⁹ „Dotychczas tylko obcymi językami próbowano przemawiać do Finów, a oni kochają swój fiń-

ewangelizacji, zakładająca przyjęcie języka kraju i dostosowywanie się do panującej kultury narodu, przyniosła widoczne efekty. Założycielka przeżyła poczucie sukcesu, rozwoju gospodarstwa i szkoły, które chętnie przypisywała łasce Bożej, także wyboru właściwej drogi, bo jak sama zaznaczała, „wszystko powoli idzie naprzód pod opieką naszej Jasnej Gwiazdy Morza”³⁰. Mocne przekonanie Urszuli Ledóchowskiej o jej misji w Finlandii, potwierdzone mocnym zaangażowaniem i oddziaływaniem na otoczenie, sukcesem Merentähti, zderzyło się gwałtownie z wydarzeniami politycznymi, policyjnym zakazem działalności i koniecznością opuszczenia tak bogatego duchowo miejsca. Niewątpliwie siostry modliły się o pomyślność i przetrwanie misji fińskiej, oddając ją samej Matce Bożej, Gwieździe Morza, i spotkała je potężna próba wiary. Niezlomna wola Założycielki naśladowania Maryi i odwzorowania Jej duchowości we własnym życiu zdecydowała o sposobie przyjęcia tego rozczarowania – nie znajdujemy w żadnych pismach ani listach niezadowolenia czy buntu. Święta Urszula dalej z całym zaufaniem uczyła siostry czci Gwiazdy Morza i opartej na tym tytule duchowości maryjnej, konsekwentnie rozwijając wybrane przez siebie, wymagające „urszulańskie nabożeństwo” maryjne. Pod koniec życia z przekonaniem zapisała: „W najgorszych naszych chwilach okazała się Maryja prawdziwą naszą Gwiazdą Morza”³¹. Widać więc wyraźnie, że tak drogi jej tytuł maryjny nie wiązał się w jej odczuciu z gwarancją powodzenia jej własnych planów, nawet obiektywnie słusznych; nie oczekiwała spełnienia swych pragnień, polegając w szukaniu drogi na swej wybranej *Stella Maris*.

4. „URSZULAŃSKIE NABOŻEŃSTWO DO GWIAZDY MORZA”

Jak wielkie znaczenie przywiązywała Założycielka do ulubionego tytułu maryjnego, wskazuje jej staranne rozróżnienie między Gwiazdą Morza a Gwiazdą Zaranną. Choć wydaje się, że nie było ono jasne dla wielu ludzi³², Ledóchowska dostrzegała z dogmatycznym wyczuciem odmienną rolę rozłożenia akcentów w obu tytułach. Wezwanie Matki Bożej jako Jutrzenki, Gwiazdy Porannej, *Stella Matutina*, ma solidne podstawy urszulańskie oraz bogate intuicje teologiczne³³, jakkolwiek odnosi się do Maryi metaforycznie i w sensie raczej drugorzędym. W wielu przypadkach utożsamiano znaczenie i wymowę tytułu Gwiazdy Zarannej i Gwiazdy Morza, niekiedy używano ich zamiennie lub przypisywano jednemu treść drugiego, wydaje się, że nieraz uznawano pojęcie *Stella Matutina* za szersze i bogatsze. Pier-

ski język, jak my nasz polski, i dziwić się temu nie można”. Liczne cytaty z listów U. Ledóchowskiej zob. M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz.cyt., 58–61.

³⁰ „Wszystko powoli idzie naprzód pod opieką naszej Jasnej Gwiazdy Morza”, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy...*, dz.cyt., 77.

³¹ U. Ledóchowska, *Dyrektorium...*, dz.cyt., 110.

³² Podobnie zob. K. Kuźmak, *Gwiazda Morza*, art.cyt., 425–427.

³³ A. Wojtczak, *Pochodzenie i rozwój maryjnego tytułu „Gwiazda zaranna”*, *Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie* 17 (2011), 167 n., tenże, *Teologiczny sens maryjnego tytułu „Gwiazda Zaranna”*, *Studia Warmińskie* 48 (2011), 93–115. D. Mastalska, *Jutrzenka, Gwiazda Poranna, Zaranna, Encyklopedia katolicka*, t. 8, red. A. Szostek, E. Gilewicz, A. Bronk (i in.), Lublin: TN KUL 2000, kol. 283–284.

wotna wersja Litanii loretańskiej, tzw. paryska z XII w., przedstawiała dwa odrębne wezwania – *Stella Marina* oraz *Lux Matutina* (Światło Zaranne), natomiast wersja padewska Litanii z XIV w. ujmuje już ich połączenie: *Stella Matutina*³⁴. Święty Bernard z Clairvaux używa w swych pismach niemal zamiennie obu tytułów, sięgając do obrazu burzliwego i niepewnego morza życia chrześcijanina jako analogii unoszonego przez fale wydarzeń żeglarza. Gwiazda pozwala znaleźć właściwy kurs i zmierzać nieomylnie do portu. Umiejętność odnalezienia na niebie Gwiazdy Morza umożliwia ratunek³⁵. Podobne intuicje znajdują się również w pismach dominikańskich i franciszkańskich. Jednak św. Urszula Ledóchowska starannie rozróżnia oba tytuły, rozumiejąc że tytuł Gwiazdy Zarannej wskazuje na Matkę poprzedzającą pojawienie się na świecie Syna Bożego, jako słońca dającego światło i życie. Jej ulubiony tytuł maryjny zaś podkreśla wyjątkowe ujęcie pośrednictwa i pragnienie duchowego podążania w kierunku wyznaczanym przez życie i duchowość Maryi.

Założycielka, jak wskazują jej pisma, przyjmuje nabożeństwo kierowane ku Gwieździe Morza jako kluczowe dla duchowości urszulańskiej; starannie rozróżnia między własnymi wezwaniami zgromadzeń, widząc w nich światło dla konkretnej drogi duchowości: „[...] jedno nie w porządku – czemu chcesz [...] zmienić to nasze urszulańskie nabożeństwo do Matki Boskiej Gwiazdy Morza na Gwiazdę Zaranną? [...] Ostatecznie, to zawsze ta sama Matka Boska, ale Gwiazda Morza – to wspomnienie pierwszych początków Kongregacji naszej. [...] Nie, Dziecino – to częste, że Kongregacje żywią cześć do Maryi pod wyłącznym wezwaniem i mają do tego swoje racje. I tak redemptoryści – do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, siostry miłosierdzia do Matki Bożej Łaskawej, Sodaliczja św. Piotra Klawera – do Matki Bożej Dobrej Rady, itd., a nasza Kongregacja do Matki Bożej Gwiazdy Morza. Wszak historia naszego Zgromadzenia z tą nazwą tak ściśle złączona. [...] Nie, nie odstępujemy od tego, co nasze, co Zgromadzenia”³⁶.

Założycielka uznaje więc wybrany tytuł nie tylko jako jedno z wielu poetyckich wezwań pobożnych, lecz jako kluczowy i podstawowy znak rozpoznawczy, istotny dla „tego, co nasze”, jeden z elementów swego charyzmatu. Tym samym tytuł Gwiazdy Morza znajduje się w centrum mariologii urszulańskiej i stanowi znaczący, ciekawy temat tradycji polskiej drogi maryjnej.

Ledóchowska jest świadoma nieporównywalnej świętości, niepokalaności i mocy niebiańskiej Opiekunki, która jak Gwiazda nad morzem, góruje nad swymi wiernymi, niezależna od nich świeci blaskiem świętości – łaski Bożej. Zgromadzenie może przyjąć Jej światło, wskazany przez Nią kierunek. W swych rozważaniach matka Urszula precyzyjnie ukazuje relację zgromadzenia i jego Patronki: „Ona jest naszą Gwiazdą Morza, do Niej się uciekajmy. Maryja nas nie potrzebuje, ale my Jej

³⁴ E. Naab, *Morgenstern*, w: *Marienlexikon*, t. 4, red. R. Bäumer, L. Scheffczyk, Regensburg: EOS Verlag 1992 223–224.

³⁵ „Unoszony przez fale wydarzeń tego świata masz wrażenie, że bardziej niż stąpasz po ziemi, jesteś miotany przez bałwany i burze, nie odrywaj oczu od blasku tej Gwiazdy, jeśli nie chcesz, by pochłonęły cię fale”, Bernard z Clairvaux, cytowany przez bpa J. Pelczara w *Kazaniach* oraz Benedykta XVI w czasie *Angelus* 20 VIII 2006.

³⁶ List z 9 VIII 1932 r., w: M. U. Ledóchowska, *Listy*, Rzym 1981, 167.

potrzebujemy; bądźmy Jej dobrymi dziećmi”³⁷. Uwagę zwraca szczególne znaczenie i konotacje terminu *uciekać się*. Święta Urszula bardzo często używa znanych już i utartych słów w sposób zupełnie nowy. *Uciekanie się*, jak wiadomo z rozważań Ledóchowskiej nad modlitwą *Pod Twoją obronę*, wiąże autorka przede wszystkim z oddaniem się osoby proszącej jako uczennicy i służebnicy³⁸, podobnie zachęta do *uciekania się* do Gwiazdy Morza łączy się często w pismach Założycielki z zaleceniem bycia „dobrym dzieckiem Maryi”. Ledóchowska wskazuje, że więź z Matką Bożą musi być dwustronna, ponieważ Najświętsza Panna oczekuje wzajemności od swych czcicieli. Opieka Matki Bożej jest pewna, jak i istnienie Gwiazdy na niebie, jednak by była skuteczna, musi zostać przyjęta z ufnością, a więc wyłączeniem innych miejsc ucieczki, rezygnacją z szukania innych rozwiązań i możliwości. Ledóchowska, jak zwykle, dostrzega i rozumie różnorodność uczuć, także obaw i lęków, ale pierwszeństwo przyznaje wierności podjętej decyzji wyboru Maryi jako Przewodniczki: „Tak, na pewno Maryja, Matka Boga naszego, Maryja, ta cudowna Gwiazda Morza, Maryja, nadzieja nasza, nie da nam zginać, ale jednego od nas się domaga: Tak jak żeglarz w czasie burzy wzrok podnosi ku niebu, by tam szukać znaków kończącej się zawieruchy żywiołowej, tak i my, gdy strach nas ogarnia, podnieśmy oczy ku Tej jasnej Gwieździe naszej, wołajmy ku Niej, prośmy o pomoc, o opiekę, podnośmy ku Niej ręce błagające – nie oglądajmy się na prawo i lewo, nie szukajmy ratunku na ziemi – nie odwracajmy oczu od Tej naszej Gwiazdy Morza, przenigdy!”.

Więź z Matką Bożą jako Gwiazdą Morza jest więc owocna, gdy realizuje się dzięki zaangażowaniu obu stron. Przyjęcie duchowości maryjnej oznacza stałą – także w niebezpieczeństwie i lękach – pamięć o Matce Bożej, Jej życiu i przyjętych zasadach; założenie modlitwy do Niej nie tylko w sytuacji pomyślności, ale także w czasie kryzysu, lęków, niepomyślnych zdarzeń. Pomoc okazywana wiernym przez Matkę Bożą jako Gwiazdę Morza przede wszystkim polega na ukazaniu odpowiedniego kierunku, właściwej postawy, sposobu działania. Bliska więź z Patronką zgromadzenia przynosi uznanie Jej za jedyną Przewodniczkę życia, jedyną gwiazdę przewodnią w każdej sytuacji życiowej. Rezygnacja z wszystkich innych rad niż wzór, jaki ukazuje swym życiem sama oddana Jezusowi Maryja, jawi się jako konieczny warunek wierności drodze duchowości maryjnej. Ten nieodwołalny, konkretny i praktyczny wybór życiowej gwiazdy przewodniej potwierdza wiele rozważań Założycielki, także wspomnienia siostr, m.in. zapis rozmowy z m. Andrzeją Górską pod koniec życia Założycielki, ukazujący w precyzyjnym skrócie maryjną drogę urszulańską³⁹.

³⁷ *Rekolekcje dla przełożonych*, XVII nauka, [mps].

³⁸ „Maryjo, Pani moja, weź mnie w swoją opiekę i naucz mnie być zawsze, zawsze wierną Twoją służebnicą”. Ledóchowska zatrzymuje się nad wezwaniem: „prośbami naszymi racz nie gardzić”, wskazując, że wystarczy szczerze uznać swą nędzę i zwrócić się do Najświętszej Panny, która nie odrzuci, jeśli znajdzie pokorę prawdziwą, ponieważ sama „Maryja w całym życiu taka pokorna, taka uległa i cicha – chce, bym Ją naśladowała w tej pokorze i cichości”. Mistyczka czuje wręcz potrzebę rachunku sumienia przy odmawianiu *Pod Twą obronę*: „O Maryjo, czy Ty, patrząc na mój stosunek do innych, znajdziesz we mnie pokorę, wyrozumiałość dla nich, a ostrość dla siebie?”. U. Ledóchowska, *Rozmyślenia dla siostr urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Pniewy 2000, t. 2, 116.

³⁹ „Zapytałam [kiedyś] Matkę, co to jest świętość i co robić, by ją osiągnąć w naszym urszulańskim życiu, takim – jak mi się wydawało – bardzo prostym. Matka i tym razem poważnie przyjęła moje

Szczere i głębokie przyjęcie wybranej Patronki zgromadzenia oznacza, zdaniem Ledóchowskiej, wytrwałe staranie o upodobnienie się do Niej: „Idźmy przez życie zgodnie z wolą Bożą, trzymajmy się ręki naszej Gwiazdy Morza i Przewodniczki oraz naśladowmy Jej przecudny wzór”⁴⁰. Święta Urszula zakłada integralność czci i upodobnienia się do Matki Bożej. Zachwyt Osobą Najświętszej Panny prowadzi, zdaniem Założycielki, do przyjęcia modelu Jej życia jako własnego i ma decydujące znaczenie dla rozwoju życia duchowego oraz zbliżania się do Chrystusa. Uznawanie Matki Bożej za Gwiazdę przewodnią pozwala na przyjmowanie życia codziennego zgodnie z wolą Bożą, pragnienie możliwie jak najściślej naśladowania Maryi Panny. Zgodnie ze swą duchowością św. Urszula oświecla zamiar upodobnienia się do Matki Bożej w perspektywie chrystocentrycznej: „kiedy Pan Jezus widzi w nas choć maleńkie podobieństwo do Matki Najświętszej, to już przez to więcej nas kocha”⁴¹.

Założycielka, przekonana, że Maryja znajduje się zawsze blisko Syna, uznaje już samą obecność Maryi Panny za pocieszające światło wskazujące ocalenie, a Ją samą wprowadzie nie za sam port, ale za „Zwiastunkę dojścia do portu zbawienia”⁴². Z tych rozważań wynikają gorące prośby o wskazanie drogi, przybliżenie woli Bożej, pomoc w zrozumieniu i przyjęciu powołania. Ledóchowska, świadoma słabości ludzkiej, nie oczekuje od sióstr bezbłędnej skuteczności i nieomyślności na tej drodze. Jednak w każdej chwili swego życia, podobnie jak w czasie żeglugi na wzburzonym morzu, człowiek może na nowo odnaleźć przykład Maryi i podjąć odpowiednie decyzje – prosić o wsparcie we własnym rozwoju duchowym, a więc o pomoc w przyjęciu właściwego kierunku i wytrwałość⁴³. Temu celowi, w odczuciu Założycielki, mogą służyć rekolekcje, nowenny przed świętami maryjnymi, ale także codzienny różaniec.

5. WIZERUNKI GWIAZDY MORZA

Święta Urszula z właściwym sobie wyczuciem artystycznym zwracała uwagę na wizerunki Matki Bożej, pomocne w kształtowaniu Jej kultu. Przy pomocy siostry, bł. Marii Teresy, zadbała o stosowny, piękny posąg Gwiazdy Morza, „z koroną

pytanie i patrząc na mnie serdecznie powiedziała: «Odpowiem ci krótko: świętość nasza urszulańska to każdego dnia na nowo i coraz pełniej – fiat, magnificat i służba». Zapytałam trochę zdumiona: «Czy tylko tyle?». A Matka z uroczym uśmiechem powiedziała: «To aż tyle!», bp M. Jędraszewski, *Obrázky z Pniew – i nie tylko*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Poznań 2003, 93.

⁴⁰ *Rekolekcje dla przełożonych*, XVII nauka, [mps].

⁴¹ Tamże.

⁴² „Maryjo, prowadź nas! Wskaż nam drogę! Tak jak dawniej żeglarz szukał gwiazdy – ocalenia, aby dojść szczęśliwie do portu, tak i my dążmy do Maryi – Zwiastunki dojścia do portu zbawienia, Jasnej naszej Gwiazdy Morza na naszym morzu życia. Ona nam daje poznać wolę Bożą i Ona nas prowadzi. To takie łatwe, jasne i pogodne nabożeństwo do Maryi. «Przez Maryję do Jezusa». Ja chcę tak iść, jak Ty idziesz”. *Rekolekcje dla przełożonych*, tamże.

⁴³ „Z Matką Najświętszą mamy rozpocząć na nowo nasze życie w świetle tych rekolekcji. Powierzmy Jej nasze postanowienia oraz prośmy o pomoc we wprowadzeniu ich w czyn i w wytrwaniu”, *Rekolekcje dla przełożonych*, tamże.

z gwiazd, ręce wyciągnięte, jak gdyby powiedzieć chciała: «Przyjdźcie do mnie, ja pocieszę, uspokoję, pomogę»⁴⁴. W intencji Założycielki Patronka jako Gwiazda Morza niosła przede wszystkim, na wzór i zgodnie z deklaracją Syna, pomoc w sercach, oddech duszy, ukojenie, poczucie bliskości łaski Bożej, właściwą ocenę sytuacji. Obecność Matki wskazującej kierunek, pomagającej w przyjmowaniu codzienności najlepiej jak można, czyli zgodnie z wolą Bożą, pozwalała na duchowe dojrzewanie i wzmocnienie. Posąg Maryi jako Gwiazdy Morza w Merentähti, poświęcony 16 lipca 1910 r., stał się dogodnym miejscem modlitwy, spotkań, także samotnych refleksji wielu osób; jednocześnie Ledóchowska była otwarta na poszukiwanie innych inspiracji. Przywiozła z Rzymu fotografię starego obrazu z Nettuno dedykowanego Matce Bożej pod tym wezwaniem, doceniając jego wymowę. Na niedużej łódce Maryja z małym Jezusem w otoczeniu burzliwych fal zachowuje całkowity spokój, skupiona na Dziecku. Widać Jej przekonanie, że Ktoś kieruje łodzią, panuje nad morzem, a Ona sama ma się zajmować właśnie samym Jezusem i to wystarczy. Tę świadomość chciała przekazać matka Urszula zgromadzeniu w trudnych chwilach – nie lekceważąc trudności osobistych sióstr ani całej wspólnoty, nie ujmując niczego z niebezpieczeństw i nie oczekując natychmiastowego rozwiązania sytuacji. Celem, pomocą, wzorem jest postawa samej Maryi – zajętej Jezusem na rozhukanym morzu, spokojnie, bez dramatycznych zachowań i uczuć, z pokojem w sercu⁴⁵. Gwiazda Morza jest ponad falami, ponad wzburzonym morzem, odbija w sobie światło Chrystusa.

Obraz ten uznała bł. Maria Teresa za tak ważny dla samej Urszuli i jej wspólnoty, że poleciła go fotografować, kopiować, zrobić obrazki z wierszowaną modlitwą, kierowaną ku Gwieździe Morza. Rzeczywiście, samo Jej przedstawienie może służyć do medytacji nad ulubionym wezwaniem św. Urszuli Ledóchowskiej.

Wiele rozważań Założycielki wydaje się świetnie komponować z wizerunkiem z Nettuno. Pisma Ledóchowskiej uwidaczniają jej wielki realizm i doświadczenie życia duchowego. Mistyczka nie zakłada istnienia „bocznej furtki do nieba”, nie szuka „drogi do nieba na skróty”, pragnie podążać drogą Maryi i uczyć się od Niej, iść z zaufaniem za Nią, jako wybraną nieodwołanie Gwiazdą przewodnią. Rozważając życie Najświętszej Panny z różańcem w ręku i sercu, zauważa, że pragnienie bliskości Jezusa oznacza zgodę na towarzyszenie Mu w Jego życiu, a więc także tajemnice ukryte i bolesne, w swych rozmyślaniach zauważa także wydarzenia ważne dla

⁴⁴ „Maria Teresa przysłała mi pieniądze (500 rubli) na ten posąg. Wykonała go rzeźbiarka w Petersburgu. W ogrodzie, tuż nad brzegiem morza, usypany został kopiec, podtrzymywany dużymi kamieniami. Tam ustawiliśmy posąg Matki Boskiej z koroną z gwiazd, ręce wyciągnięte, jak gdyby chciała powiedzieć: «Przyjdźcie do Mnie, Ja pocieszę, uspokoję, pomogę»”, U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy...*, dz.cyt., 40–41.

⁴⁵ „Śliczną fotografię Gwiazdy Morza przywiozłam z Rzymu. Będąc w Nettuno, widziałam w zakrystii parafialnego kościoła stary obraz Matki Najświętszej – Gwiazdy Morza: Maryja z Dzieciątkiem na rozhukanym morzu w łódce. Maria Teresa poleciła ten obraz przeфотографować i dała mi wielką odbitkę. Z odbitki mniejszego formatu kazała zrobić obrazki, z wierszem naszym *Gwiazdo Morza* na odwrocie. Obraz ten w kaplicy jeszcze bardziej zachęcił naszą gromadkę do specjalnego nabożeństwa do Matki Boskiej Gwiazdy Morza. O, czułyśmy dobrze, że łódka naszego Zgromadzenia płynie na bardzo niespokojnym morzu, że lada chwila burza może się zerwać i że wołać trzeba nieustannie: Gwiazdo Morza, ratuj, przyświecaj, wskazuj drogę!”, tamże, 77.

Jezusa i Maryi, które dziś określamy jako Tajemnice światła. Przyjęcie Maryi jako Gwiazdy Morza nie oznacza, jak podkreśla Urszula w jednym ze swych utworów poetyckich, zabezpieczenia od bolesnych czy raniących wydarzeń. Opieka Matki Bożej oznacza tęczę nadziei nad życiem nawet bardzo trudnym, pomoc w wierności Jezusowi nawet przez krzyż:

Matka Bolesna niech tęczę nadziei,
Gwiazdą przewodnią będzie w Twej niedoli,
Z Nią za Jezusem po drodze krzyżowej
Idź mężnie naprzód, choć cień smutku boli.

6. AKT ODDANIA

Zaufanie do Gwiazdy Morza, prowadzącej ku Jezusowi, wyraża najpełniej akt oddania, przedstawiony przez Matkę Założycielkę. Przemyślany i przygotowany starannie tekst ukazuje jednocześnie cele i doświadczenia samej autorki. Jak rozumie św. Urszula tytuły maryjne? Co wnoszą one do duchowości zgromadzenia i jak kształtują etapy formacji? Jakie znaczenie ma dla nich imię Gwiazdy Morza? Jakie prośby kieruje Założycielka do samej Maryi?

Nawet pobieżna lektura aktu oddania wskazuje na charakterystyczny, urszulański obraz Matki Bożej. Zwraca uwagę stopniowanie tytułów maryjnych, ułożonych jakby według etapów formacji na drodze rozwoju duchowego. Maryja jest Matką, następnie Panią i Królową; ta kolejność podaje do przemyślenia odmiennosc wskazanych przez Urszulę relacji: dziecka i Matki oraz Pani i służebnicy, następnie Królowej i poddanej. Niezależnie od specyfiki wzajemności tych zobowiązań i współistnienia tych form relacji, autorka przyjmuje je wszystkie jako współistniejące, łącząc je w jedno, formułuje jako prośbę najważniejszą dla wiernych: „prowadź nas”. Akt oddania Gwieździe Morza zakłada i sugeruje szczególną postawę modlących się – poszukiwania Serca Jezusowego jako celu życia, pragnienie poszukiwania Go, tęsknotę za Nim, radość z odnalezienia tak doskonałej Przewodniczki, Pośredniczki, która samą sobą, swą obecnością i życiem prowadzi ku szczęściu, a więc Boskiemu Sercu Jezusa. Formuła zakłada również już istniejące doświadczenie opieki Matki Bożej jako Gwiazdy Morza, „jak dotąd prowadziłaś, tak i nadal jasnymi swymi promieniami wskaż drogę poprzez rozrzucone morze życia do Boskiego Serca Zbawiciela naszego”. Można domniemywać, że akt nie stanowi zupełnie nowego doświadczenia duchowego, lecz raczej ujmuje wcześniejsze stany i przeżycia, stanowi świadome przyjęcie interpretacji wcześniejszych wydarzeń, rozpoznawanych jako łaska. Tak ujęty akt oddania można powtarzać, coraz głębiej wchodząc we wskazaną przez niego duchowość.

Na tle epoki tekst aktu oddania Matce Bożej jako Gwieździe Morza zwraca uwagę swą oryginalnością. Nie ma tu często spotykanych w czasach Ledóchowskiej zapewnień o unikaniu wszelkiego grzechu czy podejmowaniu wyjątkowej ascezy, jednak deklaracja oddania się Maryi jest jednocześnie poważnym zobowiązaniem wiernych. Wierni nie tylko proszą o opiekę, pomoc, bezpieczeństwo, ale obiecują

także dbałość o swój własny rozwój duchowy i formację, ujętą w programie: „Twe ręce się trzymać, o Tobie myśleć, Ciebie naśladować”. Słowa te nie dziwią w duchowości Ledóchowskiej. Motyw przyjęcia postawy „córczyństwa” wobec kochanej Matki, a więc nie tylko wymagania opieki i ochrony, ale także pragnienia uczenia się, naśladowania, upodobnienia do Matki, pojawia się u Założycielki wielokrotnie we wszystkich jej pismach. Założycielka uznaje, że Maryja z woli samego Jezusa jest Matką i Gwiazdą przewodnią ludzi, prowadzącą do portu Serca Bożego⁴⁶. Obowiązek poznawania postawy, ducha, wymagań i pragnień Matki z miłością, wdzięcznością, i uczenia się od Niej jest dla Urszuli oczywisty: „Ona mi Matką, a ja Jej dzieckiem, jakie więc są moje obowiązki względem mej Matki [...] Pierwszy obowiązek – kochać Maryję, dalej – chwalić Maryję, a najważniejszy – naśladować Maryję”⁴⁷. Widać wyraźnie bezkompromisowość Założycielki: kult maryjny ma służyć odzwierciedleniu duchowości Maryi, realizowaniu ducha Matki we własnym życiu. Sama św. Urszula nie traktuje tego zadania jako wyjątkowego czy oryginalnego, uznaje je za prosty obowiązek córki, któremu trzeba podporządkować także własne uczucia i pragnienia: „Ty, o Maryjo, bądź moim wzorem, według którego życie moje chcę ukształtować. [...] O Maryjo, Matko nasza, obowiązkiem moim jest naśladowanie Twych cnót. I dlatego każdy szczegół, który mi podaje o Tobie Ewangelia, muszę starać się odczuć. Muszę zrozumieć Twą świętość, by zachęcić się do naśladowania Ciebie”⁴⁸.

W tak zwięzłym, przemyślanym akcie oddania uwagę zwraca wielokrotne podkreślanie cech uznanych przez św. Urszulę za charakterystyczne dla Gwiazdy Morza – jasności, światła, promieni, blasku, złota⁴⁹. Te pozornie estetyzujące określenia wydaje się, że mają dla autorki istotne znaczenie, pojawiają się także w innych rozważaniach Ledóchowskiej. Jasna, a więc pozytywna obecność Maryi jest czytelna zawsze i dla wszystkich, w sposób oczywisty widoczna, wyróżnia się w ciemności czy szarości; zwraca i przyciąga uwagę; na każdym tle i w każdym otoczeniu wydaje się jasna. Jednocześnie światło gwiazdy pobudza, pociąga, kieruje.

Na osobną uwagę zasługuje rozważanie znaczenia i symboliki promieni, jakie wysyła Gwiazda Morza. Są one ukazane z wyraźnym podkreśleniem w trzech perspektywach: ontologicznej, a więc życia jako z założenia trudnej i niespokojnej drogi do ściśle określonego celu, jakim jest Boskie Serce Zbawiciela; tak ważnego w duchowości urszulańskiej rozwoju aretologicznego jako nieodzownej części czci Jezusa i Maryi, oraz w kontekście parenetycznym, gdzie pocieszeniem jest sam Bóg.

⁴⁶ „Po Jezusie kochajmy Maryję, przez Maryję idźmy do Jezusa. Ona nas najpewniej zaprowadzi do Boskiego Serca Jezusa. Kochaj Maryję, Matkę Jezusa, Jasną naszą Gwiazdę Morza, bo Ona z woli Jezusa jest Matka Twoją”, U. Ledóchowska, *Dyrektorium...*, dz.cyt., 109.

⁴⁷ *Rozmyślania...*, dz.cyt., t. 1, 502.

⁴⁸ Tamże, 508–509.

⁴⁹ Trzykrotne powtórzenie tytułu *Jasna Gwiazdo Morza*, trzykrotne powtórzenie formuły *jasnymi swymi promieniami*, określenie różańca jako *złotego łańcucha* może mieć znaczenie wyłącznie symboliczne. Zob. *Akt poświęcenia naszego Zgromadzenia Maryi, Jasnej naszej Gwieździe Morza*, w: *Modlitewnik siostr urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 1, Warszawa 2008, 95. Te same wyrażenia zostają powtórzone, jako ważne merytorycznie, w *Hymnie do Gwiazdy Morza*, zob. *Modlitewnik...*, dz.cyt., 41–42.

Założycielka przedstawia bardzo trzeźwą i realistyczną ocenę życia na ziemi. Jako oczywiste, niemal mimochodem zakłada, że jest to droga przez rozhukane morze, tak więc burza na morzu jest naturalnym zjawiskiem, niebudzącym zdziwienia; nie stanowi wyjątku, lecz stałą sytuację, w której znajdują się słabi ludzie⁵⁰. Zadaniem człowieka nie jest więc wyczekiwanie na morze spokojne lub prosba o ucieszenie morza – tej modlitwy w akcie oddania wyraźnie św. Urszula nie przewidywała. Ledóchowska zaleca błaganie Najświętszej Dziewicy jako Gwiazdy Morza o wskazanie właściwego kierunku, czyli o dobrą ocenę sytuacji i umiejętność rozeznania sytuacji, wyznaczenia najbliższego portu. Tym miejscem ucieczki jest Boskie Serce Zbawiciela. Jasnymi promieniami, wskazującymi drogę, jest tu zarówno łaska Najświętszej Matki, jak i Jej sama obecność pełna wiary w tajemnicach Różańca, a więc życia ukrytego, bolesnego i chwały, czyli w każdej sytuacji ludzkiego losu.

Jednocześnie matka Urszula przedstawia drugą perspektywę, paralelną, w jej odczuciu naturalnie konieczną: nie tylko cel, ale i sposób przeżycia tej trudnej drogi do Serca Bożego jest również ważnym zadaniem, prosi więc Gwiazdę Morza, by „jasnymi swymi promieniami” prowadziła „dusze nasze do cnoty, do doskonałości”. Chodzi konkretnie o cnoty maryjne, których poznaniu służy rozważanie życia samej Matki Bożej, oraz staranie o realizację tych postaw, cnót we własnym życiu⁵¹. Można powiedzieć, że nie tylko jest ważne, by żeglarz dotarł do portu, ale także – w jakim stanie żeglarz dopłynie do miejsca przeznaczenia. Założycielka widzi więc Maryję jako Nauczycielkę cnoty, czyli sprawności duchowej, dyspozycyjności duchowej osoby, a życie na wzór Maryi jako stały rozwój duchowy. Osiągnięcie celu po rozhukanym morzu życia, czyli bliskości Jezusa w niebie, i zdobywanie cnót jest możliwe dzięki stałej pamięci na obecność Bożą, dlatego ostatnia z prośb dotyczy nieustannego podnoszenia serca i duszy ku Bogu⁵². Tym samym największym pocieszeniem, słodyczą życia i wsparciem na drodze jest – dzięki wsparciu Maryi, Gwiazdy Morza – sam Bóg. Ledóchowska, nie rezygnując z Matki jako Pocieszycielki, przypisuje Jej miejsce o wiele bardziej zobowiązujące. Maryja ukazana jest więc w triadzie relacyjnej: to Panna Mądra, Gwiazda Morza, Przewodniczka drogi, która wskazuje drogę, prowadzi dusze, podnosi serca.

Jako wybrane, sprawdzone narzędzie Święta wskazuje rozważanie Ewangelii, a więc życia Maryi przy Jezusie, za pomocą Różańca. Ledóchowska jest świadoma, że codzienny Różaniec ułatwia podążanie za Gwiazdą Morza, jednak z doświadczenia własnego i swych podopiecznych również wie, że ta forma modlitwy może ciążyć ludzkiej duszy. Obrazowe ujęcie Różańca jako złotego

⁵⁰ „Błagamy pokornie, bądź nam Matką, Panią, Królową, Gwiazdą naszą cudną – i jak dotąd prowadziłaś, tak i nadal jasnymi swymi promieniami wskaż drogę poprzez rozhukane morze życia do Boskiego Serca Zbawiciela naszego...”, *Modlitewnik...*, dz.cyt., 95.

⁵¹ U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz.cyt., t. 1, 506–507.

⁵² „...jasnymi swymi promieniami wskaż drogę poprzez rozhukane morze życia do Boskiego Serca Zbawiciela naszego. Jasnymi swymi promieniami prowadź dusze nasze do cnoty, do doskonałości; jasnymi swymi promieniami podnoś zawsze serca nasze i dusze nasze ku Bogu!”, *Modlitewnik...*, dz.cyt., 95.

łańcucha, który ma swoją wagę, ukazuje w dyskretny sposób trud regularnej, systematycznej pracy nad sobą, podejmowanej dzięki rozważaniu kolejnych tajemnic, jednocześnie znajomość ludzkiej natury, zmienności uczuć i słabości woli prowadzi do decyzji „przykucia się” do Serca Maryi – niejako ze strachu przed własną słabością...

Oddanie Maryi, Jasnej Gwiazdzie Morza, oznacza praktycznie całkowite zawierzenie kierunku, sensu drogi, powodzenia wszelkich starań. Założycielka mówi wręcz o ufności dziecięcej, a więc uznającej autorytet, słuszność, powagę danej osoby bez dyskusji, argumentów czy dochodzenia racji⁵³. Powierzenie wszelkich trosk Maryi praktycznie oznacza rezygnację z własnej hierarchii wartości, zgodę na straty i niepowodzenia ustalonych wcześniej planów, choćby wydawały się obiektywnie słuszne. U podstaw tej odwagi znajduje się przekonanie o czystości, niepokalaności, jasności Gwiazdy Morza, całkowicie wolnej od wszystkiego, co oddzielałoby od Jezusa, najbliższej Jemu, w pełni Jemu oddanej. Odnalezienie tak doskonałej Przewodniczki, Nauczycielki, Mistrzyni może więc owocować zrozumiałym pragnieniem: Założycielka zaleca i sama pragnie, jak zwierza się Maryi: „Twojej ręki się trzymać, o Tobie myśleć, Ciebie naśladować, o Maryjo, wszystkie troski nasze Tobie powierzyć!”.

Typowy dla Ledóchowskiej realizm w ocenie możliwości człowieka, bardzo trzeźwa antropologia, prowadzi ją do radykalnej decyzji: „Do Niepokalanego Serca Twego przykuwamy swe serca złotym łańcuchem Różańca świętego, prosząc, byś nas prowadziła do Jezusa, do szczęścia wiecznego w niebie!”. Święta Urszula przyjmuje za naturalne, że grzeszny człowiek, słaby, miotany na morzu życia i własnych emocji, będzie miał problem z wiernością raz podjętym decyzjom i wyborom. Przedstawia obraz zobowiązania tak nieodwołalnego, że symbolizuje je przykucie łańcuchem, wprawdzie cennym jak złoto, jednak ograniczającym możliwość odejścia. To bardzo ciekawe – sama Założycielka wielokrotnie mówi o pięknie, miłości i dobroci Matki Bożej, jednak przewidując możliwość odejścia od Niej, własnego zniechęcenia, słabości, podejmuje uprzednią decyzję ostatecznego związania serca z Sercem Niepokalanym Maryi poprzez złoty łańcuch Różańca. Porównanie przedstawia trudność, niewygodę, uciążliwość, jednocześnie skuteczność modlitwy różańcowej jako sposobu więzi z Gwiazdą Morza. Nie wystarcza więc sama modlitwa wstawiennicza Matki Bożej, o którą prosi końcowa formuła aktu oddania⁵⁴, potrzebna jest wzajemność serca, otwartego na naukę i prowadzenie Maryi poprzez Jej przykład życia, obecność, łaskę, a więc wszystko, co Założycielka rozumie jako jasne promienie Gwiazdy Morza. Różaniec, jasny, złoty łańcuch łączący serce wierzącej z Niepokalanym Sercem Maryi, jest w przekonaniu św. Urszuli przede wszystkim skutecznym narzędziem rozważania Jej życia jako przykładu, wzoru, pomocy w pra-

⁵³ „Jasna Gwiazdo Morza, my, służebnice i dzieci Twoje, przychodzimy do Ciebie z ufnością dziecięcą, aby na nowo oddać Zgromadzenie nasze, domy nasze, i dzieci nasze Tobie na własność, na czas i na wieczność. [...] O Maryjo, jasna nasza Gwiazdo Morza, z ufnością bezgraniczną podnosimy oczy ku Tobie, Ciebie chcemy kochać, w Tobie, po Jezusie, ufność pokładać, Twojej ręki się trzymać, [...] o Maryjo, wszystkie troski nasze Tobie powierzyć!”, tamże, 95.

⁵⁴ „O Jasna nasza Gwiazdo Morza, módl się za nami! Amen”, tamże, 95.

cy nad sobą i rozeznawaniu swego powołania⁵⁵. Można mówić o swoistej szkole upodabniania siebie i swego życia do życia Matki Bożej, w świetle promieni – Jej przykładu, Jej słów, Jej wyborów, Jej sposobu życia⁵⁶.

Mistyczka nie obiecuje łatwego życia, szybko wysłuchanych modlitw, gwarancji spełnianych prośb, zaleca raczej cierpliwość, wytrwałość, zgodę na długie oczekiwanie i wytrwałe modlitwy. Sukcesem będzie, według Założycielki, nie efektowna realizacja planów i zamiarów, choćby pobożnych, ale pokój serca, moc ducha, radość i miłość niezależna od sytuacji i otoczenia. Można powiedzieć, że marzeniem św. Urszuli jest odnalezienie siebie na obrazie z Nettuno – jako bliskiej Jezusowi, widzącej przede wszystkim Jego, bezpiecznej na łódce życia⁵⁷. Realizm w ocenie kondycji ludzkiej i wydarzeń historii nie pozwala Założycielce zapomnieć, że „...czasy ciężkie, złowrogie”. Raczej wzywa, zgodnie z „naszym nabożeństwem urszulańskim”, do maryjnej dojrzałości duchowej, codziennej maryjnej odwagi i wiary: „uczcie się coraz ufniej patrzeć w górę ku Gwiazdzie naszej, ku Maryi; żyjmy w Jej promieniach, w świetle Jej cnót; uczmy się żyć cnotliwie, życiem nadprzyrodzonym, bo jedynie to życie ma wartość prawdziwą”⁵⁸. Koncepcja podążania za wybraną gwiazdą, wskazującą właściwy kierunek, ale także sposób żeglowania⁵⁹, daje według Założycielki wielką wolność i jednocześnie skuteczność działania: „Wpatrzona w piękność Maryi, przejdiesz przez świat nietknięta jego jadowitym tchnieniem, więcej jeszcze, rozsiewając wokoło promienie szczęścia Bożego, tego szczęścia, które samo przez się oczyszcza duszę i od ziemi odrywa”⁶⁰. Duchowość maryjna, kierowana ku Maryi jako Gwiazdzie Morza, jaką proponuje św. Urszula Ledóchowska, uwalnia więc od rozczarowań zarówno światem, jak i samą sobą, pozwala na działanie i kontemplację, daje radość i pokój, jednocześnie pewność doprowadzenia do portu zbawienia⁶¹.

⁵⁵ „Maryjo, chcę Ciebie naśladować, więc jeszcze dalej rozważać będę te chwile Twojego życia, które dla mnie szczególnie są przykładem i pomocą w zwalczaniu we mnie złych skłonności”, U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz.cyt., t. 1, 506–507.

⁵⁶ „Tyś mi przykładem, jasną Gwiazdą, która zawsze i wszędzie rozświeca drogę mego życia i uczy mnie, jak mam postępować w różnych chwilach mej pielgrzymki ziemskiej. Nim szczegółowo zastanowię się nad Twymi cnotami, chcę zdać sobie sprawę z tych jasných promieni światła Bożego, które Ty, o Maryjo, rozsiewasz na tej nieraz ciasnej i stromej ścieżce, po której Bóg każe mi dążyć do nieba”, tamże, 507; por. „O Maryjo, naucz mnie ciągle wpatrywać się w życie Twoje i uczyć się od Ciebie, jak żyć, jak pracować, jak kochać, jak wierzyć, jak być małeńką i jak w każdej okoliczności życia stać się podobną do Ciebie!”, tamże, t. 1, 508.

⁵⁷ „Bądźmy cierpliwe, umiejmy czekać i ciągle prośmy, i ciągle wołajmy. Powoli promienie naszej Gwiazdy przedrą się przez ciemności nas otaczające, powoli ich niebiańskie światło nas oświeci, powoli promienie te nas samych przenikną i napełnią serce i duszę naszą – powoli, ale na pewno, «i wtedy zrozumiemy, że Ona, Maryja, [...] ta Gwiazda nasza na promieniach swoich przynosi nam i siłę Bożą, i pokój Boży, i radość Bożą, i miłość Bożą – i choć wokoło nas szaleje burza, choć śmierć przed nami, w nas samych powstaje cisza wielka – bo z nami Maryja, a z Maryją zawsze Bóg”, U. Ledóchowska, *Ave Stella Maris*, w: *Dzwonek św. Olafa. Wypisy*, t. 1, Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK 2000, 99.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ „Naśladuj Ją wpatrując się w tę Gwiazdę naszą, prowadzącą nas do nieba”, U. Ledóchowska, *Królowo Korony Polskiej – módl się za nami*, w: „Dzwonek św. Olafa”. *Wypisy*, dz.cyt., t. 1, 99.

⁶⁰ U. Ledóchowska, *Rekolekcje miesięczne*, w: *Pisma zakonne*, Pniewy 2000, 186.

⁶¹ Tamże, 186.

Wielu czcicieli Matki Bożej skuteczność opieki z Jej strony kojarzyło z usunięciem trudności, wyzdrowieniem z chorób, załagodzeniem trudnej sytuacji. Ku tym oczekiwaniom ludzkim mogły się kierować słowa papieża Piusa XI, który w swym przesłaniu w 1937 r. wyrażał wiarę, że jeśli wspólnie nastąpi „ufne i żarliwe wołanie błagalne” w modlitwie różańcowej, „możemy niezłomną żywić nadzieję, że Najświętsza Panna jak dawniej tak i dziś uprosi u Syna Bożego, aby wzburzone fale przycichły, opadły i uspokoiły się i aby ten wspólny chwalebny wysiłek modlitewny promiennym uwieńczony został zwycięstwem”⁶². Zachęta Piusa XI do regularnej i ufnej modlitwy różańcowej wyrażała bliskie wielu ludziom przekonanie o jej skuteczności. Papież przypomina potrzebne warunki, jak ufność, żarliwość błagania, nadzieja, wspólna modlitwa; jako cel podane jest wstawienictwo Matki Bożej, która „uprosi Syna Bożego”, by nastąpił pokój i zwycięstwo, a więc wyciszyły się problemy, które obrazowane są poprzez wzburzone fale. Na tle papieskiego dokumentu możemy na nowo odczytać wizję duchowości kierowanej ku Maryi jako Gwieździe Morza w pismach Urszuli Ledóchowskiej z tego samego okresu. Ta interpretacja dojrzewała długo przed opublikowaniem *Ingravescentibus malis* i kierowana była nie ku tak szerokiemu i różnorodnemu gronu, jak nauczanie papieskie, lecz ku od dawna formowanej wspólnocie urszulańskiej, kształtowanej w duchowości Gwiazdy Morza.

Analiza tekstów maryjnych przełomu XIX i XX w., zarówno podręczników kazań, jak i pism wewnętrznych zakonnych założycielek zgromadzeń polskich, wskazuje, że duchowość maryjna św. Urszuli, oparta na tytule Gwiazdy Morza, jest niezwykle oryginalna. Może dziwić brak odniesień i wzorców tego kierunku rozważań w środowisku polskim, są to własne przemyślenia Założycielki, bazujące na jej intuicjach i doświadczeniach. Zgodnie z ówczesną modą św. Urszula zaznacza, że cytuje św. Bernarda⁶³, jednak rozwija samodzielną, głęboką i oryginalną mariologię, niezależną od autorów, których zna i wydaje się przytaczać. Nawet gdy wprowadza ich tezy, interpretuje je na własny, nowatorski sposób⁶⁴. Ta samodzielność wyróżnia Założycielkę od wielu innych pisarzy jej czasu, którzy skupiają się często na wyliczaniu znanych sobie opinii błogosławionych i świętych⁶⁵.

⁶² „Tak, na pewno Maryja, Matka Boga naszego, Maryja, ta cudowna Gwiazda Morza, Maryja, nadzieja nasza nie da nam zginąć, ale jednego od nas się domaga: Tak jak żeglarz w czasie burzy wzrok podnosi ku niebu, by tam szukać znaków kończącej się zawieruchy żywiołowej, tak i my, gdy strach nas ogarnia podnieśmy oczy ku Tej jasnej Gwieździe naszej, wołajmy ku Niej, prośmy o pomoc, o opiekę, podnośmy ku Niej ręce błagające – nie oglądajmy się na prawo i lewo, nie szukajmy ratunku na ziemi – nie odwracajmy oczu od Tej naszej Gwiazdy Morza, przenigdy! Jeśli wspólne nastąpi «ufne i żarliwe wołanie błagalne» w modlitwie różańcowej [...] możemy niezłomną żywić nadzieję, że Najświętsza Panna jak dawniej tak i dziś uprosi u Syna Bożego, aby wzburzone fale przycichły, opadły i uspokoiły się i aby ten wspólny chwalebny wysiłek modlitewny promiennym uwieńczony został zwycięstwem”, Pius XI, *Ingravescentibus malis*, 1937.

⁶³ Na przykład U. Ledóchowska, *Dyrektorium...*, dz.cyt., 109, 111.

⁶⁴ Na przykład U. Ledóchowska od cytatu ze św. Bernarda: „Wychwalajmy z głębi serca Maryję” rozpoczyna i przeprowadza własne rozważania, wykazując, że najlepszym sposobem chwalenia Maryi jest codzienne, wytrwałe doskonalenie się w cnotach i ofiarowanie tych wysiłków Matce Bożej, przy czym już nie nawiązuje do św. Bernarda. Zob. U. Ledóchowska, *Dyrektorium...*, dz.cyt., 109–111.

⁶⁵ Por. J. Pelczar, Krukowski w swych rozważaniach nierzadko wymieniają opinie kilku autorów

Na tle wcześniejszych oraz współczesnych przedstawień refleksji na temat tytułu *Stella Maris* św. Urszula Ledóchowska wyróżnia się zarówno głębią, jak i oryginalnością interpretacji⁶⁶. Opracowania tematu wskazują, że tytuł Gwiazdy Morza, początkowo inspirowany rozważaniami patrystycznymi, opartymi na dość metaforycznie rozumianych cytatach biblijnych oraz specyficznej etymologii imienia⁶⁷, z czasem coraz bardziej ograniczał się do duszpasterstwa ludzi morza⁶⁸. Oryginalność interpretacji św. Urszuli tytułu Gwiazdy Morza widać szczególnie w kontekście pism papieży. Jan Paweł II nawiązał do wizji *Stella Maris* w Liście apostolskim *motu proprio* o Duszpasterstwie ludzi morza (z 31 stycznia 1997 r.), przypominając Jezusa uciszającego burze i wskazując na aspekt opieki Kościoła towarzyszącego marynarzom w trudach codziennej pracy. Bliżej intuicji urszulańskich znajduje się Encyklika Benedykta XVI *Spe salvi*. Papież, wspominając hymn *Ave Maris Stella*, wiąże go, podobnie jak Założycielka, z duchowymi niepokojami wierzących, poszukiwaniami kierunku drogi ludzkiego życia, doświadczeniami niepewności wyborów i decyzji. Wzburzone morze ponownie zostało przywołane jako obraz losów ludzkich i trudu wiary chrześcijanina. Maryja jest ukazana jako gwiazda nadziei, nieomylnie ukazująca swym życiem, postawą i duchowością drogę człowiekowi: „W hymnie z VIII/IX w., a więc sprzed ponad 1000 lat, Kościół pozdrawia Maryję, Matkę Boga, jako «Gwiazdę Morza»: *Ave maris Stella*. Życie ludzkie jest drogą. Do jakiego celu? Jak odnaleźć do niego szlak? Życie jest niczym żegluga po morzu historii, często w ciemnościach i burzy, w której wyglądamy gwiazd wskazujących nam kurs”⁶⁹.

Zwraca uwagę fakt, że niełatwo znaleźć tytuł tak drogi św. Urszuli Ledóchowskiej w tekstach okolicznościowych poświęconych jej nauczaniu, wydaje się, że tak oryginalny i mocny aspekt jej nauczania nie został dotąd wystarczająco podkreślony⁷⁰. Jak istotna dla samej św. Urszuli była duchowość maryjna ukierunkowana na kult Maryi Gwiazdy Morza, wskazują słowa Założycielki, które można traktować jako podsumowanie wielu doświadczeń: „Czci Maryi, Jasnej naszej Gwiazdy, zawdzięczamy przeprowadzenie naszej Kongregacji

na jednej stronie, dodając swe wnioski. Ledóchowska, odwrotnie, rozwija własną myśl, ukazując praktyczne konsekwencje i wnioski dogmatów czy cytatu biblijnego, niekiedy wspierając się myślą danego autora, nieraz zresztą niezależnie od niego interpretowaną.

⁶⁶ Hasło *Gwiazda Morza* w *Encyklopedii katolickiej* nie uwzględnia i nie wspomina pism św. Urszuli, choć wspomniane są pojedyncze wezwania zdarzające się w kazaniach św. Z.F. Felińskiego, św. J.S. Pelczara, sł. B.P. Semeneki. Zob. K. Kuźmak, *Gwiazda Morza...*, art.cyt., 425–427.

⁶⁷ Próbowano kojarzyć imię Maryi z określeniem *stilla maris*, kropla morza, w domyśle – goryczy, Rdz 1,10, Wj 15, 20–21, Dn 12, 3. W tekstach patrystycznych św. Efrema, Epifaniasza, Hieronima, Piotra Chryzologa, Jana z Damaszku, skąd czerpano pojedyncze cytaty u Bedy Czcigodnego, Ildefonsa z Toledo, Piotra Damiani, Bernarda z Clairvaux, Bonawenturę i Dionizego Kartuza. Zakończenie RM – ale bez głębszej interpretacji, cytaty z *Alma Redemptoris Mater*, poetyckie wezwanie bez większego teologicznego rozwinięcia.

⁶⁸ K. Kuźmak, *Gwiazda Morza...*, art.cyt., 426.

⁶⁹ Benedykt XVI, *Encyklika Spe salvi*, 30 listopada 2007, p. 49.

⁷⁰ Na przykład pisma, przemówienia, telegramy Jana Pawła II zauważają i podkreślają pragnienie upodobnienia się św. Urszuli do Matki Bożej, jednak bez odwołania do tytułu Gwiazdy Morza. Zob. *Jan Paweł II do urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Warszawa 2008, 35.

przez rozhukane morze prześladowań, przez burzę wojny. W najgorszych naszych chwilach okazała się Maryja prawdziwą naszą Gwiazdą Morza”⁷¹. Duchowość maryjna św. Urszuli z pewnością jest warta dalszych, bardziej gruntownych badań.

BIBLIOGRAFIA

- Adam A., *Ave maris Stella*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. I, Freiburg–Basil–Wien 2006, kol. 1307.
- Danielski W., *[Sekwencje, hymny, antyfony, modlitwy łacińskie]*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin: TN KUL 1973, kol. 1171–1174.
- Gładysz B., *Łacińskie sekwencje mszalne z polskich źródeł średniowiecznych*, Ateneum Kapłańskie 33 (1934), 105–119.
- Jędraszewski M. bp, *Obrazki z Pniew – i nie tylko*, Poznań: Pallottinum 2003, wyd. 2 popr. i uzup.
- Krupecka M., *Polka i Europejka*, Żabki: Apostolicum 2003.
- Kuźmak K., *Gwiazda Morza*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, red. J. Walkusz, S. Janeczek, S. Wielgus (i in.), Lublin: TN KUL 1993, kol. 426–427.
- Ledóchowska U., *Rekolekcje dla przełożonych*, [mps.]
- Ledóchowska U., *Dyrektorium*, w: *Pisma zakonne*, Pniewy 2000.
- Ledóchowska U., „*Dzwonek św. Olafa*”. *Wypisy*, t. 1, Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK 2000.
- Ledóchowska U., *Rozmyślania dla sióstr urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 1–2, Pniewy 2000.
- Ledóchowska U., *Byłam tylko pionkiem na szachownicy. Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa: Edycja św. Pawła 2006.
- Ledóchowska U., *Listy 1907–1914*, Warszawa: Arwil 2007.
- Ledóchowska U., *Wspomnienia z Petersburga i Merentähti 1907–1914*, Warszawa: Arwil 2007.
- Matulewicz E., *Profetyczny charakter karmelińskiego eremityzmu – duchowość eliańska i maryjna*, *Kultura Media Teologia* 2(2010) nr 2, 124–134.
- Modlitewnik sióstr urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 1, [red. Centrum Duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej], Warszawa: Arwil 2008.
- Niessen J., *Die Mariologie des heiligen Hieronymus. Ihre Quellen und ihre Kritik*, Münster 1913.
- Scheffczyk L., *Das Mariengeheimnis in Frömmigkeit und Lehre der Karolingenzeit*, Leipzig 1959.
- Stachowiak L., *Rozwój nauk biblijnych w XIX i początkach XX wieku (z ogólną charakterystyką okresu międzywojennego)*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3, cz. 1, red. M. Rechowicz, Lublin: TN KUL 1976, 31–55.
- Wojtczak A., *Pochodzenie i rozwój maryjnego tytułu „Gwiazda zaranna”*, *Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie* 17 (2011), 161–185.
- Wojtczak A., *Teologiczny sens maryjnego tytułu „Gwiazda Zaranna”*, *Studia Warmińskie* 48 (2011), 93–115.
- Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, red. J. Szłaga, Poznań–Warszawa: Pallottinum 1986, 202–208.
- Żak Ł., *Surgat stella maris, beata Dei Genitrix – Brunon z Kwerfurtu jako czciciel Najświętszej Maryi Panny, Salvatoris Mater* 11 (2009) nr 2, 195–219.

⁷¹ U. Ledóchowska, *Dyrektorium...*, dz.cyt., 110.

ORIGINALITY OF SAINT URSZULA LEDÓCHOWSKA'S MARIOLOGY ON THE BASIS OF THE ANALYSIS OF AN INVOCATION "STAR OF THE SEA"

Summary

Saint Urszula Ledóchowska's reflections concerning a title "Star of the Sea" seem particularly deep and original against the background of previous and contemporary interpretations. Existing bibliography points out that the title "Star of the Sea" was initially inspired by patristic meditations which were based on rather metaphorically understood Biblical texts and particular etymology of the name. With time, however, it became more and more limited to pastoral care of seafarers. Originality of saint Urszula's interpretation of the title "Star of the Sea" is especially clear in the context of writings of the popes: John Paul II (*Apostolic Letter motu proprio Stella Maris on the maritime apostolate* of 31 January 1997) and Benedict XVI. The encyclical letter *Spe salvi* by Benedict XVI is close to Ursuline intuitions. Referring to the hymn *Ave Maris Stella*, the pope connects it, like the foundress of the Ursuline order, with spiritual unrest, search for the direction of human life, experience of uncertainty of choices and decisions. Saint Urszula's Marian theology is worth further deeper studies.

Key words: Mariology, Marian devotion, Marian titles, saint Urszula Ledóchowska's Marian theology, invocation "Star of the Sea"

S. MARTA ZIÓŁKOWSKA USJK
Katolicki Uniwersytet Lubelski

PRACA W ROZUMIENIU ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

Słowa kluczowe: praca, zjednoczenie z Chrystusem, upodobnienie, cnota, uświęcenie, nobilitacja, wola Boża

1. Wstęp. 2. Chrystocentryczny aspekt pracy. 3. Formacyjno-uświęcający aspekt pracy. 4. Podsumowanie. 5. Aneks: Świadeństwo arcybiskupa Marka Jędraszewskiego

1. WSTĘP

Papież Jan Paweł II 20 czerwca 1983 r. wyniósł na ołtarze służę Bożą Urszulę Ledóchowską. Z okazji tej beatyfikacji ukazał się album zawierający materiały dotyczące osoby i działalności matki Ledóchowskiej, nosi on znamienity tytuł *Niewiasta, której uczynki chwalić będą pokolenia*¹. Zamieszczone w tej publikacji kalendarium życia zdumiewa intensywnością jej aktywności, którą realizowała nie tylko poprzez różnorodność form działania, ale również w zróżnicowanych wymiarach geograficznych.

Święta Urszula była niezwykle pracowitym człowiekiem. Patrząc na jej życie, zamknięte klamrą czasową 1865–1939, dostrzegamy różnorodną i wieloaspektową działalność Założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Była nauczycielką, formatorką, przełożoną wspólnoty zakonnej i założycielką nowego zgromadzenia zakonnego. Pracowała dla Polski w krajach skandynawskich. Podejmowała pracę pisarską i malarską². Co było źródłem tej dynamiki i niezwyklej żywotności oraz stylu, w jakim pracowała? Próbą odpowiedzi na postawione pytanie jest niniejsze przedłożenie, w którym zostanie zaprezentowany fundament koncepcji pracy oraz funkcje, jakie ona spełnia w założeniach matki Ledóchowskiej. Zasadniczą bazę źródłową niniejszego opracowania stanowią pisma św. Urszuli, szczególnie korzystano z *Rozmyślań dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*.

¹ *Niewiasta, której uczynki chwalić będą pokolenia. Błogosławiona Urszula Ledóchowska 1865–1939*, red. Z. Rauluszkiewicz, Rzym 1984.

² Na temat działalności św. Urszuli można obecnie wskazać liczne opracowania. Zob. np. J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998; M. Krupecka, *Polka i Europejka*, Ząbki 2003; Z.J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003.

2. CHRYSOTOCENTRYCZNY ASPEKT PRACY

U fundamentów koncepcji pracy, którą zawarła w swoich pismach św. Urszula, leży chrystocentryzm. Odniesienie do Osoby Boga–Człowieka ma zasadnicze znaczenie i porządkuje wszystko. Źródłem, z którego czerpała swoje inspiracje, było Pismo Święte. Swój stosunek do Biblii wyrażała w słowach: „Jakże powinniśmy cenić, kochać Ewangelię! Tam mamy wskazówki, jak postępować w każdej okoliczności życia”. Takie podejście dotyczyło każdej dziedziny życia, zarówno w wymiarze duchowym, jak i zewnętrznym³.

Opierając się na perykopach biblijnych, ukazujących ziemską działalność Jezusa Chrystusa, św. Urszula ukazuje Go jako człowieka pracy. Zwraca uwagę na konkretne czyny wcielonego Boga–Człowieka, jakimi są nauczanie czy uzdrawianie. Dostrzega w Jego zaangażowaniu pewną celowość, która ma swoje parenetyczne oddziaływanie. Praca Jezusa w rozumieniu św. Urszuli jest wzorem dla Apostołów i wszystkich wierzących. Nie bez znaczenia są używane określenia pracy wykonywanej przez Jezusa, takie jak: męcząca, ciężka, z poświęceniem.

Komentując słowa z Ewangelii według św. Jana: „Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam” (20, 21), św. Urszula zaznacza, że misja, którą zlecił Jezusowi Ojciec, była dla Niego obowiązkiem, który domagał się ofiary z życia. Syn okazał się posłuszny woli Ojca i w pełni zrealizował posłannictwo. W każdym wierzącym, a w sposób szczególny w osobach zakonnych, ma przedłużać się i odzwierciedlać zarówno misja, jak i sposób jej wykonania⁴.

Wskazywanie na Chrystusa jako centrum życia i wzór pracy ma wyrażać się nie tylko w zewnętrznej *praxis*, ale ma też swoje głębokie konotacje duchowe. Matka Urszula mocny akcent kładzie na zjednoczenie z Chrystusem poprzez pracę. Z jednej strony włącza to człowieka w dzieło zbawcze, z drugiej zaś dokonuje się sakralizacja ludzkiego trudu.

3. FORMACYJNO-UŚWIĘCAJĄCY ASPEKT PRACY

Dla św. Urszuli każdy człowiek podejmujący pracę winien zdawać sobie jasno sprawę z trzech rzeczy, są nimi: motywacja, czyli najgłębszy bodziec do podjęcia działania, styl, w jaki chce pracować, oraz cel, do którego ma zmierzać wszelka aktywność.

Motywacja towarzysząca podejmowaniu pracy winna brzmieć: dla Jezusa, dla Jego chwały. Pomaga temu – zdaniem matki Urszuli – zarówno dobra wola, jak i skupienie. Właściwie ukierunkowana wola we wszystkim szuka Jezusa, natomiast skupienie pozwala łatwo odnawiać intencję pracy, która wykonywana jest z miło-

³ Jako założycielka zgromadzenia zakonnego mocno akcentowała potrzebę lektury Pisma Świętego, w tym celu wprowadziła obowiązek porannej medytacji nad Ewangelią z bieżącego dnia, jak również napisała rozważania biblijne na każdy dzień roku.

⁴ Por. Matka U. Ledóchowska, *Rozmyślania dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 1, Pniewy 2000.

ści do Boga⁵. Wskazując na znaczenie właściwej motywacji, św. Urszula wprowadza antytezę, w której przeciwstawia sobie pracę dla Boga i pracę dla siebie, która w ostatecznym rozrachunku okazuje się nieefektywna i daremna: „Iluż to ludzi pracuje, męczy się, a dla nieba ci biedacy nic nie zarabiają – praca ich jest daremna. Ilu takich, którzy w chwili śmierci będą musieli sobie powiedzieć: całe życie pracowaliśmy w pocie czoła i teraz z pustymi rękoma stajemy przed sądem Bożym – pracowaliśmy dla siebie, dla swojej chwały, próżności, wygody, dla swego wywyższenia. Myśl o Bogu daleka była od nich. Pracowali ciężko i nic nie zarobili dla nieba. To łatwo rzucić się w wir pracy dla siebie zamiast dla Boga”⁶. Należy zwrócić uwagę na to, że św. Urszula w ukierunkowaniu wszelkiej aktywności na Boga upatruje źródło wzniosłości i godności pracy. Według niej: „Wzniosłą jest każda praca wykonywana dla Boga, z czystej intencji, z miłości ku Niemu”⁷.

Matka Ledóchowska jako człowiek wiary na wszelkie ludzkie działania patrzy przez pryzmat nadprzyrodzony, stąd ten ścisły związek między Bogiem a pracą. W jej tekstach wyraźnie widać, jak daje prymat Bogu i Jego błogosławieństwu przed i nad każdym ludzkim czynem. W jednym z rozmyślań czytamy: „Nauka to dla nas, byśmy nie zanadto liczyły na siebie, na swoją mądrość i umiejętność, ale na pomoc, na błogosławieństwo Boże! Nie naśladujemy tych pracowników, którzy w swych przedsięwzięciach dla Boga nie znajdują czasu na wyproszenie światła i pomocy nieba. Liczą na siebie, na swoją działalność, myślą, że wszystko od nich zależy, a tymczasem wszystko zawisło od Boga – bez Jego błogosławieństwa nic prawdziwie dobrego nie zrobimy i nie zdobędziemy zasługi dla nieba”⁸.

Święta Urszula przykładą bardzo dużą wagę do stylu, w jakim wykonywana jest praca. Często w jej pismach spotykamy takie stwierdzenia: „[...] pamiętaj, że nigdy nie powinno ci chodzić o to, co robisz, lecz o to, jak robisz”⁹. Sposób i jakość pracy są istotne, ponieważ okrywają nas przed Panem albo chwałą, albo hańbą¹⁰. Praca ma być naśladowaniem Mistra z Nazaretu, zatem ma być wykonywana: z całym poświęceniem, bez narzekania, bez oglądania się na swoją wygodę, z gorliwością, nie byle jak, ze świętym weselem¹¹. Nadrzędną racją zaś jest miłość. Im większa miłość wyraża się poprzez pracę, tym większa wzniosłość takiej pracy. Na siłę tej miłości, która ma w sobie moc tworzenia i przemiany, zwrócił uwagę w homilii kanonizacyjnej papież Jan Paweł II, kiedy mówił o św. Urszuli: „To, co zwyczajne, czyniła nadzwyczajnym, codzienne zmieniała w ponadczasowe; to, co przyziemne, czyniła świętym”¹².

⁵ Matka U. Ledóchowska, *Rozmyślenia dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 2, Pniewy 2000, 287–288.

⁶ Tamże, 287.

⁷ Tamże, 424.

⁸ Matka U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, dz.cyt., t. 1, 438.

⁹ Matka U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, dz.cyt., t. 2, 424.

¹⁰ Tamże, 108.

¹¹ Por. Matka U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, dz.cyt., t. 1, 229; t. 2, s. 424.

¹² *Jan Paweł II do Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, red. J. Olech, M. Krupecka, Warszawa 2008, 73.

Wymagania, jakie stawia matka Ledóchowska właściwemu wykonywaniu pracy, niewątpliwie wpływają na ogólny rozwój człowieka. Proces pracy daje możliwość uszlachetniania człowieczeństwa poprzez kształtowanie wartości osobowych oraz cnót. Taka formacja człowieka zamiast egoizmu i lenistwa wprowadza pracowitość, rzetelność, dyscyplinę i hart ducha.

Na jeszcze jeden rys duchowości pracy według św. Urszuli należy zwrócić uwagę. Wielokrotnie podkreśla ona związek pracy i modlitwy: „Pracować powinienam z modlitwą na ustach i w sercu, w obecności Bożej, w obecności Jezusa – Hostii. Czy to możliwe przy naszej ciężkiej, nieraz bardzo umysłowo natężonej pracy? Możliwe, ale wymaga wytrwałego starania z naszej strony. Nie od razu dojdę do tego, by tym sposobem moją pracę zamieniać w modlitwę. Muszę dążyć do tego powoli, dzień po dniu, i próbując raz po raz rozpoczynać każdą pracę dobrą intencją, a często w ciągu dłuższej trwającego zajęcia tę dobrą intencję odnawiać. Pracę wykonywać powinienam z modlitwą na ustach i w sercu. Bywają takie zajęcia, przy których nietrudno, gdy ręce pracują, szeptać ustami modlitwy, trudniejsze to jest przy zajęciu umysłowym, ale i tu można choć od czasu do czasu, nie przerywając zatrudnienia, aktami strzelistymi zwracać się do Jezusa i choćby króciutkim westchnieniem miłości powiedzieć Mu, że Go kochamy”¹³. W świetle przytoczonych słów widzimy, że zarówno praca intelektualna, jak i fizyczna dają możliwość modlitwy i nieustannego kontaktu z Bogiem. Dla Świętej łączenie ze sobą wymiaru kontemplacyjnego życia z wymiarem czynnym jest możliwe i jest to proces, który stopniowo będzie prowadził do zjednoczenia z Bogiem i do uświęcenia człowieka.

W świetle powyższych stwierdzeń nie budzi zdziwienia fakt, że w nauczaniu św. Urszuli znajdujemy swoistą rewaloryzację pracy. W kontekście stereotypów, którymi żyło współczesne matce Ledóchowskiej społeczeństwo przełomu XIX i XX w., w którym stosowano gradację rodzajów pracy, wyklucza ona i nie dopuszcza do jakiegokolwiek hierarchizacji pracy i podziału na prace niższe lub wyższe. W uzasadnieniu swojego stanowiska przywołuje przykład Świętej Rodziny: „Zobowiązujemy się do każdej pracy. O, pamiętać tu trzeba, że każde zajęcie, skoro jest nam powierzone z woli Bożej, jest wielkie, święte. Nigdy, przenigdy niech nie będzie w naszym Zgromadzeniu przekonania, że istnieje praca niska, upokarzająca, która mi ubliża albo mnie poniża. Niech sobie ludzie na świecie głoszą takie niemądre przesady, ale nie może tak myśleć dusza zakonna, która powinna wpatrywać się w przykład pracy, który nam daje Przenajświętsza Rodzina w domku nazaretańskim. Nie było tam pracy domowej, której by Matka Najświętsza nie wykonywała, do której by Boże Dziecię rąk nie przyłożyło. A święty Józef jak ciężko pracował przy warsztacie ciesielskim. Nie, praca sama przez się nie jest upokarzająca”¹⁴. Każda praca zyskuje wartość ze względu na osobę, która ją podejmuje. Święta Urszula jest prekursorką w personalistycznym podejściu do pracy.

¹³ Matka U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz.cyt., t. 2, 106–107.

¹⁴ Tamże, 107–108.

4. PODSUMOWANIE

Prezentowany artykuł przedstawia w ogólnym zarysie koncepcję pracy zawartą w pismach Urszuli Ledóchowskiej. Choć adresatkami jej nauczania były przede wszystkim współsiostry, to ze względu na to, że ujęcie zjawiska pracy przez św. Urszulę ma walor ponadczasowości, a przesłanie ma charakter uniwersalny, może być skierowane do każdego człowieka podejmującego trud pracy. W pierwszej części artykułu został ukazany fundament, na którym zasadza się rozumienie pracy. Paradigmatem jest tutaj postawa Jezusa Chrystusa jako człowieka pracy. W części drugiej została omówiona formacyjno-uświęcająca funkcja pracy. Praca, rozumiana jako obowiązek, uszlachetnia człowieczeństwo, jest też okazją do rozwoju licznych cnót oraz drogą do osiągnięcia świętości. Całość nauczania św. Urszuli ma charakter chrystocentryczny oraz zawiera w sobie rewaloryzację idei pracy.

5. ANEKS: ŚWIADECTWO ARCYBISKUPA MARKA JĘDRASZEWSKIEGO

W książce *Obrazki z Pniew – i nie tylko* obecnego Metropolity Łódzkiego Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, niegdyś Biskupa Pomocniczego w Poznaniu, częstego bywalca Domu Macierzystego w Pniewach, admiratora św. Urszuli Ledóchowskiej i Przyjaciela Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK, znajdujemy oryginalne świadectwo-przyczynek do rozumienia pracy Matki-Założycielki Zgromadzenia, wydobywający na światło dzienne jej (św. Urszuli) ścisłe wiązanie pracy ze ślubami zakonnymi. Oto cały odnośny fragment zatytułowany *Praca*¹⁵:

Po przekroczeniu bramy klasztoru w Pniewach ma się wrażenie wejścia do innego świata. Najdziwniejsze jest przy tym to, że początkowo trudno określić, na czym ta inność polega. Odczuwa się ją od razu, ale zdefiniować niełatwo. Bo przecież nie chodzi tu tylko – ani przede wszystkim – o czysto zewnętrzny obraz klasztornych posiadłości. Gdzie indziej domy są bowiem bardziej okazałe, a ogrody wspanialsze. A jednak uderza tutaj atmosfera jakiejś zaczarowanej wyspy pośród normalności – czy może raczej nie-normalności – zewnętrznego świata. Naturalnie, nie wszystko można zrozumieć, nie wszystko też da się wypowiedzieć racjonalnym słowem. Ale przecież pragnie się uchwycić i nazwać to, czym człowiek w pewnych miejscach oddycha i czym – nawet nieświadomie – nasiąka. Bo to uchwycenie i nazwanie pozwala zrozumieć siebie. Pozwala także zrozumieć te, które ten klasztor od ponad osiemdziesięciu już lat zamieszkują – Szare Urszulanki od Serca Jezusa Konającego.

Długo się zastanawiałem nad tajemnicą klasztoru w Pniewach. Tajemnica ta tym bardziej stawała się frapująca, im częściej uderzała ona innych – moich przyjaciół czy znajomych – którzy po raz pierwszy przybywali do Pniew. Oni także odczuwali inność świata, w którym się znaleźli. Oni również nie potrafili powiedzieć, na czym ta inność polega. Dziś wydaje mi się, że znalazłem – przynajmniej dla siebie – odpowiedź. Niezwykły świat klasztoru w Pniewach to przedziwna synteza trzech światów – świata modlitwy, świata uśmiechu i świata pracy. Synteza, gdyż te trzy światy łączą się ze sobą w organiczną całość. Nie chodzi bowiem tylko o łatwo postrzegalny tu fakt, że kaplica jest nieustannie wypełniana modlitwą, życzliwy uśmiech można spotkać co krok,

¹⁵ bp M. Jędraszewski, *Obrazki z Pniew – i nie tylko*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Poznań: Pallottinum 2003, 149–158.

a praca ciągle czeka na każdą z sióstr. Chodzi o to, że te światy tworzą ze sobą nierozrwalną jedność. Chyba właśnie dlatego, będąc w Pniewach, ma się poczucie innego świata. Na zewnątrz doświadcza się aż nadto pęknięcia, które wyraża się i streszcza w sponiewieranej, wyśmianej, odłączonej od tajemnicy samego człowieka pracy. Natomiast tutaj panuje harmonia. To ona nas uderza. Ona sprawia, że człowiek może być przywrócony sobie samemu. Przywrócony przez pracę.

Całodzienna praca złączona jest tu z modlitwą. To właśnie ten modlitewny gest złożonych i do Boga wyciągniętych siostrzanych dłoni sprawia, że praca nie jest tu wyzyskiem, lecz radosną ofiarą złożoną Panu.

Całodzienna praca złączona jest tu z uśmiechem. To właśnie on sprawia, że otwarte na Drugiego ręce sióstr są znakiem urzeczywistnianej przez nie na co dzień dobroci, a nie narzędziem upokarzającej katorgi.

Praca sióstr, która nie jest wyzyskiem ani katorgą. Praca sióstr, która jest ofiarą i dobrocią. Praca, która wyraża się poprzez dłonie – złożone i wyciągnięte do Boga, a otwarte na Drugiego.

Tajemnica urszulańskiej pracy. Tajemnica pracy Urszuli. Tajemnica jej rąk.

Nie miała „arystokratycznych”, subtelnych, wąskich dłoni o długich palcach. Gdy się ogląda jej zdjęcia nawet z lat młodzieńczych, widać wyraźnie ich dość szeroki zarys. Z biegiem lat te dłonie coraz bardziej były naznaczone pracą – zgrubiałe, pokryte żyłami. Pod tym względem uderzające jest jedno zdjęcie wykonane w roku 1924. Pośród gromadki dzieci z Domu Dziecka siedzą obok siebie kardynał Dalbor i Urszula. Dłoń kardynała, długa i szczupła, wychyla się spod narzuconego na ramiona płaszcza. Natomiast tuż obok zgrubiała dłoń Urszuli przytula siedzącego na jej kolanach chłopca. Prawdziwa dłoń matki. Dłoń matki prawdziwej.

Czy często patrzyła na swe spracowane ręce? Czy kiedyś miała wolną chwilę, by móc się nad nimi zadumać? Być może nie. Nie uważała się za jakąś bohaterkę pracy, nie wypatrywała jej śladów na swych dłoniach. Po prostu pracowała. Nic więcej. Natomiast w pamięci swego otoczenia pozostała jako niezrównany wzór pracowitości, na który patrzano z podziwem, może nawet i świętą zazdrością. Móc tak pracować jak ona! Niejedna z sióstr wiele by za to dała.

Tak było u niej od początków jej zakonnego życia. W klasztorze krakowskim światło do późna w nocy paliło się w jej celi. Jedna z uczennic zanotowała: „Nie widziałyśmy u żadnej z sióstr wyrazu takiego zmęczenia na twarzy, zwłaszcza wieczorem, i zaczerwienionych od bezsenności i pracy oczu, jak to często widywało się u siostry Urszuli”¹⁶. A mimo to nieustannie zdobywała sympatię radosnym uśmiechem i pogodą ducha. Tak jakby zmęczenie nie wpływało ujemnie na jej psychikę.

Jeszcze bardziej wyczerpujące życie czekało ją w Petersburgu, zwłaszcza wtedy gdy powstała szkoła w Merentähti. Swe zajęcia dzieliła między te dwa ośrodki, co wymagało hartu nie lada, bo od Merentähti do najbliższej stacji kolejowej było ponad 35 kilometrów. „Wszystkie wyjazdy – wspominała siostra Aniela Łozińska – które z konieczności musiały być częste, spadały na Matkę. W trzaskający mróz na małym fińskim trzęsącym wózku, z chłopakiem na koźle, który bardzo często wywraçał Matkę do rowu, jechała Matka zawsze niestrudzona, uśmiechnięta na myśl o radości, którą sprawi swym przyjazdem siostronom w Petersburgu, o naszej radości przy powrocie do Merentähti, do którego wiodła wąziutka mała dróżka, wyboista i kamienista, wśród ciągłych małych lasków, a tak pusta, że rzadko spotykało się człowieka. Siostry opowiadały, że w pierwszym roku założenia szkoły w Merentähti, tj. w 1910, Matka dwa razy na tydzień tę podróż odbywała, bawiąc trzy dni w Petersburgu i trzy dni w Merentähti, a jeden dzień przeznaczając na podróż, która nieraz trwała pięć godzin i dłużej. Nigdy Matka na tę drogę nie narzekała, nigdy się nie skarżyła”¹⁷.

¹⁶ Natalia z Zaborowskich Horodyska, *Cień Jej ręki. Wspomnienia o Matce Urszuli Ledóchowskiej*, mps w Archiwum Sióstr Urszulanek SJK.

¹⁷ Siostra A. Łozińska, *Nie ma zasług bez cierpienia*, w: *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, wybór i oprac. Amelia i Tadeusz Szafrąnczy, Warszawa 1991, 166.

Nie oszczędzała się też podczas swego pobytu w Skandynawii: akcja na rzecz Polski, Instytut Języków dla dziewcząt, różnego rodzaju akcje dobroczynne, ochronka dla dzieci w Aalborgu. W *Historii Kongregacji* znajduje się jeden dość szczegółowy opis pewnej wenty zorganizowanej na rzecz jakiejś ochronki szwedzkiej. Traktowała ją jako formę wdzięczności za życzliwość i pomoc okazywaną sprawie polskiej. Wenta bardzo się udała, zebrano dwa tysiące koron, uczestnicy byli zadowoleni. Opis kończy się nieoczekiwanym komentarzem: „Było to straszne umęczenie, a ludzie myśleli, że mnie to bawi!”¹⁸. Zapewne, patrząc na jej twarz, mieli wszelkie dane, by właśnie tak sądzić. Przez cały czas była przecież radosna i uśmiechnięta...

Tak było do końca jej dni. „Pamiętam – wspominała siostra Franciszka Popiel – jak latem 1938 [a zatem zaledwie na rok przed śmiercią – dop. M.J.] przyjechała Matka do Mołodowa. Co rano wstawała o godzinie 5 wraz z nami, by w kaplicy odprawić dla nas głośną medytację. Po Mszy św. i śniadaniu – rozmowy i interesanci, sprawy, a w międzyczasie listy, listy bez końca! Po obiedzie co dzień nauka, potem pacierze, oficjum, krótki wypoczynek i znowu praca. Po kolacji i pacierzach – rekreacja. Kiedyś przejeżdżała Matka przez Janów i krótko się tam zatrzymała. Dom był jeszcze nie zamieszkały i nie urządzony. Stół i krzesło, snopek słomy i worek owsa – oto całe umeblowanie. Dwie z nas przyjechały tu właśnie wtedy z Mołodowa, by w ogrodzie coś niecoś posadzić, i akurat miałyśmy szczęście przyjąć Matkę. Cóż to była za radość! Matka wszystko obeszła, wszędzie zajrzała, nawet się przedostała poprzez druty kolczaste na stary cmentarz, by obejrzeć ciekawą kapliczkę cmentarną. Gdy wróciła po tej wyprawie do janowskiego domku, wykorzystała jeszcze kilka godzin, pozostających do odejścia pociągu, na pisanie listów. Stół stary, koślawy, krzesło skrzypiące, muchy nie dają spokoju, gorąco, ale Matka na to wszystko nie zważa i jak zawsze – pracuje. Nigdy nie zapomnę sylwetki Matki pochylonej nad papierem listowym. Coraz to nowe koperty, jedna za drugą, ustawiają się rzędkiem, gotowe do wysyłki, w zeszytiku ewidencyjnym już prawie żaden list nie pozostaje bez odpowiedzi – ale nie ma obawy, że to koniec! Za chwilę listonosz nieubłagany, który nigdy o Matce nie zapomina i wszędzie ją umie odnaleźć, przynosi nową plikę listów. Pokuta pisania listów trwać będzie nieustannie aż do śmierci... U Matki wszystko było zawsze proste i naturalne. Jej życie pokuty i ofiary było dla tych, którzy Matki bliżej nie znali lub nie umieli głębiej patrzeć, omal niedostrzegalne. To było tak naturalne, że Matka tyle nocy spędzała w wagonie, że osobiście na każdy list natychmiast odpisywała, że z każdym rozmawiała, że wcześniej wstawała i późno się nieraz kładła, że wszędzie było Matce aż za dobrze, że nigdy dla siebie niczego nie wymagała”¹⁹.

To było tak naturalne... Można by sądzić, że wynikało to z jej umiejętności organizowania sobie dnia – ot, takie pogańskie *nulla dies sine linea*. Że było też – być może – prostym skutkiem jej względnie dobrego zdrowia, mimo chorób, na które co jakiś czas zapadała. „Ja zdrowa, ale kłopotów bez końca – pisała do Włodzimierza w lutym 1923 roku. – Czasem to mi się już tak nie chce. Trochę spokoju pragnę, a tu ani rusz. Jeżdżę ciągle – wszystkie domy prawie jeszcze potrzebują ciągłej pracy i materialnego postawienia na nogi. [...] Ostatecznie już tak bardzo długo nie będę mogła pracować – już zaraz będę miała 58 lat – to już się starość na dobre zaczyna – ale tymczasem wytrzymuję nadzwyczajnie”²⁰. Jednakże w tym samym liście znajdujemy jeszcze inne, głębsze, a dla niej ostateczne motywy jej ciągle na nowo podejmowanych wysiłków: „Pan Bóg dobry, bo daje tę łaskę, że coraz więcej rozumiem, że to wszystko sen, a Pan Jezus jedyną rzeczywistością życia mego – On wczoraj i dziś, i w godzinę śmierci, i na wieki. I to mnie podtrzymuje”²¹.

Dokonywało się w niej zatem przedziwne przestawienie akcentów – trud pracy, zmęczenie, nieraz prawdziwe umordowanie – a więc to, co aż nadto fizycznie doświadczane i odczuwane, jawiło się dla niej jak sen, który przemija. Jak coś niemal nierealnego. Natomiast w pełni realny

¹⁸ św. Urszula Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy. Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa 2006, 147.

¹⁹ Matka F. Popiel, *Program*, w: *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., 210–211.

²⁰ Cyt. za: s. M. Krupecka, *Urszula Ledóchowska...*, dz. cyt., 125.

²¹ Tamże.

był dla niej jedynie Chrystus. Chrystus, który przekraczał wymiary ludzkiego czasu i oczekiwał na nią w wieczności. Jedynie On się dla niej liczył.

Kiedy pisała ten list, dojrzywały w niej dzieła, w których zawarła całe swe osobiste posłanie do założonego przez nią Zgromadzenia – *Testament* i *Dyrektorium*. Tam też znajdujemy jej najpełniejszy wykład na temat pracy. „Jesteśmy służebnicami Pańskimi – czytamy w *Dyrektorium* – obok modlitwy praca jest naszą służbą miłości i pokuty, od której żadna z nas wymówić się nie ma prawa, bo jesteśmy Zgromadzeniem dobroczynnym, musimy wspierać, pomagać biednym”²². Nieco dalej natrafiamy na jeszcze jedno znamienne zdanie: „Praca nasza to nasza pokuta, to dalszy ciąg modlitwy. Do pracy prowadzi nas nasz ślub ubóstwa, nasz ślub czystości, nasz ślub posłuszeństwa. Praca – obok modlitwy – to nasza służba Boża. Praca nasza to woła Boża”²³.

Przedziwne jest to związanie przez Urszulę pracy z zakonnymi ślubami. Śluby ostatecznie i całkowicie oddają bowiem człowiekowi Chrystusowi, Boskiemu Oblubieńcowi. Człowiek je składający pragnie naśladować Jezusa w Jego ubóstwie, w Jego czystości i w Jego absolutnym posłuszeństwie woli Ojca. A jednocześnie oddaje się Jezusowi całkowicie – aby przez jego człowiecze ubóstwo, czystość i posłuszeństwo Chrystus mógł budować na ziemi swoje Królestwo. Naśladowanie Chrystusa i uczynienie siebie Jego narzędziem zbawczym – oto sens zakonnych ślubów, które dla świata ciągle będą czymś do końca niezrozumiałym. Natomiast Urszula czyni ze znoju i zmęczenia pracą prostą konsekwencję ślubów. Zdaje się mówić: zostałam, siostrze, urszulanką Serca Jezusa Konającego; znaczy to, że musisz pracować na rzecz innych, może nawet i uboższych od ciebie. Co więcej, jeśli chcesz sprawdzić, jak dalece oddałaś się swemu Boskiemu Oblubieńcowi, czyli jeśli pragniesz wiedzieć, jak wiernie wypełniasz swe zakonne śluby, to popatrz na swoją pracę. Ona powie ci prawdę o tobie. „Zrozumiej [więc] – pisała w *Dyrektorium* – że praca jest pokutą, że do tej pokuty jesteś zobowiązana, a nie będziesz ani uchylała się od pracy, ani na pracę narzekała, ani wybierała pracy według swego upodobania. Bądź jak ta lampka przed tabernakulum – pali się przed Jezusem cichutko, aż się spali. A ty pal się w pracy cichutko, przed Jezusem i dla Jezusa, aż się spalisz. Czy nie piękny jest twój los?”²⁴.

„Czy nie piękny twój los?”. Zapewne do tego pytania wracała stale, patrząc na swe uznajone pracą siostry. Po ludzku rzecz biorąc, nie oszczędzała ich. Po prostu wysyłała je tam, gdzie akurat najbardziej były potrzebne – na pola, do ochronek, na rusztowania, do fabryk, do szkół. Żadna praca nie była – w myśl jej najgłębszego przekonania – poniżająca, żadna mniej istotna niż inne, żadna niska czy mniej zaszczytna. Każda praca była ważna – bo była wyrazem pokuty i zarabianiem „na chleb dla dzieci naszych ubogich”. „Pamiętajmy zawsze – pisała w liście do sióstr 20 maja 1920 roku – że nie przyszliśmy po to, by prowadzić tu życie łatwe, lekkie, wygodne; nie po to, by sobie życie coraz lżejsze urządzać, ale przyszliśmy, by namęczyć się dla Pana Boga i w pocie czoła pracować dla Jego chwały”²⁵. Tę konieczność ciągłej pracy opatrzyła nieco żartobliwym komentarzem: „Do pracy przyszliśmy, Dzieci moje – pisała kilkanaście dni później, 7 czerwca – czas na wypoczynek będzie w grobie”²⁶. Później jednak, w *Dyrektorium*, wyraziła tę myśl już całkiem serio: „Nie leń się, duszo zakonna, do pracy, nie szukaj odpoczynku. Za te parę lat sumiennej pracy odpoczniesz w niebie na wieki”²⁷.

Jest rzeczą zmienną, że listy, które pisała z Rzymu do sióstr w maju i czerwcu 1920 roku, a zatem wtedy, gdy ważyły się losy Zgromadzenia, niezmiennie – niemal aż do znudzenia – poruszały trzy tylko tematy: konieczność wzajemnej miłości siostrzanej, konieczność wyłożonej modlitwy i konieczność nieustrudzonej pracy. Jakby od urzeczywistnienia przez siostry tych

²² Matka U. Ledóchowska, *Pisma zakonne: Testament, Dyrektorium cz. I: Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000, 135.

²³ Tamże, 137.

²⁴ Tamże, 140.

²⁵ Matka U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, Warszawa 2004, 185.

²⁶ Tamże, 198.

²⁷ Matka U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz.cyt., 137.

trzech konieczności miało zależeć uznanie przez Rzym nowego urszulańskiego Zgromadzenia. I gdy uparcie szturmowała watykańskie dykasterie, jednocześnie myślała o swych pracujących w Aalborgu siostrach. Myślała w najdrobniejszych szczegółach. „Prędko już skończy się rok szkolny. Wtedy niech każda ułoży sobie mały porządek dnia – pisała do sióstr 19 maja, delikatnie im przypominając, że zbliżające się wakacje wcale nie są dla nich czasem odpoczynku – i mi go przyśle. Niech spyta się s. Zaborską o to, w czym powinna pomóc, by ulżyć siostronom pracującym w przytułku czy w garderobie, bo cerowania jest bez końca. Bardzo bym chciała, by była jedna do dwóch godzin wspólnego cerowania – to nie męczące, a dużo można napróżd popchnąć. Nic nie mam przeciwko jednej lub dwóm godzinom pracy naukowej, o ile ta wchodzi w zakres naszych zajęć. Ale z początku trzeba się wypaść, by z nowymi siłami dalej pracować. A modlić się wiele, Dzieci moje! Nie mówię, by siedzieć godzinami w kaplicy, ale modlić się przy pracy, w chwilach wolnych, czekając – zawsze odnawiać ten zwrot duszy do Boga, choć trudno nam i ciężko, i nudno nawet. Modlitwa to praca, to walka, to nawet cierpienie – byleby wytrwać!”²⁸.

„Byleby wytrwać...”. Wiedziała, że nie jest to łatwe – ta ciągła praca od rana do wieczora. Wiedziała, że następny dzień będzie wyglądał łudząco podobnie – że znowu będzie czekał ogrom pracy, którą trzeba będzie podjąć z uśmiechem. Że wieczorem będzie już tylko zmęczenie. Że w każdy kolejny dzień będzie tak samo. Aż do samego końca. I że jedynie złączenie takiego życia z ostatnią drogą Skazańca może dać siłę do prawdziwej – o tym też wiedziała – radości. „I [dlatego] ślubami świętymi przybijają się do krzyża – pisała w *Testamencie*, jakby sama była zadziwiona tym cudem siostrzanej wolności, która całkiem dobrowolnie wybrała dla siebie coś tak niezwykle – i zobowiązują się iść za Jezusem Ukrzyżowanym – ubogie za ubogim Jezusem, spracowane za spracowanym, krzyż dźwigające za krzyż dźwigającym, ukrzyżowane za Ukrzyżowanym...”²⁹.

Czy nie piękny, szara siostrze, twój los?

BIBLIOGRAFIA

- Jędraszewski M. bp, *Obrazki z Pniew – i nie tylko*, Poznań: Pallottinum 2003, wyd. 2 popr. i uzup.
Jan Paweł II do Urszulanek Serca Jezusa Konającego, red. J. Olech USJK, M. Krupecka USJK, Warszawa: Arwil 2008.
 Krupecka M., *Polka i Europejka*, Ząbki: Apostolicum 2003.
 Ledóchowska J., *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa: Michalineum 1998.
Niewiasta, której uczynki chwalić będą pokolenia. Błogosławiona Urszula Ledóchowska 1865–1939, red. Z. Rauluszkiewicz, Rzym: 1984.
 Zdybicka Z.J., *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa: Verbinum 2003.

THE DEFINITION OF WORK BY ST. URSZULA LEDÓCHOWSKA

Summary

The literary legacy left by St. Urszula Ledóchowska (1865–1939), the founder of the Congregation of Ursuline Sisters of the Agonizing Heart of Jesus, is rich in material in which one can discover a wide range of subjects for consideration. One of the issues of great importance found in the saint's writings is the topic of human labour. This article presents the concept of work as described in mother Ledóchowska's writings. The first part describes the foundation of her understanding of the concept of

²⁸ Matka U Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922...*, dz.cyt., 184.

²⁹ Tamże.

human work. Its paradigm is the attitude of Jesus Christ as a worker. The second section discusses the formational and sanctifying function of labour. Work recognized as an obligation dignifies humanity; it is also the opportunity to develop numerous virtues and a way to achieve sanctity. All saint Urszula's teachings are Christ-centred and reevaluate the concept of labour. Her message concerning work is universal. The testimony of Archbishop Marek Jędraszewski annexed to the article demonstrates how closely saint Urszula related work to her vows.

Key words: work, labour, union with Christ, unification, virtue, sanctification, God's will

S. MONIKA SZTAMBORSKA USJK*

Zespół Szkół Sióstr Urszulanek SJK, Pniewy

AKTUALNOŚĆ KONCEPCJI WYCHOWANIA RELIGIJNEGO ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

Słowa kluczowe: św. Urszula Ledóchowska, wychowanie religijne, wychowanie integralne, Krucjata Eucharystyczna, Kolegium Piusa X, formacja matek, formacja grona pedagogicznego

1. Wstęp. 2. Wpływ życia rodzinnego na koncepcje wychowania religijnego Urszuli Ledóchowskiej. 3. Formacja matek. 4. Formacja grona pedagogicznego. 5. Wychowanie religijne dzieci i młodzieży. 6. Zakończenie

1. WSTĘP

Święta Urszula Ledóchowska (1865–1939) – wybitna nauczycielka i wychowawczyni, przez całe życie troszczyła się o wszechstronny rozwój młodego człowieka, korzystając z wielu postulatów Nowego Wychowania, ruchu w pedagogice rozwijającego się w pierwszej połowie XX w.¹. Nie spisała systemu wychowawczego, którym się kierowała, zakłada liczne placówki oświatowo-wychowawcze, organizacje dziecięce. Była założycielką Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, zajmującego się wychowaniem i nauczaniem. Istnieje bogata literatura na temat życia i działalności św. Urszuli oraz niestety niewielka liczba opracowań dotyczących jej idei pedagogicznych. Podstawowym opracowaniem jest *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej* prof. Katarzyny Olbrycht. Opisuje w niej działalność pedagogiczną Ledóchowskiej, obejmującą sfery: duchową, psychiczną oraz fizyczną życia wychowanków, realizowaną poprzez wychowanie moralno-religijne, intelektualne, społeczno-patriotyczne, estetyczne i fizyczne.

Z całą pewnością możemy stwierdzić, że wszystkie działania wychowawcze św. Urszuli zmierzały do integralnego wychowania dzieci i młodzieży, jego spoiwem była troska o zbawienie każdego napotkanego człowieka.

* Monika Sztamborska – urszulanka Serca Jezusa Konającego; absolwentka Wydziału Nauk Pedagogicznych oraz Wydziału Historii i Archiwistyki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu; obecnie pracuje w Zespole Szkół Sióstr Urszulanek SJK w Pniewach.

¹ K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Pniewy 2002², 14–18.

Niniejszy artykuł obejmuje tylko jeden z elementów systemu wychowania św. Urszuli Ledóchowskiej i jest próbą ukazania jego aktualności. Pierwsza część przez pryzmat wychowania religijnego ukazuje życie i działalność matki Urszuli. Druga naświetla formację matek wychowujących swoje potomstwo. Kolejne dotyczą wychowania religijnego wychowawczyń oraz wychowanków. Powyższe sekwencje nieprzypadkowo zostały zaprezentowane właśnie w takiej kolejności: najpierw ukazanie środowiska rodzinnego jako pierwotnego i najważniejszego wpływu na dziecko, następnie formacja wychowawczyń, bez niej bowiem nie jest możliwe kierowanie procesem wychowawczym oraz bezpośrednie oddziaływanie na młodego człowieka. Podsumowanie stanowi próba ukazania aktualności wskazań św. Urszuli co do wychowania religijnego.

2. WPLYW ŻYCIA RODZINNEGO NA KONCEPCJE WYCHOWANIA RELIGIJNEGO URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

Obym tylko potrafiła wychować dzieci Bogu na chwałę.

św. Urszula Ledóchowska²

Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej zostały dość szczegółowo opisane w wielu publikacjach. Warto jednak, choć skrótowo, przyjrzeć się biografii Świątej przez pryzmat wychowania religijnego.

Julia Ledóchowska urodziła się 17 kwietnia 1865 r. w Loosdorf, w Austrii³. Była drugim z siedmiorga dzieci Antoniego Ledóchowskiego i Józefiny Salis-Zizers⁴. W świetle licznych opracowań można stwierdzić, że rodzinną atmosferę katolickiego domu przepełniały miłość, patriotyzm oraz troska o dzieci, sprzyjająca ich wszechstronnemu rozwojowi. Wszystkie zabiegi wychowawcze rodziców były w pełni świadome, o czym świadczą mogą zapiski umieszczone w dzienniku matki: „Celem moich starań będzie, by wszystkie nasze dzieci otrzymały gruntowne religijne podstawy. Jeżeli to się uda, będę mogła już spokojnie

² List do Marii Teresy Ledóchowskiej z 17 grudnia 1918 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 3, Pniewy–Warszawa 1997, Archiwum Główne Urszulanek Serca Jezusa Konającego (dalej AGUsjk).

³ Julia Ledóchowska, rozpoczynając 17 kwietnia 1887 r. nowicjat u sióstr urszulanek w Krakowie, przyjęła imię Urszula; tytuł matka otrzymała zgodnie z tradycją urszulańską 10 lat po obłóczynach, to jest w 1897 r. Odtąd siostry i dzieci zwracały się do niej często zdrobniale: Matuchna.

⁴ Antoni hr. Halka Ledóchowski (1823–1885), syn Ignacego i Marii z Górskich, w wieku dziecięciu lat stracił matkę, z ojcem Ignacym (obrońcą Modlina w 1831 r.) wyemigrował do Monachium. Studiował prawo i malarstwo, po krótkiej służbie w wojsku austriackim poślubił Marię Seilern. Jako wdowiec i ojciec trzech synów: Tymoteusza, Antoniego i Kazimierza, poślubił Józefinę hr. Salis-Zizers (1831–1909), córkę Rudolfa i Teresy z Bühlerów, pochodzącą ze szwajcarskiego rodu, który zasłynął odwagą i rycerskim bohaterstwem. Józefina była przyjaciółką żony Antoniego, po długim namyśle przyjęła oświadczyń wdowca.

zamknąć oczy, bo pobożne i uczciwe wychowanie dobrze przeprowadzi je przez życie”⁵.

Z powyższych słów wynika, iż matce w wychowaniu dzieci przyświecał cel ich religijnego rozwoju. Dzieci uczyły się przede wszystkim poprzez naśladowanie rodziców. Maria Marzani w książce *Matka Świętych. Józefina z Salis-Zizers Ledóchowska* napisała, że na co dzień dzieci były świadkami praktyk religijnych rodziców, jednakże na nabożeństwa prowadzono je dopiero wtedy, gdy mogły w nich uczestniczyć. Każdą uroczystość rodzinną łączono z Eucharystią, przed posiłkami wspólnie odmawiano modlitwę. Rodzice żywo angażowali się w działalność organizacji katolickich, co może potwierdzić fakt odznaczenia ojca rodziny orderem Grzegorza Wielkiego⁶, nadanym mu przez papieża Piusa IX.

W rodzinie Ledóchowskich kształtowano właściwe relacje między rodzeństwem. Dzieci potrafiły ze sobą współpracować, czego przykładem może być odgrywanie scenek teatralnych przygotowywanych według scenariuszy Marii Teresy, starszej siostry Julii⁷. Dbano również o rozwój społeczny potomstwa, jego uwagę kierowano na pomoc słabszym i uboższym.

W 1883 r. rodzina Ledóchowskich zamieszkała w Lipnicy Murowanej koło Bochni⁸. W nowej rzeczywistości Julia odkryła swoje powołanie zakonne. Zachowała świadomość wpływu matki i ojca na swój wszechstronny rozwój. Zawsze czule i z wdzięcznością wspominała rodziców i ich trud wychowawczy. Najlepiej świadczą o tym jej słowa o matce: „Czym jesteśmy i co posiadamy – nie myślę o doczesnych dobrach – zawdzięczamy po Bogu Twojej macierzyńskiej miłości i Twemu świetlanemu przykładowi”⁹.

⁵ *Niewiasta, której uczynki chwalić będą pokolenia. Błogosławiona Urszula Ledóchowska 1865–1939*, red. Z. Rauluszkiewicz, Rzym 1984, 16.

⁶ Order Grzegorza Wielkiego stanowi najwyższe odznaczenie, jakie może otrzymać osoba świecka za zasługi dla Kościoła. Został ustanowiony w 1831 r. przez papieża Grzegorza XVI, a zasady przyznawania zreformował w 1905 r. Pius X. Antoni Ledóchowski otrzymał Order Grzegorza Wielkiego za udział w akcjach mających odnowić życie katolickie w Austrii wobec panującego józefinizmu oraz nurtu liberalizmu. Szerzej na ten temat napisała Maria Marzani, wspominając o publicznych wystąpieniach ojca Julii oraz o udziale w tworzeniu kas pożyczkowych dla stanu chłopskiego.

⁷ Maria Teresa Ledóchowska (1863–1922), starsza siostra Julii, w 1885 r. została damą dworu księżnej Alicji Burbon-Parmeńskiej w Salzburgu. Pod wpływem spotkania z kard. Ch.M. Lavigieriem włączyła się w akcje misji na rzecz Kościoła w Afryce i zniesienia niewolnictwa; w 1888 r. wstąpiła do III zakonu św. Franciszka z Asyżu, po opuszczeniu dworu w 1889 r. zaczęła wydawać czasopismo misyjne „Echo z Afryki” (od 1911 r. także misyjne czasopismo „Murzynek”), w 1893 r. założyła Sodalację św. Piotra Klawera, której statut osobiście przedstawiła papieżowi Leonowi XIII; w 1896 r. złożyła śluby, a w 1897 uzyskała zatwierdzenie konstytucji zgromadzenia; w 1904 r. przeniosła dom generalny do Rzymu. Prowadziła zbiórki pieniędzy na wykup niewolników, szczególnie dzieci; walczyła nie tylko o zniesienie niewolnictwa, ale również o równouprawnienie dla Murzynów; organizowała pomoc materialną dla misjonarzy i biednych w Afryce; angażowała świeckich w pracę misyjną, zainicjowała apostołat ewangelizacyjny przez media, drukując Pismo Święte w językach ludów Afryki. 19 X 1975 r. beatyfikowana przez papieża Pawła VI.

⁸ Z.J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, 20–44.

⁹ U. Ledóchowska, *Naszej Ukochanej Matce...* w: M. Marzani, *Matka świętych. Józefina z Salis-Zizers Ledóchowska 1831–1909*, Rzym 1983, 6.

Dobro wyniesione z rodzinnego domu owocowało w życiu potomstwa Antoniego i Józefiny Ledóchowskich. Szczególną rolę w Kościele odegrało troje najstarszych dzieci – Maria Teresa, Julia oraz Włodzimierz. Przez całe swoje życie utrzymywali ze sobą bliskie kontakty, o czym świadczy bogata korespondencja między nimi.

Urszula Ledóchowska zabiegała o wychowanie religijne każdego młodego człowieka. Często mawiała o swoim duchowym pragnieniu, aby dać wszystkim Boga. Był to dla niej priorytet w procesie wszechstronnego wychowywania dzieci i młodzieży.

Podczas 21 lat spędzonych w klasztorze urszulanek krakowskich Matka Urszula pełniła rolę nauczycielki oraz wychowawczyni. W 1906 r. otworzyła pierwszy w Polsce dom dla studentek. Było to nowum, ponieważ na początku XX w. ciągle jeszcze krytycznie oceniano dążenie dziewcząt do podejmowania studiów wyższych. Szerzej na ten temat pisze prof. s. Zofia Zdybicka w książce *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, podkreślając, że Ledóchowska pojmowała uzyskanie wyższego wykształcenia jako pomoc do lepszego zrozumienia wiary katolickiej oraz zaangażowania w życie rodzinne i społeczne. Wraz z domem akademickim dla początkowo 27 krakowskich studentek założyła pierwszą na terenach polskich Sodaliję Mariańską Akademiczek. Nie bała się konfrontacji wiary z nauką. Szczególną rangę nadawała kształceniu postawy moralnej i religijnej, jako podwaliny wychowania młodzieży na wartościowych ludzi. Ten cel zawsze przyświecał jej w pracy wychowawczej¹⁰.

W okresie międzywojennym liczne podróże Urszuli Ledóchowskiej do Włoch oraz Francji zaowocowały m.in. przeniesieniem na grunt polski Krucjaty Eucharystycznej dla dzieci¹¹. Pierwsza wspólnota powstała dla chłopców z Kolegium Piusa X w Pniewach. Ledóchowska, zapoznając grono słuchaczy z celami Krucjaty Eucharystycznej, tłumaczyła, że jest to krucjata Komunii Świętej. Zadaniem dzieci jest staranne przygotowanie się do tego sakramentu i przyjmowanie go jak najczęściej – w duchu dekretu Piusa X *Quam singulari* z 8 kwietnia 1910 r., zezwalającego na częstszą Komunię Świętą. Krucjatę Eucharystyczną charakteryzowała jako krucjatę modlitwy, szczególnie w intencji papieża oraz Kościoła. Następnie mówiła, że jest to również krucjata ofiar, dlatego zachęcała dzieci, żeby w ważnych intencjach ofiarowały wiernie wypełnianie swoich obowiązków oraz modlitwy i duchowe komunie¹².

Organizacja religijna rozprzestrzeniła się na całą Polskę m.in. dzięki czasopismom „Orędowniczek Eucharystyczny” i „Hostia”¹³. Do jej rozwoju przyczyniło się

¹⁰ Z.J. Zdybicka, dz.cyt., 48 – 50.

¹¹ Krucjata Eucharystyczna została założona przez jezuitę o. Alberta Bessiersa TJ w 1916 r. jako odpowiedź na apel papieża Benedykta XV, wzywający dzieci do modlitwy o pokój. Kolebką organizacji była Francja, skąd ruch bardzo szybko rozpowszechnił się na kraje europejskie. Pius XI zaraz po wyborze na następcę św. Piotra w 1922 r. udzielił błogosławieństwa 900 tys. dzieci zrzeszonych w Krucjacie Eucharystycznej. Z Katechizmu Krucjaty Eucharystycznej dowiadujemy się, że „Krucjata Eucharystyczna jest to rycerskie stowarzyszenie religijne, które poucza, jak przez cześć Najświętszego Sakramentu wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie. Więcej informacji w: K. Krzyżanowski, *Katechizm Krucjaty Eucharystycznej*, Kraków 1939, 5.

¹² U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołką Eucharystii*, Częstochowa 2004, 55–56.

¹³ „Hostia” – kwartalnik w latach 1925–1928 i dwumiesięcznik w latach 1929–1939. Organ Krucjaty

również wiele zgromadzeń zakonnych, w szczególności jezuici, kapucyni, służebniczki Najświętszej Maryi Panny, a także szkół i parafii, przy których istniały oddziały Krucjaty Eucharystycznej¹⁴. W okresie międzywojennym była to największa organizacja zrzeszająca dzieci: w Europie liczyła ponad 2,5 mln członków, a w Polsce w 1939 r. 200 tys.¹⁵.

Innym z interesujących przedsięwzięć wychowawczych Urszuli Ledóchowskiej było założenie w Pniewach Kolegium Piusa X dla chłopców, którzy planowali w przyszłości obrać stan kapłański, a nie dysponowali materialnymi środkami na kształcenie. Skorzystanie z tej formy pomocy w edukacji nie było zobowiązujące, Matka Urszula realnie podchodziła do młodzieńczych zamiarów: „Nie przypuszczam, aby wszyscy chłopcy poszli drogą życia kapłańskiego, to niemożliwe, choć dziś wszyscy myślą o kapłaństwie, ale niechby tylko pewien procent poszedł tą drogą, to już będzie cel osiągnięty na chwałę Bożą i dla dobra dusz”¹⁶.

Powyższe słowa świadczą, że ich autorka nie stosowała metod nacisku, a jedynie starała się rozwinąć tkwiące w chłopcach powołanie do stanu kapłańskiego. Do Kolegium przyjmowano chłopców od 6 do 11 roku życia ze wszystkich środowisk społecznych. Kształcili się w nim do II, III lub IV klasy gimnazjalnej, a następnie rozpoczynali edukację w niższym seminarium. Uroczyste otwarcie Kolegium przez kardynała Edmunda Dalbora nastąpiło 11 października 1924 r.¹⁷.

Dla Ledóchowskiej dzieło to było bardzo ważne, mimo że budziło skrajne opinie. Z jednej strony doświadczała ostrej krytyki, czego egemplifikacją jest reakcja ojca J. Truszkowskiego: „Kobieta, choćby najmądrzejsza i najświętsza – pisał do Matki – może się tylko pomodlić o powołania kapłańskie, ale nie wtrącać swoich trzech groszy tam, gdzie nie jej miejsce”¹⁸. Ta dezaprobata cenionego przez Świętą kierownika duchowego była jednym z licznych negatywnych komentarzy na temat przygotowywania chłopców do stanu duchownego przez siostry zakonne. Równo-

Eucharystycznej wydawany początkowo staraniem Urszuli Ledóchowskiej przez ks. K. Bajerowicza w Pniewach. Od października 1927 r. pismo przejęli jezuici z Krakowa. Pismo było przeznaczone dla kapłanów, osób zakonnych i świeckich kierowników i kierowniczek Krucjaty. Wyszło 15 roczników. Nakład od 2 do 3 tys. egzemplarzy. Redaktorem w Krakowie był Józef Bok (1927–1929) i Józef Cyrek (1938–1939). Celem pisma było kształtowanie duchowego życia członków Krucjaty, ich pobożności i postawy apostołskiej, wyrażającej się w modlitwie, ofierze i przykładzie. Poruszano w nim zagadnienia ascetyczne, elementy teologii eucharystycznej, potrzebę częstej Komunii św. i adoracji Najświętszego Sakramentu oraz czci polskich świętych. „Hostia” informowała o pracy i doświadczeniach kół Krucjaty w Polsce oraz zamieszczała pomoce do prowadzenia spotkań. Informacje zaczerpnięte z: *Encyklopedii wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, opr. L. Grzebień, Kraków 2004.

¹⁴ Józefa Ledóchowska podaje, że: „Od stycznia 1928 r. organizacja ta [Krucjata Eucharystyczna – M.Sz.] była zatwierdzana przez władze szkolne na równi z innymi, mogła więc swobodnie się rozwijać na terenie szkół. Zarówno dziewczęta, jak i chłopcy zgłaszali się do niej masowo”, J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, 257.

¹⁵ Informacja zaczerpnięta z *Zeszytu formacji wstępnej* w: *Eucharystyczny Ruch Młodych, Pomoc dla animatorów*, s. 1, br.m, br.r.wyd. Dokumenty przeznaczone są do użytku wewnętrznego ERM. Składa się na nie: *Zeszyt formacji wstępnej* oraz propozycje tematyki spotkań z okazji Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu, Wielkanocy, teksty scenek oraz przedstawień, *Kącik Radości* oraz *Programy Kolonijne*.

¹⁶ U. Ledóchowska, „Dzwonek św. Olafa”, *Wypisy*, t. 1, Warszawa 2000, 95.

¹⁷ U. Ledóchowska, *Kronika Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK*, Pniewy 2000, 24.

¹⁸ J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz.cyt., 205.

częściej przez innych jej koncepcja była gorąco popierana. Świadczy o tym zapis Ledóchowskiej w *Kronice* Zgromadzenia z 7 grudnia 1924 r.: „Byłam z siostrą Wielowieyską [25 listopada 1924 r. – M.Sz.] u księdza nuncjusza Lauri. Bardzo był miły. Mówił o tej największej potrzebie w naszym kraju – o potrzebie małych seminariów. Mówiłam o naszym Małym Kolegium Piusa X. Ksiądz kardynał Dalbor popiera Kolegium, ale dużo mam przeciwników. Mówią, że wychowanie małych księży to nie praca dla kobiety. Na to ksiądz nuncjusz dwa razy z naciskiem powiedział: «To nic nie szkodzi. Proszę na to dać taką odpowiedź: Skoro mężczyźni śpią, kobiety muszą pracować». Wielka to dla mnie zachęta do dalszej pracy w tym kierunku”¹⁹.

Aprobata kardynała Dalbora zmotywowała Ledóchowską do kontynuowania projektu. Działalność Kolegium Piusa X trwała krótko, zostało ono zamknięte w 1928 r., a w jego miejsce utworzono Małe Seminarium dla dziewczynek. Jak podaje Józefa Ledóchowska, trwało ono eksperymentalnie rok, po którym w Pniewach wznowiono kolegium, nadając mu charakter placówki opiekuńczo-wychowawczej²⁰.

Kolejną inicjatywą Urszuli Ledóchowskiej było utworzenie na początku września 1926 r. w Sieradzu Małego Seminarium św. Urszuli²¹ dla dziewcząt w wieku 10–16 lat, pragnących w przyszłości zostać misjonarkami. Początkowo uczęszczało do niego 7 dziewcząt, kształcących się równolegle w szkole powszechnej. Dodatkowo uczyły się języków, różnych prac domowych oraz ogrodowych, miały czas na rekreację, spacerów oraz zapoznawanie się z tematyką misyjną, m.in. poprzez czytanie czasopism misyjnych. Plan dnia obejmował również codzienne uczestnictwo we Mszy św. oraz adorację Najświętszego Sakramentu. Przebywanie w Seminarium św. Urszuli nie obligowało w żaden sposób do wstąpienia do zgromadzenia misyjnego, a miało na celu przede wszystkim ogólną orientację w tematyce misyjnej.

Urszula Ledóchowska, wychowując dzieci, oddziaływała na nie przez różnego rodzaju organizacje i czasopisma. Uczyla je w ten sposób odpowiedzialności za siebie i innych. Treści jej artykułów i opowiadań docierały do wielu odbiorców, którzy nie mieli z nią bezpośredniego kontaktu.

3. FORMACJA MATEK

Boga dać trzeba dziecku już od pierwszej chwili jego istnienia.

św. Urszula Ledóchowska²²

W 1907 r. Urszula Ledóchowska podjęła pracę wychowawczą w internacie funkcjonującym przy parafii pw. św. Katarzyny w Petersburgu. Tamtejsze środowisko zaprosiło ją do działalności w Towarzystwie Pedagogicznym. Było to nowe

¹⁹ U. Ledóchowska, *Kronika Zgromadzenia...*, dz.cyt., 26.

²⁰ J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz.cyt., s. 208.

²¹ Święta Urszula z Kolonii żyła w IV lub V w., męczenniczka chrześcijańska; św. Aniela Merici obrała ją na patronkę, zakładając zakon urszulanek w 1535 r.

²² U. Ledóchowska, *Myśli*, wybór Z. Raułuszkiewicz, Warszawa 1988, 50.

doświadczenie polskiej zakonnicy. O jednej z pierwszych wygłoszonych przez nią prelekcji precyzyjnie napisała w liście do swojej siostry Marii Teresy:

Czy wiesz, że w środę miałam konferencję na zebraniu naszego Towarzystwa Pedagogicznego? Było wiele ludzi, dużo księży. Miałam stracha, przyznaję się, ale uczyniłam to, aby bronić praw Bożych. Udało się nadspodziewanie, lepiej niż przypuszczałam. Mówiłam językiem, do którego tutaj nie są bynajmniej przyzwyczajeni. Wykazałam, że nasze pseudoreligijne wychowanie jest po prostu pogańskie, że odrzuca się modlitwę, codzienne przystępowanie do Komunii świętej jako fanatyzm itd., itd. W rezultacie wszyscy byli bardzo zadowoleni. Panie mi gorąco dziękowały, jakaś matka rodziny powiedziała: «Przynajmniej wiem, co teraz należy czynić». Nie spodziewałam się tak pozytywnego przyjęcia. Przypuszczam, że nie ostatni raz przemawiałam. Skoro pierwszy krok zrobiony, trzeba iść dalej. Sądzę, że w ten sposób będę mogła dużo zdziałać dla sprawy Bożej²³.

W zacytowanym powyższej wyjątku z korespondencji Świętej znajdujemy diagnozę wychowania religijnego, zaobserwowanego przez nią wkrótce do przyjeździe do Rosji, oraz wynikające z tego stanu rzeczy konkretne, praktyczne wskazówki, które zostały z wdzięcznością przyjęte przez matki troszczące się o wychowanie własnych dzieci. Prelekcja ta stała się impulsem do towarzyszenia kobietom zatroskanym o swoje rodziny. W ten sposób św. Urszula pragnęła najpierw formować żony i matki, bo, jak często twierdziła, to właśnie od nich zależy przyszłość narodu: „Przyszłość narodu nie tyle w ręku polityków, ile w ręku naszych matek spoczywa. Na kolanach świętej matki wychowują się światobliwi kapłani, dzielni urzędnicy państwowi, bohaterscy obrońcy Ojczyzny”²⁴.

Powyższe słowa oddają prymat kobiecie, matce, w wychowaniu dzieci w rodzinie – najważniejszym środowisku. Urszula Ledóchowska motywowała kobiety, aby same żyły wiarą i otaczały modlitwą swoje rodziny. Często zachęcała je, aby w swojej relacji do Boga brały przykład z własnych dzieci, z ufnością wtulających się w matczyne ramiona. Zapewniała o doświadczeniu bezpieczeństwa i szczęścia, które będzie promieniowało na całą rodzinę²⁵.

Szczególną rolę przypisywała matce w przygotowaniu dziecka do przyjęcia I Komunii Świętej: „Panie moje, uwierzcie słowom moim: do Komunii Świętej najlepiej przygotowuje dziecko matka, którą Bóg powołuje do tego, by była kapłanką ogniska domowego, widzialnym aniołem stróżem duszy dziecka”²⁶.

Zwracała uwagę, że duszpasterz ma jedynie wspomagać rodzinę w przygotowaniach dziecka do przyjęcia tego sakramentu oraz że nikt nie może zastąpić matki w tym wielkim dziele. Dlatego zachęcała, aby matki uczyły dzieci modlitwy oraz drobnych umartwień dostosowanych do możliwości dziecka:

Nasz zmaterializowany wiek wyklucza zupełnie ze słownika słowo „umartwienie”. To niby wymysł średniowiecza, zakorzenione przesady. Po co sobie przykrość sprawiać. To niepotrzebne dręczenie dziecka, to dziecinada etc. O nie, moje panie, właśnie przezwyciężanie się w drobnych rzeczach wyrabia charakter, wzmacnia go, wyrabia wolę²⁷.

²³ List do Marii Teresy Ledóchowskiej z 7 II 1910 r.; U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, Pniewy–Warszawa 1996, AGUsjk.

²⁴ U. Ledóchowska, *Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy!*, Częstochowa 2006, 75.

²⁵ U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołka...*, dz.cyt., 9.

²⁶ Tamże, 34.

²⁷ Tamże, 27.

Stwierdzenie Ledóchowskiej, dotyczące zmaterializowanego wieku, jest wciąż aktualne, choć jego autorka urodziła się sto pięćdziesiąt lat temu. Zachęcała do wyrzeczeń, a w stawianiu wymagań widziała pracę nad budowaniem silnej woli małego człowieka. Nakłaniała również matki, aby duchowego klimatu przygotowań do przyjęcia przez dziecko Eucharystii nie zakłócać przygotowaniami organizacyjnymi, troską o wygląd, poczęstunek oraz prezenty.

Święta Urszula dzięki stałym kontaktom z kobietami знаła strapienia, problemy, z którymi borykają się matki, zatroskane o dobro dzieci. Dlatego z całego serca propagowała niezachwianą ufność: „Matko chrześcijanko, ty, która kochasz swe dziecko nad życie, ty, która byś chciała choćby kosztem własnego szczęścia zapewnić je swemu dziecku – daj mu Boga, daj mu Jezusa w Komunii świętej i możesz o nie być spokojna”²⁸. Starła się wlewać w serca zatroskanych matek pokój oraz nadzieję. Podczas licznych odczytów mówiła kobietom, że powierzając swoje dzieci Jezusowi, najlepszemu Wychowawcy, mogą być spokojne o swoje potomstwo, które z pewnością wyrośnie na dobrych ludzi. A w przypadku błędów życiowych będą szybko reflektować i powracać na drogę życia, której zostali nauczeni w domu rodzinnym.

4. FORMACJA GRONA PEDAGOGICZNEGO

Miłość, miłość i zawsze miłość – tym więcej zrobimy niż gderaniem.

św. Urszula Ledóchowska²⁹

Oddziaływanie Urszuli Ledóchowskiej na środowisko, w którym aktualnie przebywała, zawsze było bardzo znaczące. Zarówno w Rosji, krajach skandynawskich, jak i w niepodległej Polsce oraz poza jej granicami zakładała placówki wychowawcze. W pracy wychowawczej jako główna organizatorka danego ośrodka wychowawczego: ochronki, świetlicy, sierocińca czy szkoły, zawsze stawiała na pierwszym miejscu formację wychowawców. Kluczowe było określanie przez nią celów wychowania oraz uświadamianie wychowawczyniom, jak odpowiedzialny zawód wykonują:

Bóg nasz i Pan wybrał nas, tu obecne, do pracy wychowawczej. Powierzył nam dzieci, które może nigdy nie doznawały pieśczęt macierzyńskich, dzieci bezdomne, które, niestety, nieraz już i widziały, i słyszały najgorsze rzeczy. [...] Mamy więc w tym dziele dwojakie zadanie: pierwsze – wychowanie dzieci dla Boga, dla ojczyzny niebieskiej. Drugie, to wychowanie dzieci dla społeczeństwa – ojczyzny ziemskiej³⁰.

Słowa te pochodzą z odczytu Urszuli Ledóchowskiej, wygłoszonego na kursie dla wychowawczyń 21 września 1926 r. Łatwo dostrzec, jak cel wychowania religijnego jest zintegrowany z celem przygotowania dzieci i młodzieży do życia w społeczeństwie.

²⁸ Tamże, 34.

²⁹ List do Antoniny Łozińskiej z 1916 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 3, Pniewy–Warszawa 1996, AGUsjk.

³⁰ U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołką...*, dz.cyt., 57.

Matka Urszula organizowała wiele kursów dla wychowawczyń oraz katechetek, propagując podnoszenie przez nie kwalifikacji zawodowych³¹. Jednakże jej priorytetem było zachęcanie grona pedagogicznego do pracy nad sobą. Często podkreślała, że wychowawca nie uczy słowem, lecz własnym przykładem:

Same musimy być dla dzieci wzorem dobrego ułożenia, grzeczności, uprzejmości. Nie wystarcza uczyć słowem – trzeba uczyć czynem, trzeba uczyć cnotą. [...] Potrzeba poświęcenia, poświęcenia bez granic w pracy naszej. Praca nad dziećmi, o ile ma być skuteczna – to jedno nieustanne wyrzeczenie się własnego „ja”, to zaparcie się swego «ja» na każdym kroku. Musimy żyć dla dzieci – nie dla nas samych, cieszyć się ich szczęściem, martwić ich cierpieniem, żyć dla ich dobra, zapominając o własnym biednym „ja”. [...] albo służyć będziemy dzieciom naszym i o sobie zapominać będziemy, albo sobie służyć zechcemy, a wtedy dobro dzieci idzie w kąt³².

Spośród licznych metod wychowawczych matka Urszula na pierwszym miejscu stawiała metodę przykładu oraz działania słownego i sytuacyjnego³³. Dlatego bacznie czuwała nad postawami wychowawczyń, m.in. poświęcaniu się dla dzieci, permanentnej pracy nad swoim charakterem, uprzejmości i punktualności. Anna Szopowska we wspomnieniach napisała, że Święta pragnęła, aby wychowawczynie przede wszystkim prowadziły świątobliwe życie, które pociągałoby wychowanków, odznaczały się cierpliwością, wyrozumiałością oraz darzyły podopiecznych szacunkiem³⁴.

Matka Urszula dbała również o współpracę wychowawczyń z duszpasterzami, którzy posługiwali w danych placówkach oświatowych:

Nam tu potrzeba – dla moich dzieci – „Samuelów” – kierownika duchowego, który by od czasu do czasu miał nauki, spowiadał i kierował tymi duszyczkami, ucząc pracy wewnętrznej, pracy nad sobą, nad zwalczaniem swoich wad; kierownika, który by rozpałił w ich duszach ogień świętej, Bożej miłości. Tu nie ma potrzeby urządzania, ale duchowego i to gorącego kierunku³⁵.

Uważała, że ważne jest współdziałanie wychowawczyń z kapłanem, od którego oczekiwała nadania kierunku wychowania religijnego poprzez rozpalenie w dzieciach Bożej miłości za pomocą posługi sakramentalnej i nauk. Zakładając placówki wychowawcze, zawsze kierowała prośbę do biskupa diecezjalnego o udzielenie pozwolenia na otworzenie domowej kaplicy oraz o błogosławieństwo dla całego dzieła wychowawczego³⁶. Nie wyobrażała sobie procesu wychowania bez uczynienia kaplicy ośrodkiem życia duchowego i rozwijania wśród podopiecznych zdrowej pobożności. Mimo że życie duchowe było dla niej ważne, przestrzegała siostry urszulanki oraz świeckie wychowawczynie przed niezdrową przesadą:

³¹ Więcej na ten temat: J. Ledóchowska, dz.cyt., 247–260.

³² U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołka...*, dz.cyt., 62–63.

³³ K. Olbrycht wyróżniła cztery grupy metod wychowania: metoda przykładu (modelowania), nawiązująca do mechanizmów imitacji i identyfikacji; metoda nagród i kar, wzmacniająca jedne, a hamująca inne zachowania; metoda oddziaływań słownych, opartych na traktowaniu słowa jako bodźca; metoda oddziaływania sytuacyjnego obejmującego rozwiązywanie zadań, wymagających różnego typu pożądanej aktywności działaniowej. K. Olbrycht, dz.cyt., 63.

³⁴ *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, red. A. i T. Szafrąscy, Warszawa 1991, 244.

³⁵ List do ks. kard. Edmunda Dalbora z 3 V 1921 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 4, Pniewy–Warszawa 1996, AGUsjk.

³⁶ List do ks. kard. Edmunda Dalbora z 1922 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 4, dz.cyt.

Trzeba uczyć dzieci pobożności, zamięłowania do modlitwy, praktyk pobożności, ale tak, by dzieciom – przepraszam za wyrażenie – to nie obrzydło. Dajmy dzieciom prawdziwą pobożność, a położymy przez to w duszach naszych fundament niezachwiany szczęścia i doczesnego, i wiecznego, damy im źródło pociechy we wszystkich trudnych, czarnych chwilach życia³⁷.

Wychowanie religijne w ujęciu św. Urszuli było czymś naturalnym, zintegrowanym z każdą sferą życia. Bardzo często mawiała, że warunkiem wychowania dzieci dla Boga jest tworzenie wokół nich atmosfery szczęścia³⁸. W liście do sióstr zachęcała:

Przed wszystkim bądźcie bardzo, bardzo dobre, to najskuteczniejszy środek wyrobienia dzieci. Łagodność, dobroć i przy tym wesołość – to najlepsza atmosfera dla dzieci³⁹.

Propagowała apostołstwo uśmiechu i pogody ducha. Właśnie w ten sposób pragnęła mówić o miłości Boga do każdego człowieka. Warto podkreślić, iż nigdy nie zmuszała nikogo do praktyk religijnych, twierdziła, że przymus nigdy nie przynosi dobrych owoców⁴⁰.

W licznych odczytach, listach oraz spotkaniach matka Urszula nie tylko zachęcała wychowawczynie do osobistego rozwoju, udzielała porad wychowawczych, ale także wspierała w trudnościach:

U nas praca bardzo mozolna i mało daje pociechy, bo owoców wydaje mało w stosunku do pracy. Ale trudno – trzeba wytrwać na stanowisku i przetrwać te trudności. Po paru latach coś się osiągnie, w to wierzę, choć dziś jeszcze bardzo trudno idzie!⁴¹.

Wielokrotnie sama doświadczała trudów wychowawczych. Wiedziała, że na efekty trzeba czekać długo, dlatego zachęcała wychowawczynie do wytrwałości i cierpliwości w pracy z dziećmi i młodzieżą, mimo rezultatów nieadekwatnych do włożonego wysiłku, oraz do łączenia pracy z modlitwą w intencjach podopiecznych⁴². Cieszyła się, obserwując osobisty rozwój wychowawczyń – zarówno wzrost pragnienia nadprzyrodzonego, jak i rozkwit kompetencji pedagogicznych⁴³.

5. WYCHOWANIE RELIGIJNE DZIECI I MŁODZIEŻY

Zawsze ufnie i wesoło, dzieci moje. Bóg czuwa nad wami.

św. Urszula Ledóchowska⁴⁴

W bezpośrednim kontakcie z dziećmi i młodzieżą Urszula Ledóchowska stawiała im wielkie ideały, szczególnie rozbudzała pragnienie świętości. Określała

³⁷ U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołką...*, 59.

³⁸ Tamże.

³⁹ List do s. Janiny Kalinowskiej z 10 IV 1928 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 7, dz.cyt.

⁴⁰ List do Marii Skrochowskiej z 8 III 1927 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 6, dz.cyt.

⁴¹ List do Natalii Horodyskiej z 16 I 1911 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, dz.cyt.

⁴² List do sióstr w Goździchowie z 4 X 1921 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, dz.cyt.

⁴³ List do Marii Teresy Ledóchowskiej ze stycznia 1909 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, dz.cyt.

⁴⁴ E. Kęszycka, *Wspomnienia z lat 1934–1936*, w: *Wspomnienia osób spoza Zgromadzenia*, Pniewy 2005, 89, AGUsjk.

życie z Bogiem w niebie jako ostateczny cel ziemskiej drogi człowieka⁴⁵. Często mawiała, że nie wszyscy są powołani do bohaterstwa męczeństwa, ale wszyscy są wezwani do bohaterstwa świętości⁴⁶. W „Dzwonku św. Olafa”, czasopiśmie, które założyła z myślą o absolwentkach pniewskiej szkoły, napisała:

Może niejedna gotowa sobie powiedzieć: „Co to za pomysł: świętość – to nie dla mnie, to nie na nasze życie dzisiejsze – zostawiam to innym duszom silniejszym, męniejszym ode mnie, żyjącym w warunkach bardziej sprzyjających świętości”. Nie, Dziecko drogie, masz fałszywe pojęcie o świętości; świętość dostępna jest każdej duszy dobrej woli, świętość nie wymaga niczego nadzwyczajnego, przechodzącego siły przeciętnego człowieka – nie!⁴⁷

Ukazywała, że świętość to życie codziennością zgodnie z Bożymi przykazaniami, uczciwe wypełnianie szkolnych obowiązków, czy – w dorosłym życiu – pracy zawodowej, a przede wszystkim to troska o najbliższych i pomoc drugiemu człowiekowi, nawet w najbardziej błahych sprawach. Jako wzór świętości stawiała najpierw Maryję, a następnie św. Stanisława Kostkę i św. Jana Berchmansa – patronów dzieci i młodzieży oraz św. Andrzeja Bobolę i Królową Jadwigę, o której beatyfikację sama czynnie zabiegała⁴⁸.

Uczennica szkoły pniewskiej⁴⁹ we wspomnieniach o matce Urszuli tak opisała jej pogadanki religijne:

Matka Ledóchowska wykladała historię sztuki w języku francuskim, miała też pogadanki religijno-wychowawcze, przede wszystkim o obowiązkach panien – przyszłych mężatek i matek. Pamiętam, jak Matuchna użyła takiego zwrotu, że „nie jest sztuką być pobożnym będąc brzydkim, ale właśnie ładne i eleganckie panny powinny być pobożne i wzorem, bo na takie najbardziej patrzą i one mogą dużo dobrego zrobić w życiu”⁵⁰.

Pobożność, do której zachęcała, nie była oderwana od życia, wręcz przeciwnie, uczyła odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka. W ten sposób przygotowywała do dorosłości. Należy przy tym podkreślić, że nigdy nikogo nie zmuszała do religijności, o czym świadczą liczne wspomnienia wychowanek:

Czuwała nad tym, by nie narzucać gwałtem praktyk religijnych. Nie mierzyła też wszystkich swą miarą, ale z wielką wyrozumiałością dostosowywała się do wieku i wyrobienia duchowego jednostek. Wiedziała z długich lat pracy nad młodzieżą, że przesyt i w najświętszych rzeczach może odwieść od Boga, toteż uczyła własnym przykładem więcej niż słowem, pozostawiając inicjatywę wychowankom. „Pan Bóg chce służby wolnych!” – powtarzała niejednokrotnie⁵¹.

Święta Urszula dostosowywała praktyki religijne do wieku i możliwości podopiecznych. Szczególnym tego potwierdzeniem była jej praca w krajach skandynawskich. Prowadząc tam m.in. Szkołę Języków Obcych w Djursholmie, uczyła głównie

⁴⁵ List do Zofii Łakocińskiej i byłych wychowanek z 21 X 1909 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, dz.cyt.

⁴⁶ U. Ledóchowska, *W glorii świętych*, w: „Dzwonek św. Olafa”..., 109.

⁴⁷ U. Ledóchowska, Świętych nam potrzeba, w: „Dzwonek św. Olafa”..., 107.

⁴⁸ W. Mleczko, *Propozycje wychowawcze św. Urszuli Ledóchowskiej (na podstawie artykułów wstępnych w „Dzwonku św. Olafa”)*, w: *Święta Urszula Ledóchowska: Kobieta w Kościele i społeczeństwie*, red. M. Krupecka, W. Misztal, Kraków 2015, 157–168.

⁴⁹ Klotylda z Bugajewiczów Fliegerowa, uczennica szkoły pniewskiej w latach 1924–1925.

⁵⁰ K. Fliegerowa, *Wspomnienie o Matce Urszuli Ledóchowskiej*, w: *Wspomnienia osób spoza Zgromadzenia*, dz.cyt., 48.

⁵¹ *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz.cyt., 254.

protestantki. Gdy niektóre z nich chciały przejść na katolicyzm, powstrzymywała je od tego zamiaru, obawiając się, że po powrocie do rodzinnego środowiska po ukończeniu szkoły nie będą w pełni ani protestantkami, ani katoliczkami. Często mawiała, że wszyscy są dziećmi jednego Boga, i radziła, aby każdy angażował się jeszcze bardziej w życie religijne własnego wyznania⁵².

Swoją postawą wskazywała na miłość Boga do każdego człowieka, zachęcała do nawiązania osobistej relacji ze Stwórcą przez codzienną modlitwę i rachunek sumienia. Przestrzegała przed sentymentalizmem i egzaltacją w modlitwie, mówiąc, że modlitwa czasem jest słodyczą, ale najczęściej ciężką pracą. Zachęcała również do wyrzeczeń szczególnie w okresie Wielkiego Postu. Zawsze mobilizowała do pracy nad własnym charakterem, nad pogodą ducha oraz do tego, by nie zrażać się niepowodzeniami. Dawała wychowankom nadzieję i zapewniała, że Bóg czuwa nad nimi jak najlepsza matka nad swym jedynakiem⁵³.

Matka Urszula utrzymywała kontakt z byłymi wychowankami, reagowała na bieżące wydarzenia z ich życia. Przykładem udzielania wsparcia jest fragment jej listu do Róży Bandrowskiej⁵⁴:

Moje Dziecko, nigdy nie poddawaj się zniechęceniu! To najgorsze. I nie ustawaj w pracy nad sobą, choć to nudzi i męczy. Każdy przecież przechodzi przez takie chwile zniechęcenia, znużenia. Chodzi tylko o to, by się temu nie poddawać, nie zaniechać walki! Życie nasze to walka i tylko ci, co odważnie walczą, dojdą do celu. Szczególnie teraz, gdy rozpoczyna się miesiąc różańcowy, tul się do Maryi, kochaj Maryję bardzo, bardzo. Ona jest taka dobra dla swych dzieci – pomaga zawsze, zawsze pociesza!⁵⁵.

Doskonale rozumiała chwile zwątpień i zniechęceń w wypełnianiu codziennych obowiązków, dlatego zachęcała, aby wytrwale dążyć do wybranego celu i nigdy nie rezygnować z pracy nad sobą, czyli własnym charakterem, słabościami i wszechstronnym rozwojem. Zachęcała do całkowitego zawierzenia Maryi i ufnej modlitwy różańcowej.

W liście do Julii⁵⁶, byłej wychowanki krakowskiej, złożyła życzenia z okazji zawarcia związku małżeńskiego:

[...] teraz, gdy rozpoczynasz nową epokę w swym życiu, szczególnie proszę Boga, by Ci dał łaskę i światło do wiernego wykonania, aż do śmierci, nowych obowiązków żony, obywatelki – a da Bóg, wkrótce i matki. A dobrych, chrześcijańskich matek tak nam dzisiaj potrzeba, przecież to one mają w rękę odrodzenie społeczeństwa naszego! Niech więc Bóg Ci błogosławi, droga moja Juleczko, niech Ci da szczęście tu, na ziemi, a przede wszystkim szczęście – Tobie i tej nowej rodzinie, którą zapoczątkujesz – kiedyś tam, na górze, w wieczności!⁵⁷.

Powyższe słowa są potwierdzeniem doniosłej roli, jaką Urszula przypisywała kobiecie w społeczeństwie. Zawsze wspierała swoich wychowanków, zapewniała o modlitwie, radziła całkowicie zaufać Panu Bogu, obdarzała nadzieją na pokonanie trudności, dodawała otuchy, odwagi w walce z przeciwnościami.

⁵² Szerzej na ten temat: Z. Zdybicka, dz.cyt., 92–106; J. Ledóchowska, dz.cyt., 101–161.

⁵³ E. Kęszycka, *Wspomnienia z lat 1934–1936*, w: *Wspomnienia...*, dz.cyt., 89.

⁵⁴ Dawna uczennica urszulanek w Krakowie.

⁵⁵ List do Róży Bandrowskiej z października 1907 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 1, dz.cyt.

⁵⁶ Julia (nie udało się ustalić nazwiska) – była wychowanka krakowska.

⁵⁷ List do Julii N. N. z 31 I 1914, U. Ledóchowska, *Listy*, t. 3, Pniewy–Warszawa 1997, AGUsjk.

Wychowanki św. Urszuli z wdzięcznością wspominały w dorosłym życiu jej nauki dotyczące rachunku sumienia oraz zachęty do refleksji nad sobą, własnymi słabościami, a także nad mocnymi stronami, które warto rozwijać. W ten sposób Ledóchowska uczyła odpowiedzialności za samego siebie.

Wiele czasu poświęcała na pogadanki, indywidualne rozmowy z wychowanymi oraz liczną korespondencję. K. Olbrycht akcentuje, że w działalności wychowawczej Ledóchowska posługiwała się m.in. metodą sytuacyjno-działaniową. Zachęcała młodzież do aktywności w różnych organizacjach, takich jak: Apostolstwo Modlitwy, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Krucjata Eucharystyczna oraz Sodaliczka Mariańska⁵⁸.

6. ZAKOŃCZENIE

Artykuł miał na celu ukazanie aktualności wychowania religijnego w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej. Nie wyczerpuje całości zagadnienia, które warto zgłębiać i poszerzyć o badania nad aktualnością całokształtu myśli pedagogicznej matki Urszuli.

Minęło właśnie 150 lat od narodzin św. Urszuli Ledóchowskiej oraz 76 od jej śmierci. Żyła w czasie zaborów, I wojny światowej oraz międzywojnia. Europa oraz Polska doświadczyły od tego czasu wielu zmian kulturowych, podobnie jak cały współczesny świat. Jednak myśl pedagogiczna Ledóchowskiej jest wciąż aktualna. Niezmiennym pozostał fakt, że wychowanie rozpoczyna się w rodzinie i że pierwsze lata dziecka mają znaczny wpływ na jego dalsze życie. Dlatego św. Urszula formowała matki, uświadamiając im ich doniosłą misję w życiu społecznym. Zwracała uwagę, że to one są pierwszymi nauczycielkami religii poprzez naukę modlitwy, mówienie o Panu Bogu oraz prowadzenie dzieci do kościoła. Podkreślała, że matka ma największe oddziaływanie podczas przygotowań dziecka do przyjęcia I Komunii Świętej. Jakże aktualne są wygłaszane przez Ledóchowską odczyty, w których przestrzegała kobiety przed konsumpcjonizmem i materializmem, mogącymi zniweczyć duchowy wymiar przygotowań dziecka do pierwszej Eucharystii.

Nie straciły też aktualności nawoływania św. Urszuli skierowane do wychowawców, dotyczące ich samorozwoju, wychowywania przez własny przykład, a zatem spójności tego, o czym mówią i czego wymagają od podopiecznych. Tylko żyjąc wiarą, można być świadkiem Miłości i wychować religijnie dojrzewającego człowieka. Matka Urszula zachęcała do tworzenia wokół dziecka atmosfery szczęścia i pogody ducha, tłumacząc, że tylko w ten sposób można „dać dziecku Boga”, czyli skutecznie realizować wychowanie religijne. Dlatego motywowała wychowawców do dobroci. Głosiła apostołstwo uśmiechu, które, jak twierdziła, jest prawdziwym apostołstwem, bardziej skutecznym niż ogniste kazania, bo mówi o duszy szczęśliwej w Bogu⁵⁹.

⁵⁸ Zob. K. Olbrycht, dz.cyt., 72.

⁵⁹ List do Stefana Dzierżka z 21 IV 1936 r., U. Ledóchowska, *Listy*, t. 10, Pniewy-Warszawa 2002, AGUsjk.

Urszula Ledóchowska była przeciwniczką pajdocentryzmu⁶⁰. Uważała, że dzieciom należy stawiać wymagania oraz granice w wychowaniu⁶¹. Z pewnością możemy powiedzieć, że swoim poglądami przeciwstawiała się trendom wychowania bezstresowego. Uczyła dzieci i młodzież refleksji nad własnym życiem, zachęcała do rozwijania talentów oraz pracy nad własnymi wadami. Poprzez wolontariat wychowywała młodzież do postaw altruistycznych. Zachęcała dzieci i młodzież do angażowania się w organizacjach religijnych. Krucjata Eucharystyczna, którą przeniosła na grunt polski, działa obecnie pod nazwą Eucharystyczny Ruch Młodych we wszystkich polskich diecezjach⁶².

Aktualną cechą wychowania religijnego św. Urszuli jest również wzywanie do świętości, ukazywanie przykładu świętych w procesie wychowawczym oraz przeżywanie codzienności w zjednoczeniu z Panem Bogiem. Zawsze polecała rodzicom i wychowawcom modlitwę za dzieci i młodzież.

Poprzez nawiązywanie silnych więzi wychowawczych zawsze była dostępna dla swoich byłych podopiecznych i towarzyszyła im w ich życiu dorosłym. Do idei pedagogicznych św. Urszuli Ledóchowskiej mogą sięgać współcześni wychowawcy, którzy stają przed nowymi wyzwaniami związanymi ze światem wirtualnym i uczeniem dzieci i młodzieży nawiązywania relacji międzyludzkich.

Ksiądz dr Wojciech Mleczo, na podstawie artykułów wstępnych św. Urszuli Ledóchowskiej do „Dzwonka św. Olafa”, skonstruował jej propozycje wychowawcze w formie pięciu „P”:

- pobudzaj do wielkich pragnień;
- przekonuj, że świętość jest dla każdego;
- pokazuj wzory świętości;
- przekaz środki do wzrastania w świętości;
- prezentuj własnym życiem, że świętość jest możliwa⁶³.

Zasady te reasumują aktualność myśli wychowania religijnego w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej i zachęcają do wcielania jej w życie.

Współcześnie idee pedagogiczne św. Urszuli Ledóchowskiej są realizowane przez siostry urszulanki i osoby współpracujące z nimi. Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego jest obecne na 5 kontynentach i w 14 krajach i podejmuje apostołstwo wychowywania dzieci i młodzieży według wskazań, jakie pozostawiła Założycielka.

⁶⁰ Pajdocentryzm – kierunek pedagogiczny przyznający dziecku centralną pozycję w procesach edukacji i opierający ten pogląd na przekonaniu o względnej doskonałości jego zadatków wrodzonych; pajdocentryzm traktuje wychowanie jako samą tylko opiekę nad samorzutnym rozwojem dziecka, do którego należy dopasować programy, metody i organizacje pracy dydaktyczno-wychowawczej; jednocześnie pajdocentryzm nie docenia roli nauczyciela i społecznych uwarunkowań edukacji.

⁶¹ K. Olbrycht, dz.cyt., 15.

⁶² Szczegółowe informacje na stronie internetowej: www.erm.pl.

⁶³ W. Mleczo, dz.cyt., 178.

BIBLIOGRAFIA

- Krupecka M., *Ledóchowska. Polka i Europejka*, Ząbki: Apostolicum 2003.
- Ledóchowska J., *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa: Michalineum 1998.
- Ledóchowska U., *Byłam tylko pionkiem na szachownicy.... Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa: Edycja św. Pawła 2007.
- Ledóchowska U., „Dzwonek św. Olafa”. *Wypisy*, t. 1, Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK 2000.
- Ledóchowska U., *Jesteś nieśmiertelna, Ojczyzno ukochana, Polsko moja!*, Warszawa – Pniewy: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK 1989.
- Ledóchowska U., *Listy*, mps, AGUsjk.
- Ledóchowska U., *Listy do Sióstr 1914–1922*, Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK 2004.
- Ledóchowska U., *Kobieta – apostołką Eucharystii*, Częstochowa: Edycja św. Pawła 2004.
- Ledóchowska U., *Odczyty w latach 1915–1920*, AGUsjk.
- Ledóchowska U., *Odczyty i przemówienia po roku 1920*, AGUsjk.
- Marzani M., *Matka Świętych Józefina z Salis-Zizers Ledóchowska 1831–1909*, Rzym: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek 1983.
- Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, red. A. i T. Szafraniec, Warszawa: Pax 1991.
- Mleczo W., *Propozycje wychowawcze św. Urszuli Ledóchowskiej (na podstawie artykułów wstępnych w „Dzwonku św. Olafa”)*, w: *Święta Urszula Ledóchowska: Kobieta w Kościele i społeczeństwie*, red. M. Krupecka, W. Misztal, Kraków: Wydawnictwo św. Jana Pawła II 2015, 155–178.
- Niewiasta, której uczynki chwalić będą pokolenia. Błogosławiona Urszula Ledóchowska 1865–1939*, red. Rauluszkiewicz Z., Rzym: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK 1984.
- Olbrycht K., *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Ząbki: Apostolicum 2002.
- Olbrycht K., *Pedagogia szarych urszulanek*, w: *Pedagogie katolickich zgromadzeń. Historia i współczesność*, red. J. Kostkiewicz, t. 1, Kraków: Impuls 2012, 537–565.
- Opiela M.L., Świdrak E., Łobacz M., *Wychowanie integralne w edukacji katolickiej. Idee – twórcy – instytucje*, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski 2014.
- Puczyłowska U., *Szkola pniewska, dzieło bł. Urszuli Ledóchowskiej*, Szczecin 1991.
- Sztamborska M., *Dziedzictwo pedagogiczne św. Urszuli Ledóchowskiej (1865–1939)*, niepublikowana praca mgr napis. pod kier. prof. dr hab. W. Szulakiewicz, Toruń: UMK 2009.
- Wspomnienia o Matce Urszuli Ledóchowskiej osób spoza zgromadzenia*, mps, AGUsjk.
- Zdybicka Z.J., *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa: Verbinum 2003.

VALIDITY OF RELIGIOUS EDUCATION CONCEPTIONS
BY SAINT URSZULA LEDÓCHOWSKA

Summary

This article is devoted to the validity of religious education conceptions by saint Urszula Ledóchowska. The first part presents the influence of family life on the conceptions of religious education by Urszula Ledóchowska and her educational activity. The next part points out the important role of mothers in religious education of their children. Then the article presents religious formation of teachers, children and youth. The summary of the article is the attempt to show validity of religious education concepts by saint Urszula Ledóchowska.

Key words: saint Urszula Ledóchowska, religious education, integral education, Eucharistic Crusade, Pius X college, formation of mothers, formation of teachers

S. ELŻBIETA SOZAŃSKA USJK

Wyższe Seminarium Duchowne, Łódź

WSPIERANIE DZIAŁAŃ KATECHETYCZNYCH I WYCHOWAWCZYCH PRZEZ URSZULANKI SERCA JEZUSA KONAJĄCEGO W POCZĄTKACH DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

Słowa kluczowe: wychowanie chrześcijańskie, katecheza, formacja duchowa, Krucjata Eucharystyczna, Sodaliczka Mariańska

1. Wprowadzenie. 2. Sytuacja społeczno-gospodarcza diecezji łódzkiej. 3. Pierwsze domy urszulańskie w diecezji. 4. Działalność wspierająca katechezę i katechizację. 4.1. Początki. 4.2. Kursy katechetyczne. 4.3. Zebrania katechetek. 4.4. Troska o rozwój duchowy katechetek. 4.5. Krucjata Eucharystyczna. 5. Podsumowanie

1. WPROWADZENIE

24 maja 1989 r., gdy relikwie błogosławionej – a dziś świętej – Urszuli przybyły z Rzymu do Łodzi, metropolita łódzki arcybiskup Władysław Ziśka powiedział do zebranych: „św. Urszula Ledóchowska wybrała region łódzki na miejsce aktywności apostolskiej założonego przez siebie Zgromadzenia, w przeświadczeniu, że Bóg wskazał jej tę ziemię pod zasiew Chrystusowej Ewangelii”¹. Historia początków działalności apostolskiej nowo powstałego Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego na terenie Łodzi wydaje się wyjątkowa ze względu na zakres, dynamizm, zasięg terytorialny i społeczny oraz zaangażowanie samej Założycielki – św. Urszuli Ledóchowskiej. Celem opracowania jest przybliżenie działalności szarych urszulanek u samych początków posługi w diecezji łódzkiej, dlatego jako ramy czasowe przyjęto dwudziestolecie międzywojenne, a szczególnie lata 1922–1939. Artykuł składa się z trzech części: pierwsza część opisuje ekonomiczną i społeczną kondycję nowej diecezji na przełomie wieków i w początkach XX w., druga ukazuje okoliczności przybycia sióstr urszulanek do diecezji, tworzenia i apostołatu pierwszych placówek, a ostatnia część odnosi się do zaangażowania zgromadzenia w pracę katechetyczną i formacyjną.

¹ Por. M. Krupecka, *Urszulanki w Łodzi*, Idziemy 27 (2013), 14–15.

2. SYTUACJA SPOŁECZNO-GOSPODARCZA DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

W pierwszej połowie XIX w. Łódź, prowincjonalne miasteczko, leżące na zachodnich rubieżach Imperium Rosyjskiego, przekształciło się w ważny ośrodek przemysłowy². W tym czasie rodzące się centrum przemysłu włókienniczego liczyło 20 tys. mieszkańców, a pod koniec XIX w. ich liczba wzrosła do 50 tys., by w ciągu kolejnego ćwierćwiecza osiągnąć populację liczącą 400 tys. Łódź drugiej połowy XIX w. to miasto złożonych procesów gospodarczych, obecnych w Europie, a w Polsce nabierających rozpędu. Błyskawiczny rozwój miasta związany był z napływem mieszkańców bliższych i dalszych wsi, szukających w przemyśle fabrycznym zatrudnienia i poprawy poziomu życia³. Przybywający do Łodzi rolnicy stawali się z dnia na dzień nie tylko robotnikami, lecz także członkami społeczeństwa masowego i uczestnikami masowej kultury. Złożona struktura demograficzna i wyznaniowa była wynikiem ciągłego ruchu społecznego i przyływu nowych mieszkańców⁴. Industrializacja objęła także inne rejony Królestwa Polskiego, między innymi Zgierz i Tomaszów, które stanowiły ważne punkty oddziaływań duszpasterskich w diecezji⁵.

W takim kontekście historyczno-kulturowym papieską bullą *Christi Domini* z 10 grudnia 1920 r., została powołana do istnienia nowa diecezja łódzka⁶, wydzielona z już istniejących diecezji warszawskiej i włocławskiej. Pierwszym jej ordynariuszem został biskup Wincenty Tymieniecki⁷ – budowniczy kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi (późniejszej katedry) i proboszcz tejże parafii. W związku z erygowaniem diecezji zakres obowiązków, a przede wszystkim odpowiedzialności biskupa W. Tymienieckiego znacznie się poszerzył.

W nowej diecezji nie brakowało trudności, a podstawową był brak dostatecznej liczby współpracowników, kapłanów i osób zakonnych, w stosunku do zadań, potrzeb i wyzwań stojących przed młodą diecezją. Inną trudnością była budowa od podstaw struktur diecezji oraz instytucji kościelnych, jak również pozyskanie przychylności wiernych i ułożenie poprawnych stosunków z innymi wyznaniaми. Łódź dwudziestolecia międzywojennego stawała się jednym z największych ośrodków przemysłowych w Polsce, z rzeszą robotników wykorzenionych religijnie i kulturowo, a jednocześnie będących pod znacznym wpływem partii socjalistycznych. W pasterskiej optyce biskupa Wincentego Tymienieckiego diecezja wymagała nowych form duszpasterskich, dostosowanych do możliwości i duchowych potrzeb jej wiernych.

Ordynariusz, znając i rozumiejąc duszpasterskie potrzeby swych diecezjan, a szczególnie miasta Łodzi, wiele uwagi i troski poświęcił przede wszystkim dusz-

² Por. *Historia Kościoła łódzkiego*, red. ks. K. Dąbrowski, Łódź 2012, 5–8.

³ Por. tamże.

⁴ Por. tamże.

⁵ Por. J. Orzechowska, *Podwórka Piotrkowskiej*, Łódź 2011, 6–15; oraz A. Szram, A. Wach, J. Wiktorowski, *Łódź*, Łódź 1987, 35–36.

⁶ Por. *Historia Kościoła łódzkiego...*, dz.cyt.

⁷ Por. Z. Czosnykowski, *Ksiądz Wincenty Tymieniecki pierwszy biskup łódzki jako duszpasterz*, Łódź 1963.

pasterstwu dzieci i młodzieży szkolnej oraz pozaszkolnej, mobilizując do tych działań całe duchowieństwo. Mimo piętrzących się różnorodnych trudności duszpasterskich władze diecezji na pierwszym miejscu stawiały właśnie katechizację szkolną. Jako że liczba księży była zbyt mała, aby podjąć pracę katechetyczną we wszystkich szkołach, biskup W. Tymieniecki zdecydował się na udzielenie misji kanonicznej świeckim nauczycielkom religii. Podstawowym przygotowaniem był roczny kurs katechetyczny w roku szkolnym 1919/20 prowadzony przez biskupa, wtedy jeszcze proboszcza parafii św. Stanisława Kostki w Łodzi⁸. Biskup ordynariusz zdawał sobie sprawę z niedostatecznego przygotowania zawodowego katechetek, dlatego chciał zapewnić im możliwość stałego samokształcenia, jak również zorganizować i ujednolicić pracę katechetyczną w diecezji. Obok potrzeb katechetycznych nowy biskup ordynariusz musiał się zmierzyć z trudnościami ekonomicznymi, socjalnymi, a nawet medycznymi. Potrzebował wsparcia materialnego, personalnego i duchowego. Takim zapleczem mogło być zgromadzenie z charyzmatem apostołskim.

3. PIERWSZE DOMY URSZULAŃSKIE W DIECEZJI

Bezpośrednim powodem, dla którego biskup W. Tymieniecki zwrócił się do matki Urszuli Ledóchowskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, z apelem o przysłanie do Łodzi sióstr, była pilna potrzeba opieki nad działalnością katechetyczną w diecezji. W tym celu już w lipcu 1921 r. skierował prośbę do przełożonej generalnej nowo powstałego zgromadzenia z propozycją objęcia pracy formacyjnej wśród katechetek, zaangażowanych w szkolnictwie powszechnym w Łodzi. Propozycja biskupa W. Tymienieckiego była zgodna z celami i misją tego zgromadzenia w Kościele⁹. Dla młodego zgromadzenia było to duże wyzwanie personalne, jednak św. Urszula postrzegała to jako wyraz Bożej woli i znak czasów. Mimo trudności personalnych Matka Urszula, widząc potrzebę pracy wśród katechetek łódzkich, skierowała do Łodzi najlepiej przygotowane i energiczne siostry. Z korespondencji między matką Urszulą a biskupem Wincentym Tymienieckim wynika, że ordynariuszowi bardzo zależało na dobrym, zawodowym przygotowaniu nauczycielek religii i bardzo liczył na współpracę ze zgromadzeniem: „Otrzymawszy list Najprzewielebniejszej Matki spieszę natychmiast odpowiedzieć, gdyż sprawa osiedlenia sióstr bardzo mi na sercu pasterskim leży. Modliłem się serdecznie i modlić się będę, by dobry Pan przechylił szalę na korzyść Łodzi. On za ziemskiego swego pobytu nauczał z Łodzi, niech to będzie symbolem Jego woli, że siostry tu osiedlić się powinny, by z miasta Łodzi szła doń modlitwa i gorliwa praca na chwałę Bożą. Miasto największe po Warszawie da z pewnością wiele powołań [...]. Jestem przekonany, że Przewielebna Matka będzie zadowolona ze swej pracy *ad maiorem Dei gloriam*”¹⁰.

⁸ Por. M. Piaszyk, *Zakonnice w Łodzi międzywojennej*, Tygodnik Powszechny nr 36, 1980.

⁹ Por. *Reguła św. Augustyna i Konstytucje*, Pniewy 1938, 31.

¹⁰ Cyt. za: J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Poznań 1975, 264.

W marcu 1922 r. zgromadzenie oficjalnie rozpoczęło pracę w Łodzi, a pasterz diecezji polecił siostram urszulankom Serca Jezusa Konającego następujące działania na polu katechetycznym:

- nauczanie religii w szkołach,
- opiekę nad katechetkami świeckimi w utworzonym dla nich internacie,
- organizowanie kursów katechetycznych oraz innych form doskonalenia zawodowego,
- prowadzenie przedszkola dla 120 dzieci przy ul. Czerwonej 6 w Łodzi¹¹.

Pierwszą urszulanką w Łodzi była siostra Aniela Łozińska – osoba z wieloletnią praktyką pedagogiczną i z dużymi doświadczeniem zawodowym. Siostra zamieszkała tymczasowo w prywatnym mieszkaniu pani Marii Nowickiej przy ul. Długiej 17 (obecnie ul. Gdańska)¹². Matka Urszula rozumiała trud i niepewność siostry Anieli wobec zadań i oczekiwań pasterza diecezji, dlatego wspierała ją listami, zapewniając o swej trosce: „Myślą jestem przy Tobie. Mszę św. i Komunię św. za Ciebie i dzieło, jakie masz zapoczątkować, ofiarowałam. Ofiara – jako kamień węgielny dzieła – jest właśnie najlepszą rękojmią, że dobrze pójdzie. Więc bądź mężna, wielkim sercem złóż Bogu w ofierze to, do czego serce Twe może nawet bardzo przyłgnęło, Bóg sam wystarczy za wszystko”¹³.

W krótkim czasie św. Urszula otworzyła na terenie diecezji osiem placówek. Poniżej zarysowana zostanie każda z nich w dwóch aspektach: przyczyny powstania i działalność dla środowiska.

W 1923 r. biskup W. Tymieniecki oddał do dyspozycji urszulanek dom przy ul. Czerwonej 6, ofiarowany przez Ludwika Geyera, właściciela fabryki, z obowiązkiem prowadzenia ochronki dla dzieci robotników z fabryki¹⁴. W dość krótkim czasie dom z inicjatywy sióstr tętnił życiem. Mieściły się tutaj: trzyoddziałowe przedszkole dla setki dzieci, świetlica, ośrodek katechetyczny dla całej diecezji (jego działalność trwała aż do 1962 r., z przerwą na czas wojny), internat – początkowo dla nauczycielek religii, potem dla dziewcząt uczęszczających do szkół średnich, przygotowujących się do pracy wychowawczej i katechetycznej. W domu przy ul. Czerwonej odbywały się zebrania Sodalicii Mariańskiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (w latach 1929–1932) i Krucjaty Eucharystycznej. Tu również wydawane było czasopismo Krucjaty: „Orędowniczek Eucharystyczny”. Mieszkające w tym domu siostry katechetki docierały jako nauczycielki religii, do szkół powszechnych w Łodzi, Zgierzu i Tuszynie (ok. 20 katechetek w 1939 r.). Tu również było centrum pracy formacyjnej wśród katechetek, o czym szerzej będzie mowa w trzeciej części artykułu.

W 1925 r., na prośbę Zarządu Miejskiego w Łodzi, biskup Tymieniecki zwrócił się do matki Ledóchowskiej z propozycją objęcia przez siostry III Miejskiego Domu Wychowawczego w Łodzi przy ul. Kopernika 51. Założycielka przyjęła propozycję

¹¹ Por. M. Kujawska, *Matka Urszula Ledóchowska*, Kielce 1947, 125–128.

¹² Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz.cyt., 263–276.

¹³ Cyt. tamże, 264–265.

¹⁴ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny, stan aktualny*, Poznań–Warszawa 1981, 143–145.

i we wrześniu tego roku siostry rozpoczęły pracę w Zakładzie Wychowawczym dla ok. 140 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Początkowo był to zakład koedukacyjny, a z czasem tylko dla dziewcząt¹⁵.

O początkach tego dzieła apostołskiego św. Urszula napisała: „Prawie zmuszona byłam wziąć III Dom Wychowawczy magistracki. Biskup Tymieniecki koniecznie tego chce. Więc pojechałam. Istne tam piekło: 138 dzieci niesfornych, chłopcy i dziewczynki, 14 bursistek od 18 do 20 lat, nic nie chcą robić, brud, pluskwy. Trzeba jak najszybciej naszymi siłami obsadzić”¹⁶.

W 1930 r. w Łodzi powstała trzecia placówka urszulańska – dom przy ul. Obywatelskiej, na ówczesnych peryferiach miasta, na Rokiciu. Placówka powstała dzięki darowiźnie dokonanej przez rodzinę Przybyłków, których trzy córki wstąpiły do zgromadzenia urszulanek. Dom ten przez pewien czas działał pod osobistym kierunkiem matki Urszuli. Już w pierwszych miesiącach działania wspólnota siostr powołała do życia przedszkole, głównie dla dzieci z rodzin robotniczych, oraz mały internat dla uczennic szkół średnich. Duża odległość od kościoła parafialnego sprawiła, że matka Urszula wraz z siostrami postanowiła wybudować kościół (powstał w latach 1932–1935). Rozbudowała także ofiarowany dom na potrzeby apostołskie klasztoru i parafii. Po rozbudowie i remontach w domu przy ul. Obywatelskiej, oprócz przedszkola i internatu, mieściła się drukarnia oraz stołówka, znalazło się tam również miejsce dla dzieci i młodzieży z organizacji religijnych. Ponadto siostry podjęły katechizację w szkołach powszechnych Łodzi. Dzięki tej pracy mogły lepiej i skuteczniej pomagać rodzinom w okresie kryzysu ekonomicznego lat trzydziestych. W latach 1931–1934 siostry włączyły się w działalność charytatywną Kościoła łódzkiego i Caritasu, służąc prowadzeniem kuchni dla bezrobotnych i obsługując podobne placówki pomocy przy ul. Gdańskiej i na Julianowie¹⁷.

W dwudziestoleciu międzywojennym św. Urszula Ledóchowska podjęła także pracę w czterech innych miejscowościach na terenie diecezji łódzkiej: Ozorkowie, Arturówku, Kazimierzu i w Łęczycy.

Pierwszym chronologicznie domem w diecezji był dom w Ozorkowie. W listopadzie 1921 r. matka Ledóchowska zakupiła w Ozorkowie na Bugaju dom z ogrodem i 5 ha pola, a gmina ofiarowała zgromadzeniu położony przed domem plac, na którym miał stanąć kościół – filia kościoła parafialnego – i szkoła dla dzieci¹⁸. Siostry założyły i prowadziły Czeroklasową Szkołę Powszechną, do której uczęszczało około 70 dzieci z rodzin robotniczych. Do 1939 r. siostry służyły społeczności lokalnej pracą nauczycielską w szkołach powszechnych, a także katechizowały w szkołach w Śliwnikach, Parzęczewie, Kowalewicach i szkołach ozorkowskich. Natomiast w filii kościoła parafialnego siostry wspierały kapłanów w pracy duszpasterskiej wśród dzieci i młodzieży.

¹⁵ Por. tamże, 153.

¹⁶ Zob. Matka Urszula Ledóchowska, *Kronika Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Warszawa 1992, 37.

¹⁷ Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek...*, dz.cyt., 157–158. Od 1938 r. dom przy ul. Obywatelskiej stał się także domem przełożonej centrum i w 1938 r. mieszkały w nim 82 siostry.

¹⁸ Por. tamże, 142–143.

Pod koniec lat dwudziestych ubiegłego stulecia Kuria Diecezjalna odstąpiła Kasie Chorych drewniany dom „Juwenat”, położony w lasach łagiewnickich, w letniskowej miejscowości Arturówek, na prewentorium dla dzieci robotników łódzkich, zagrożonych gruźlicą. W 1930 r. szare urszulanki objęły prewentorium na prośbę Komitetu Opiekuńczego z biskupem Tymienieckim i Zytą Geyerową na czele. Początkowo siostry prowadziły turnusy prewentoryjne dla około 20 dzieci w wieku od 4 do 15 lat. Z czasem placówkę przekształcono, w latach 1936–1939 był to zakład opiekuńczo-wychowawczy dla prawie 120 małych dzieci.

W 1930 r. na życzenie biskupa Tymienieckiego zgromadzenie zakupiło budynek z placem w Kazimierzu koło Lutomierska. Początkowo budynek przeznaczony był na kolonie letnie dla dzieci łódzkich zrzeszonych w Krucjacie Eucharystycznej, dlatego do 1939 r. dom był czynny tylko w okresie letnim¹⁹. Kolonie letnie odbywały się w dwóch miesięcznych turnusach, dla dzieci szkół podstawowych, a liczba uczestniczących w każdym turnusie wynosiła około 150 uczestników.

W 1932 r. powstała placówka urszulańska w Łęczycy²⁰. W ofiarowanych kamienicach szare urszulanki podjęły działania edukacyjne i socjalne na rzecz społeczności lokalnej. Prowadziły przedszkole dla 40 dzieci, internat dla 20 dziewcząt przybywających tu do szkoły oraz jadalnię, w której dożywianiem objęto w pierwszej kolejności dzieci. Siostry organizowały także kursy kroju i szycia, dające dziewczętom pełne kwalifikacje rzemieślnicze. W kolejnych latach siostry powołały do życia świetlicę z dożywianiem dla dzieci pracowników fabrycznych.

W naszkicowanej powyżej panoramie działalności sióstr urszulanek szarych zaznacza się wyraźnie główny rys zgromadzenia – praca wychowawcza. Matka Urszula rozumiała, że jednym z głównych zadań zakładów wychowawczych jest ukształtowanie w wychowanku właściwego stosunku do pracy, wdrażanie do sumienności i odpowiedzialności. A oprócz tego zdobywanie sprawności i zaradności w obowiązkach dnia codziennego. Dlatego praca obok zabawy była ważnym czynnikiem wychowawczym w domach urszulańskich, przygotowującym wychowanka do dorosłości²¹. To przygotowanie do dorosłości było realizowane również na kursach i w szkołach zawodowych prowadzonych przez siostry w powyższych placówkach.

Kryzys ekonomiczny dwudziestolecia międzywojennego szczególnie dotkliwie odczuwany był wśród robotników łódzkich. Zmniejszenie zapotrzebowania na towary fabryczne spowodowało znaczne bezrobocie na terenie miasta Łodzi i okolic. Niezależnie od zasiłków pieniężnych i innej pomocy udzielanej przez samorządy, siostry starały się włączać w projekty Kościoła lokalnego²². Z inicjatywy biskupa Wincentego Tymienieckiego przy Kurii Diecezjalnej przez cztery lata działał komitet dożywiania bezrobotnych. W tę właśnie inicjatywę aktywnie włączyły się sio-

¹⁹ Por. tamże, 159–160.

²⁰ Tekla Chrempińska, wstępując do zgromadzenia w 1932 r., ofiarowała dwie jednopiętrowe kamienice w Łęczycy: przy ul. Kościuszki, gdzie mieściła się księgarnia, i przy ul. Poznańskiej, gdzie była jadalnia. Por. tamże, 164–165; oraz *Historia grobami pisana. Cmentarz parafii św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy*, red. Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej, Łęczycza 2004, 71–72.

²¹ Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Pniewy 2002, 28–35.

²² Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz.cyt., 262–276.

stry urszulanki. Szare siostry prowadziły kilka punktów z kuchnią dla bezrobotnych, między innymi: przy ul. Zgierskiej (1 lutego 1932 – 31 lipca 1933), przy ul. Gdańskiej 111 dla 2000 osób (22 grudnia 1931 – 10 maja 1934)²³. Biskup Włodzimierz Bronisław Jasiński (biskup łódzki w latach 1934–1946) wznowił akcję „Doraźnego Posiłku” i zgromadzenie chętnie wsparło tę inicjatywę, otwierając trzy punkty z posiłkami dla najuboższej ludności miasta: przy ul. Obywatelskiej 2 dla ok. 2000 osób, a także przy ul. Drewnowskiej 72 i przy ul. Lokatorskiej 12 – dla ok. 800 osób w każdym z punktów.

4. DZIAŁALNOŚĆ WSPIERAJĄCA KATECHEZĘ I KATECHIZACJĘ

Bezpośrednim powodem zaproszenia szarych urszulanek do Łodzi była pilna potrzeba opieki nad działalnością katechetyczną w diecezji, koordynacja katechizacji oraz nauka religii w szkołach łódzkich. W trosce o wypełnianie misji przez świeckie katechetki siostry urszulanki podejmowały działania w zakresie dokształcania zawodowego oraz pogłębiania wiedzy religijnej i rozwoju życia duchowego katechetek. Siostry zaangażowały się w tę działalność z wielkim poświęceniem i przy dużym wsparciu samej Założycielki. Poniżej zarysowane zostaną ważniejsze działania formacyjne, podjęte przez zgromadzenie przede wszystkim w Łodzi.

4.1. POCZĄTKI

Pierwszą urszulanką na ziemi łódzkiej była siostra Aniela Łozińska²⁴, posłana przez Założycielkę, aby objąć opieką merytoryczną i metodyczną nauczycielki religii. Początkowo siostry zamieszkały na rogu ul. Piotrkowskiej i ks. Skorupki 1²⁵, a w niedługim czasie biskup ordynariusz oddał do dyspozycji siostronom dom przy ul. Czerwonej 6. Zwyczajny przyfabryczny budynek z czerwonej cegły w krótkim czasie stał się tętniącym życiem ośrodkiem katechetycznym, wychowawczym i charytatywnym. Zgromadzenie starało się wspierać młodą diecezję w dziele katechizacji poprzez podjęcie pracy katechetycznej w szkołach. Od września 1922 r. siostry Pia Leśniewska i Aniela Łozińska podjęły pracę jako katechetki w szkołach powszechnych. Warto zauważyć, że były to jedne z pierwszych sióstr zakonnych habitowych, zatrudnione w szkołach powszechnych jako nauczycielki. Z każdym rokiem liczba

²³ Por. M. Krupecka, *90 lat obecności Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Łodzi i w Kościele Łódzkim*, w: „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. Św. Urszula Ledóchowska i Urszulanki Serca Jezusa Konającego, red. M. Krupecka, W. Misztal, Kraków 2012, 21–45.

²⁴ Wychowanka m. Urszuli Ledóchowskiej ze szkoły urszulanek w Krakowie, a następnie najbliższa współpracowniczka Matki w szkole języków w Merentähti w Finlandii, potem w Danii i w Polsce. Ukończyła z wyróżnieniem Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Krakowie w 1900 r. oraz roczny kurs uzupełniający. Od 1911 r. pracowała w szkole jako nauczycielka, odznaczająca się talentem i taktem pedagogicznym. Por. *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Zmarłe siostry 1907–2005*, Warszawa 2006, 169–171.

²⁵ Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz.cyt.

siostr katechetek wzrastała. W omawianym okresie liczba ta wzrosła z dwóch do ponad dwudziestu²⁶. Trzeba podkreślić, że liczba dzieci objętych katechizacją prowadzoną przez siostry w samej Łodzi przekraczała 15 tys.²⁷. Oprócz katechizacji i prowadzenia kursów katechetycznych siostra A. Łozińska pomagała w organizacji nauczania religii w szkołach. Wynikało to ze specyfiki działań Kurii oraz upoważnień otrzymanych przez siostrę od władz kurialnych²⁸. Dokonywanie przydziału do szkół wymagało dużej znajomości środowiska pracy katechetek, aby przydział był najkorzystniejszy dla nauczycielek religii i całości katechizacji. Przede wszystkim chodziło o dobrą koordynację łączenia etatów katechetycznych w dwóch lub więcej szkołach. Oprócz katechizacji i prowadzenia kursów katechetycznych siostra Aniela Łozińska pomagała w organizacji nauczania religii w szkołach.

Priorytetową działalnością szarych urszulanek było udzielanie pomocy i szeroko rozumianego wsparcia świeckim nauczycielkom religii. Jedną z form działań wspierających nauczycielki religii był internat dla przyszłych katechetek, prowadzony przez siostry. Z powodów lokalowych wspólnota mogła przyjąć jedynie 10 osób. Siostry szczególną uwagę zwracały na mieszkanki internatu, którym oprócz pomocy merytorycznej niejednokrotnie udzielały pomocy materialnej²⁹. Mieszkanki internatu, poza używaniem mieszkania i całodziennym utrzymaniem za niewielką odpłatnością, mogły korzystać z pomocy katechetycznych. Miały na miejscu ośrodek katechetyczny, służący im radą i pomocą w przygotowaniu zajęć lekcyjnych. Opiekę nad internatem w 1927 r. sprawowała siostra Pia Leśniewska, a w następnych latach siostra Zofia Cywińska. Z czasem stało się tradycją internatu, że panie uczestniczyły we Mszy św., wspólnie modliły się, spotykały z opiekunką internatu na osobistą rozmowę czy pomoc w przygotowaniu do zajęć. Z czasem spotkania te stały się bardziej regularne i sformalizowane, w pewnym okresie odbywały się nawet trzy razy w tygodniu, a dotyczyły literatury i zagadnień z dziedziny pedagogiki, metodyki³⁰.

²⁶ Por. M. Krupecka, *90 lat obecności...*, dz.cyt.

²⁷ Por. U. Górską, *Błogosławiona Urszula Ledóchowska – Apostolka Łodzi*, w: *Apostolka Łodzi święta Urszula Ledóchowska i jej zgromadzenie w Łodzi 1922–2012*, red. T. Rogowski, Łódź 2012, 9–32.

²⁸ Zob. Dz.U. MWRiOP, nr 9, poz. 104. Zgodnie z okólnikiem Ministra WRiOP z dnia 24 IV 1926 r. nr 10 poz. 3284 Kuria otrzymywała z Ministerstwa wykazy stanowisk nauczycieli etatowych i płatnych godzin. Przydziały do szkół w celu uzupełnienia etatów nauczyciele otrzymywali na podstawie decyzji inspektora szkolnego. W interesie katechetek leżało, aby uzupełnienie godzin było w pobliżu szkoły macierzystej. Na podstawie osobistego porozumienia biskupa Tymienieckiego z władzami miasta i z inspektorem szkolnym w Łodzi przydziałem lekcji religii zajmowała się Kuria Diecezjalna, udzielała misji kanonicznej do szkół i jednocześnie przedstawiała inspektorowi projekt przydziału godzin do uzupełnienia dla nauczycielek etatowych.

²⁹ Por. P. Mazur, *Św. Urszula Ledóchowska – wychowawczynie matek i wychowawczyń*, w: *Polka w Europie. Św. Urszula Ledóchowska. Materiały z sesji naukowej (KUL, 21–22 V 2004)*, red. M. Chmielewski, Z.J. Zdybicka, M. Ziółkowska, Lublin 2005, 103–126.

³⁰ Posłaniec św. Urszuli 4 (1929), 63.

4.2. KURSY KATECHETYCZNE

Biskup ordynariusz w porozumieniu z Kuratorium powierzył siostrze Anieli wizytowanie katechetek zatrudnionych w szkołach, co miało pomóc rozeznaczyć środowisko nauczycielek religii, ich potrzeby merytoryczne i metodyczne, a tym samym zorientować się w kierunkach doskonalenia zawodowego. Siostra Aniela Łozińska rozpoczęła pracę metodyczną od odwiedzania nauczycielek religii w ich placówkach szkolnych, a odwiedziny te miały charakter obserwacji lub wizytacji, której celem było lepsze poznanie mocnych i słabych stron katechezy szkolnej. Wizytacje kilkudziesięciu nauczycielek podczas ich pracy z dziećmi pozwoliły na ocenę i rozeznanie ich umiejętności pedagogicznych i teologicznych. Na podstawie spostrzeżeń zebranych podczas wizytacji siostra Łozińska wyróżniła kilka grup katechetek³¹, poczynawszy od nauczycielek bardzo słabo przygotowanych, bez talentu pedagogicznego, poprzez dobre katechetki, ale ze słabym przygotowaniem teologicznym lub pedagogicznym, aż do grupy nauczycielek młodych, pełnych entuzjazmu i zapału, chętnych do samokształcenia, przejawiających talent pedagogiczny i duchową troskę. Spostrzeżenia powizytacyjne pomogły siostrze Łozińskiej rozeznaczyć potrzeby doskonalenia zawodowego, ich rodzaj i zakres. Swoimi opiniami podzieliła się z biskupem ordynariuszem i wysunęła projekt zorganizowania kursu katechetycznego, który wyrównałby poziom kwalifikacji zawodowych nauczycielek religii. W swych działaniach siostra Aniela miała wsparcie w grupie katechetek dojrzałych zawodowo i duchowo, dobrze przygotowanych i postrzegających swoją pracę katechetyczną jako misję wychowawczą wobec Kościoła i społeczeństwa.

Warunkiem uzyskania misji kanonicznej było ukończenie rocznego kursu katechetycznego. Pierwszy kurs katechetyczny w roku szkolnym 1919/20 prowadzony był przez biskupa Wincentego Tymienieckiego, jeszcze proboszcza parafii św. Stanisława Kostki w Łodzi. Biskup ordynariusz zdawał sobie sprawę z niedostatecznego przygotowania zawodowego katechetek, dlatego chciał zapewnić im możliwość stałego samokształcenia, jak również zorganizować i ujednolicić pracę katechetyczną w diecezji. Dlatego powierzył siostrze A. Łozińskiej zorganizowanie dla katechetek kursów teologicznych i pedagogicznych w celu podniesienia jakości posługi katechetycznej w diecezji. Od października 1922 r. rozpoczęły się roczne diecezjalne kursy katechetyczne, w których uczestniczyły katechetki łódzkich szkół³². Zajęcia rocznego kursu katechetycznego odbywały się w domu wspólnoty siostr urszulanek SJK przy ul. Czerwonej 6 w Łodzi³³. Całą administracją kursu (plan zajęć, organizacja, sprawy personalne kursantek itp.) zajmowała się siostra A. Łozińska, była ona również autorką pierwszego programu kursu katechetycznego w roku szkolnym 1922/23.

Po trzech latach siostra Aniela w porozumieniu z władzami zgromadzenia wysunęła projekt organizowania kursów wakacyjnych w wiejskich domach urszula-

³¹ Por. M. Piaszyk, *Zakonnice w Łodzi międzywojennej...*, art.cyt.

³² Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz.cyt.

³³ Por. tamże.

nek³⁴. Projekt łączył doskonalenie zawodowe katechetek z propozycją wypoczynku. Pionierski pomysł siostry Anieli zyskał akceptację matki generalnej. W marcu 1926 r. matka Urszula Ledóchowska otrzymała od biskupa W. Tymienieckiego ustne pozwolenie na prowadzenie kursu katechetycznego poza diecezją, to jest w domu macierzystym zgromadzenia w Pniewach koło Poznania. Kurs ten dał początek całej serii kursów wakacyjnych, które odbywały się nieprzerwanie aż do wybuchu wojny w 1939 r. w różnych domach urszulańskich, m.in. w Kazimierzu, Otorowie, Lipnicy.

Z upoważnienia władz diecezjalnych odpowiedzialna za organizację i przebieg tych kursów, program, wykładowców, plan zajęć, bazę lokalową itp. była siostra A. Łozińska. W pierwszych latach istnienia kursów siostra Aniela prowadziła również wykłady. Były to zajęcia z metodyki religii, wybranych zagadnień z pedagogiki i dydaktyki oraz zajęcia z etyki i historii Kościoła. Do prowadzenia kursów włączały się również inne siostry, np. wykłady z dogmatyki prowadziła siostra Zofia Cywińska, zajęcia z liturgiki – siostra Pia Leśniewska.

4.3. ZEBRANIA KATECHETEK

Pod patronatem Kurii Diecezjalnej siostry organizowały dla katechetek krótkie formy doskonalenia zawodowego, których celem była bieżąca korekta jakości i poziomu nauczania religii. Jedną z takich form doskonalenia zawodowego nauczycielek religii, podejmowaną przez szare urszulanki, były tak zwane „zebrania katechetek”³⁵. Z ramienia Kurii Diecezjalnej planowała je i organizowała również siostra A. Łozińska. Jako wizytatorka najwięcej wiedziała o przygotowaniu zawodowym, potrzebach, warunkach pracy, trudnościach szkolnych. Najczęściej przedmiotem tych zebrań były lekcje praktyczne, połączone z dyskusją, referatem pedagogicznym lub metodycznym jako uzupełnienie i wyjaśnienie zaobserwowanych zdarzeń edukacyjnych. Podczas zebrań omawiane były również aktualne sprawy związane z życiem szkoły i Kościoła oraz zagadnienia porządkowe. Spotkania katechetyczne cieszyły się dużym powodzeniem, a frekwencja była niemal stuprocentowa. Z myślą o podnoszeniu kwalifikacji zawodowych katechetek od roku szkolnego 1926/27 organizowane były przez wizytatora lekcje wzorcowe³⁶. Raz w miesiącu w poszczególnych szkołach, w ramach zajęć lekcyjnych, były prezentowane lekcje pokazowe. Do prowadzenia lekcji typowane były przez wizytatora katechetki o dużych umiejętnościach dydaktycznych i wiedzy teologicznej. Z relacji zebranych w archiwach archidiecezjalnych wynika, że często lekcje prowadziły siostry urszulanki. Inną funkcją tych comiesięcznych spotkań katechetek była pomoc sióstr w praktycznym przygotowaniu zajęć, projektowaniu długoterminowych zajęć lekcyjnych czy innych czynności nauczycielskich. Często takie ogólne spotkania kończyły się

³⁴ Por. A. Górka, *75 lat obecności i pracy bł. Urszuli Ledóchowskiej i jej Zgromadzenia w Łodzi 1922–1997*, *Łódzkie Studia Teologiczne* 7 (1998), 285–292.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. B. Sidorowska USJK, *Udział Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych katechetek na terenie Łodzi w latach 1922–1939*, Warszawa 1971, mps pracy magisterskiej, Biblioteka UKSW w Warszawie, 32–35.

indywidualną konsultacją nauczycielki z siostrą – rozmową, która wiele wносиła w głębsze rozumienie misji i posłannictwa Kościoła³⁷. Systematyczne kontakty katechetek z szarymi urszulankami przyczyniały się do lepszego rozumienia misji i posłannictwa katechetek w Kościele lokalnym.

4.4. TROSKA O ROZWÓJ DUCHOWY KATECHETEK

Zasadniczym celem pracy sióstr urszulanek z nauczycielkami była pomoc w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych i rozwój metod pedagogicznych. Jak pisała siostra Barbara Sidorowska, do pełnego apostołowania poprzez katechizację nie wystarczy wiedza teoretyczna i metodyczna – potrzeba pogłębionego życia duchowego, życia wiarą. Dlatego siostry uznały, że drugim filarem oddziaływań powinno być umacnianie i pogłębianie życia wiarą, życia wewnętrznego. Praktycznie odbywało się to w ten sposób, że na każdym kursie czy spotkaniu były wykłady z duchowości oraz zarezerwowany czas na pogłębioną modlitwę osobistą³⁸. W ramach doskonalenia zawodowego siostry urszulanki starały się proponować tematy związane z teologią duchowości, modlitwą, życiem sakramentami. Prowadzone przez siostry zajęcia i osobiste kontakty miały na celu wsparcie i inspirację do większego zaangażowania apostołskiego nauczycielek religii, co możliwe jest, gdy opiera się na dojrzałym rozumieniu swojego miejsca w Kościele i właściwej duchowości.

Istotną formą pogłębiania życia wewnętrznego katechetek były rekolekcje organizowane przez siostry urszulanki w okresie Wielkiego Postu w kaplicy domu zgromadzenia przy ul. Czerwonej. Z czasem formuła rekolekcji rozszerzyła się o nauczycielki różnych przedmiotów ze szkół łódzkich. Uczestniczyło w nich przeciętnie od 200 do 300 osób. Nauki rekolekcyjne były głoszone wieczorną porą przez trzy kolejne dni, głównie przez profesorów Seminarium Diecezjalnego. Rekolekcje kończyły się spowiedzią i wspólną Mszą św., której najczęściej przewodniczył biskup W. Tymieniecki³⁹. Mimo braku warunków lokalowych, a tym samym rekolekcyjnego komfortu, atmosfera spotkań rekolekcyjnych była serdeczna i rodzinna.

Z inicjatywy sióstr, wobec budzących się potrzeb formacyjnych wśród samych nauczycielek, w kaplicy odbywały się również prelekcje i wykłady o problematyce społecznej i światopoglądowej, w których oprócz katechetek brały udział inne nauczycielki szkół łódzkich⁴⁰.

Matka Urszula Ledóchowska oprócz edukacji przyszłych nauczycielek dużą wagę przywiązywała do pogłębienia życia wewnętrznego kobiet. Temu celowi najlepiej, jej zdaniem, służyła Sodaliczja Mariańska⁴¹. Na prośbę matki U. Ledóchowskiej biskup ordynariusz w styczniu 1923 r. wyraził zgodę na erekcję Sodaliczji

³⁷ Por. P. Mazur, *Św. Urszula Ledóchowska – wychowawczyni...*, dz.cyt.

³⁸ Por. B. Sidorowska USJK, *Udział Sióstr Urszulanek SJK...*, dz.cyt., 30–33.

³⁹ Por. Zob. Matka Urszula Ledóchowska, *Kronika Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Warszawa 1992, 17–19.

⁴⁰ Por. tamże.

⁴¹ Por. U. Ledóchowska, *Przemówienie do uczestniczek Zjazdu Sodaliczji Mariańskiej*, Poznań 1928, w: *Wybór przemówień 1915–1939*, Rzym 1981, 52–56.

Mariańskiej w diecezji⁴². Zasadniczym celem Sodalicii było wyrobienie wewnętrzne członkiń i przygotowanie ich do pracy apostołskiej. W realizację tego przedsięwzięcia matka Urszula angażuje się osobiście, a kiedy nie ma takiej możliwości – korespondencyjnie⁴³. Pisała do jednej z sodalisek o celach organizacji: „Aby miłość ku Maryi, Matce naszej, coraz bardziej ku Boskiemu Sercu Jezusa pociągała, byście coraz gorliwiej pracowały dla chwały Bożej i dla zbawienia dusz. Potrzeba, tak bardzo potrzeba gorliwych pracowników na niwie Pańskiej”⁴⁴.

Zebrania Sodalicii odbywały się w Łodzi, w domu sióstr przy ul. Czerwonej, raz w miesiącu, pod przewodnictwem zarządu, w skład którego wchodził: moderator – kapłan, prezes i sekretarka⁴⁵. Święta Urszula osobiście kierowała stowarzyszeniem, w latach 1923–1925 brała czynny udział we wszystkich zebraniach rozwijającej się Sodalicii, a swoimi przemówieniami rozbudzała zapał apostołski do szerzenia Królestwa Serca Jezusowego i dążenie do zjednoczenia z Bogiem z pomocą Maryi⁴⁶. Do łódzkich sodalisek mówiła o złączeniu z Bogiem, o dobroci, o nabożeństwie do Maryi, o wierności w praktykach pobożnych, o pokorze.

Sodalicia Mariańska działała w ramach sekcji: Modlitwy za Kapłanów, Krucjaty Eucharystycznej i Charytatywnej. Każda z sekcji opracowywała swój program działań, dostosowany do celu i potrzeb grupy⁴⁷. Organizacja wśród nauczycielek rozwijała się szybko, 17 czerwca 1923 r. odbyło się przyjęcie 40 pań do Sodalicii. Każdego roku przybywało kandydatek w szeregach organizacji. Duży wkład i zaangażowanie w propagowanie oraz rozwój idei Sodalicii miała siostra Maria Cierpicka, która przez wiele lat pełniła funkcję sekretarki. Siostra Maria, rozumiejąc potrzebę rozwoju duchowego pań katechetek-sodalisek, zorganizowała dla nich biblioteczkę dobrej lektury, dzięki którym panie mogły pogłębić swoją wiedzę nie tylko katechetyczną i pedagogiczną, ale również ascetyczną⁴⁸.

4.5. KRUCJATA EUCHARYSTYCZNA

Dopełnieniem katechizacji szkolnej były: katechizacja w parafii i organizacje katolickie. Największy wpływ na katechizację łódzką miała Krucjata Eucharystyczna. Na polską ziemię ten ruch religijny przeszczepiła św. Urszula Ledóchowska⁴⁹. Celem tej organizacji było włączanie dzieci po Pierwszej Komunii Świętej do pracy nad szerzeniem Królestwa Serca Jezusa w świecie poprzez przyjaźń z Jezusem. Dom przy ul. Czerwonej stał się miejscem cotygodniowych zebrań Krucjaty Eucharystycznej. Setki dzieci spędzały tu radośnie i pożytecznie zarówno niedzielne, jak

⁴² Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz.cyt.

⁴³ Por. B. Sidorowska USJK, *Udział Sióstr Urszulanek SJK...*, dz.cyt., 24–27.

⁴⁴ Por. tamże, 38–39.

⁴⁵ Por. A. Górka, *75 lat obecności i pracy bł. Urszuli i jej Zgromadzenia w Łodzi 1922–1997*, w: *Apostolka Łodzi...*, dz.cyt., 33–35.

⁴⁶ Zob. J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz.cyt. 267–268.

⁴⁷ Poślaniec św. Urszuli 1 (1929), 13.

⁴⁸ Poślaniec św. Urszuli 4 (1929), 69.

⁴⁹ Por. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, 80–92.

i świąteczne popołudnia. Był czas na modlitwę, półgodzinną adorację Najświętszego Sakramentu, a także na zabawę. Krucjata Eucharystyczna w Polsce rozwijała się bardzo szybko, w 1939 r. zrzeszała ok. 200 tysięcy dzieci, z czego duża część rekrutowała się właśnie z diecezji łódzkiej. Od początku istnienia ruchu centrala Krucjaty w Polsce mieściła się w domu zakonnym Sióstr Urszulanek w Łodzi przy ul. Czerwonej. To tutaj katecheci z całej Polski zaopatrywali się w krucjatowe czasopismo, odznaki krucjackie, wzory mundurków, projekty sztandarów oraz w inne pomoce. W Łodzi wydawano „Orędowniczek Eucharystyczny” i „Mały Orędowniczek Eucharystyczny” – periodyk ruchu, zawierający cieszące się dużym zainteresowaniem, a pisane przez matkę Urszulę Ledóchowską, opowiadania, takie jak: *Z urwisa bohater*, *Dzikusek* i inne⁵⁰. Jak ważny był to periodyk dla młodych rycerek i rycerzy, świadczy fakt, iż pierwszy nakład „Orędowniczka Eucharystycznego” w 1925 r. wyniósł 200 egzemplarzy, natomiast ostatni, z maja 1939 r., sięgał niemal 100 tys. Na łamach pisemka siostry inicjowały rozmaite akcje, łączące wszystkich uczestników Krucjaty. Na przykład w 1929 r. na łamach pisma matka Urszula Ledóchowska zachęciła dzieci do napisania kilku słów do Ojca Świętego z okazji pięćdziesięciolecia jego święceń kapłańskich. W odpowiedzi otrzymała od dzieci blisko 2 tys. listów, które zostały oprawione w 9 grubych tomów i wręczone Papieżowi na prywatnej audiencji.

W styczniu 1928 r. organizacja została zatwierdzona przez władze szkolne na równi z innymi i mogła swobodnie rozwijać się na terenie państwowych placówek edukacyjnych. Krucjata stawiała swoim członkom wysokie wymagania, oczekiwała rzetelnej pracy nad sobą i wytrwałości w dążeniu do wskazanych ideałów. Dzięki temu w szkole powstawała pewnego rodzaju elita dziecięca, która swoją postawą, zachowaniem i sumiennym wypełnianiem obowiązków była rodzajem dziecięcego apostolatu, które zdobywało uznanie rówieśników i wychowawców.

Wydarzeniem nie tylko dla mieszkańców Łodzi, ale i całego kraju, były doroczne Dni Krucjaty, podczas których dzieci manifestowały swoją miłość do Jezusa Chrystusa Króla. Pierwszy Dzień Krucjaty odbył się w Łodzi w 1927 r. i zgromadził ponad 2 tys. dzieci z całej Polski. W uroczystości uczestniczyła matka Urszula Ledóchowska, wygłosiła przesłanie do zebranej społeczności Bożych rycerzy⁵¹. Matka Urszula zanotowała to wydarzenie w *Kronice*: „29 maja – cudowny, jasny dzień po deszczach i niepogodzie. Dzieci to sobie wyprosiły. Około 7.30 idziemy do katedry. Już tam roi się na placu od dzieci należących do Krucjaty. Ze znaczkami, każda Krucjata ze swoją przewodniczką i sztandarem, do dwóch tysięcy dzieci! [...] Po Mszy świętej ks. Biskup poświęcił sztandar Łódzkiej Krucjaty Eucharystycznej. Po nabożeństwie dzieci poszły na Czerwoną. Orkiestra prowadziła. Tam śniadanie. Potem akademie [...]. Po skończonej akademii dzieci uszykowały się w pochód czwórkami, ze sztandarami. Imponujący pochód dzieci ciągnął się na przestrzeni co najmniej kilometra [...], z godzinę trwał ten pochód, aż doszliśmy do kościoła Matki Bożej Zwycięskiej. Na placu przed kościołem był ustawiony ołtarz. Przyniesiono Najświętszy Sakrament w monstrancji. Ksiądz prałat Kaczyński ślicznie do dzieci

⁵⁰ Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz.cyt.

⁵¹ Ks. J. Szeremeta, *Łódzka Krucjata Eucharystyczna*, Niedziela nr 12, 2001.

przemówił. Przepiękna uroczystość zakończyła się błogosławieństwem. Śliczny był ten pierwszy «Dzień Krucjaty» w Polsce»⁵².

Krucjata Eucharystyczna zawdzięczała swój szybki rozwój oraz duży zasięg i skuteczność formacyjną niestrudzonej energii i staraniom św. Urszuli oraz sióstr urszulanek. Matka z całym zaangażowaniem uczestniczyła w Kongresach Eucharystycznych (Poznań, Łódź, Inowrocław, Radom), na których wygłaszała odczyty, szerząc idee chrześcijańskiego życia Eucharystią oraz ideały Krucjaty.

5. PODSUMOWANIE

Ten krótki, syntetyczny zarys działalności sióstr urszulanek Serca Jezusa Konającego w diecezji łódzkiej wskazuje, że szarourszulańskie domy na stałe wpisały się w krajobraz miasta i diecezji. Opracowanie nie wyczerpuje zakresu i rodzaju posługi apostolskiej sióstr urszulanek w diecezji łódzkiej, szkicuje jedynie dynamiczną odpowiedź Założycielki i sióstr urszulanek na znaki czasu oraz sytuacje społeczne w aspekcie wspierania działań katechetycznych i wychowawczych w początkach istnienia diecezji łódzkiej. Święta Urszula Ledóchowska i jej nowo powstałe zgromadzenie z całym oddaniem skutecznie włączyło się w pracę na rzecz wychowania młodych pokoleń łodzian przez m.in. pomoc katechetom i wychowawcom. Poin-tą tego opracowania mogą być słowa biskupa Włodzimierza Jasińskiego, drugiego ordynariusza diecezji łódzkiej, który znał osobiście matkę Urszulę Ledóchowską i pracę jej sióstr. Zapytany, czym można wytłumaczyć tak wielką skuteczność i powodzenie działalności matki Urszuli, odpowiedział:

„Zaletą pracy matki Urszuli i jej Zgromadzenia jest:

- aktualność uwzględniająca potrzeby łódzkiej społeczności,
- pomysłowość w szukaniu dróg wiodących dzisiejszego człowieka do Boga,
- żarliwa wytrwałość, by słowa modlitwy Pańskiej «święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje» znalazły szybką i najpełniejszą realizację.

Ten program... stał się treścią pracy urszulańskiej»⁵³.

Na terenach łódzkich uwidoczniła się elastyczność i dalekowzroczność Założycielki zgromadzenia, przejawiająca się w umiejętności wnikliwej analizy rozmaitych zjawisk społecznych, po to, by dawać najskuteczniejszą odpowiedź na aktualne potrzeby społeczeństwa, a zwłaszcza tej jego części, która z ewangelizacyjnego punktu widzenia oczekuje jej najbardziej – dzieci, młodzieży i ubogich. Obserwując pracę sióstr w obecnych wspólnotach urszulańskich na terenie diecezji, zauważyć można podobne oddanie w służbie Bogu i ludziom, a także staranie o mądrą kontynuację rozpoczętych przez Założycielkę i pierwsze siostry działań apostolskich, z przystosowaniem do obecnych potrzeb i możliwości.

⁵² Zob. U. Ledóchowska, *Kronika Zgromadzenia...*, dz.cyt., 106–107.

⁵³ Por. A. Górską, *75 lat obecności i pracy bł. Urszuli Ledóchowskiej...*, art.cyt., 51–52.

BIBLIOGRAFIA

- Czosnykowski Z., *Ksiądz Wincenty Tymieniecki pierwszy biskup łódzki jako duszpasterz*, Łódź: Wydawnictwo Diecezji Łódzkiej 1963.
- Górska U., *Błogosławiona Urszula Ledóchowska – Apostolka Łodzi*, w: *Apostolka Łodzi święta Urszula Ledóchowska i jej zgromadzenie w Łodzi 1922–2012*, red. T. Rogowski, Łódź: Parafia św. Urszuli Ledóchowskiej 2012, 9–32.
- Historia Kościoła łódzkiego*, red. ks. K. Dąbrowski, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie 2012.
- Krupecka M., *90 lat obecności Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Łodzi i w Kościele Łódzkim*, w: „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. *Św. Urszula Ledóchowska i Urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. M. Krupecka, W. Misztal, Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II Wydawnictwo Naukowe 2012.
- Kujawska M., *Matka Urszula Ledóchowska*, Kielce 1947.
- Ledóchowska J., *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Poznań: Pallottinum 1975.
- Ledóchowska M. U., *Kronika Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK 1992.
- Mazur P., *Św. Urszula Ledóchowska – wychowawczynie matek i wychowawcyń*, w: *Polka w Europie. Św. Urszula Ledóchowska. Materiały z sesji naukowej (KUL, 21–22 V 2004)*, red. M. Chmielewski, Z.J. Zdybicka, M. Ziółkowska, Lublin: Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia 2005, 103–126.
- Orzechowska J., *Podwórka Piotrkowskiej*, Łódź: Centrum Inicjatyw na Rzecz Rozwoju „Regio” 2011.
- Zdybicka Z.J., *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Verbinum 2003.
- Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny, stan aktualny*, Poznań–Warszawa 1981.
- Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Zmarłe siostry 1907–2005*, Warszawa: Arwil 2006.

PROMOTING RELIGIOUS TEACHING AND EDUCATIONAL ACTIVITIES BY THE URSULINES OF THE AGONIZING HEART OF JESUS AT THE BEGINNING OF THE DIOCESE OF ŁÓDŹ

Summary

The article describes the promotion of religious teaching and education activities by Ursulines of the Agonizing Heart of Jesus at the beginning of the diocese of Łódź. After a short characteristic of socio-economic situation of the diocese of Łódź and the formation of Church institutions we present the main directions of bishop Wincenty Tymieniecki's pastoral care. Out of many problems that the young diocese coped with the diocesan bishop paid special attention to education of children and youth. At the request of bishop Wincenty Tymieniecki mother Urszula Ledóchowska sent her sisters to pastoral work and mainly to work in the area of religious teaching and education. In 1918-1939 saint Urszula started her work in five towns on the territory of the diocese of Łódź: Łódź, Ozorków, Arturówek, Kazimierz and Łęczyca. The direct reason why grey Ursuline sisters were invited to Łódź was to supervise religious education in the diocese, coordinate religious education and religion classes at schools. In order to help lay religious teachers carry out their mission Ursuline sisters got involved in their professional training, deepening of religious knowledge and development of spiritual life. The sisters devoted themselves wholeheartedly to that task with a great support on the part of their foundress. The article shows more important formation activities which were taken up by the congregation mainly in Łódź.

Key words: Christian education, religious education class, spiritual formation, Eucharistic Crusade, Marian sodality

SYLWIA ZYDEK¹

*Instytut Nauk Społecznych
Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław*

URSZULANKI SERCA JEZUSA KONAJĄCEGO WE WROCŁAWIU – 50 LAT SŁUŻBY I RADOŚCI

Słowa kluczowe: Urszula Ledóchowska, Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, praca wychowawcza, Eucharystyczny Ruch Młodych

1. Wprowadzenie. 2. Matka Julia Urszula Ledóchowska i Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego (szarych urszulanek). 3. Urszulanki SJK (szare urszulanki) we Wrocławiu. 3.1. Ośrodek śląski. Wiodąca placówka. 3.2. Placówka w Parafii św. Jerzego na Brochowie. Pod kierunkiem siostry Teresy Vogt. 3.3. Intensywna praca katechetyczna i parafialna. 3.4. Praca z Romami. 3.5. Zmiana kierownictwa. Od siostry Małgorzaty Wołczyńskiej do siostry Antoniny Wisznarewskiej. 3.6. Krucjata Eucharystyczna siostry Antoniny Wisznarewskiej. 3.7. Powrót nauczania religii do szkół. Siostra Jana Kunda. 3.8. Siostra Irena Dudek. 3.9. Kult św. Urszuli Ledóchowskiej. 3.10. Zamknięcie domu na Brochowie. 4. Zakończenie

1. WPROWADZENIE

Artykuł jest próbą przybliżenia niezwykle interesującej historii pracy i życia sióstr urszulanek Jezusa Konającego we Wrocławiu. W mieście tym już w 1686 r. osiedlił się Zakon Urszulanek, których życie zawsze stanowiło integralną część

¹ Sylwia Zydek, dr nauk humanistycznych w zakresie historii, mgr teologii i pedagogiki. Za interesowania naukowe: historia mentalności, kultury (barok, oświecenie), historia Kościoła w dobie nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia i roli zgromadzeń zakonnych w życiu społecznym; Kościół jako podmiot oddziaływań wychowawczych współcześnie i w przeszłości. Wybrane publikacje: *Reformackie wizje eschatologiczne: Klemens Bolesławiusz (1625–1689) i Antoni Węgrzynowicz (1658–1721)*, w: *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, red. E. Kościak, R. Żerelik, F. Wolański, Toruń 2012; *Trzy kobiety – trzy portrety (św. Brygida Szwedzka, św. Katarzyna ze Sieny, św. Teresa Benedykta od Krzyża, w: Portrety kobiecości*, red M. Jabłoński, W. Pilch, M. Hohenauer, B. Koperski, J. Fall. Kraków 2014. *Świętej Brygidy Szwedzkiej droga do Santiago (1341–1342). Dlaczego pielgrzymowała*, w: *Święci i błogosławieni na Drodze św. Jakuba – w 800. rocznicę pielgrzymki św. Franciszka z Asyżu do Santiago de Compostela*, red. A. Jakowski, F. Mróz. Kraków 2014; *Dialog Kościoła, rodziny i państwa jako gwarancja chrześcijańskiego wychowania na podstawie Divini illius Magistra*, w: *Wychowanie do dialogu. W poszukiwaniu modeli budowania relacji międzyludzkich*, red. K. Jaworska, K. Wawrzynów, G. Sokołowski, Wrocław 2015.

dziejów miasta zarówno przed II wojną światową, jak i po jej zakończeniu, choćby z racji prowadzenia ogólnie rozpoznawalnej i cenionej szkoły dla dziewcząt. Urszulanki szare – jedna z najmłodszych gałęzi zakonu urszulańskiego, w dodatku specyficznie polska – pojawiły się na Dolnym Śląsku w 1959 r. i zamieszkały w Sycowie, a później z początkiem lat 60. zaczęły pracę w Wałbrzychu, Gryfowie Śląskim i właśnie we Wrocławiu. Pierwszą wrocławską placówką był „mały domek” przy parafii św. Jerzego na Brochowie, przy ul. Biegłej 2. Tam 3 siostry pracowały od września 1962 r. do lipca 2010 r. Pierwszą przełożoną była s. Teresa Vogt, ostatnią s. Jolanta Ziółkowska (dom został zamknięty 31 lipca 2010 r. po 48 latach funkcjonowania). Od 2010 r. do dziś siostry pracują w parafii św. Bonifacego.

Piszące kronikę domu siostry przełożone pozostawiły całkiem spory materiał źródłowy, który pozwala na odtworzenie życia mieszkanek domu przy brochowskiej parafii. Opisane wydarzenia tworzą niejako trzy płaszczyzny funkcjonowania. Pierwsza – to życie Kościoła powszechnego, druga – Kościoła lokalnego, wrocławskiego i wspólnoty parafialnej, a trzecia – to postrzeganie zgromadzenia zakonnego w optyce domu macierzystego oraz małych wspólnot na Dolnym Śląsku, skupionych wokół klasztoru w Sieradzu jako domu centralnego.

Duchowość św. Urszuli Ledóchowskiej, która tak transparentnie obecna była w życiu sióstr w ciągu dziesięcioleci ich posługiwania w parafii św. Jerzego, pozostała w sercach i umysłach tych, których siostry wychowywały, niezależnie od wieku, poziomu wykształcenia czy płci. Dla nich to urszulańskie postrzeganie Boga, pełne radości, uśmiechu i miłości, wciąż jest aktualne. Artykuł jest również swego rodzaju hołdem i podziękowaniem złożonym wszystkim szarym urszulankom, które przez lata służyły Kościołowi wrocławskiemu i jego wiernym.

2. MATKA JULIA URSZULA LEDÓCHOWSKA I ZGROMADZENIE SIÓSTR URSZULANEK SERCA JEZUSA KONAJĄCEGO (SZARYCH URSZULANEK)

Julia Ledóchowska przyszyła na świat w Loosdorf (Austria), w domu Antoniego i Józefiny, 17 kwietnia 1865 r.² Gdy miała osiemnaście lat, wraz z rodziną przeprowadziła się do Lipnicy Murowanej w ówczesnej Galicji. Dobrze wykształcona, między innymi językowo³, Julia, przybywając na polską ziemię, próbuje zbudować na nowo swoją tożsamość, co bez wątpienia się udaje, a w późniejszym życiu pomoże jej stać się polską zakonnicą gotową do różnego rodzaju wyzwań. Przez trzy lata pobytu w Lipnicy wrosła w tamtejszą społeczność, niosąc wielu mieszkańcom

² S. Wiśniewski, *Rodzina Bogiem silna. Antoni i Józefa Ledóchowscy rodzice błogosławionych*. Tarnów 1994, 59; U. Górską, *Spotkanie z błogosławioną Matką Urszulą Ledóchowską*, Poznań, 1984, 7; J. Ledóchowska, *Zarys biografii Błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej*, w: *Polscy Święci*, red. R. Bar, Warszawa 1994, 14; J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, 15.

³ Wraz z siostrą Marią Teresą w 1874 r. uczęszcza na prywatną pensję Pań Angielskich w St. Pölten. Zob. J. Ledóchowska, dz.cyt., 16.

miasteczka pomoc w różnych problemach, a dla owdowiałej matki Józefiny stając się wsparciem i współczującą córką. Powoli dojrzewało w niej powołanie zakonne. W 1886 r. przekroczyła próg krakowskiego klasztoru urszulanek, choć jak sama wspominała: „Dostał się pionek nie tam, gdzie chciał, ale gdzie Bóg chciał. Nie ja wybrałam – wybrał Bóg”⁴. Z czasem s. Urszula krakowską wspólnotę serdecznie umiłowała, a sama cieszyła się szacunkiem wychowanek i współsióstr. Była bardzo ceniona jako nauczycielka i wychowawczyni⁵, też piastowała w klasztorze funkcję przełożonej. W 1907 r. została wysłana z misją do Petersburga. Po trzynastu latach pracy apostołskiej w Rosji i Skandynawii powróciła do już niepodległej Polski i dopiero wówczas jej charyzmat ukazał się światu w całej pełni. W 1920 r. osiadła wraz z siostrami i polskimi sierotami w Pniewach. Rozpoczął się nowy etap w historii petersburskiej wspólnoty urszulanek, która przekształciła się w Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego po przewyciężeniu przez założycielkę trudności formalnych i niezrozumienia ze strony niektórych osób⁶. Ostatecznie *Konstytucje* Zgromadzenia zostały przedstawione Stolicy Apostolskiej i zatwierdzone na próbę w 1923 r., aprobatę zaś definitywną otrzymały w 1930 r.⁷. Matka Urszula mogła zatem w pełni oddać się pracy apostołskiej i z matczyną czułością doglądać nowo powstających wspólnot, które z czasem zaczęły pojawiać się niczym jasne, szczęśliwe wyspy na polskiej ziemi, ciągle borykającej się z trudem odbudowy. Zmarła 29 maja 1939 r. w Rzymie, zaledwie kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej. Po jej odejściu ogrom pracy przyniósł jej duchowym córkom okres okupacji niemieckiej, a potem czas braku wolności i swobód obywatelskich w latach 50 i 60. Może przeczuwała, że jej ukochana ojczyzna stanie po raz kolejny w obliczu próby unicestwienia jej tożsamości i będzie bardzo potrzebować całych zastępów dzielnych i odważnych kobiet, które mocno wierzyły w to, że „jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy”⁸. Taka była św. Urszula i takie miały być jej duchowe córki: „Nasza polityka – mówiła w imieniu sióstr w Kaliszu w 1927 r. – to miłość Boga, to miłość Ojczyzny. I dla tej polityki miłości gotowe jesteśmy poświęcić i siły, i czas, i życie”⁹.

⁴ U. Ledóchowska, „Byłam tylko pionkiem na szachownicy...”. *Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa 2007, 18. M. J. Olszewska, *Duch służby Bogu, Kościołowi i bliźnim w przekazie św. Urszuli Ledóchowskiej* („Byłam tylko pionkiem na szachownicy...” *Wspomnienia z lat 1886–1924*), zob. www.polon.ew.edu.pl [dostęp 2 VIII 2015].

⁵ K. Trojanowska, *Działalność patriotyczna i wychowawcza Urszuli Ledóchowskiej*, Tarnowskie Studia Teologiczne 31 (2012) 1, 122.

⁶ T. Ledóchowska, *M. Urszula Ledóchowska a klasztor krakowskich urszulanek*, w: *Polscy Święci*, t. 4, red. R. Bar, Warszawa 1994, 143–253.

⁷ *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny, stan aktualny*, red. U. Górńska, A. Kosicka, J. Ledóchowska, J. Olech, T. Sułowska, J. Zdybicka, Poznań–Warszawa 1981, 18.

⁸ Zob. K. Czarnecka, „Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy”. *Urszula Ledóchowska w służbie Bogu i ojczyźnie*, Miłujcie się nr 3, 2003, zob. https://milujciesie.org.pl/nr/temat_numeru/jeszcze_polska_nie_zginela.html [dostęp 6 VIII 2015].

⁹ W. Ziółek, *Aktualność duchowości i charyzmatu św. Urszuli i urszulanek SJK w obecnej rzeczywistości społecznej i religijnej*, w: „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. Św. Urszula Ledóchowska i Urszulanki Serca Jezusa Konającego, red. M. Krupecka USJK, W. Misztal, Kraków 2012, 17.

3. URSZULANKI SJK (SZARE URSZULANKI) WE WROCŁAWIU

3.1. OŚRODEK ŚLĄSKI, WIODĄCA PLACÓWKA

Pierwsza placówka, jaką objęły szare urszulanki we Wrocławiu, znajdowała się na terenie parafii św. Jerzego na Brochowie. Na zaproszenie ówczesnego proboszcza, ks. prałata Tadeusza Babiaka, 29 sierpnia 1962 r. siostry rozpoczęły tam pracę¹⁰. W tym samym czasie zostały zaproszone przez proboszczów archidiecezji wrocławskiej do Gryfowa Śląskiego, Wałbrzycha–Sobięcinia¹¹, a jeszcze wcześniej, w 1959 r., objęły dość dużą, opuszczoną przez niemieckie boromeuszki¹², placówkę w Sycowie.

Tych kilka domów stworzyło ośrodek śląski, w którym siostry urszulanki starały się dość często spotykać, wymieniać doświadczenia i w razie konieczności pomagać sobie. W drugiej kronice domu czytamy:

Dnia 08.11.1964 r. odbyło się u nas spotkanie wszystkich władz domów śląskich. Było to zebranie centralne, które prowadziła s. Urszula Puczyłowska. [...] Było to pierwsze zebranie centralne, które odbyło się w Brochowie, bowiem stałym miejscem spotkań były zazwyczaj Pniewy. W serdecznej, prostej, prawdziwie urszulańskiej atmosferze, minął nam ten gwarny dzień.

Cztery dni później s. Teresa Vogt w kronice zanotuje:

12.11.1964 r. Wielka radość spotkała nas w ten zwykły szary dzień czwartkowy, tym większa, że zupełnie nieoczekiwana. Przyjechała po raz pierwszy do Brochowa nasza Matka Andrzeja Górską, czyniąc nam miłą niespodziankę. Korzystając z okazji, złożyłyśmy na ręce Naszej Matki z głębi serca płynącą obediencję – świadome przyrzeczenie wierności i posłuszeństwa. Dzień minął w przemiłej atmosferze. Dotychczas Naszej Matki nie znaliśmy bliżej. Ujęła nas całkowicie swoją prostotą i serdecznością. Nasza Matka w czasie pobytu w Brochowie dużo opowiadała o naszej Założycielce Matce Urszuli Ledóchowskiej, którą знаła osobiście (my niestety już nie). Wspomnienia te chłonęłyśmy z żywym zainteresowaniem. Niestety, dzień pobytu dobiegł końca. Żałowałyśmy, że nadszedł czas pożegnania. Tym razem odprowadziłyśmy Naszą Matkę na dworzec, zachowując w sercu wielką radość¹³.

Zatem małe śląskie wspólnoty czuły łączność z domem macierzystym, pracujące w nich zakonnice wiedziały, że w każdej trudności, w kłopotach, ale i w radościach można liczyć na obecność matki generalnej. Te spotkania, które na pamięć przywodziły założycielkę i dawały wyraz powszechnej siostrzanej wspólnotowości, stanowiły dla pracujących w Brochowie urszulanek swoisty akumulator, „napędzający” – obok modlitwy, adoracji Najświętszego Sakramentu, Eucharystii – codzienną pracę, która momentami zdawała się przerastać możliwości trzech sióstr zakonnych. A początki były naznaczone trudami budowania Bożego działu ludzkimi rękoma:

¹⁰ *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego...*, dz.cyt., 18.

¹¹ W latach siedemdziesiątych w Wałbrzychu–Piskowej Górze powstała jeszcze jedna mała placówka, w której pracowały dwie siostry. Zob. tamże, dz.cyt., 226.

¹² T. Bojarska, *W imię trzech krzyży. Opowieść o Julii Urszuli Ledóchowskiej i jej Zgromadzeniu*, Warszawa 1989, 112.

¹³ Druga kronika (1963–1968), s. Teresa Vogt. Strony w kronikach, pisanych przez przełożone domu brochowskiego, nie są numerowane, stąd w przypisach podawany jest tylko numer kroniki, w nawiasie czas, jaki obejmuje, i osoba spisująca.

[...] stajemy do pracy w parafii. Jesteśmy giętkie, gotowe czynić wszystko, co nam poleca. Jednego pragniemy, by cała nasza działalność była na większą chwałę Bożą, by we wszystkim i wszystkich Bóg był uwielbiony¹⁴.

3.2. PLACÓWKA W PARAFII ŚW. JERZEGO NA BROCHOWIE. POD KIERUNKIEM SIOSTRY TERESY VOGT

Pierwszą kierowniczką domu i katechetką w Parafii św. Jerzego na Brochowie została wspomniana s. Teresa Vogt. Wraz z nią brochowską wspólnotę tworzyły: s. Łucja, odpowiedzialna za prowadzenie domu zakonnego (w połowie roku zmieniła się na tym stanowisku z s. Symplicją) oraz s. Juliana, która przyjęła obowiązki zakrystianki. Był to pierwszy urszulański zespół, z czasem jednak jego skład osobowy ulegał zmianom. Od 1962 r. do 1968 z s. Teresą pracowały siostry: Juliana Grzybicka (31 sierpnia 1962–31 stycznia 1964), Łucja Zwolenkiewicz (31 sierpnia 1962–18 stycznia 1963), SymPLICJA Sutkowska (17 lutego 1963–18 lutego 1964), Karina Bogucka (10 stycznia 1964–10 października 1965), Piotra Bartnik (13 lutego–26 czerwca 1966), Gabriela Słaba (7 października 1965–2 sierpnia 1966), Domicylla Bancerz (22 czerwca 1966–9 sierpnia 1967), Włodzimierza Fąfara (31 lipca 1966–1967), Tarczyja Bancerz (16 sierpnia 1966–czerwiec 1970)¹⁵.

Początki pracy s. Teresa charakteryzuje w następujący sposób:

Społeczeństwo brochowskie ustosunkowało się do nas życzliwie. Na każdym kroku spotykamy uśmiech i dobre słowo. Czasami przychodzą ludzie z darami w naturze. Chleb, mąka, jarzyny i owoce to najczęstsze dary, raczej skromne, bo ogół jest średnio zamożny¹⁶.

W tym miejscu należy podkreślić, że w powojennej, polskiej już historii Brochowa szare urszulanki były pierwszymi zakonnicami, które tu pracowały po siedemnastoletniej przerwie przypadającej na lata 1945–1962, i może początkowa nieufność rodziła się z braku doświadczeń parafian w kontaktach z siostrami zakonnymi¹⁷. Od kwietnia 1898 r. na terenie niemieckiego Brochowa przebywały zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, zwane też szarymi siostrami. Początkowo nie miały własnego lokalu. Najprawdopodobniej dwie zakonnice mieszkały od ok. 1900 r. naprzeciwko szkoły katolickiej, w zabudowaniach sołtysich. Od 1904 r. zajęły część pomieszczeń dawnej szkoły katolickiej przy ul. Centralnej, wówczas kościół św. Jerzego jeszcze nie istniał. Tam też podjęły się opieki ambulatoryjnej oraz charytatywnej, później także przedszkolnej, z czasem zorganizowały kurs muzyczny dla mieszkańców. Od 1906 r. pracowały już 3 siostry¹⁸.

¹⁴ Pierwsza kronika (1962), s. Teresa Vogt.

¹⁵ Trzecia kronika (1985–1990), s. Antonina Wisznarewska i s. Jana Kunda (1990–1993). Obejmuje ona okres od 1985 do 1993 r.

¹⁶ Pierwsza kronika (1962), s. Teresa Vogt.

¹⁷ Do 1962 r. w parafii katechizowała osoba świecka, pani Krajdocha.

¹⁸ P. Gaglik, *Niech ta świątynia trwa i niech ją chroni patron przed przeciwnikami... Kościół pw. św. Jerzego Męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego we Wrocławiu Brochowie 1911–2011*, Wrocław 2011, 52.

W ciągu paru miesięcy nastroje uległy zmianie. Brochowanie posługę szarych urszulanek zaczęły traktować jak niezwykle ważną i potrzebną misję ewangelizacyjną. Praca s. Teresy skupiona była wokół dzieci i jak siostra wspomina, w pierwszym roku katechizacji miała pod swą wychowawczą i katechetyczną opieką aż 180 przedszkolaków oraz maluchy z klas młodszych, a warunki lokalowe, jak łatwo się domyślić, były bardzo skromne, dlatego też lekcje odbywały się w kościelnej zakrystii. Dom, który siostry otrzymały, wymagał odświeżenia – by nie powiedzieć remontu:

Od razu szczotki, wiadra, ścierki poszły w ruch. Rozpoczęliśmy od porządków. Mycie i szorowanie to wstępny etap prac, dalej malowanie drzwi, okien, podłóg. Malowanie ścian pokoi odłożyliśmy do wiosny, chociaż są bardzo brudne. Odrapane i zniszczone. W mieszkaniu panowały myszy. Od razu wypowiedziałyśmy im zdecydowaną walkę przez sypanie trucizny, stawianie łapek, zalepianie drzwi tłuczonym szkłem i wapnem. W piwnicy mieszkają szczury, które najróżniejszymi sposobami tępiłyśmy. Z powodu gryzoni, a raczej wstrętu do nich, mamy ograniczoną swobodę poruszania się, zwłaszcza na stryszkach i w piwnicy. W ogóle mieszkanie ładne, chociaż stare i bardzo zniszczone. Przyjmowałyśmy je z wdzięcznym *Magnificat* w sercu. Cieszymy się i wielbimy Boga, że mieszkamy w domu Pańskim¹⁹.

Warunki lokalowe odzwierciedlały realia niełatwego życia w ustroju komunistycznym, a w przypadku domu zakonnego jego mieszkankom doskwierała, poza ogólnie panującą biedą, bieda „braku kaplicy”²⁰. Siostry były jednak zaradne i gospodarne, mimo trudności i powszechnego niedostatku kupiły do swego domu nawet „budzik i maszynkę gazową dwupalnikową. Ładnie będzie w naszej kuchni i łatwiej utrzymać czystość”²¹.

Pierwszą zimę zapamiętują jednak na długo:

W jednym pokoju względne ciepło, pozostałe dwa to istna lodownia. Ściany i szafa w rozmównicy pokryte śniegiem i lodem. Szafę trzeba było opróżnić, żeby nie dopuścić do zniszczenia rzeczy. Pokój, w którym mieszka s. Teresa Vogt, ma kaloryfer nie działający. Piec nie jest w stanie ogrzać pokoju. Czasem woda do mycia zamarza w pokoju²².

Trudności dotyczyły jednak nie tylko życia codziennego czy pracy parafialnej, s. Teresa doświadczała również szykan ze strony władz wojewódzkich. Po tym, jak jeden z wierszy²³ przygotowywanych na uroczystość wizytacji arcybiskupiej (23 września 1962 r.) trafił w ręce SB, 4 października 1962 r. s. Teresa była przesłuchiwana. Drugie przesłuchanie odbyło się 12 stycznia 1963 r. w Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej: „Chcieli mnie wciągnąć do współpracy, lecz zdecydowany sprzeciw podział”²⁴.

¹⁹ Pierwsza kronika (1962), s. Teresa Vogt.

²⁰ Druga kronika (1963–1968), s. Teresa Vogt. Kaplica w domu urszulanek powstała dopiero w 1984 r., gdy przełożoną domu była s. Elekta Kejnich.

²¹ Pierwsza kronika (1962), s. Teresa Vogt.

²² Druga kronika (1963–1968), s. Teresa Vogt. Jest to czas tzw. zimy stulecia w styczniu 1963 r.

²³ „[...] a moje polskie oczy szeroko otworzę,
niech w nich wszystko wyczyta Dzieciątko Boże.

I to, że religię ze szkół nam zabrano,

I że krzyże ze ścian nam ściagać kazano,

I że nam wszystkie skasowano święta,

Które z nami święciła bez zmyślenia poczęta”, Pierwsza kronika (1962), s. Teresa Vogt.

²⁴ Druga kronika (1963–1968), s. Teresa Vogt.

W kwietniu tego samego roku s. Teresa musiała stawić się do Wydziału Ewidencji Ludności w sprawie swego wrocławskiego meldunku:

Zaczęły się nowe ataki i zaczepki. Między innymi żądali, żeby się wymeldować lub zameldować na stałe. Potem zapytywali o kwalifikacje, na jakiej podstawie uczę, dlaczego założyliśmy nowy dom bez pozwolenia itp. Tym razem umiałam się rzeczowo, prawnie tłumaczyć, wyjaśniając, że nie uczę, lecz w ramach pracy duszpasterskiej pomagam ks. proboszczowi w przygotowaniu dzieci do sakramentów św. Zdałam dokładnie relację w kurii z przeprowadzonej rozmowy. Tego samego dnia nasz pracodawca miał wizytę kilku panów z UB w sprawie wycinkowej kontroli meldunków. Specjalnie interesowali się siostrami, czyli nami, w szczególności osobą s. Teresy Vogt. Najróżniejszymi sposobami starali się nakłonić ks. prałata, by zrezygnował z pracy s. Teresy. Przeciw pozostałym siostronom nie mają najmniejszych zastrzeżeń. Kwestionowali sprawę założenia nowego domu bez pozwolenia, a trzy siostry stanowią już dom, że postawiliśmy ich wobec faktu dokonanej itd.²⁵.

Szykany nie zraziły jednak dzielnej zakonnicy, pracowała nadal, włączając się we wszystko, co niesło duszpasterskie życie. A była to, poza pracą dydaktyczną, np. pomoc osobom starszym oraz potrzebującym. „Odtąd dwie staruszki i pięć rodzin przeszło pod stałą naszą opiekę”²⁶ – urszulanki odnotowały w kronice.

Ważnym dla sióstr dniem był 23 października 1962 r., kiedy to niewielką, „raczkującą” wspólnotę odwiedziła matka generalna Franciszka Popiel:

Na nasze szare, umęczone, lecz radosne dni pada jasny snop światła. Zupełnie niespodziewanie miałyśmy najmiłsze odwiedziny. Radość wielka, bo przecież właśnie Matka Franciszka nas tu wysłała [...]. Było nam bardzo, bardzo dobrze razem z Naszą Matką. Obietnicą, że przy następnych odwiedzinach będzie nocowała u nas, osłodziła pożegnanie²⁷.

Niespełna rok po tej wizycie matka Franciszka Popiel ginie w wypadku samochodowym:

16.08.1963 r. około godziny 17.00 znalazłam się na Wiślanej – pisze s. Teresa Vogt. – Wchodząc do domu, na schodach spotkałam biegnącą i przerażoną s. Teresę Nowakowską, która zamiast powitania powiedziała: Nasza Matka i s. Asystentka nie żyje. Wrażenie elektryzujące. Nogi się ugięły, cofnęłam się do kaplicy i tu dowiedziałam się tej zupełnie nieoczekiwanej, tragicznej wiadomości [...]. Straszne były to chwile. Zawierzyłyśmy Bogu, widząc w tym ciosie przejaw miłości Bożej. To dobroczynne działanie wiary, która w każdym zdarzeniu pozwala dostrzec głębszy sens, przejaw dobroci Bożej – jest naprawdę wielką łaską. Potem dowiedziałyśmy się, że Nasza Matka i Siostra Asystentka zginęły w wypadku samochodowym, jadąc do Warszawy. Wypadek miał miejsce w Węgierkach koło Wrześni. Tym samym autem jechały: s. Bobola Nowakowska, s. Agnes Masłowska, s. Bernadeta Sobczak, które jako ranne odwieziono do szpitala do Wrześni. Wypadek miał miejsce około godziny 12, a śmierć Naszej Matki nastąpiła o 15.15. Był to piątek. Nasza Matka nie odzyskała przytomności. Nasza Matka wiozła Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, malowany przez s. Panis Michalczuk dla ojców Pallotynów w Ołtarzewie. Obraz bardzo nieznacznie został uszkodzony²⁸.

²⁵ Tamże.

²⁶ Pierwsza kronika (1962), s. Teresa Vogt. Szykany trwały do 1965 r.: „8.09.1965 r. S. Teresa Vogt była na rozprawie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, która odbyła się w związku z apelacją naszą. Odebrano nam prawo do ubezpieczenia. Zaraz też wysłałam skargę do Prezesa Rady Ministrów, premiera J. Cyrankiewicza w Warszawie. Wiem, że to będzie bezskuteczne, bo Państwo prowadzi ogólną akcję dyskryminacyjną zakonnic. Trzeba się jednak bronić i wykazać im, że takie postępowanie urąga praworządności”, Druga kronika (1963–1968), s. Teresa Vogt.

²⁷ Zob. Sułowska T., *Zawsze w prawdzie. Matka Franciszka Popiel*, Warszawa 1991. O wydarzeniach tych bardzo obszernie wspomina s. Teresa na kartach drugiej kroniki.

²⁸ Druga kronika (1963–1968), s. Teresa Vogt.

To właśnie m. Popiel podsunęła siostronom pewne rozwiązania, które miały ułatwić funkcjonowanie małego domu²⁹. Dlatego s. Teresa wspominała z wielkim smutkiem i żalem jej odejście:

W małych domkach bardzo przeżywałyśmy śmierć naszej Matki. Czułyśmy się Jej ukochanymi dziećmi. Właśnie Ona dała początek ich istnieniu. Ona widziała sens tej pracy. Była nam dobrą, bardzo wymagającą Matką. Hartowała nas i za to w szczególnie sposób będziemy Jej wdzięczne. Dawała nam dowody prawdziwej, mądrej miłości. Ufała nam, chyba naszej słabości, wierząc, że Bóg będzie przez nas działał. Od nas żądała ustawicznego wysiłku i miała pełne prawo do tego, bo czynem swego życia dawała przykład i wzór³⁰.

A urszulanki czerpały z tych zakonnych exempli i uczyły się naśladować wiarę, nadzieję i miłość świętych zakonnic, które Opatrzność stawiała na ich drodze.

Wykorzystując różne okazje – takie jak przygotowanie przedstawień, modlitewnych czuwań, jasełek, zabawy karnawałowej – s. Teresa gromadziła wokół siebie dzieci i chętne do pomocy młode dziewczęta. Współpraca z ks. proboszczem i księżmi wikariuszami układała się bardzo dobrze. Do pierwszej przygotowywanej przez siostrę Komunii św. (9 czerwca 1963 r.) przystąpiło 200 dzieci, do rocznicy podobnie liczna grupa. Siostra tak wspominała w kronice swych uczniów:

Dzieci dobre i czyste, głodne prawd Bożych, bardzo chętnie się uczą i pilnie uczęszczają na lekcje religii. W młodszych klasach frekwencja bardzo dobra, bo 100%. Przede wszystkim jest to zasługa rodziców, którzy prawdziwą opieką otaczają dzieci, dopilnowują je. Również dzieci przebywające w świetlicy szkolnej są obecne na każdej lekcji religii³¹.

Pierwsza kierowniczka wspomina także bardzo osobiście:

3.10.1963 r. Imieniny władzy domowej s. Teresy Vogt. Całodzienna rekreacja. Dzień wielkiego ruchu i wysiłku. Dzwonki przy furcie prawie że nie milkły. Nogi s. Juliany i s. Teresy w szczególnie sposób odczuły, że mieszkamy na I piętrze, a furta na parterze. Na szczęście tylko kilka razy do roku są podobne sytuacje. Dowody pamięci i serca ludzkiego były wzruszające. [...] s. Symplicja też odczuła, że są imieniny, ponieważ kwiaty pełnymi wannami i wiadrami wędrowały do zakrystii. Ubrała nimi cały kościół, część oddała na plebanię i jeszcze było sporo³².

Zatem wystarczył zaledwie rok pracy, by parafianie mieli za co s. Teresie dziękować i wdzięczność tę okazywać w dniu patronalnego święta. Ten rok był przecież rokiem ciężkiej pracy i służby, ale także rokiem radości, rokiem, który potwierdził, iż decyzja zaproszenia na brochowską parafię szarych urszulanek była podjęta pod natchnieniem Ducha Świętego.

Siostra Teresa pierwszy rok swej katechetycznej pracy zakończyła takim wpisem: „Jeden etap szczęśliwie przebyty”³³. Miała poczucie dobrze spełnionego obowiązku, wiedziała, że ten pierwszy rok stanie się fundamentem pod budowę wspólnoty urszulańskiej na Brochowie. Stanie się początkiem okresu wytężonej pracy, pracy bardzo potrzebnej, bardzo ważnej. Przełom 1962 i 1963 r. przyniósł nie tylko

²⁹ „Poleciła żeby kuchnię objąć klauzurą, a radziła, że dla uproszczenia i zaoszczędzenia czasu możemy refektarz urządzić w kuchni”, Pierwsza kronika (1962), s. Teresa Vogt.

³⁰ Druga kronika (1963–1968), s. Teresa Vogt.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże.

zagospodarowywanie starego Domu Związkowego, ale przede wszystkim tworzenie nowej jakości w pracy z ludźmi, żeby prowadzić ich do Boga według stylu matki Urszuli Ledóchowskiej.

3.3. INTENSYWNA PRACA KATECHETYCZNA I PARAFIALNA

Kolejny rok posługi, czyli drugi rok funkcjonowania brochowskiego domu, naznaczony był pracą katechetyczną i aktywnym włączaniem się we wszelkie działania modlitwne, podejmowane na terenie parafii. I tak s. Teresa wspomina o dniach modlitw o religijne wychowanie dzieci i młodzieży oraz o obchodach Dnia Kolejarza: „Wieczorem była specjalna Msza św. w intencji kolejarzy z prośbą o błogosławieństwo Boże i opiekę dla wszystkich pracowników kolei”³⁴. Wątek kolejarskiego święta wraca w relacji s. Teresy również przy okazji poświęcenia ołtarza św. Katarzyny Aleksandryjskiej:

W bocznym nowym ołtarzu umieszczono obraz św. Katarzyny Aleksandryjskiej, malowany przez s. Panis Michalczuk. Poświęcenia dokonał ks. biskup Wincenty Urban, który następnie celebrował uroczystą Mszę św. w intencji brochowskich kolejarzy i wygłosił specjalne, okolicznościowe kazanie (24.11.1963 r.)³⁵.

W tym samym dniu, jak notuje s. Teresa, odbyły się również uroczystości jubileuszowe ks. Tadeusza Babiaka: 35-lecie pracy kapłańskiej. Dużo miejsca kronikarka poświęca przygotowaniom do peregrynacji i samej peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej:

Systematyczne przygotowania, poprzedzające peregrynację Obrazu Matki Bożej, trwały w parafii od 1963 r. Specjalny cykl kazań, nauk, katechez, odpowiednie afisze i ogłoszenia były pomocą w przygotowaniu wiernych do jak najgłębszego przeżycia nawiedzenia Matki Bożej. Zewnętrzne przygotowanie rozpoczęto w lipcu, lecz na wielką skalę prowadzono od września 1964. Dzieci z pomocą rodziców i starszego rodzeństwa przygotowywały lampiony, emblematy maryjne, stylizowane lilie, orły. Pracami tymi kierowała s. Teresa Vogt. Wszelkie dekoracje kościoła, ołtarza polowego i terenu przyległego do kościoła projektował ks. prałat wraz z plastykiem. Ks. prałat T. Babiak kierował też osobiście realizacją projektów. Współwykonawcami byli parafianie, którzy przez wiele godzin, dni i tygodni czas wolny od pracy zarobkowej ofiarnie spędzali przy pracach porządkowych i dekoracyjnych kościoła. [...] cały Brochów przybrał szatę odświętną, jedyną w swoim rodzaju, tonął w powodzi światła, kwiatów i barw. Nawet obiekty państwowe zasypane były kwiatami i chorągiewkami. Szosa prowadząca do Brochowa na przestrzeni 1,5 km została udekorowana przez młodzież chorągiewkami. Każde dziecko oddało na ten cel 15 chorągiewek – w sumie więc dysponowaliśmy tysiącami chorągiewek. Milicja Obywatelska, protokoły karne nie były w stanie przeszkodzić tej zorganizowanej akcji społecznej. [...] s. Teresa oddolnie kierowała dekoracjami szosy, mając do dyspozycji chętną i ofiarną młodzież. [...], poza tym z pomocą młodzieży prowadziła przez okres rekolekcji stoisko z dewocjonaliami. Dom nasz opustoszał. Spotykaliśmy się w nim dopiero późnymi wieczorami, mocno strudzone i spracowane, lecz radosne i zadowolone, bo naprawdę starałyśmy się poprzez wszystko uczcić Matką Bożą i szerzyć chwałę Bożą. W dniu poprzedzającym Peregrynację, tj. 29.09.1964 r., otrzymałyśmy krzepiący telegram od Naszej Matki o następującej treści: „Myślą, sercem i modlitwą jestem z Wami. Na te wielkie dni kocham i błogosławię.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

Matka”. Ostatnim bezpośrednim akordem przygotowawczym były tygodniowe rekolekcje, prowadzone przez oo. redemptorystów. [...] konfesjonały były obleżone, a było ich około 20. Spowiadanie przesunęło się nieraz do różnych godzin nocnych. Przychodzili i tacy, którzy już od wielu lat nie spowiadali się. Odbływały się śluby przy drzwiach zamkniętych, uzdrowiono sporo związków małżeńskich oraz dokonano opóźnionych chrztów. Skutki działania specjalnych łask Bożych były dla wielu namacalne. Pośrednictwo Maryi przyczyniło się do pojednania ludzi z Bogiem³⁶.

Następnie siostra opisała ze szczegółami całą dwudniową (30 września – 1 października 1964 r.) uroczystość, której przewodniczył biskup Andrzej Wronka przy udziale licznie zgromadzonego duchowieństwa i tłumów wiernych.

Wiele uwagi s. Teresa poświęcała problemom Kościoła powszechnego, szczególnie toczącym się obradom Soboru Watykańskiego II. W wielu wpisach wspomina np. o Soborowym Tygodniu Miłosierdzia, a także o Soborowej Wieczery Pańskiej (25 listopada 1963 r.)³⁷, o śmierci Jana XXIII, wyborze na papieża Jana Baptysty Montiniego, który przyjął imię Pawła VI (21 czerwca 1963 r.), a który to, jak czytamy na kartach kroniki: „Znał również naszą Matkę Założycielkę”³⁸; odnotowała też papieską pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

Siostra Teresa, wspominając ważne wydarzenia z życia Kościoła powszechnego, nie zapomina, by odnotowywać istotne momenty dla zgromadzenia zakonnego, np.: „Od rana sercem i duchem łączyłyśmy się z Pniewami, gdzie miał się dokonać wybór nowej Matki”³⁹. Wspomina o Roku Jubileuszowym matki Urszuli Ledóchowskiej, który został zapowiedziany pierwszym listem matki Andrzei Górskiej 19 lutego 1964 r.:

Jubileuszowy Rok Matuchny rozpocznie się 29.05.1964 r., w 25. rocznicę śmierci, a zakończy 17.04.1965 r., w setną rocznicę urodzin. Hasło: *Poznaj, ukochaj i żyj Jej duchem*. Praca m.in.: *Wykonać codziennie choć jeden dobry czyn dla uproszenia świętych powołań. 100 powołań na 100-lecie*. Natychmiast zabieramy się do rzetelnej pracy!⁴⁰.

W wielu wspomnieniach zauważamy jedność i wspólnotowość. Bardzo często zdarzają się odwiedziny sióstr z innych domów, bliskich z ośrodka śląskiego, ale nie tylko, wizyty z Pniew zdarzają się nie rzadziej. Wrocławska wspólnota odczuwa łączność z macierzą, co bez wątpienia dodaje jej siły i motywuje do pracy. Czytając drugą kronikę, otrzymujemy wiedzę na temat wszelkich ważnych dla Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK wydarzeń, spotkań, inicjatyw. Dom jest otwarty, nie ma miejsca czy nawet tygodnia, by ktoś nie odwiedzał trzech szarych sióstr:

Od 3 do 6.08.1965 miałyśmy niezwykłych Gości. Przyjechała s. Aniela Gołębiowska z 12-osobową grupą ministrantów, dla których przygotowałyśmy mieszkanie w dużej salce katechetycznej. Celem ich było zwiedzanie Wrocławia⁴¹.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

Zatem życie szarych urszulanek w domu wrocławskim płynęło nurtem wspólnoty, Kościoła powszechnego i całego zgromadzenia zakonnego. Kronikarka notuje wydarzenia wielkie w skali całego Kościoła, ale nie brakuje też relacji z życia rodziny parafialnej:

13.06.1963 r. w związku z uroczystością Bożego Ciała władze świeckie udzieliły pozwolenia na zorganizowanie Procesji z Najświętszym Sakramentem. Niestety, trasa gorsza niż w poprzednich latach – ma obecnie prowadzić przez ulicę Biegłą, Węgierską, Centralną i Semaforową. We wszystkich szkołach zorganizowano w tym dniu imprezy, wycieczki, zawody sportowe, popisy itp., zapowiadając sprawdzanie obecności i groźne konsekwencje w przypadku niestawienia się, zwłaszcza młodzieży. Wszystko to odbywało się w czasie kolidującym z procesją. Mimo wszystko zdecydowana większość dzieci i młodzieży uczestniczyła w procesji, godząc się nawet na obniżenie zachowania (co w kilku przypadkach miało miejsce). Tłumy uczestniczące w Procesji Bożego Ciała dają wyraz swej przynależności do Kościoła Chrystusowego⁴².

Wspomina także o sprawach istotnych w tamtym czasie dla miasta, a nawet Polski:

We Wrocławiu trwają obowiązkowe szczepienia przeciw czarnej ospie. Wszystkie, zgodnie z zarządzeniem, poddałyśmy się szczepieniom. Siostra Symplicja, s. Juliana, s. Ludgarda już po kilku dniach otrzymały zaświadczenia pozytywne. Siostra Teresa była czterokrotnie szczepiona, zawsze z wynikiem ujemnym. W kościele po nabożeństwie modlono się o odwrócenie klęski. Do epidemii nie doszło, chociaż było kilka wypadków śmiertelnych⁴³.

Siostra podaje nieprecyzyjnie, bo była to ostatnia epidemia czarnej ospy, jaką zanotowano w naszej ojczyźnie⁴⁴.

3.4. PRACA Z ROMAMI

Szczególne miejsce w pracy katechetycznej urszulanek zajmowała społeczność romska, spore grupy romskich dzieci były przez siostry przygotowywane do Komunii św.:

Wśród przystępujących była gromadka dzieci cygańskich i przerośniętych, które prawie indywidualnie przygotowywała s. Teresa Vogt do tego pierwszego świadomego spotkania z Bogiem. To specjalnie biedne dzieci, bo wzrastają w środowisku prawie zupełnie pogańskim. Do 17.06.1965 r. dzieci przeżywały swoje białe dni. Codziennie przystępowały do Komunii św. Nie brakowało żadnego dziecka cygańskiego, chociaż żyją w niezdrowych warunkach moralnych⁴⁵.

Mówiąc o Romach, kronikarka podkreśla ich specyficzną religijność i obrzędowość:

Dzień Wszystkich Świętych jest szczególnie czczony przez Cyganów. Groby ich zmarłych są wtedy przeładowane wiencami, kwiatami oraz światłami. Przychodzą też wtedy do kościoła, palą świece i modlą się⁴⁶.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Małgorzata Skotnicka-Palka, *Witamy się bez podawania rąk. Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu*. Medium. Gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej, nr 6–7 (275–276) czerwiec–lipiec 2013 [dostęp 7 lipca 2015].

⁴⁵ Druga kronika (1963–1968), s. Teresa Vogt.

⁴⁶ Tamże.

3.5. ZMIANA KIEROWNICTWA. OD SIOSTRY MAŁGORZATY WOŁOŻYŃSKIEJ DO SIOSTRY ANTONINY WISZNAREWSKIEJ

W lipcu 1968 r. dobiegł końca czas posługi s. Teresy we Wrocławiu. Te lata były znaczące w jej życiu i bez wątpienia również zmieniły życie parafii, stały się zaczynem dobrego dzieła:

Nastąpiło pożegnanie ustępującej władzy s. Teresy Vogt, która przebywała w Brochowie 6 lat, to jest od chwili założenia domu. Okres ten był długim pasmem uprzedzającej dobroci Bożej i ludzkiej, dlatego sercem przepełnionym wdzięcznością i ufnością żegnała miły, jasny, słoneczny domek brochowski i jego bardzo dobre Siostry. Prawdziwą satysfakcją i przyjemnością była świadomość, że domek odmalowany, czysty, uporządkowany i wyposażony w zdobycze techniki ułatwiające życie jak pralka, wyżymaczka, maszyna do szycia, wieloczynnościowy robot kuchenny, maszynka do chleba, lodówka, a nawet elektryczna maszynka do golenia, przejmie nowa władza s. Małgorzata Wołczyńska. Szczęść jej Boże⁴⁷.

Z s. Małgorzatą Wołczyńską w latach 1968–1970 współpracowała s. Tarcyzja Bancierz (16 sierpnia 1967–czerwiec 1970)⁴⁸. Z tego okresu nie pozostały kroniki, które by dokumentowały pracę urszulanek. W latach 1970–1977 kierowniczką domu była s. Andrzejka Zaborowska. Wraz z nią pracowały na Brochowie: s. Salomea Bortnowska (5 czerwca 1970–13 sierpnia 1979), s. Vianneya Kossowska (5 sierpnia 1970–16 sierpnia 1978), s. Maxima Marszałek (2 grudnia 1970–23 sierpnia 1975), s. Jacenta Brysz (18 sierpnia 1975–19 sierpnia 1976), s. Bertranda Redlińska (17 sierpnia 1976–6 sierpnia 1979). Danych dotyczących pracy katechetycznej i działalności sióstr w wyżej wspomnianych latach również nie ma. Przez rok 1977–1978 kierowniczką domu była s. Joanna Stępkowska. W latach zaś 1978–1982 domem urszulanek kierowała s. Immaculata Kuźnik. Wraz z nią na przestrzeni czterech lat pracowały: s. Hugona Przybylska (12 sierpnia 1979–13 września 1983), s. Vianeya Mościcka (12 sierpnia 1979–22 października 1980), s. Joachima Sobczak (30 października 1980–19 sierpnia 1982). W latach 1982–1985 kierowniczką była s. Elekta Kejnich. W tym czasie wspólnotę brochowską tworzyły siostry: Krystyna Lewalska (17 sierpnia 1982–30 sierpnia 1983), Piotra Bartnik (31 sierpnia 1983–) oraz Vianeya Mościcka (2 września–lipiec 2005).

Siostra Antonina Wisznarewska, obejmując placówkę w 1985 r., tak charakteryzowała środowisko brochowskie:

Dzielnica Brochów jest jedną z najbardziej zaniedbanych i bez przyszłości gospodarczej dzielnic miasta. Budownictwo, stare przedwojenne, bez wygod. Wiele młodych rodzin wyprowadza się do innych dzielnic lub miejscowości, stąd liczba dzieci i młodzieży jest niewielka, chociaż zauważa się niewielki wzrost populacji wśród najmłodszych roczników dzieci. Mieszkańcy na ogół związani z Kościołem, pobożni, zwłaszcza pokolenie najstarsze. Parafia liczy około 6 tysięcy wiernych, w tym jest duża grupa Cyganów – około 90 rodzin. Środowisko robotnicze – w większości zatrudnieni na kolei. Poza tym niemal wszyscy posiadają ogrody i działki. Zauważa się bardzo wielu nietrzeźwych mężczyzn, a nawet kobiety. W pobliżu Kościoła i szkoły

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Trzecia kronika (1985–1990), s. Antonina Wisznarewska i s. Jana Kunda (1990–1993). Obejmuje ona okres od 1985 do 1993 r.

znajduje się bar „Bajka”, jest to punkt kupna i spożycia alkoholu. W głębi osiedla czynny jest duży sklep monopolowy. Dzieci w bardzo wielu przypadkach nie mają dobrego przykładu rodziców i same bardzo wcześnie – nieraz już w II klasie podstawowej – zaczynają pić alkohol. W najbliższym sąsiedztwie kościoła znajduje się szpital, a w budowie jest drugi – położniczo-ginekologiczny – na całą dzielnicę Krzyki. Parafialny kościół jest pod wezwaniem św. Jerzego, drugie święto patronalne obchodzi na Podwyższenie Krzyża Świętego. Proboszczem jest ks. Kazimierz Malinoś, wikariuszami ks. Józef Jamróz i ks. Zbigniew Mielcarek. Ks. proboszcz obok kościoła buduje dom katechetyczny⁴⁹.

Takimi słowami s. Antonina prezentuje parafię, w której będzie pracować aż do 1990 r. Podobnie jak wcześniej s. Teresa, notując w kronice domu, skupia się na trzech płaszczyznach: życie Kościoła powszechnego, lokalnego i zgromadzenia zakonnego, a niekiedy także wspomina wydarzenia o znaczeniu ogólnościowym, np.:

Wiadomość o strasnej awarii reaktora w elektrowni atomowej w Czarnobylu w ZSRR. Razem z Ojcem św. łączymy się w modlitwie, by Bóg zachował Europę od następstw tej katastrofy;
Drugi dzień wizyty gen. W. Jaruzelskiego we Włoszech. Dziś generał spotkał się z Ojcem św. Janem Pawłem II;

Modlimy się za ofiary największej w Polsce katastrofy lotniczej w lasku kabackim koło Warszawy, w której zginęła cała załoga i wszyscy pasażerowie – 183 osoby. Samolot odbywał lot z Warszawy do Chicago;

Rozpoczęły się obrady okrągłego stołu między rządem PRL a Solidarnością i innymi ugrupowaniami społecznymi;

28.12.89–02.01.90. Europejskie Spotkanie Młodych z całej Europy, zorganizowane przez Braci z Taizé. W spotkaniu uczestniczą również nasze Siostry z Sieradza, Pniew, Starachowic. Piękne poczucie wspólnoty młodzieży z Polski, Francji, Szwajcarii, Szwecji, Norwegii, Włoch, Luxemburga, NRD, RFN, Belgii, Estonii⁵⁰.

Siostra kierowniczka wspominała też ks. Jerzego Popiełuszkę – z dzisiejszej perspektywy proroczo, gdyż parafia przechowuje relikwie Męczennika. Odnótowała:

W naszej parafii ks. Jerzy cieszy się wielką czcią i miłością. Ludzie prosili, by jedna z gablot w kościele na stałe była poświęcona ks. Popiełuszcze. Przed zdjęciem Księdza stałe stoją świeże kwiaty. Ludzie przystają i modlą się. Ksiądz Jerzy staje się jak gdyby drugim Patronem parafii⁵¹.

Ważną kwestią dla nowej przełożonej domu brochowskiego, podobnie jak i dla całego zgromadzenia szarych urszulanek, były w tym czasie „próby wznowienia w Polsce Ruchy Eucharystycznego wśród dzieci jako przygotowanie do Kongresu Eucharystycznego”⁵². Kongres miał odbyć się w Warszawie w czerwcu 1987 r. Siostra Wisznarewska bardzo szybko ustalenia katechetyczne wprowadza w życie:

20.10.85. Niedziela Misyjna. Pierwsze spotkanie dzieci z Krucjaty Eucharystycznej – 7 dzieci z kl. III. Przyjmujemy nazwę Małych Przyjaciół Pana Jezusa. Nasz program to pogłębienie życia sakramentalnego, rozwijanie czci Najświętszego Sakramentu, kształtowanie chryścotentycznej postawy, wybór Chrystusa na niezawodnego Przyjaciela życia. Poprzez tę pracę pragniemy przygotować się do zbliżającego się Kongresu Eucharystycznego. Planujemy systematyczne, cotygodniowe spotkania. Animatorką Ruchu jest s. Antonina. Króluj nam Chryste! – Zawsze i wszędzie!⁵³.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

Kronikarka nie zapomina również o ważnych dla urszulanek wydarzeniach, a do takich należało np. 450-lecie istnienia zakonu urszulańskiego:

„25 listopada 1535 r., w uroczystość św. Katarzyny, św. Aniela zebrała swoje córki w oratorium – razem uczestniczyły we Mszy św., a następnie każda wpisała swoje imię w Księdze Towarzystwa... pierwsze urszulanki oddały się Bogu i Towarzystwo zostało założone” (*Św. Aniela Merici i Jej dzieło* – s. T. Led[óchowskiej]). Na znak łączności z całą Rodziną Urszulańską, składającą się z 49 gałęzi, odmówiliśmy uroczyste Nieszpory o św. Anieli. Dziękowałyśmy Bogu za świętą Założycielkę i dar istnienia⁵⁴.

W kronice zapisane zostają ważne wówczas dla urszulanek daty:

1.03.1989 – oddanie szkoły gospodarczej Pniewach;
12–28.05.1989. Wyjazd relikwii bł. Urszuli Ledóchowskiej z Rzymu przez Austrię, Czechosłowację do Pniew (tu siostra zamieściła obszerną relację wyciętą z prasy katolickiej);
22.05.1989. Pielgrzymka parafian i dzieci z Ruchu Eucharystycznego pod przewodnictwem ks. proboszcza i s. Antoniny do Sieradza na spotkanie z powracającymi relikwiami bł. Urszuli Ledóchowskiej;
25.08.1989 r. Telegram z Sieradza. Matką ponownie Urszula Frankiewicz⁵⁵.

Należy pamiętać, że za tymi lakonicznymi wpisami kryją się: radość, modlitwa, nadzieja sióstr.

Dom i jego mieszkanki żyją życiem parafialnym, urszulanki biorą udział we wszystkich sprawach, które dotyczą Kościoła lokalnego: spotkaniach z parafianami („byłyśmy zaproszone na spotkanie najstarszych ministrantów, na które przybyli z żonami⁵⁶), z młodzieżą w ramach oazy („Gościłyśmy również kleryka Marka Dudkowskiego i młodzież z oazy”, 31.12.1987 r.⁵⁷), zapraszają w swoje progi potrzebujących („Wigilia Bożego Narodzenia. W tym roku na wieczór zaprosiłyśmy samotnego Pana – 86 lat – Albina Rygla, żołnierza I i II wojny światowej, pułkownika Wojska Polskiego. Radość była obustronna”⁵⁸). W marcu 1986 r. proboszcz zwraca się do sióstr z nowym pomysłem:

[...] prosi nas o podjęcie nowego zadania – duszpasterstwa Cyganów. W miarę możliwości podejmujemy się tego. Jak gdyby potwierdzeniem tej decyzji była grupa dzieci cygańskich, która przyszła, by porozmawiać z siostrami⁵⁹.

W konsekwencji tych działań 29 marca 1988 r. odbywa się I Komunia św. dzieci romskich:

W naszej kaplicy uroczystości I Komunii św. dwóch młodzieńców Cyganów – Michała i Piotra. Obecni byli ich koledzy i rodzina – razem osiem osób. Mszę św. odprawił ks. Jan Olender i skierował do nich bardzo proste, a serdeczne słowa. Do spowiedzi i Komunii św. przygotowała s. Antonina. Obserwuje się w naszej parafii ożywienie religijne wśród Cyganów⁶⁰.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

Oczywiście to nie pierwszy raz, kiedy społeczność Romów brochowskich miała kontakt z urszulankami.

Duchowe córki św. Urszuli otaczały życzliwością i pomocą każdego, kto tego potrzebował, a mała kaplica zakonna była świadkiem nie tylko szeptanej modlitwy brewiarzowej, ale także innych wydarzeń:

02.04.1986. Msza św. w naszej kaplicy, podczas której Janusz i Zofia zawarli związek małżeński po wielu latach wspólnego życia. Wcześniej, dzięki staraniom s. Vianei, zawarli sakramentalny związek małżeński małżonkowie, którzy żyli na kontrakcie cywilnym przez 20 lat;

W naszej domowej kaplicy ks. proboszcz K. Malinoś celebrował Mszę św., podczas której udzielił I Komunii św. dorosłej osobie, przygotowywanej przez siostry do sakramentów św.⁶¹;

Msza św. w naszej kaplicy, celebrowana przez ks. proboszcza, w czasie której przystąpił do I Komunii św. żołnierz;

W naszej kaplicy odbył się ślub Katarzyny i Pawła i jednocześnie chrzest ich córeczki Agaty⁶²;

Nowy rok 1988 rozpoczynamy godziną świętą w kaplicy, a następnie Mszą św., którą celebrował ks. Jan Olender. W Najświętszej Ofierze wzięła udział młodzież z oazy, cała rodzina państwa Kochańskich i my. Gościliśmy Darka Kochańskiego, już we franciszkańskim habicie. Było nas razem 29 osób. Przed Mszą św. Kasia z I kl. średniej poprosiła o przygotowanie jej w odpowiednim czasie do I Komunii św., nikt przedtem nie wiedział, że koleżanka jeszcze nie była u tego sakramentu⁶³.

Wyżej opisane wydarzenia dowodzą, że parafianie darzyli siostry niezwykłym zaufaniem, że urszulański dom pozostawał mały tylko w sensie materialnym, a naprawdę był wielki, bo dawał schronienie i bezpieczeństwo duchowe bardzo wielu ludziom.

3.6. KRUCJATA EUCHARYSTYCZNA SIOSTRY ANTONINY WISZNAREWSKIEJ

Kolejną radością siostry Antoniny Wisznarewskiej był Ruch Eucharystyczny (RE), który w Brochowie zaczął rozwijać się niezwykle pręźnie. Pół roku po rozpoczęciu spotkań siostra w następujący sposób przedstawia Krucjatę:

1. Stan aktualny: Animatorka – s. Antonina Wisznarewska. Członkowie – 48 dzieci (z klasy II – 14, III – 26, V – 1, VI – 1, VII – 6). Kandydaci – 40 dzieci (z klasy II – 11, III – 15, IV – 11, VII – 2, I średnia – 1).
2. Rozwój RE. Pierwsze spotkanie odbyło się w Niedzielę Misyjną – 20.10.85 r. – przy udziale 7 dziewczynek z kl. III (kilka dni wcześniej, wracając z Sycowa z zebrania poświęconego Krucjacie Eucharystycznej, spotkałam te dziewczynki na ulicy i spytałam, czy chcą być przyjaciółkami Pana Jezusa – umówiliśmy się na niedzielne spotkanie). Na katechezach w klasie II i III zapowiedziałam, że kto chce należeć do przyjaciół Pana Jezusa, może przyjść na spotkanie. Dlatego dzieci apostołowały już same między sobą. Dużą zachętą dla dzieci do przynależności do Ruchu jest to, że prowadzą one wszelkie akcje zewnętrzne – jasełka, opłatek, zabawa karnawałowa, akademie, misterium wielkopostne, funkcje w procesji, udział we Mszy św. w uroczystym stroju. Na Mszy św. kończącej rekolekcje wielkopostne w naszej parafii w czwartek 20 marca 1986 r. odbyło się uroczyste przyjęcie dzieci do Ruchu Eucha-

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

- rystycznego i założenie złotych chusteczek. Przyjęcia dokonał ks. proboszcz przy współudziale ks. rekołektysty. Po tej uroczystości dzieci bardzo licznie zaczęły się zgłaszać do kandydatury. Grupa pierwotnie przyjęła nazwę „Małych Przyjaciół Pan Jezusa”, którą nawet obecnie chętnie posługujemy się, chociaż dzieci wiedzą, że jest to Ruch Eucharystyczny, który kiedyś nosił nazwę Krucjaty.
3. Praca w grupach: Spotkania w grupach odbywają się raz w tygodniu. Omawiamy Skarbiec, przypominamy cel Ruchu, dużą pomocą służy nam „Orędowniczek Eucharystyczny”, czytamy „Małego Gościa Niedzielnego”, opowiadam życiorysy świętych, rozważamy Pismo Święte. Wspólnotowo, w sposób uroczysty, pragniemy uczestniczyć we Mszy św. I-piątkowej i we Mszy św. szkolnej w każdą drugą niedzielę miesiąca. Nawiązaliśmy kontakt z innymi księżmi, którzy zapraszają nas do swoich parafii z przedstawieniami. Byliśmy w zakładzie dla dzieci niewidzących, które pragnęły zaprzyjaźnić się z dziećmi z RE.
4. Ruch Eucharystyczny w oczach członków:
- Dlaczego należysz do Małych Przyjaciół Pana Jezusa?
- „Żeby Pan Jezus nie musiał na siłę ciągnąć ludzi do nieba” (Marcin kl. II);
- „Myślę, że gdy ja się modłę i zbieram ofiarki, to ktoś się wypowiada” (Paweł kl. II).
- [...] Dzieci w czasie ferii Bożego Narodzenia miały napisać konkursowe opowiadanie na temat Bożego Narodzenia, można było napisać z fantazją. Opowiadanie, które zostało nagrodzone, napisał Mariusz Hardej (kl. III). Niektóre dzieci piszą wiersze:
- „Idzie Pan Jezus przez świat,
Przez wszystkie dusze chce przejść,
Lecz nie wiadomo, czy każda dusza
Przyjmie Pana Jezusa.
Ci, co się modlą,
Na Mszę św. chodzą,
Nie muszą zaproszeń wysyłać.
Pan Jezus sam ich odwiedzi –
Wystarczy tylko drzwi serca otworzyć” (Renata Madej kl. III).
- Wrocław, 04.04.1986 r.⁶⁴.
- 23.11.86 r. Uroczystość Chrystusa Króla. Na Mszy św. szkolnej został poświęcony sztandar Ruchu Eucharystycznego, wykonany przez s. Antoninę i s. Vianeyę. Pierwszy zastęp rycerzy odnowił swoje przyrzeczenia (ok. 40 dzieci), a kandydaci zostali uroczystie przyjęci do grona rycerzy, tworząc II zastęp (też ok. 40 dzieci). Cieszymy się, że dzieci są tak chętne w służbie Panu Jezusowi, i modlimy się za nie, żeby rzeczywiście pogłębiała się ich pobożność eucharystyczna⁶⁵.
- 21.12.1986 r. Na Mszy św. szkolnej ks. proboszcz w sposób uroczysty przyjął do RE 70 nowych członków, wręczając im poświęcone żółte chusteczki⁶⁶.

Druą charakterystyka, zapisana pod datą 21 czerwca 1988 r.:

1. Animatora – s. Antonina Wisznarewska, Małgorzata Stach – III klasa szkoły średniej. Członkowie – 86 dzieci (z klasy III – 35, IV – 20, V – 17, VI – 10, VIII – 4). Kandydaci – 44 dzieci (z klasy II – 35, III – 4, IV – 1, VI – 1, VII – 3).
2. Rozwój RE. Z Ruchem w sposób bezpośredni, przez przynależenie, zetknęło się około 200 dzieci z parafii w ciągu trzech lat istnienia Ruchu. Obecnie w RE angażuje się czynnie 130 dzieci. Spośród 70 nieobecnych duża część zmieniła miejsce zamieszkania, odeszła z naszej parafii, inni zrezygnowali z członkostwa na skutek przeciążenia zajęciami, słabych stopni w szkole lub braku zainteresowania. [...] Duże znaczenie w rozwoju Ruchu ma wielka życzliwość i poparcie ze strony miejscowych księży. [...] Po Dniu Wspólnoty dużo dzieci chciało

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

zapisać się po wakacjach, a dziewczęta z klasy VI i VII wyraziły chęć współpracy jako animatorki. Podobnie dziewczęta ze szkoły średniej po wakacjach włączają się w większym zakresie do współpracy.

3. Praca w grupach. Spotkania odbywają się raz w tygodniu. Dużą pomocą jest opracowany program zajęć. Spotkania staram się tak prowadzić, by nawiązywać do życia parafii, wiązać dzieci z Kościołem lokalnym. W ten sposób przygotowywaliśmy Msze św. szkolne, raz w miesiącu – w II niedzielę – Msze św. w intencjach dzieci należących do Ruchu, adoracje Najświętszego Sakramentu, kolędowanie przy żłóbku, jasełka, Drogi Krzyżowe, misteria wielkopostne, procesje eucharystyczne, imieniny księży, zakończenie roku katechetycznego, wyjazdy do dzieci niewidomych, organizowanie pomocy osobom starszym na terenie parafii. Mam założenie, by ukazać dzieciom, jak można z Panem Bogiem przeżyć osobiste i rodzinne uroczystości – w tym celu opłatek czy zabawę karnawałową zaczynamy lub kończymy Mszą św., w dniu imienin poszczególnych dzieci uczestniczymy we Mszy św. i wspólnie modlimy się za solenizanta. Zdarza się, że na tę uroczystość przychodzi ktoś z rodziny dziecka. Jak każdego roku, 1 maja odbywamy razem z młodzieżą oazową pielgrzymkę na Jasną Górę. [...]
5. Najbliższe plany. Pragnę Ruchem zainteresować i włączyć do współpracy szerokie grono osób, nie wyobrażam sobie bowiem sytuacji, gdyby ruch przestał istnieć. Chyba najlepiej dostrzegają sens istnienia Ruchu księża. Młodzież, która należała do Ruchu, a obecnie przeszła do oazy, chciałaby na nowo związać się z RE, gdyż widzi tu większe możliwości zaspokojenia swoich religijnych potrzeb. Jedenaście dziewcząt wzięło udział w rekolekcjach dla animatorek i w miarę swoich możliwości podejmuje współpracę. [...] Z naszej parafii odchodzą dwaj księża na nowe placówki – chciałabym wykorzystać tę okazję i pomóc przeszczepić Ruch w nowe miejsca, by w diecezji istniało więcej ośrodków RE. Do rozbudzenia zainteresowań Ruchem może posłużyć notatka o Dniu Wspólnoty, która ma być zamieszczona w diecezjalnym organie „Nowe Życie”⁶⁷.

Widać niezwykle wyraźnie z wypowiedzi s. Antoniny, jak bardzo zależało jej na Ruchu Eucharystycznym, z jak wielką determinacją dążyła do tego, by dzieło się rozwijało i rozszerzało na całą diecezję i region. Dostrzegają to ówczesne władze duchowne diecezji i na różne sposoby dają wyraz sympatii wobec sióstr, utwierdzając je w przekonaniu, iż praca, którą wykonują, przynosi dobre owoce i jest niezwykle ważnym elementem duszpasterstwa: „W naszej parafii wizytacja kanoniczna przeprowadzona przez ks. kardynała Henryka Gulbinowicza. Ks. kardynał odwiedził również nasz dom. [...] Ukląkł w kaplicy i po chwili modlitwy udzielił błogosławieństwa”. Kilka miesięcy później przebywający w Rzymie biskupi prześlą na adres urszulanek kartkę z zapewnieniem o modlitwie i błogosławieństwo⁶⁸.

Siostra Antonina wnosi pewną nową jakość w życie parafii, organizuje wyjazdy rekolekcyjne dla dziewcząt, wyjazdy wakacyjne, pielgrzymki na Jasną Górę i do Pniew. Dzieci z RE biorą regularnie udział w corocznych dniach wspólnoty, jeden z takich dni jest nawet organizowany we Wrocławiu: „Dzień Wspólnoty RE, w którym wzięło udział około 150 dzieci – z Brochowa, Sycowa, Wałbrzycha, Gryfowa”⁶⁹.

W kronice znajdujemy informacje o dzieciach przygotowywanych do Pierwszej Komunii św., uroczystościach Bożego Ciała, ale też ważnych dla parafii zdarzeniach, jakimi są prymicje prezbiterów wywodzących się z Brochowa: rok 1986 – ks. Grzegorz Staniewski (pierwszy kapłan w powojennej historii), rok 1987 – ks. Marek Dud-

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

kowski (odprawia nawet Mszę św. prymicyjną w kaplicy sióstr), rok 1988 – ks. Henryk Górecki (na Brochowie mieszkają jego rodzice), rok 1989 – ks. Jarosław Grabarek.

Nie brakuje również notatek na temat wizyt apostolskich Ojca Świętego Jana Pawła II, spotkań ogólnowrocławskich („19.10.1987 r. gościmy s. Józefę Zdybicką, która przyjechała z Lublina do Wrocławia, by jako prelegent wziąć udział w Dniach Kultury Chrześcijańskiej”⁷⁰) czy smutnych dla parafii chwil:

20.06.1987 r. Pożar kościoła. O godz. 21.30 ks. Józef, wracając z posługi w szpitalu, zauważył pożar w zakrystii. Całkowicie uległ zniszczeniu zabytkowy zegar, zaczęła topić się instalacja elektryczna [...]. Pomoc przyszła w ostatnim momencie – minuty dzieliły od rozprzestrzenia się ognia poza obręb zakrystii. Święci Aniołowie Stróżowie, św. Jerzy – opiekujcie się nami.

Drugi pożar wybuchł 9 marca 1988 r.: „[...] zapaliły się sadze w kominie, przyjechały trzy straże pożarne. Tym razem nic nie uległo zniszczeniu”⁷¹.

25 września 1988 r. urszulanki przeżywają jubileusz 25-lecia pracy (choć faktycznie przypadał on na rok 1987):

z tej okazji zaprosiłyśmy z Pniew s. Danutę Lipińską, która na każdej Mszy św. mówiła o bł. Urszuli i Zgromadzeniu, i s. Danielę Jankowską, która grała na organach i śpiewała. Mszę św. w intencji sióstr koncelebrowali wszyscy miejscowi księża: ks. K. Malinoś, ks. Jan Olender, ks. Stanisław Krzak. Obecna była s. przeł. Teresa Rondomańska, s. kier. Goretti Korek z Pniew, s. Urszula Kozińska, s. Michała Krakowiak, s. Elżbieta Zdziechowska. Goście poproszeni byli na wspólny obiad i kolację, a także śniadanie dnia następnego. Uroczystość wypadła imponująco jak na nasze warunki – zostawiając głęboki ślad w parafii⁷².

Siostra Antonina Wisznarewska opuściła parafię w lipcu 1990 r., po drugim roku drugiej kadencji przełożeńskie. Przed wyjazdem zapisała w kronice: „Dziękuję kochanym siostram – s. Piotrze Bartnik i s. Vianej Mościckiej – za wspólnie przeżyte 5 lat. Za bardzo dobre 5 lat życia”⁷³. Bez wątplenia były to lata dobre nie tylko dla s. Antoniny, ale i dla całej brochowskiej wspólnoty zakonnej oraz parafii. Działy się w tym czasie rzeczy bez precedensu, które wycisnęły niezatarte piętno w sercach wielu młodych ludzi bezpośrednio zaangażowanych w RE. Proces wychowania, który odbywał się w czasie spotkań i wszelkich innych form, takich jak pielgrzymki, rekolekcje czy Msze św. wspólnotowe, przynosi owoce do dnia dzisiejszego. I to zdaje się właśnie największym sukcesem podjętych w latach 1985–1990 przez s. Antoninę działań wśród dzieci i młodzieży.

3.7. POWRÓT NAUCZANIA RELIGII DO SZKÓŁ. SIOSTRA JANA KUNDA

W lipcu 1990 r. odpowiedzialność za placówkę przejęła s. Jana Kunda. Zaczęła we wrześniu pracę w szkole – to historyczny moment powrotu nauczania religii do szkół – i w przedszkolu. W 1991 r. dom urszulanek został odremontowany. Siostra Jana podjęła rozpoczętą przez poprzedniczkę pracę z dziećmi z ERM:

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

25.10.1990 r. Na Mszy św. szkolnej o godz. 11.45 uroczyste przyjęcie dzieci do ERM, którego dokonał ks. Stanisław Krzak;

24.11.1990 r. Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Na uroczystej Mszy św. ks. prob. Kazimierz Malinowski poświęcił chusty i przyjął nowych kandydatów ERM oraz wręczył odznaki dla rycerzy ERM⁷⁴.

Takich uroczystości, oczywiście, w ciągu dziesięciu lat pracy s. Jany na Brochowie jest sporo, odbywają się one bowiem średnio raz w roku w uroczystość Chrystusa Króla. Siostra organizuje wyjazdy pielgrzymkowe, m.in.: do Lichenia, na Jasną Górę. 20 maja 1991 r. odbył się rejonowy Dzień Wspólnoty ERM w klasztorze Ojców Franciszkanów w łódzkich Łagiewnikach. Młodzież wyjeżdża również na rekolekcje, m.in. do Lipnicy Murowanej czy do Łodzi).

Karty kroniki wypełniają się ważnymi zapiskami dotyczącymi życia zakonnego, uroczystości zakonnych czy odwiedzin sióstr lub zmian personalnych na placówce:

10.05.1992 r. s. Teresa Rondomańska odwiedziła nasz dom;

Matką została s. Jolanta Olech – 21.08.1995 r.;

21.10.1996 r. przyjeżdża do wspólnoty brochowskiej s. Jolanta Ziółkowska, by z dn. 02.11.1996 r. rozpocząć pracę w Kurii w Wydziale Katechetycznym jako referent ERM;

Siostra Piotra opuszcza wspólnotę i wyjeżdża do Łodzi (lipiec 1996)⁷⁵.

Wspomniany jest też niezwykle istotny dla ERM-u dzień 1 stycznia 1995 r., kiedy to został zatwierdzony nowy Statut Eucharystycznego Ruchu Młodych. Odnotowane zostały ponadto informacje o ważnych dla diecezji rocznicach i uroczystościach, takich jak 750-lecie śmierci bł. Czesława patrona Wrocławia (1992), nawiedzenie archidiecezji wrocławskiej przez Cudowny Obraz Jasnogórski.

Szare urszulanki są zapraszane na uroczystości diecezjalne, np. s. Jadwiga Batogowska bierze udział w srebrnym jubileuszu kard. Henryka Gulbinowicza. Siostry wygłaszają również prelekcje na temat ERM-u w różnych miejscach diecezji, a największym wydarzeniem jest udział dzieci w spotkaniu z Janem Pawłem II w czasie Kongresu Eucharystycznego w 1997 r. Siostra Jana w zapiskach kronikarskich nie mało uwagi poświęca również życiu parafii:

02.05.1993 r. Prymicyje o. Dariusza Kochańskiego, dzieci z ERM prowadzą w wieńcu do ołtarza i składają życzenia Prymicyjantom;

29.05.1994 r. Prymicyje naszego parafianina Jacka Michalewskiego;

17.11.1994 r. Nawiedzenie obrazu Matki Jasnogórskiej⁷⁶.

Tak jak czyniły to wcześniejsze przełożone, również s. Jana notuje wydarzenia ważne nie tylko dla wspólnoty zakonnej czy parafii. Wspomina zatem Światowe Dni Młodzieży w Częstochowie (1991 r.), śmierć Matki Teresy z Kalkuty (1997 r.), drugie spotkanie młodych z Taizé (1995/1996) czy dramatyczne dla Wrocławia i Polski dni z lipca 1997 r., kiedy to żywioł powodzi niszczył miasta i wsie. Tym wszystkim notatkom towarzyszyła zawsze modlitwa i pamięć przed Bogiem.

⁷⁴ Trzecia kronika (1990–2000), s. Jana Kunda.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

3.8. SIOSTRA IRENA DUDEK

Siostra Jana Kunda kończy pracę w Brochowie po dziesięciu latach – w 2000 r. Kolejną przełożoną zostaje s. Irena Dudek, która z wielkim zaangażowaniem kontynuuje pracę z dziećmi w ramach ERM: spotkania, przygotowywanie oprawy liturgii, jasełka, programy artystyczne, udział dzieci w procesjach Bożego Ciała oraz coroczna uroczystość patronalna ERM, czyli święto Chrystusa Króla Wszechświata, w czasie którego są przyjmowane do ERM nowe dzieci. A ponadto organizuje liczne wyjazdy:

28.06–07.07.2002 r. Siostry zorganizowały wypoczynek dla dzieci należących do ERM. Dzieci mogły wyjechać z siostrami do Wambierzyc. Pobyt wydaje się być bardzo owocny;

19.06–4.07.2003 r. S. Irena w tych dniach w Wiselce z dziećmi ERM. Nie brakowało modlitwy, rozważań, ale i radości dzieci na plaży morskiej;

Ferie zimowe – wspólny wyjazd z ERM 09–13.02.2004;

11–17.02.2005. Dzieci z ERM przebywają w Lipnicy poznańskiej wraz z s. Ireną;

29.07–09.08.2005 r. Siostry zorganizowały wypoczynek dla dzieci z ERM w Kołczewie nad morzem;

23.07–7.08.2006 r. Kolejny wakacyjny wyjazd do Kołczewa; wyjazd w czasie ferii do Lipnicy poznańskiej, 27.01.2006;

04.02.2007: S. Irena z grupą młodzieży ERM przebywa w Zakopanem⁷⁷.

Odbывают się spotkania z dziećmi z innych wspólnot („01–03.06.2000. Gościmy dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych z Łodzi wraz z s. Teresą Ślęzyk i s. Ewą Wyszatycką”; „27–29.04.2003 r. Przebywają u nas chłopcy z Domu Dziecka w Lipnicy”), co daje poczucie jedności i motywuje do dalszej pracy formacyjnej nad sobą.

1 czerwca 2008 r. odbywa się Dzień Wspólnoty ERM dla dzieci i młodzieży z trzech wrocławskich parafii. Na program składa się harmonijne połączenie modlitwy i rekreacji:

Rozpoczynamy Mszą św. o godz. 12.00 [...] wszystkie wspólnoty są zaangażowane w liturgię poprzez śpiew, czytania. W tej uroczystości pragniemy szczególnie dziękować za dar kanonizacji św. Urszuli z racji minionej 18.05. V rocznicy kanonizacji. Po Mszy św. jeszcze poczęstunek i wspólne zabawy do późnego popołudnia⁷⁸.

W czasie uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata następuje przyjęcie nowych dzieci do wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych – takie uroczystości odbywają się cyklicznie, cyklicznie również dzieci biorą udział w pielgrzymkach na Jasną Górę. Urszulanki organizują również wyjazdy pielgrzymkowe dla parafian, np. 27 czerwca 2005 r. 44 brochowian pielgrzymuje do sanktuarium św. Urszuli w Pniewach.

Siostra Irena, podobnie jak poprzednie przełożone, z wielką skrupulatnością notuje wszystkie ważne wydarzenia. Nie brak informacji o życiu parafii czy środowiska lokalnego (I Komunie św., uroczystości Bożego Ciała, wizyty biskupów wrocławskich: „Ks. kardynał dokonał poświęcenia odnowionej wieży kościelnej. Po Mszy św. uroczyste przejście do Szkoły Podstawowej w Brochowie, gdzie nastąpiła uroczystość nadania szkole imienia Tysiąclecia Wrocławia”). Wspomina wzruszające spotkania:

⁷⁷ Piąta kronika (2003–2010), s. Irena Dudek, s. Jolanta Ziółkowska.

⁷⁸ Tamże.

„31.05.2009 r. Dzień prymicji naszego parafianina ks. neoprezbitera Macieja Palecznego. Ksiądz prymicjant odprawił także Mszę św. z błogosławieństwem prymicyjnym w naszej zakonnej kaplicy. Modliliśmy się wspólnie z Rodzicami ks. Macieja i młodzieżą ERM”, czy ważne rocznice: „14.06.2009 r. w parafii wielka uroczystość. Ksiądz Kazimierz Malinoś obchodzi złoty jubileusz kapłaństwa. Parafianie dziękują [...] za 30 lat posługi kapłańskiej w tej parafii. Ksiądz prałat przechodzi na emeryturę, pozostając jako rezydent w tej parafii”⁷⁹. A pod datą 29 czerwca 2009 r. czytamy o powitaniu nowego proboszcza ks. Jana Kleszcza.

Urszulańska kronikarka pozostawia wiele notatek o Kościele wrocławskim, w który tak mocno przez lata siostry wrosły. Odnotowuje bardzo ważne wydarzenie we Wrocławiu 27 kwietnia i 11 maja 2002 r. – sympozjum Eucharystycznego Ruchu Młodych:

Sympozjum otwiera ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, który nie szczędził wiele ciepłych słów o pracy i zaangażowaniu bł. Urszuli w szerzeniu kultu eucharystycznego. Do wygłoszenia prelekcji zostały zaproszone s. Jadwiga Batogowska i s. Andrzeja Zaborowska. Obie Siostry zdobyły wielkie uznanie słuchających. Sympozjum zostało zorganizowane przez Wydział Katechetyczny, gdzie pracuje też nasza siostra Jolanta Ziółkowska⁸⁰.

Ciekawą inicjatywą wrocławskich katechetów, o czym wspomina s. Irena, było skierowanie listu do matki Jolanty Olech, przełożonej generalnej szarych urszulanek, w którym proponują, by św. Urszula Ledóchowska została patronką polskich nauczycieli i wychowawców. Zdaniem wnioskodawców przyłączających się do powszechnej opinii katolickich wychowawców w całej Polsce, oparcie systemu wychowawczego, opracowanego przez Świętą, na Eucharystii przynosi także w dzisiejszych czasach bardzo dobre efekty⁸¹.

Zatem oddziaływanie szarych sióstr na terenie archidiecezji i parafii jest bardzo duże, liczebnie niewielka wspólnota staje się niejako iskrą, zaczynem, który rośnie i dając życiem świadectwo, zachęca do przyjęcia ideałów świętej Założycielki, a urszulańska kaplica znowu przestaje być tylko świadkiem odnawianych zakonnych ślubów, a staje się otwarta na gości: Rodzinę Rodzin, parafialny chór, który bywa u sióstr bardzo często, dzieci z ERM-u i jeszcze wiele innych osób, które szukają w niej obecności Matki Założycielki. Na jednym ze spotkań Żywego Różańca, na który siostry zostają zaproszone, pada ze strony urszulanek propozycja utworzenia Koła Przyjaciół św. Urszuli. Pierwsze spotkanie Koła Przyjaciół św. Urszuli odbyło się 5 lutego 2005 r., obecnych było na nim 14 osób, a 8 lutego odbyło się spotkanie drugiej grupy Przyjaciół św. Urszuli, tworzonej głównie przez członków chóru parafialnego⁸².

3.9. KULT ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

Kult św. Urszuli Ledóchowskiej rozwija się nie tylko w brochowskiej parafii, żyje nim również cała diecezja:

⁷⁹ Czwarta kronika (2000–2003), s. Irena Dudek.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże.

29.10.2005 r. Odbyło się sympozjum na temat: „Święta Urszula Ledóchowska – nauczycielka i wychowawczyni dzieci i młodzieży”. Sympozjum zostało zorganizowane dzięki wielkiej życzliwości i zaangażowaniu Dyrektora Wydziału Katechetycznego ks. prałata dr. Romana Drozda. W sympozjum wzięło udział ok. 440 katechetów z naszej archidiecezji oraz siostry katechetki z centrum łódzko-sieradzkiego, przybyłe wraz z siostrą przełożoną Agnieszką Celińską. Mszy św. w katedrze przewodniczył ks. bp Edward Janiak w zastępstwie, gdyż ks. arcybiskup Marian Gołębiowski musiał wyjechać na pogrzeb [...]. Oprawę liturgiczną przygotowały dzieci z chóru „Promyki Słoneczne” z Pniew [...]. Głównymi prelegentami byli: s. prof. dr hab. Józefa Zdybicka, która z entuzjazmem mówiła o wychowaniu patriotycznym w ujęciu św. Urszuli, prof. dr hab. Katarzyna Olbrycht z UŚ ukazując św. Ursulę jako „Wychowawczynię wychowawców”, oraz ks. dr Robert Zapotoczny z PWT, ksiądz naszej archidiecezji, który dzielił się refleksją nad „Wartościami wychowawczymi Krucjaty Eucharystycznej”⁸³.

Urszulański dom tętni również życiem całego zgromadzenia:

XIV Kapituła Generalna Zgromadzenia – 24.08.2001 dzień wyboru przełożonej generalnej. Po wtórnie zostaje wybrana m. Jolanta Olech;
Sierpień 2007 r. XV Kapituła Generalna Zgromadzenia [...] wybrała nową przełożoną generalną Zgromadzenia m. Franciszkę Sagun;
20.10.2007 r. Obiedienca nowej Przełożonej Generalnej.

Zgromadzenie zaś żyje życiem domu wrocławskiego:

24–26.05.2002 r. Z wielką radością gościmy w naszym domu na Brochowie s. przełożoną Klarę Rzeźniczuk wraz z młodzieżą zakonną naszego centrum. Oprócz modlitwy, konferencji, Eucharystii i spotkań formacyjnych znalazł się też czas na zwiedzanie Wrocławia, Panoramy Raclawickiej. Siostry juniorki z Łodzi przedstawiły mieszkańcom Brochowa misterium o bł. Urszuli, o domu rodzinnym Ledóchowskich. Misterium zostało głęboko przeżyte przez licznie przybyłych parafian. Wieczorem Siostry poprowadziły modlitwę Apelu Jasnogórskiego w kościele OO. Paulinów. [...] W niedzielę juniorka s. Dorota Łapacz podczas mszy św. przybliżyła parafianom postać naszej Założycielki;
26.08.2008 r. Mamy nową s. przełożoną Elżbietę Stodolską⁸⁴.

Wrocławski dom jest otwarty i chętnie zaprasza siostry z różnych stron Polski, ale w 2007 r. do stolicy Dolnego Śląska przybywają goście z innego kontynentu: trzy siostry z Tanzanii, aktualnie przebywające w Pniewach, a zaproszone do Wrocławia na Kongres Misyjny dzieci. Wszystkie te spotkania, wizyty są żywotnym znakiem łączności, radości, solidarnej miłości siostrzanej, tworzenia wielkiej wspólnoty urszulanek Serca Jezusa Konającego. Największa jednak radość panuje w brochowskiej wspólnotcie, jak i w całym zgromadzeniu, w 2003 r.: 18 maja wszystkie siostry – Vianeya, Irena i Jolanta – uczestniczą w Rzymie w Mszy św. kanonizacyjnej założycielki zgromadzenia. Po kanonizacji, 20 czerwca 2004 r., dzień dziękczynienia, na który szare urszulanki zapraszają, wykorzystując lokalną prasę katolicką, m.in. „Gościa Niedzielnego”, który zapowiada: „20 czerwca, Wrocław – Brochów, parafia św. Jerzego – odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna za dar kanonizacji św. Urszuli Ledóchowskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego”⁸⁵. Tego dnia Msze św. sprawowali wszyscy księża: ks. proboszcz Kazimierz

⁸³ Piąta kronika (2003–2010), s. Irena Dudek, s. Jolanta Ziółkowska.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże.

Maliność jako przewodniczący liturgii, ks. Piotr Semeniuk, ks. Mariusz Bendyk, o św. Urszuli mówiła natomiast s. Małgorzata Krupecka. Kronikarka odnotowała:

Na Mszy dziękczynnej licznie zebrali się mieszkańcy naszej parafii, a także z miasta Wrocławia, a nawet z innych miejscowości. Szczególnie żywy był udział dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych, przybyłych z różnych parafii, aby podziękować za św. Urszulę, która dała początek Krucjacie Eucharystycznej (potem ERM) w Polsce. [...] Chór parafialny „Jerzyki” wykonał na początku mszy św. pieśń *U tronu Boga*. Wspólne świętowanie z dziećmi w naszym ogrodzie trwało do późnego popołudnia⁸⁶.

Mała wspólnota urszulańska żyje też sprawami Kościoła w Ojczyźnie, omodla pielgrzymkę Jana Pawła do Polski, modlitwą ogarnia dramaty świata (tragiczny zamach na WTC w 2001 r., tsunami w Azji w 2004 r.). Wiele miejsca s. Irena poświęca wydarzeniom towarzyszącym chorobie, śmierci i ostatniej ziemskiej drodze wielkiego Polaka Jana Pawła II. Wspomina wybór Josepha Ratzingera na papieża Benedykta XVI, tragiczną śmierć dobrze znanego wrocławianom br. Rogera z Taizé⁸⁷, pielgrzymkę papieża Benedykta XVI do Polski w 2006 r.

W czasie gdy przełożoną wspólnoty była s. Irena, nastąpiła zmiana personalna:

28.08.2005 r. do naszej wspólnoty przyjeżdża s. Elżbieta Kujawa z Sieradza–Monic. Siostra ma zastąpić w naszej wspólnotie i w pracy parafialnej przy zakrystii s. Vianeyę Mościcką, która ze względu na stan zdrowia opuszcza naszą wspólnotę i wyjeżdża do Sieradza na Dominikańską. 29 sierpnia – podczas mszy św. o godz. 10.30 parafianie Brochowa uroczystie i wzruszająco pożegnali s. Vianeyę Mościcką, dziękując Jej za 23 lata posługi przy tutejszym kościele. Spotykamy się w naszym domu na uroczystym obiedzie z ks. prałatem Kazimierzem Malinosiem, księżmi wikarymi oraz siostry: Vianeya, Elżbieta, Jolanta, Irena. Wyrażamy siostrze Vianej naszą wdzięczność za dobro, które wносиła do naszej wspólnoty i do tutejszej parafii⁸⁸.

Trzy lata później kronika informuje:

28.03.2008 r. Odchodzi do Pana s. Vianeya Mościcka, która pracowała jako zakrystianka na Brochowie. W pogrzebie śp. s. Vianej uczestniczyło ok. 40 osób z Brochowa wraz z ks. prałatem Kazimierzem Malinosiem i ks. Markiem Dudkowskim, tutejszym parafianinem⁸⁹.

15 sierpnia 2009 r. następuje zmiana na stanowisku przełożonej lokalnej. Odpowiedzialność za wspólnotę przejmuje s. Jolanta Ziółkowska. „Wspólnota pozostaje dalej w składzie: s. Irena Dudek – katechetka, s. Elżbieta Kujawa – zakrystianka, s. Jolanta Ziółkowska – praca w Wydziale Katechetycznym Kurii”⁹⁰.

3.10. ZAMKNIĘCIE DOMU NA BROCHOWIE

Ostatnie miesiące pracy w Brochowie są dla siostr bardzo trudne, notatki w kronice dotyczą w zasadzie tylko likwidacji domu przy ul. Biegłej 2. Oczywiście, s. Jolanta wspomina katastrofę smoleńską, beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki czy peregrynację relikwii św. Urszuli. Są ostatnie informacje o Komunii św., o procesji

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże.

Bożego Ciała czy mszy św. prymicyjnej, odprawionej w kaplicy domowej przez ks. Wacława Wawrzynów z Żernik Wrocławskich. Ostatnie święto Matki Założycielki, mocno wplecione w jubileusz obchodzony przez ks. kardynała Henryka Gulbinowicza: 60-lecia kapłaństwa, 40-lecia biskupstwa, 25-lecia kardynalatu. Oto ostatni wpis w kronice domu informuje o przygotowaniach do przeprowadzki:

Cały czerwiec upływa nam na pakowaniu rzeczy swoich, ale i porządkowaniu całego domu. A jest co... Po 48 latach naszego bycia generalne porządki od strychu po piwnicę. Nie są to łatwe dni dla żadnej za nas, ale i dla Parafian, od tylu lat związanych duchem i modlitwą z Siostrami: są dobre i miłe słowa pod naszym adresem... są i łzy. Szczególnie dzieci i ich rodzice z wielkim zmartwieniem patrzą, co dalej, kto będzie uczył ich dzieci. S. Irena opuszcza naszą wspólnotę i przechodzi do wspólnoty w Łodzi na Obywatelskiej. My razem s. Elżbietą przenosimy się do śródmieścia – do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu. Zamieszkamy tam na stałe od 1.08.2010 r. S. Elżbieta przejmie pracę w zakrystii. Ja pozostaję w Wydziale Katechetycznym w Kurii. Pełne nadziei i ufności, ale i obaw, rozpoczynamy nasze apostołowanie na nowym miejscu, ale w tym samym Wrocławiu⁹¹.

Siostry napisały list pożegnalny, który został opublikowany w „Wiadomościach Brochowskich”:

Po 48 latach pracy apostołskiej w Parafii pw. św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie decyzją władz zgromadzenia z dniem 11 lipca 2010 r. zostaje zamknięty dom Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Dziękujemy obecnemu Księdzu Proboszczowi Kanonikowi Janowi Kleszczowi i wszystkim Kapłanom – Jego współpracownikom [...] modlitwą obejmujemy także wszystkich kapłanów, którzy posługiwali Ludowi Bożemu w tutejszej Parafii podczas naszej 48-letniej obecności. Nasze słowa serdeczności i podziękowania, wraz z zapewnieniem o modlitwie, kierujemy do społeczności wiernych naszej Parafii, dziękując za życzliwość, ofiarność i współpracę z siostrami, które w miarę możliwości, tak jak potrafiły, wypełniały swoje powołanie w duchu służby Bogu i ludziom. Chcemy też podziękować dzieciom i młodzieży z Eucharystycznego Ruchu Młodych, umiłowanego dzieła św. Urszuli, a prowadzonego przez Siostry przy naszej Parafii od 20.10.1985 r. Pragniemy zapewnić wszystkich o tym, że w pamięci i modlitwie Szarych Sióstr obecna będzie Parafia pw. św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie, a nasza Matka Założycielka św. Urszula Ledóchowska niech wszystkim wyprasza wszelkie dobro i miłość do Kościoła i Ojczyzny. Prosimy również o dar modlitwy w intencjach naszego Zgromadzenia, które odkrywając i odczytując ciągle charyzmat św. Urszuli, pragnie odpowiadać na nowe wyzwanie czasów, w których Dobry Bóg Ojciec pozwala nam żyć⁹².

4. ZAKOŃCZENIE

Tak zakończyła się praca szarych urszulanek na Brochowie. List, który wystosowały siostry do współparafian, był niezwykle trafnym podsumowaniem ich misji, lat ofiarnej służby, niekiedy trudnej, ale i radosnej. Bo radość jest wszędzie, gdzie są szare siostry, jest immanentnie wpisana w ich powołanie.

Uroczystości 50-lecia pracy we Wrocławiu urszulanki Serca Jezusa Konającego obchodziły już na nowym miejscu, w nowym domu, w nowej rzeczywistości. Zdaje się jednak, iż ich urszulańskie serca pozostały tam, gdzie przez 48 lat były, stąd myślenie o złotym jubileuszu pracy przywodzi jednak na myśl mały dom na Brochowie⁹³.

⁹¹ Tamże.

⁹² Wiadomości Brochowskie nr 3 (85), maj–czerwiec 2010.

⁹³ Tamże.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Kroniki Domu Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, Wrocław – Parafia pw. św. Jerzego:
Kronika pierwsza (1962) – s. Teresa Vogt.
Kronika druga (1963–1968) – s. Teresa Vogt.
Kronika trzecia (1985–1990) – s. Antonina Wisznarewska; (1990–2000) – s. Jana Kunda.
Kronika czwarta (2000–2003) – s. Irena Dudek.
Kronika piąta (2003–2010) – s. Irena Dudek, s. Jolanta Ziółkowska.

Opracowania

- Bojarska T., *W imię trzech krzyży. Opowieść o Julii Urszuli Ledóchowskiej i jej Zgromadzeniu*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1989.
- Czarnecka K., *Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy. Urszula Ledóchowska w służbie Bogu i ojczyźnie*, Miłujcie się nr 3, 2003 [dostęp 6 VII 2015].
- Gaglik P., *Niech ta świątynia trwa i niech ją chroni patron przed przeciwnikami... Kościół pw. św. Jerzego Męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego we Wrocławiu Brochowie 1911–2011*, Wrocław: Drukarnia Argi 2011.
- Ledóchowska J., *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa: Drukarnia Michalineum 1998.
- Ledóchowska U., „Byłam tylko pionkiem na szachownicy...” *Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa: Edycja św. Pawła 2007.
- Ledóchowska T., *M. Urszula Ledóchowska a klasztor krakowskich urszulanek*, w: *Polscy Święci*, t. 4, red. R. Bar, Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej 1984, 143–253.
- Olszewska M. J., *Duch służby Bogu, Kościołowi i bliźnim w przekazie św. Urszuli Ledóchowskiej („Byłam tylko pionkiem na szachownicy...” Wspomnienia z lat 1886–1924)* www.polon.ew.edu.pl/1-1p [dostęp 2 VIII 2015]
- Skotnicka-Palka M., *Witamy się bez podawania rąk. Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu*, Medium. Gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej nr 6–7 (275–276) czerwiec–lipiec 2013 [dostęp 7 VII 2015].
- Sułowska T., *Zawsze w prawdzie. Matka Franciszka Popiel*, Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego 1991.
- Trojanowska K., *Działalność patriotyczna i wychowawcza Urszuli Ledóchowskiej*, Tarnowskie Studia Teologiczne 31 (2012) 1, 121–129.
- Wiadomości Brochowskie nr 3 (85) maj–czerwiec 2010.
- Ziółek W., *Aktualność duchowości i charyzmatu św. Urszuli i urszulanek SJK w obecnej rzeczywistości społecznej i religijnej*, w: „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. *Św. Urszula Ledóchowska i Urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. M. Krupecka USJK, W. Misztal, Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II 2012, 13–19.
- Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny, stan aktualny*, red. U. Górską, A. Kosicką, J. Ledóchowską, J. Olech, T. Sułowską, J. Zdybicką, Poznań – Warszawa: Pallottinum 1981.

URSULINES OF THE AGONIZING HEART OF JESUS IN WROCŁAW – 50 YEARS OF SERVICE AND JOY

Summary

The article is an attempt to present a very interesting history of work and life of Ursulines of the Agonizing Heart of Jesus in Wrocław. In 1686 Ursuline sisters settled there and since then their lives have become an integral part of the history of the city, both before the second world war and after it, as

they ran a well recognized and appreciated school for girls. Grey Ursuline sisters - one of the youngest and specifically Polish branches of the Ursuline sisters – came to the Lower Silesia in 1959 and at the beginning of the 1960s they started to work in Wałbrzych, Gryfów Śląski and in Wrocław itself. Their first base in Wrocław was a “small house” at St. George parish at ul. Biegła 2. There three sisters worked since September 1962 till July 2010. The first superior was sister Teresa Vogt, the last one sister Jolanta Ziółkowska (the house was closed on 31 July 2010 after 48 years of work). Since 2010 the sisters have worked at St Boniface parish.

Writing the house chronicle the superiors left rich material, which allows us to reconstruct the life of sisters in Brochów parish. We can find there the description of events which form three layers. The first one is the life of the universal Church, the second one – of the local Church, the third one – the perception of the religious congregation through the perspective of the mother house and small communities in the Lower Silesia which are gathered around the convent in Sieradz as the central house.

The spirituality of saint Urszula Ledóchowska, which has been so transparently present in the lives of the sisters during their time of service at St George parish, has remained in the hearts and minds of the ones that the sisters educated regardless of their age, level of education and sex. For them that Ursuline perception of God which is full of joy, laughter and love remains valid. This article is a tribute and acknowledgement to all grey Ursuline sisters, who have served the Church and the faithful in Wrocław.

Key words: Urszula Ledóchowska, Ursulines Sisters of the Agonizing Heart of Jesus, educational activities, Eucharistic Movement of Youth

**DWA TOMY DEDYKOWANE
ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ I JEJ ZGROMADZENIU****WSPÓLNA RECENZJA**

„Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”. *Św. Urszula Ledóchowska i Urszulanki Serca Jezusa Konającego*, red. s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal, [Seria] *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja*, t. V, red. ks. Wojciech Misztal, Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Wydawnictwo Naukowe 2012, ss. 224.

Św. Urszula Ledóchowska. Kobieta w Kościele i społeczeństwie, red. s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal, [Seria] *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja*, t. XI, red. ks. Wojciech Misztal, Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Wydawnictwo Naukowe 2015, ss. 202.

Ludzie wybitni na różnych polach działalności, czy to teoretycznych, czy praktycznych, odciskają niezatarte piętno na dziedzinach swoich zainteresowań i działań. Czy i jakie znaczenie można przypisać świętym? Czy oni odciskają swoją działalnością podobne piętno na świecie? Te pytania wydają się tym bardziej niezbędne i istotne, im bardziej świętość gotowi jesteśmy trywialnie postrzegać jako swego rodzaju wycofanie się ze świata, a nawet jego zakwestionowanie i zdeprecjonowanie z powodu, podkreślanej przez osoby konsekrowane, wartości życia dla Boga.

Aby udzielić na powyższe pytania odpowiedzi, potrzebne są dogłębne studia życia świętych. Nie zawsze bowiem okolicznościowe teksty dobrze przysługują się świętym i dobrze rozumianemu kultowi świętych.

Wychodząc naprzeciw postulatowi potrzeby dogłębnego studiowania życia świętych, powołana została unikatowa Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych przy Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, a w ramach tejże instytucji Seria Wydawnicza – *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja*. Obydwu inicjatywom przewodzi jako kierownik i redaktor ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal. W ciągu pięciu lat (2010–2015) ks. Wojciech Misztal z gronem współpracowników (najczęściej związanych z konkretną wspólnotą zakonną), z częstotliwością dwóch tomów w roku, zdołał wydać ich 13¹. Rzecz to godna nie tylko zauważenia, ale

¹ Dobrze, że na ostatnich stronach (w omawianych pozycjach: 225; 201–202) zostały zamieszczone

i uznania z powodów wyżej nadmienionych. Uzupełniając pozytywną ocenę faktu czynionych studiów, należałoby zauważyć nowatorskie podejście do postaci z niedawnej, a jednak mocno odmiennej od naszej teraźniejszości, przeszłości, które wyraża się próbą wyłuskania z biografii świętych, błogosławionych, sług Bożych tych zachowań, przez naocznych świadków docenianych, które jednak mogą być pełniej rozumiane (i nazwane) dopiero dzisiaj w świetle współczesnych dokonań psychologii relacji, osiągnięć komunikacji społecznej i pedagogii. W ten sposób kształtuje się nowy typ hagiografistyki, realizowanej nadto symfonicznie, „rozpisanej na głosy i instrumenty”.

Wśród opublikowanych dotąd tomów serii *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja* znalazły się dwa poświęcone św. Urszuli Ledóchowskiej: piąty (2012) i jedenasty (2015). Współredaktorem obydwu jest siostra Małgorzata Krupecka, urszulanka Serca Jezusa Konającego. Zakonna przynależność siostry Krupeckiej oraz pełna pasji praca w Centrum Duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej w Warszawie czyni ją kompetentnym promotorem studiów o Założycielce Zgromadzenia Urszulanek Serca Jezusa Konającego.

I

Tom piąty serii w sposób szczególny winien być zauważony przez łódzkich czytelników i historyków interesujących się szeroko pojętą historią ziemi łódzkiej, przynosi bowiem kilka interesujących przyczynków do historii charyzmatu zgromadzenia założonego przez św. Urszulę Ledóchowską, które od samego początku, wrastając w ziemię polską, wrastało także w ziemię łódzką, pisząc także historię tej ziemi. Autorami poszczególnych artykułów tomu, w liczbie dziesięciu, są w większości wykładowcy różnych uczelni katolickich². Ich krótkie biografie są umieszczone na końcu książki (s. 219–220).

Po słowie wstępnym, wyjaśniającym tytuł tomu – redaktora serii ks. Wojciecha Misztala, oraz wprowadzeniu merytorycznym w jego zawartość – matki Franciszki Sagun, Przełożonej Generalnej Zgromadzenia Sióstr Urszulanek, możemy zapoznać się z tekstem homilii arcybiskupa Władysława Ziółka, ówczesnego metropolity łódzkiego, dziś – seniora, wygłoszonej na otwarciu sympozjum 18 maja 2012 r. w Łodzi, w kościele parafialnym pw. św. Urszuli Ledóchowskiej w Łodzi, przy ul. Obywatelskiej, z okazji 90-lecia obecności sióstr urszulanek Serca Jezusa Konającego w Łodzi i Kościele łódzkim. Z perspektywy czasu można traktować tę okolicznościową, zdawałoby się, wypowiedź Metropolity Łódzkiego (*Aktualność duchowości i charyzmatu św. Urszuli i urszulanek SJK*, s. 13–19) jako swoiste rozpoznanie charyzmatu św. Urszuli i Jej Zgromadzenia przez lokalny autorytet kościelny.

W meritum tematyki obecności sióstr urszulanek na ziemi łódzkiej wprowadza obszerny, acz bardzo telegraficzny, faktograficzny tekst siostry Małgorzaty Krupeckiej (*90 lat obecności Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Łodzi i w Kościele łódzkim*, s. 21–44). Należy zgodzić się z autorką, która stwierdza na początku swego wywodu historycznego, iż „Działalność urszulanek w diecezji łódzkiej, ustanowionej w grudniu 1920 r. i podniesionej do rangi archidiecezji w 1992 r., wymagałaby obszernej monografii” (s. 22). Staje się to tym bardziej oczywiste, gdy po obfitej dawce faktów prętnie, choć nie bez trudów, rozwijającego się zgromadzenia, dosłownie muśniętych przez autorkę z okresu poprzedzającego wybuch II wojny światowej oraz czasu samej wojny i po wojnie, pisze o blisko dwustu szarych urszulankach, które spoczęły w ziemi łódzkiej na cmentarzach w Łodzi, Ozorkowie, Kazimierzu i Łęczycy (s. 43)! Chciałoby się skomentować ewangelicznie, odwołując się do obrazu ziaren, które zostały wrzucone w ziemię... Rzeczywiście, tę historię pisaną życiem szarych sióstr należałoby przybliżyć znacznie dokładniej, niż mogła to uczynić w swoim artykule siostra Krupecka.

Biskup Adam Lepa, specjalista w zakresie pedagogiki mediów masowych, wielorako związany ze Zgromadzeniem Sióstr Urszulanek, zwłaszcza z domem łódzkim przy ul. Obywatelskiej 60, w sposób nowatorski naświetla wizję Matki Urszuli wykorzystania mediów drukowanych (*Media jako miejsce ewangelizacji w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej*, s. 45–63), jako *proprium* jej zaangażowania.

tytuły tomów dotychczasowych. To dobra rekomendacja serii, ale i cenna informacja o zawartości poszczególnych tomów i – po trosze – kierunku badań Katedry.

² Proszę mi wybaczyć, że w trakcie prezentacji poszczególnych tekstów nie posługuję się należnymi każdemu z autorów, z szacunku dla wypracowanych przez nich pozycji, tytułami naukowymi.

zowania, do głoszenia Ewangelii (s. 62). Interesująco wybrzmiewa w jego wypowiedzi zestawienie działalności św. Urszuli i jej Zgromadzenia w tym zakresie z działalnością nieco późniejszą w czasie św. Maksymiliana Kolbego (s. 54). W kwestii działalności wydawniczej dwóch drukarni urszulańskich (w Pniewach i w Łodzi, zob. s. 56), uszczegółowia biskup Lepa wypowiedź siostry Krupeckiej. Interesująco osadza całą tę działalność w misji ewangelizacyjnej Kościoła, ukazując odmienny charakter formacji medialnej realizowanej przez Kościół w stosunku do edukacji wyłącznie dydaktycznej instytucji państwowych krajowych i zagranicznych. Autor postuluje także szczegółowe badania zawartości treściowej wielorakich periodyków, wydawanych przez Zgromadzenie, w tym tekstów samej Matki św. Urszuli (s. 63).

Kolejnym tekstem jest zapis rozmowy siostry Małgorzaty Krupeckiej z matką Jolantą Olech („Stare” i „nowe” w stylu życia konsekrowanego św. Urszuli i szarych urszulanek, s. 65–71), wieloletnią przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Urszulanek, wręcz legendarną konsultorką Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego i sekretarką generalną Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, o czym wiem z relacji różnych przełożonych zgromadzeń zakonnych, z którymi pozostaję w kontakcie, na temat przemian stylu życia konsekrowanego św. Urszuli i jej duchowych córek. Zwrócenie uwagi na fundamentalne znaczenie zasłuchania w Bogu i patrzenia na czasy współczesne Bożymi oczyma (s. 66), pod działaniem Ducha Świętego, w sposób czujny i czuły wobec potrzeb innych (s. 69–71), to tajemnica bycia „starym” (związanym z tradycją) i zarazem „nowym” (nowoczesnym), to tajemnica ciągłości charyzmatu, który zawsze jest jakąś postacią Tajemnicy Wcielenia i antidotum na pokusę drobnomieszczkańskiej stabilizacji (dziś być może nazwalibyśmy tę pokusę – pokusą lemingoizacji). Wiele daje do myślenia zdanie matki Olech: „W Kościele nie da się żyć i działać, jeśli człowiek nie stara się przede wszystkim odczytywać woli Pana Boga, zamiast trzymać się swoich przekonań i słuchać siebie samego” (s. 67).

Ksiądz Wojciech Zyzak, historyk i teolog duchowości, przybliża nam z kolei centrum osobistej duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej, którą przepoiła także swoje duchowe córki (*Kontemplacja Krzyża jako centrum duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej*, s. 73–94). W tym centrum jest Krzyż Jezusa i jego kontemplacja³. Autor stawia wyraźne pytanie: Dokąd doszła Urszula Ledóchowska w swym duchowym rozwoju? I ma na myśli doświadczenie mistyczne (s. 74), z którego rozumieniem w pewien sposób się zmagają, gdyż ciąży nad autorem swoiste przeświadczenie, które każe doświadczenie mistyczne wiązać z pewnymi nadzwyczajnymi, spektakularnymi doznaniem i darami. Autor, słusznie, choć nieśmiało temu oponuje (por. s. 83), ta osobliwa niepewność naznacza jednak skądinąd bardzo interesujące analizy źródłowych wypowiedzi Świętej, zawartych w listach i tekstach modlitw jej autorstwa.

Interesująca jest myśl o swoistej zbieżności pragnień Urszuli Ledóchowskiej i św. Teresy z Lisieux, o kongenialności „z” i ewentualnym wpływie tej ostatniej, beatyfikowanej i kanonizowanej w latach dwudziestych minionego wieku (zob. s. 86), a więc w czasie intensywnych starań Matki Urszuli o uzyskanie zgody Stolicy Apostolskiej na powołanie do życia nowego zgromadzenia zakonnego. Sądzę, że temat sprecyzowania mistycznego wymiaru życia i jego potrzeby, nie tylko w odniesieniu do św. Urszuli, został otwarty.

Ksiądz Zyzak napisał (s. 87), a taka postawa, według mnie, jest dobrym tropem poszukiwania dookreślenia mistycznego wymiaru życia: „[...] bardziej niż pragnienie świętości, które może mieszać się z próżnością, ożywiało ją pragnienie miłości [...]”. To zdanie dobrze wprowadza czytelników w uważną lekturę następnego tekstu, autorstwa Ryszarda Palucha, teologa duchowości, w nim autor

³ W kościele urszulańskim, a teraz parafialnym, przy ul. Obywatelskiej 60 w Łodzi, w ołtarzu jest duży, piękny Krzyż z wyrzeźbioną postacią Ukrzyżowanego, który zawsze robił na mnie wrażenie, ilekroć wchodziłem do tego miejsca modlitwy sióstr. Od siostry Urszuli Puczyłowskiej USJK, wieloletniej przełożonej domu i centrum łódzkiego, której zdrowie zostało nadszarpnięte i wiekiem i chorobą (zm. w 1993 r.), otrzymałem na okoliczność święceń kapłańskich, z wyprzedzeniem – w dzień diakonatu, niezwykle prezent: wielki Krzyż, który stał na jej biurku podczas wielu lat przełożenijskiej posługi. W liście, załączonym do prezentu, siostra Urszula wyjaśniała mi historię Krzyża, jego peregrynację z pokolenia na pokolenie, jego kolejnych sukcesorów – kapłanów, to, jak się znalazł u niej, i to, że nadszedł czas, aby wrócił na drogę swojego poprzedniego wędrowania. Te wspomnienia m.in. wywołał we mnie tekst ks. Wojciecha Zyzaka.

przygląda się pragnieniu świętości u św. Urszuli (*Pragnienie świętości u św. Urszuli Ledóchowskiej*, s. 95–117). Lektura tego tekstu, dobrze udokumentowanego, mimo wszystko rozczarowuje pokawałkowaną, niby uporządkowaną, a jednak dość chaotyczną narracją. Takie odczucie potęguje się wraz z zagłębianiem w kolejne partie tekstu. Chyba zaciążyło tu koncepcyjne podejście, że tekst można dość łatwo przygotować, wykorzystując fragmenty rozprawy. Autor o tym nadmienia w przypisie (s. 95), że „artykuł to poddana redakcji synteza kilku fragmentów rozprawy doktorskiej” nt. *Urzeczywistnianie świętości w świetle pism św. Urszuli Ledóchowskiej († 1939)*, przedstawionej na KUL-u w 2005 r., nie zmienia to jednak mocnego wrażenia, że nazbyt z zewnątrz narzuca zarówno pewne ramy/ hasła swojej wypowiedzi, jak i ich całościowy układ.

Odnalezienie własnej, opisującej w szczególnie sposób narracji ewangelicznej, lub też wskazanie takiej narracji przez kogoś innego, a zwłaszcza autorytet kościelny, można uznać za próbę odnalezienia formuły własnego życia – w pierwszym przypadku, lub próbę przeniknięcia w głąb tajemnicy życia innego i dania temuż świadectwa, a co za tym idzie – wydania osądu wartościującego życie – w drugim wypadku. Wydaje się, iż autor kolejnego tekstu (*Ewangelia w duchowości św. Urszuli*, s. 119–143), ks. Wojciech Misztal, wychodząc od papieskiej homilii, wygłoszonej podczas mszy św. kanonizacyjnej Urszuli Ledóchowskiej 18 maja 2003 r., odwołującej się do 15 rozdziału Janowej Ewangelii, podjął próbę przyjrzenia się trwaniu Matki Urszuli w Słowie – Winnym Krzewie oraz dookreślenia jej własnej narracji, wyrastającej z obcowania z Biblią, a zwłaszcza z Ewangelią. „Biblijna niesamotność” to nader trafna perspektywa patrzenia na autorkę *Rozmyślań dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego* i wykorzystania tychże jako okna wglądu w duchowość Założycielki i duchowość, którą chciała rozwinąć w swoim zgromadzeniu (s. 125–126). To zakorzenianie siebie i sióstr w medytacji Ewangelii to nie tylko wdrażanie pełne intuicji w *Lectio divina* – w starożytną praktykę Kościoła, ale prawdziwe szczepienie gałązek w Prawdziwy Winny Krzew (por. J 15,1). Książd Misztal pokazał interesująco doniosłość badań nad *Rozmyślaniami(mi) dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego* św. Urszuli.

Książd Paweł Gabara, homileta i teoretyk przepowiadania Słowa Bożego, zastanawia się nad fenomenem aktualnej, twórczej i skutecznej działalności ewangelizacyjnej św. Urszuli (*Źródła i formy aktualnej, twórczej i skutecznej działalności ewangelizacyjnej św. Urszuli*, s. 145–179). Poszukując źródeł tej działalności, słusznie zwraca uwagę na dom rodzinny i jego wymiar formacyjny w zakresie religijno-duchowym, głębokich więzi osobowych pełnych miłości i szacunku dla indywidualności poszczególnych osób, w zakresie intelektualnym i kulturowym, wyrażającym się w trosce o kształcenie, szerokie horyzonty myślowe, znajomość literatury i sztuki, orientowaniu się w problemach polskich i świata, czy wreszcie – znajomość języków obcych i kultury innych narodów. Wstępując do urszulanek krakowskich, słusznie autor zauważa, Julia Ledóchowska wniosła jako prawdziwy posąg do klasztoru to, co otrzymała w domu. To tutaj, z innej perspektywy – perspektywy definitywnego oddania się Bogu, jej talenty zaczęły przynosić niespodziewane owoce. Poszerzał się także horyzont jej patrzenia i oddziaływania apostołskiego. Formacja ludzka wyniesiona z domu okazała się jeszcze raz fundamentem, na którym może rozwijać się pomyślnie łaska powołania. Brak tej formacji ludzkiej, coraz bardziej odczuwany w jej czasach, a nawet systemowe zaniedbywanie tejże formacji wówczas, stało się dla Urszuli Ledóchowskiej prawdziwym przynagleniem, aby troską pedagogiczną otoczyć dzieci i młodzież. Odbudowanie człowieczeństwa człowieka stało się istotnym rysem jej „nowej” już wówczas ewangelizacji.

To głęboko ludzkie podejście i troska o odbudowywanie człowieczeństwa w sobie i innych nie znało granic w postaci religii czy wyznania w samej Założycielce Szarych Urszulanek. Przybliży ten rys osobowości Świętej kolejny artykuł, autorstwa ks. Grzegorza Dziewulskiego, wykładowcy teologii fundamentalnej w WSD w Łodzi (*Kościół w dialogu ze światem*, s. 171–189). To również doświadczenia domowe kontaktów z niechrześcijanami, czy też chrześcijanami innych denominacji, a później podobne doświadczenia – w Danii i w krajach skandynawskich, czyniły św. Urszulę, kobietę o wielkiej otwartości i życzliwości dla drugiego człowieka, niezwykle świadkiem dialogu ekumenicznego w czasach, w których nikt, zwłaszcza w kontekście ówczesnej teologii, takim kontaktom nie sprzyjał. To bardzo ważny, cenny i interesujący przyczynek do biografii św. Urszuli. Szkoda, że autor, choćby w podtytule, nie sygnalizuje, że tak sformułowany w tytule artykułu problem prezentuje na przykładzie

działalności Matki Urszuli Ledóchowskiej w środowisku wielowyznaniowym i wieloreligijnym. W publikacji takiej, jak omawiana, nie ma to większego znaczenia, natomiast w charakterystyce własnego dorobku i jego prezentacji, owszem, ma. To prawda, że pełny opis bibliograficzny (np. dzięki tytułowi pracy zbiorowej, słowom kluczowym) może naprowadzać innych na tekst autora, zadbać o to nigdy jednak nie zawadzi.

Tom piąty wieńczy artykuł (*Ubodzy w sercu posłannictwa św. Urszuli i jej duchowych córek*, s. 191–218) ks. Henryka Wejmana (obecnie biskupa), kierownika Katedry Teologii Moralnej i Duchowości Uniwersytetu Szczecińskiego. Można by powiedzieć, iż w centrum uwagi swojej refleksji poświęconej św. Urszuli postawił zagadnienie opcji na rzecz ubogich Założycielki Urszulanek, a także szarych sióstr. „Choć postawy tej nie ujęła w traktat, zauważa autor, to jednak w swoich wypowiedziach ujęła jej składowe elementy” (s. 191). Autor wydobywa owe teologiczne podstawy „opcji” Matki Urszuli w ubóstwie zupełnym (ontologicznym) dotyczącym każdego człowieka (s. 193–196), ze względu na jego stworzonność i całkowitą zależność od Boga. To z tego ubóstwa zupełnego św. Urszula „wyprowadzała” ubóstwo duchowe jako całkowite oddanie się Jezusowi na własność i nieposiadanie więcej siebie samej (s. 196–198) oraz ubóstwo materialne, które nie było negacją dóbr materialnych, ale ich roztropnym i pełnym umiarem używaniem wedle miary, jaką była więź z Chrystusem (s. 198–199). „Siostra Urszula postrzegała ubóstwo wpierw jako dar Boga, a dopiero później zadanie” – interesująco podsumowuje autor (s. 199). Ubóstwo stawało się dla Urszuli drogą do coraz ściślejszej więzi z Chrystusem Ubogim, który swoim ubóstwem zaczął „ubogacać”, tzn. nieść i ogłaszać ubogim wieloraką wolność od ich ubóstwa – tak można by dopowiedzieć syntetycznie myśl autora, by następnie razem z nim uczestniczyć w egemplifikacji bogatej działalności Matki Urszuli i jej córek (s. 200–216). Jest to ciekawa teoretycznie rekonstrukcja teologii ubóstwa, leżącej u podstaw opcji na rzecz ubogich, realizowanej w posłudze św. Urszuli.

Tom zamyka potrzebna zwięzła informacja o Świętej, o dziełach realizowanych pod jej patronatem oraz aktualnym stanie Zgromadzenia.

Tę krytyczną prezentację tomu V zamknę stwierdzeniem, wypowiedzianym już wcześniej, że jest on przykładem nowego typu hagiografistyki realizowanej symfonicznie, „rozpisanej na głosy i instrumenty”.

II

Tom jedenasty serii został wydany w związku ze 150. rocznicą urodzin św. Urszuli Ledóchowskiej, która przypada w 2015 r. W tomie zostały zamieszczone artykuły dziewięciu autorów, kilku (czworo) się powtarza, pozostali to nowi autorzy. Ich biogramy możemy poznać zwracając się ku końcowym stronom książki (s. 195–196). Artykuły są owocem badań, które zostały zaprezentowane przez autorów podczas konferencji naukowej w dniu 17 kwietnia 2015 r. w Pniewach. O szczegółach tego wydarzenia informują nas: ks. Wojciech Misztal w *Słowie od redaktora serii* (s. 7–8) i matka Franciszka Sagun, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK we *Wstępie* (s. 9–11).

Tom otwiera artykuł (*Połączenie modlitwy i pracy w życiu i pismach św. Urszuli*, s. 13–31) biskupa Henryka Wejmana, byłego dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego, teologa moralisty, znanego nam już z tomu piątego, nt. modlitwy i pracy w życiu i pismach św. Urszuli. Rzec by można, że benedyktyńskie zawołanie i zarazem przywołanie *Ora et labora*, w życiu i piśmarstwie Urszuli Ledóchowskiej, które staje się wyrazem jej pogłębiającej się samoświadomości, zyskuje nowe ucieleśnienie i nowe teologiczne oświecenie. Widać to w samym pojmowaniu natury modlitwy (s. 13–21), jak i rozumieniu sensu pracy (s. 21–28) oraz wzajemnych relacji modlitwy i pracy (s. 28–31).

Autor słusznie podkreśla, że „dla Matki Urszuli Ledóchowskiej modlitwa była dialogicznym spotkaniem człowieka z kochającym Bogiem w Chrystusie”, czy wręcz miłosnym trwaniem w jedności z Chrystusem (s. 15). Sądzę jednak, że można by powiedzieć jeszcze precyzyjniej, że modlitwa dla Matki Urszuli była responsorycznym wychodzeniem do wychodzącego nam naprzeciw Boga w Chrystusie, a więc odpowiedzią miłości na miłość i trwaniem w tej miłości. Wtedy można by było uniknąć pewnego dylematu, kto w modlitwie jest pierwszo-, a kto drugorzędny (zob. s. 16–17): Bóg jest zawsze pierwszy! Lepiej wybrzmiewałyby też przymioty warunkujące skuteczność modlitwy: ufność (wiara),

wytrwałość i pokora. Autor bardzo słusznie wydobywa i podkreśla skuteczność modlitwy w jej wymiarze podmiotowym – że „przeistacza duszę człowieka” (s. 20).

Praca dla Matki Urszuli była przedłużeniem i w jakimś sensie potwierdzeniem jakości modlitwy, była także formą służby bliźnim. Tak jak modlitwa jest aktem ludzkim człowieka, tak również aktem w pełni ludzkim jest jego praca (s. 22–23), dlatego rozwija ona człowieka duchowo (s. 24), przyczynia się do budowania wspólnoty z innymi, ma wymiar soteriologiczny (s. 25). Głęboko prawdziwe i poruszające jest stwierdzenie autora: „[...] matka Urszula im głębiej wchodziła w relację osobową z Chrystusem, tym ofiarniej wykonywała swoje zadania i z tym większą gorliwością pracowała na rzecz biednych [...]” (s. 26) Prawdziwa arystokratka ducha, której bliska jest zasada *et-et*, obce jest zaś kierowanie się zasadą i postawą *aut-aut*⁴!

Tekst ojca Józefa Augustyna SJ, nowego autora („*Niech każda pracuje nad dobrym odprawieniem Rozmyślenia*”). *Uwagi o ignacjańskiej metodzie rozmyślenia w książce „Rozmyślenia” Urszuli Ledóchowskiej*, s. 33–53), wbrew sumitacjom autora, że nie będzie to wyłącznie wypowiedź o charakterze naukowym, ale osobiste świadectwo i słowo hołdu oraz uznania dla Matki Urszuli (s. 35), dostarcza czytelnikom *Rozmyślań dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, i ich badaczom⁵, a może nade wszystko samym siostronom urszulankom jako uczennicom swojej Założycielki, ważnej wskazówki w kierunku krytycznej reedycji *Rozmyślań*, zgodnej ze współczesnym stanem wiedzy i świadomości znaczenia oraz praktyki medytacji według metody ignacjańskiej, jednej z wielu propozycji realizowania *Lectio divina*. Wyjaśnienia krytyczne, czynione na podstawie uważnej i pełnej życzliwości lektury *Rozważań*, dotyczące wierności Matki metodzie ignacjańskiej, ale także pewnych uproszczeń, osadzonych w kontekście historycznym, wiele mówią, powinny wiele mówić. Posłużyły one autorowi do wypowiedzenia bardziej ogólnej uwagi nt. znaczenia codziennego rozmyślenia we współczesnym życiu zakonnym (s. 48–50). Jest to także ważny głos dla wszystkich poważnie traktujących życie duchowe.

Bardzo ważnym i ciekawym aspektem tego tekstu jest w ogóle przybliżenie historii bliskich związków Zgromadzenia Urszulanek SJK z Towarzystwem Jezusowym oraz swoistej duchowej pieczy ojców jezuitów nad szarymi siostrami. Ojciec Augustyn kończy swój tekst ciekawą prowokacją – konfrontacją dwóch bliźniaczych (siostrzanych) charyzmatów: Matki Urszuli i Matki Teresy z Kalkuty (s. 50–53).

Zbieżność charyzmatów, wskazana przez ojca Józefa Augustyna SJ, niemal naturalnie prowadzi nas do tematu aktualności wizji życia konsekrowanego św. Urszuli dzisiaj. To zagadnienie (*Aktualność wizji życia konsekrowanego św. Urszuli w czasach współczesnych*, s. 55–70) przybliży ojciec Jacek Kiciński CFM, także nowy autor, kierownik Katedry Duchowości Kapłańskiej i Życia Konsekrowanego z Wrocławskiego PAT-u. Autor realizuje postawione sobie zadanie na drodze konfrontacji *Testamentu* Matki Urszuli, który – jak stwierdza – „stanowi istotne dziedzictwo duchowe zgromadzenia” (s. 55) z *Listem okólnym Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego do osób konsekrowanych z okazji Roku Życia Konsekrowanego „Radujcie się”* (2014), który poprzedził same obchody.

Charakteryzując czasy współczesne, autor sięgnął do tekstu adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Christi fideles laici* (1988), Listu apostolskiego Jana Pawła II na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millennio ineunte* (2001), Encykliki Benedykta XVI *Spe salvi* o nadziei chrześcijańskiej (2007) oraz Adhortacji apostolskiej Franciszka *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie (2013), by na tle stojących przed Kościołem wyzwań, zrealizować podjęty zamysł konfrontacji (s. 56–60). Wyzwania te „operacjonalizuje” w postaci wskazań rzeczony *List okólny* (s. 60–63). W dalszej części swego tekstu autor kreśli pewien scenariusz możliwych odpowiedzi w świetle *Testamentu* św. Urszuli, pokazując tym samym ciągle żywy i aktualny, wręcz ponadczasowy sens testamentu pozostawionego przez Urszulę Ledóchowską swym duchowym cór-

⁴ Zob. Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andreeq Torriellim*, tłum. J. Ganobis, Kraków: Znak 2016, 101.

⁵ Zob. tekst ks. W. Misztala w tomie piątym (*Kontemplacja Krzyża jako centrum duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej*) oraz wyżej poczynione uwagi.

kom (s. 63–70). To także świadectwo tego, co znaczy dla człowieka, zwłaszcza konsekrowanego, głębokie *Sentire cum Ecclesia*.

Kolejny tekst odwołujący się do *Testamentu*, testamentu rozumianego wąsko i szerzej („*Testament*” św. Urszuli jako synteza duchowości. Lektura tylko dla urszulanek Serca Jezusa Konającego?, s. 71–93), pióra ks. Wojciecha Misztala, którego już nie trzeba przedstawiać, przy okazji warto zwrócić uwagę na misterną kompozycję nie tylko obecnie omawianego tomu, ale także tomu poprzedniego – jaką stworzyła siostra Małgorzata Krupecka (!?) – kontynuuje poniekąd myśl ojca Józefa Augustyna na temat szerszego znaczenia troski Matki Urszuli o dobre odprawianie medytacji przez jej duchowe córki. Znak zapytania w tytule artykułu zdaje się od razu to (tj. szerszy wymiar zakresu troski o życie duchowe innych) sugerować.

Autor ponownie⁶ wychodzi od papieskiej homilii, wygłoszonej podczas mszy św. kanonizacyjnej Urszuli Ledóchowskiej 18 maja 2003 r., tym razem koncentruje uwagę na słowach: „Jeżeli dziś św. Urszula staje się przykładem świętości dla wszystkich wierzących, to dlatego, że jej charyzmat może być podjęty przez każdego [...]” (s. 71). W centrum uwagi autor stawia najpierw *Testament* w dosłownym tego słowa znaczeniu, który wyszedł spod pióra św. Urszuli, poddając go analizie leksykograficznej, egzystencjalnej, strukturalnej i treściowej (s. 72–74). Analizując *Testament* jako syntezę duchowości, stawia pytanie, komu ta synteza jest przydatna (s. 74–78). Konkluzja: „Przez swój *Testament* św. Urszula wpisuje się w ważny, życiodajny nurt pozostawiania po sobie dla bliźnich wskazań, mających pomóc w pielęgnowaniu duchowości rozumianej jako realizacja przykazania miłości Boga i bliźniego, i w ten sposób jako droga do własnego szczęścia” (s. 77–78), jest ze wszech miar słuszna. Wprowadza ona autora do bliższego omówienia nowego przykazania miłości (s. 78–80) w ujęciu św. Urszuli oraz kolejnych szczegółowych kwestii związanych z miłością Boga i bliźniego (s. 80–92). Jest to interesujący sposób odkrywania przesłania św. Urszuli obecnego w jej *Testamencie*, ważnego dla siostr urszulanek, jak i dla osób należących do innych wspólnot zakonnych, czy też ogółu chrześcijan.

Bardzo dobrze, że w tym chórze męskich głosów pojawia się głos kobiety – siostry Małgorzaty Krupeckiej (*Kobieta, zakonnica, Polka... Życie i duchowość św. Urszuli Ledóchowskiej jako aktualna propozycja ewangelizacyjna*, s. 95–115), w przeciwnym razie, i tak zachwiane proporcje, w ogóle by nie zaistniały. Głos siostry Krupeckiej dobrze współbrzmi z głosem ks. Wojciecha Misztala. Także i ona wychodzi od słów homilii Jana Pawła II wygłoszonej podczas mszy św. kanonizacyjnej Urszuli Ledóchowskiej 18 maja 2003 r., nawet od tego samego fragmentu, który wskazuje na dostępność charyzmatu św. Urszuli każdemu, by skoncentrować się na zdaniach: „Wszyscy możemy uczyć się od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki [...]. Od niej możemy uczyć się, jak na co dzień realizować «nowe» przykazanie miłości” (s. 95–95). Autorka skoncentrowała się na triadzie: kobieta, zakonnica, Polka.

Temat „Kobieta” (s. 96–105) w prezentowanym tekście to rzeczywiście mądra riposta na „medialno-legislacyjną ofensywę dyskursu genderowo-feministycznego, prowadzącego do tragicznego w skutkach demontażu wzorców męskości i kobiecości, zakorzenionych w antropologii chrześcijańskiej”, riposta wolna od reaktywności, kreśląca pozytywny obraz *geniuszu kobiety*, którego promotorem, podobnie jak nowego *feminizmu*, był Jan Paweł II w swoich wypowiedziach: *Liście apostołskim Mulieris dignitatem* (1988) czy w Adhortacji *Vita consecrata* (1996). Siostra Krupecka bez naginania faktów mogła odnieść to papieskie określenie do Matki Urszuli i je doskonale wyցzemplifikować, biorąc pod uwagę nie tylko jej obycie w świecie, ale nade wszystko jej obecność i rozpoznawalność, kontakty międzynarodowe i międzyzakonne. Tytuł „najmądrzejszej kobiety w Polsce” (s. 98) robi wrażenie, podobnie jak dostrzeżenie i pilotowanie na różne sposoby, w celu jej rozwiązywania, tzw. *kwestii kobiecej* (s. 90). Największe zaś wrażenie robiło promieniowanie kobiecości Tej Kobiety! To pięknie, że kobieta właśnie tak rzeczowo to prezentuje.

Temat „Zakonnica” (s. 106–112) to odpowiedź do poprzedniego tematu, a zarazem odpowiedź na pytanie: „Jak być prawdziwą siostrą i matką dla ludzi, których spotykamy [...]?” Tak jak nikt nie jest po prostu (Simone de Beauvoir zwykła mówić: «Nikt nie rodzi się kobietą, tylko się nią staje» [«On

⁶ Zob. wyżej.

ne nait pas femme, on la devient»]) kobietą (to samo dotyczy mężczyzn!), ale zarazem jest i staje się, tak również kobieta, będąc nadal kobietą, może chcieć (w odpowiedzi na łaskę powołania) stawać się kobietą konsekrowaną. Siostra Małgorzata Krupecka w kwestii tego stawania się osobą konsekrowaną, czyli odczytywania natchnień Ducha Świętego przez św. Urszulę i pierwsze pokolenie urszulanek, czyni – jak anonsuje, kilka tylko sugestii, gdy sprawa ta zasługiwałaby na bardziej szczegółową analizę. Z pewnością była „mistrzynią życia duchowego” (s. 111).

Tajemnicą św. Urszuli była w pełni przeżywana tożsamość, wiedziała, kim jest. W zakres tego przymiotu wchodziła również jej świadomość bycia „Polką” (s. 112–114), przynależność do konkretnego narodu i jego historii, która była przedmiotem dumy i wielkiego poczucia odpowiedzialności zwłaszcza w okresie po odzyskaniu niepodległości, w okresie dwudziestolecia międzywojennego, gdy kraj odradzał się po wielu latach niewoli (s. 113). Była rzeczywiście pionierką wychowania patriotycznego, mimo że w pełnym tego słowa znaczeniu była i czuła się Europejką. Trudno się dziwić, że tekst siostry Krupeckiej jako zainspirował tytuł całego tomu. To jest *cum fundamento in re!*

Artykuł ks. Jacka Hadrysia, kolejnego nowego autora, teologa, prodziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (*Ewangelizacja przez radość w świetle doświadczeń i pism św. Urszuli Ledóchowskiej*, s. 117–134), dotyczy ważnego aspektu apostołstwa św. Urszuli, mianowicie apostołstwa postawą radości, pogody ducha.

Trzeba powiedzieć wyraźnie, nie tak nie pociąga do Boga jak pełne życzliwości i uwagi, rozpromienione uśmiechem piękno głęboko radosnego człowieka, kobiety czy mężczyzny, „świecącego” Bogiem. Autor postawił sobie za cel analizę pism Matki Urszuli oraz wypowiedzi osób znających ją, aby wydobyć na jaw zarówno źródła jej promieniowania radością (s. 118–125), jak i efekty jej apostołowania przez radość (s. 125–132). Wśród źródeł radości i szczęścia wskazuje cztery podstawowe: przeżywaną komuniją z Bogiem – trwanie w Bogu i z Bogiem; pełnienie woli Bożej – życie według tego „Jak Bóg chce”; świadomość łaski powołania zakonnego – życie łaską wybrania; doświadczenie krzyża i cierpienia – jako udziału w Krzyżu Chrystusa i tajemnicy odkupienia. Apostołowanie przez radość ma swoją podstawę w Jezusowym „Pragnę”, a przybiera formę choćby bezśownego wnoszenia pogody, uśmiechu, ciepłego, uważnego spojrzenia, uprzejmości, łagodności – słoneczności. Rzeczywiście, Święta taka była dla innych, i to od najmłodszych lat aż po swoje ostatnie dni.

Autor bogato udokumentował w przypisach zarówno wypowiedzi Matki Urszuli, jak i wypowiedzi świadków jej życia, cytując odnośne, wybrane fragmenty, ograniczając obecność cytatów w tekście głównym do niezbędnego minimum. To bardzo szczęśliwy i trafny zabieg. Kończy swoją prezentację pięciopunktową, zwięzłą syntezą. Bardzo dydaktycznie.

Ksiądz Wojciech Żyzak, rektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, autor przez czytelników rozpoznawany, powraca do tematu rodziny (*Powołanie i misja rodziny w Kościele i w świecie współczesnym – czego może uczyć św. Urszula Ledóchowska?*, s. 135–153). Na postawione w tytule pytanie (*Czego może uczyć św. Urszula Ledóchowska?*), można by odpowiedzieć: „Tego, czego doświadczyła w swojej rodzinie, w życiu swoich rodziców, w ich życiu jako małżonków, w ich relacji do dzieci, w ich trosce o dzieci”. Tę odpowiedź można by uzupełnić o, wzrastającą wraz z czasem w Urszuli, coraz bardziej wyraźną świadomość tego, że jej rodzina w pełni żyła w wierności Bogu i nauczaniu Kościoła. Autor tak właśnie czyni, tak organizuje swoją wypowiedź. Zagłębiając się w to doświadczenie, któremu Święta po wielokroć dawała wyraz, którym żyła i którym, pogłębiając je czynioną refleksją, hojnie dzieliła się, służąc: radą, nauką, zachętą, wydobywa różne aspekty życia rodzinnego, jakimi promieniowała Urszula na swoje otoczenie. Można by dodać, iż historia rodziny Ledóchowskich jest i pozostanie poruszającym świadectwem. Gdyby tak ktoś kiedyś nakręcił film o tej rodzinie...

Ksiądz Wojciech Mleczek, teolog duchowości, przewodniczący Sekcji Duchowości Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie, przedstawił propozycje wychowawcze Matki Urszuli (*Propozycje wychowawcze św. Urszuli Ledóchowskiej [na podstawie artykułów wstępnych w „Dzwonku św. Olafa”]*, s. 155–178). Trzeba od razu powiedzieć, że to bardzo zgrabnie pomyślany i „wykrojony” przedmiot i jasno określony cel badań analitycznych. Lektura zaś prowadzi do wniosku, że postawiony przez autora cel został także bardzo pomyślnie zrealizowany. Po syntetycznej analizie formalnej (s. 156–157), autor dokonał analizy merytorycznej wstępniaków Matki Urszuli, wydobywając na jaw,

pełną pasji i troski o jego atrakcyjność, zabieganie o jego realizację wśród dzieci i młodzieży, zasadniczy ideał wychowawczy – ideał świętości, w wielorakości jego aspektów, wyrażony w formule pięciu „P” (s. 157–162). To naprawdę porywające uderzenie w czułe struny pragnień młodych z lat 1924–1939. W dalszej części, autor, za Matką Urszulą jako wytrawnym pedagogiem, odniósł się do konkretnych wzorów świętości, które Święta wskazywała młodym czytelnikom na łamach swojego pisma, charakteryzując z kolei jej sposób patrzenia na wzory osobowe i prezentowania ich młodym (s. 163–168). Matka Urszula wkraczała także w świat duchowych doświadczeń młodych, poświęcając uwagę środkom dążenia do świętości. Tej sprawy autor również dotyka (s. 168–177). W zakończeniu autor proponuje i formułuje wyraźnie propozycję-formułę pięciu „P” św. Urszuli (s. 177–178). Nie zdradzę jej. Warto sięgnąć do tekstu! Autor po części zrealizował postulat biskupa Adama Lepy⁷.

Ostatni z tekstów w tym tomie to artykuł ks. Dariusza Madejczyka, misjologa, duszpasterza młodzieży, dziennikarza (*Czy można dziś przekonująco pokazywać świętość?*, s. 179–194). Z pewnością autor, kiedy pisał tekst, nie mógł wiedzieć, że będzie on opublikowany po prezentacji ks. Wojciecha Mleczki, nawet wówczas, gdy, być może, w takiej kolejności przyszło mu zabierać głos na wspomnianej na początku konferencji majowej w Pniewach. Sąsiedztwo jest szczęśliwe i to podwójnie – również z tekstem ks. Jacka Hadrysia. Tak, jak autor zastrzega, jego wypowiedź nie ma charakteru systematycznie uporządkowanej refleksji. Rzeczywiście jest wypowiedzią kaznodziei, dziennikarza o wyraźnie postawionym i zrealizowanym celu. W doborze przykładów świętych sięga po postacie, które wielu z nas mogło, jeśli nie spotkać osobiście, to przynajmniej widzieć na ekranach telewizyjnych (bł. Matka Teresa, św. Jan Paweł II). O wielu świętych, bliskich choćby mojemu pokoleniu, zrealizowano filmy. Krąg osób, które osobiście znali Matkę Urszulę, jest już niewielki lub szybko znika. Sięgamy po teksty, podejmujemy się opracowań spuścizny i świadectw, by trwała pamięć o nich, byśmy w ich słowach i naukach, a nade wszystko w ich towarzystwie, znajdowali oparcie⁸. Autor ma świadomość upływu czasu i konieczności podejmowania tematu świętości. Na swój sposób to czyni gorliwie i ze swadą.

Na pytanie autora: *Czy można dziś przekonująco pokazywać świętość?*, należałoby powiedzieć, że nie tylko można, ale trzeba. Sądzę, że sam autor w wielu momentach umocniłby swoje pozytywne przekonanie po lekturze choćby wspomnianych wyżej tekstów, nie mówiąc o całej publikacji, a może także zaczerpnąłby inspiracji – włączając wiedzę o różnicy uwarunkowań młodych wczoraj i dziś – co do racji i sposobu prezentacji świętości.

Tom XI, podobnie jak tom V serii, zamyka potrzebna zwięzła informacja o Świętej, o dziełach realizowanych pod jej patronatem oraz aktualnym stanie Zgromadzenia.

Nie będę powtarzał uwagi zamieszczonej na końcu krytycznego omówienia zawartości tomu V. Jest ona i tu aktualna. Chcę jedynie podkreślić zasadność pozytywnej recenzji wydawniczej zarówno o. prof. Jacka Kicińskiego CFM z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu w odniesieniu do tomu V, jak i ks. prof. Michała Drożdża z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie w odniesieniu do tomu XI. Z istotnymi fragmentami tych, skądinąd niezbyt obszernych recenzji (taka jest praktyka w przygotowywaniu recenzji wydawniczych), możemy się zapoznać na czwartych stronach okładek obydwu książek. Podkreślić także należy bardzo przemyślany wysiłek redakcyjny, ujawniający się w kompozycji tekstów tak różnych autorów, z tak wielu środowisk naukowych oraz staranną edycję, zrealizowaną przez Wydawnictwo św. Jana Pawła II.

ks. Sławomir Szczyrba

profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi

⁷ Zob. wyżej.

⁸ W *Didache* czytamy: „Szukaj codziennie towarzystwa świętych, abyś mógł znaleźć oparcie w ich słowach”. *Didache (Nauka dwunastu Apostołów)*, IV, 2, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, tłum. A. Świderkówna, wstęp, komentarz i oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków: Wydawnictwo M 1998, wyd. 2 uzupeł. i popr., 34.

KS. DAMIAN KWIATKOWSKI
Katolicki Uniwersytet Lubelski

LITURGIA MIEJSCEM URZECZYWISTNIANIA SIĘ KOŚCIOŁA DOMOWEGO

Słowa kluczowe: Kościół domowy, liturgia, liturgia domowa, urzeczywistnianie, rodzina

1. Wstęp. 2. Związek Kościoła, rodziny i liturgii. 2.1. Miejsce rodziny w Kościele. 2.2. Relacja Kościoła do liturgii. 2.3. Liturgia Kościoła domowego. 3. Podmiotowość domowego Kościoła w liturgii. 3.1. Domowy Kościół celebrujący liturgię. 3.2. Domowy Kościół uczestniczący w liturgii Kościoła. 3.3. Domowy Kościół przygotowujący się do liturgii. 4. Troska Kościoła o świadomość liturgiczną rodzin. 4.1. Ruch Domowy Kościoł. 4.2. Liturgia ruchu Domowy Kościół. 5. Zakończenie

1. WSTĘP

Od czasu Soboru Watykańskiego II bardzo rozwinęła się samoświadomość Kościoła – jak Kościół rozumie sam siebie. Współcześnie nie posługujemy się jedną precyzującą definicją, jednak obrazy, którymi posłużył się Sobór przy opisywaniu Kościoła¹, pozwalają teologii prawdziwie zapoznać się z jego naturą. Wynikające z Konstytucji o Kościele *Lumen gentium* rozumienie Kościoła jako misterium komunii trynitarniej, nacechowanej wymiarem misyjnym², ujawnia chrześcijańską tożsamość wiernych na różnych płaszczyznach ludzkiej egzystencji.

Podstawowym środowiskiem, w jakim żyje człowiek jest jego rodzina. Refleksja teologiczna nad Kościołem i pojmowanie go w aspekcie *communio* sprawia, że

¹ Sobór Watykański II posługuje się przy opisywaniu Kościoła różnymi obrazami biblijnymi, takimi jak: owczarnia, rola uprawna, winorośl, budowla Boża, by ukazać jego naturę jako misterium i wspólnotę ludu Bożego. Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 21 XII 1964 r., nr 6, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań: Pallottinium 2002, 104–166 [dalej cyt.: KK].

² Zob. R. Skrzypczak, *Kościół jako misterium, communio i missio, Przejrzysta wizja eklezjologii katolickiej 40 lat po soborowej konstytucji Lumen gentium*, *Warszawskie Studia Teologiczne* 17 (2004), 167–184.

rodziny nie można pojmować jako prostego bytu w strukturze Kościoła, ale jako rzeczywistość wpisująca się istotowo w wspólnotową naturę Kościoła. Rodzina jest bowiem najmniejszą wspólnotą Kościoła i jak ujmuje to nauczanie Soboru: jest „nie-jako Kościołem domowym – *velut ecclesia domestica*” (KK nr 11, por. DA 11)³.

Pogłębiona refleksja teologiczna o Kościele, ma wpływ także na rozumienie liturgii. Jak ukazuje Konstytucja o liturgii *Sacrosanctum Concilium*⁴, jest ona czynnością samego Chrystusa, która uświęca człowieka i oddaje cześć Bogu (por. KL 7). W ten sposób liturgia przynależy do istoty Kościoła. Jest ona bowiem jego epifanią; znakiem, który jednocześnie go uwidacznia i urzeczywistnia jako Lud Boży.

Takie postrzeganie rzeczywistości Kościoła pozwala nam dostrzec szereg relacji między Kościołem, liturgią i rodziną. Nie jest to zależność, która odzwierciedlałaby tylko wzajemnie spełnianie względem siebie określonych funkcji. Współzależność odnosi się tu do istoty ich natury. Rozumiejąc liturgię jako urzeczywistnianie się Kościoła, a rodzinę jako Kościół domowy, można zadać pytanie: czy mamy prawo w konsekwencji wnioskować, że liturgia w odniesieniu do rodziny także staje się miejscem jej urzeczywistniania się?

W celu udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie, zostanie przeprowadzona analiza rozumienia rodziny jako Kościoła domowego oraz ukazane zostaną elementy urzeczywistniania się Kościoła w liturgii. Pozwoli to podjąć rozważanie nad aspektem teologicznym liturgii w odniesieniu do rodziny, co umożliwi przebadanie konsekwencji rozumienia jej jako podmiotu liturgii.

W tym opracowaniu zostanie podjęta także kwestia troski Kościoła o zaistnienie w rodzinach świadomości tego, jaką rolę liturgia spełnia w urzeczywistnianiu się ich wspólnoty rodzinnej jako Kościoła. Ukazane to zostanie na przykładzie ruchu Domowy Kościół, który jest przejawem zrzeszenia się wiernych w Kościele i bezpośrednio odwołuje się do soborowej idei Kościoła domowego. Jako część Ruchu Światło-Życie wpisuje się w strukturę formacji liturgicznej⁵.

2. ZWIĄZEK KOŚCIOŁA, RODZINY I LITURGII

By wyjaśnić, czym jest liturgia Kościoła domowego, najpierw dokonać należy zbadania miejsca rodziny w Kościele, następnie ukazać powiązanie Kościoła z liturgią i dopiero w konsekwencji zaprezentować, jak rzeczywistość rodziny i Kościoła odzwierciedlają się w liturgii.

³ Zob. Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 18.11.12.1965 r., w: *Sobór Watykański II...*, dz.cyt., 377–401 [dalej cyt.: DA].

⁴ Zob. Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 4 XII 1963 r., w: *Sobór Watykański II...*, dz.cyt., 48–78 [dalej cyt.: KL].

⁵ Na terenie Polski można do najbardziej rozwiniętych organizacyjnie i duchowo ruchów rodzinnych zaliczyć także: Rodzina Rodzin, Ruch Rodzin Nazaretanskich, Spotkania Małżeńskie oraz Synodalne Grupy Rodzin. Por. B. Mierzwinski, J. Wilk, R. Bieleń, *Duszpasterstwo rodzin*, w: *Teologia pastoralna*, t. 2: *Teologia pastoralna szczegółowa*, red. R. Kamiński, Lublin: Wydawnictwo ALTA 2 2002, 439.

2.1. MIEJSCE RODZINY W KOŚCIELE

W Kościele zawsze przypisywano specjalne znaczenie rodzinie. Jako rodzinę rozumiemy tu „wspólnotę osób opartą na więzach krwi czy adopcji, wspólnotę koncentrującą się wokół relacji rodziców i dzieci. Fundamentem tak pojętej rodziny jest trwały, uznany prawnie związek mężczyzny i kobiety. Dla chrześcijan ma on wymiar sakramentu, staje się *communio personarum*, osobową komunią miłości”⁶. Od samego początku była pojmowana jako wspólnota wiary. Genezę określenia „Kościół domowy” możemy odnaleźć już w Nowym Testamencie, gdzie szczególnie św. Paweł upatruje istnienie Kościoła w rodzinie (zob. Rz 16, 5. 23; 1 Kor 16, 19; Kol 4, 15; Flp 2). Podobnie rozumiano rodzinę w czasach patrystycznych. Znamienne św. Jan Chryzostom określa rodzinę jako – mały Kościół (*ecclesiola*) – wskazując, że modlitwa i nauczanie muszą towarzyszyć chrześcijanom także w domu, dlatego, że dom jest małym Kościołem⁷.

Akcent takiego rozumienia rodziny w późniejszych etapach historii Kościoła został przysłonięty przez rozwijającą się naukę o hierarchicznej strukturze Kościoła. Wrócił on w literaturze teologicznej po Soborze Watykańskim II, który odwołał się do określenia „Kościół domowy” i idącego za nim przesłania w Konstytucji o Kościele (KK 11) oraz w Dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (DA 11). Sobór powołuje się na obecność Chrystusa wśród tych, którzy gromadzą się i żyją w Jego imię (Mt 18, 20) i docenia powagę obecności Zbawiciela w małżeństwie i rodzinie, stanowiący znak Jego miłości do Kościoła (Ef 5, 32). Obecnie, posługując się pojęciem Kościół domowy, rozumiemy go jako małżeństwo i rodzinę realizującą posłannictwo chrześcijańskie, wynikające z sakramentu chrztu i małżeństwa, oznaczające i urzeczywistniające wspólnotę Kościoła⁸.

2.2. RELACJA KOŚCIOŁA DO LITURGII

Zagadnienie powiązania Kościoła z liturgią jest obszerne w treść. Z punktu widzenia tego opracowania istotna jest kwestia sposobu urzeczywistniania się Kościoła w liturgii. Liturgia jest nie tylko objawieniem się Kościoła, ale jest również narzędziem do realizacji podstawnego celu Kościoła, jakim jest zbawienie wiernych. Na polu badań polskich teologów taką głęboką relację liturgii do Kościoła ukazywał m.in. F. Blachnicki. Odczytywał on naukę Soboru Watykańskiego II, dotyczącą znaczenia i usytuowania liturgii w życiu Kościoła, jako zasadę formalną, w której

⁶ B. Mierziński, *Troska kościoła o rodzinę*, Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio 3 (2011), nr 7, 121. Definicja ta koreluje z sformułowaniem określającym małżeństwo przez Sobór Watykański II. Zob. KDK 48.

⁷ Por. Św. Jan Chryzostom, *In Epesios homilia* 20, 6, za: M. Fiałkowski, *Rodzina Kościołem domowym*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1: *Teologia pastoralna fundamentalna*, red. R. Kamiński, Lublin: Wydawnictwo ALTA 2 2000, 171.

⁸ Por. E. Marczevska, *Domowy Kościół*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1983, kol. 104. Taką koncepcję Kościoła domowego prezentuje także Jan Paweł II w swej adhortacji poświęconej rodzinie. Zob. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio*, 22 XI 1981 r., nr 17 [dalej cyt.: FC].

inne cechy liturgii są zakorzenione, prawdę, że „liturgia jest znakiem, który objawia i urzeczywistnia Kościół”⁹. Uzasadnienie takiego postrzegania liturgii można odnaleźć w Konstytucji o liturgii, stwierdzającej, że „w liturgii, zwłaszcza w Boskiej Ofierze eucharystycznej, «dokonuje się dzieło naszego Odkupienia», w najwyższym stopniu przyczynia się ona do tego, aby wierni swoim życiem wyrażali oraz ujawniali innym misterium Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła” (KL 2).

Blachnicki zauważa, iż liturgia ujawnia Kościół nader wszystko z perspektywy społecznej jako lud Boży i wspólnotę. Podał również katalog istotnych elementów treściowych, dotyczących Kościoła jako wspólnoty ludu Bożego, które są elementami liturgii, pojmowanej jako znak urzeczywistniający Kościół¹⁰. Elementy te, zasadnicze dla misji Kościoła, przejawiają się w celebrowaniu liturgii, stając się objawiającym nośnikiem istoty Kościoła. W fakcie, że liturgia jest zgromadzeniem ludu Bożego, uwidacznia się społeczna natura Kościoła, który staje się dla wiernych przedmiotem doświadczenia i przeżycia tej prawdy o nim. Dokonuje się to po wprowadzenie słowa Bożego w społeczność Bożą zwołaną ze świata. Kościół posługuje się tu np. znakiem procesji z Księgą oraz proklamowania i wyjaśniania głoszonego słowa wobec zebranego ludu w celu zbudowania jego wiary¹¹. Przez sprawowanie liturgii Kościół ujawnia się jako lud kapłański. Dzieje się tak, gdy lud Boży modlący się o zbawienie i jedność dla całej ludzkości, pod przewodnictwem kapłana dokonuje ofiarowania Bogu Ojcu ofiary Chrystusa. Kościół, jako mistyczne ciało Chrystusa, ukazuje swe skuteczne i zewnętrzne zjednoczony ze Zbawicielem w Komunii św. Poprzez uczestniczenie wspólnoty wiernych w sakramentalnej Komunii jednoczą się oni z paschalną tajemnicą powrotu Jezusa do Ojca, dokonaną przez Krzyż i Zmartwychwstanie, jednocześnie stając się prawdziwie braterską wspólnotą (por. KK 11). Kościół daje się poznać również jako wspólnota ludu Bożego, o organicznie zhierarchizowanej strukturze, co w liturgii ujawnia się przez podział funkcji liturgicznych. Innym wymiarem Kościoła objawiającym się w liturgii jest eschatologiczny charakter ludu Bożego. W sprawowaniu liturgii, przez doświadczenie zaczątku liturgii niebiańskiej, daje się poznać powołanie wspólnoty do pełnego współtworzenia jedności z Kościołem w niebie (por. KK 50)¹².

Poznanie powyższych elementów w których Kościół urzeczywistnia się w liturgii, służy nam do zweryfikowania tego, jak Kościół domowy winien ujawniać się w liturgii i czy rzeczywiście liturgia jest miejscem, gdzie rodzina objawia naturę Kościoła.

⁹ F. Blachnicki, *Kościół jako wspólnota*, Lublin: Wydawnictwo Ruchu Światło-Życie 1994², 141. Zob. B. Biela, *Miejsce i rola liturgii w urzeczywistnianiu się Kościoła w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego*, Ateneum Kapłańskie 88 (1996), z. 2 (525), 222–238. Zob. B. Nadolski, *Urzeczywistnianie się Kościoła w liturgii w świetle dokumentów Vaticanum II*, Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej, Poznań 1981.

¹⁰ Por. P. Kulbacki, *Liturgia w formacji człowieka do wolności*, Lublin: Polihymnia 2013, 315.

¹¹ Por. F. Blachnicki, *Urzeczywistnianie się Kościoła w liturgii*, Collectanea Theologica 37 (1967), z. 1, 26.

¹² Por. tamże, 147; zob. W. Rzemieński, *Eucharystia liturgią nieba i ziemi*, Kraków: Wydawnictwo Tyniec 2012.

2.3. LITURGIA KOŚCIOŁA DOMOWEGO

U podstaw sprawowania liturgii w Kościele domowym znajduje się kapłaństwo wspólne, wykonywane przez wszystkich wiernych na mocy chrztu św., dokonujące się zarówno przez codzienność ich życia, jak i przez uczestniczenie w liturgii. Specyfika Kościoła domowego w odniesieniu do liturgii wynika z sakramentu małżeństwa, z którego rodzi się każda chrześcijańska rodzina. Nie jest to instytucja wyłącznie społeczna, ale w swej istocie ma ona sakralny charakter¹³, w której małżonkowie doświadczają życiodajnej obecności i zbawczego planu Boga¹⁴. Ten charakter rodziny jest zobowiązaniem, gdyż stanowi sposobność do realizacji funkcji kapłańskiej, jak stwierdza Jan Paweł II: „[...] rodzina chrześcijańska może i musi praktykować w wewnętrznej komunii z całym Kościołem poprzez codzienną rzeczywistość Życia małżeńskiego i rodzinnego: w ten sposób rodzina chrześcijańska jest wezwana do uświęcania siebie i do uświęcania wspólnoty kościelnej i świata”¹⁵. Kościół domowy, uczestnicząc w liturgii, zmierza do wspólnego celu ukształtowania człowieka na podobieństwo Chrystusa. Uczestniczenie w liturgii wspólnoty rodzinnej poprzez łaskę Bożą kształtuje członków rodziny na dojrzałych wiernych, świadomie stanowiących członki Mistycznego Ciała Chrystusa¹⁶.

3. PODMIOTOWOŚĆ DOMOWEGO KOŚCIOŁA W LITURGII

Podmiotem liturgii, gdzie oddawana jest cześć Trójcy Świętej, jest sam Chrystus, jako jedyny pośrednik między Bogiem i ludźmi. Kościół przez wypełnianie swego apostołskiego i uniwersalnego zadania kontynuuje misję Chrystusa. W swym publicznym i wspólnotowym wymiarze realizowania misji Zbawiciela Kościół jest podmiotem liturgii. W Kościele wyodrębniamy jako podmiot liturgii ogół wierzących, czy też konkretną zgromadzoną na liturgii wspólnotę wiernych¹⁷. Rodzina jako wspólnota urzeczywistniająca Kościół także może być rozumiana jako podmiot liturgii. Kościół domowy staje się podmiotem liturgii w trzech sytuacjach: gdy w jej ramach celebruje się liturgię, gdy uczestniczy w celebrowaniu liturgii w lokalnej wspólnocie wiernych oraz gdy przygotowuje się do jej przeżywania¹⁸.

¹³ Por. P. Kwiatkowski, *Nel cuore della Chesa, io saro L'amore Chiesa domestica ed evangelizzazione nel magisterio Benedetto XVI*, Studia nad Rodziną 17 (2013), nr 2 (33), 150; J. Grześkowiak, *Centralne idee teologii małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrński, Lublin 1985, 23. Por. K. Matwiejuk, *Przez sakramentalne małżeństwo ku Kościołowi domowemu*, Studia Pastoralne 5 (2009), nr 5, 90.

¹⁴ Por. Z. Kiernikowski, *Dwoje jednym ciałem w Chrystusie*, Warszawa 2001, 11.

¹⁵ FC 57.

¹⁶ Por. W. Nowak, *Liturgia w rodzinie po Soborze Watykańskim II*, Warszawskie Studia Teologiczne 24 (2011), nr 1, 188.

¹⁷ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1140; D. Brzeziński, *W poszukiwaniu teologicznego sensu liturgii. Refleksje na 2000-lecie chrześcijaństwa*, Studia Płockie 28 (2000), 41.

¹⁸ Por. W. Nowak, *Liturgia Kościoła domowego*, Roczniki Teologiczne 50 (2003), z. 8, 148; tenże, *Rodzina – domowy Kościół jako podmiot i przedmiot liturgii Kościoła*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010, 265–280.

3.1. DOMOWY KOŚCIÓŁ CELEBRUJĄCY LITURGIE

W życiu Kościoła są specyficzne sytuacje, kiedy to liturgię sprawuje się w ramach konkretnej rodziny lub gdy dana celebrowanie liturgiczna odbywa się w wyniku zaistnienia jednego z elementów życia rodzinnego. Należy nam zauważyć, że samo powstanie Kościoła domowego jest konsekwencją sprawowania liturgii, gdyż momentem, kiedy zawiązuje się Kościół domowy, jest zaistnienie sakramentu małżeństwa.

Życie narzeczonych stających się małżonkami zostaje wsparte przez Boga sakramentem, w celu nadania ich życiu nowego duchowego wymiaru. Sakramenty są dane przez Chrystusa jako narzędzia uświęcające różne przejawy egzystencji ludzkiej. Wydarzeniami, które przez sakramentalność małżeństwa nabierają mocy uświęcającej ich życie są: słowa wypowiedane przez małżonków, wszelkie formy budowania wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej, nie wykluczając intymnego pożycia małżeńskiego i czynności rodzinnej codzienności¹⁹. Jak uwypukla św. Jan Paweł II, powołanie do świętości małżonków winno się dokonywać według woli Bożej w ich małżeństwie, co z kolei promieniuje na całą zrodzoną w tym sakramencie rodzinę²⁰.

Przejawem życia sakramentalnego Kościoła, dokonującym się dzięki rodzinie jest chrzest święty. Kobieta i mężczyzna na mocy sakramentu małżeństwa, odzwierciedlając relacje Chrystusa i Kościoła, realizują płodną miłość. Dzięki temu w rodzinie „rodzą się nowi członkowie społeczności ludzkiej i stają się dzięki łasce Ducha Świętego przez chrzest dziećmi Bożymi, aby Lud Boży trwał przez wieki” (KK11). *Wskazania* zawarte w *Obrzędzie chrztu* zawierają zalecenie obecności wiernych miejscowego Kościoła przy chrzcie. Wymienieni są jednak przede wszystkim chrzestni, rodzice i członkowie rodziny jako ci, których obecność jest w pierwszym rzędzie oczekiwana²¹. Jak zauważa J. Miazek, w ramach celebrowania chrztu to właśnie rodzina staje się znakiem Kościoła, który jako cała wspólnota przeżywa radość z włączenia do niego nowego wiernego – narodził się duchowy człowiek²². Można stwierdzić, że celebrowanie liturgii pozostałych sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego: przyjęcie Pierwszej Komunii św.²³ oraz sakramentu bierzmowania²⁴, jest w podobny sposób powiązane ze wspólnotą rodzinną. Rodzina w naturalny

¹⁹ Por. M. Ryan, *Sakramentalność małżeństwa a duchowość małżeńska*, *Communio* 27 (2007), nr 1 (157), 131.

²⁰ Por. FC 34.

²¹ Por. *Wprowadzenie ogólne*, nr 7, w: *Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych. Dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice: Księgarnia św. Jacka 2007; *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, nr 2, 32, w: *Obrzędy chrztu dzieci. Dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, wyd. 3, Katowice: Księgarnia św. Jacka 2009.

²² Por. J. Miazek, *Wychowawcza funkcja liturgii w życiu rodziny chrześcijańskiej*, *Communio* 3 (1982), nr 5 (11), 69.

²³ Papież Jan Paweł II wyrażał uznanie wobec rodziców dzieci przystępujących do I Komunii św. za udział w procesie towarzyszenia im w przyjęciu tego sakramentu. Por. Jan Paweł II, *Przemówienie Ojca Świętego do dzieci pierwszokomunijnych*, Zakopane, 7 VIII 1997 r.

²⁴ We wprowadzeniu obrzędu bierzmowania możemy przeczytać: „Na tę uroczystość należy zaprosić cały lud Boży, którego przedstawicielami są rodziny bierzmowanych i członkowie miejscowej wspólnoty”, *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, nr 4, w: *Obrzędy bierzmowania. Dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, wyd. 2 popr., Katowice: Księgarnia św. Jacka 2006.

sposób zawsze współtworzy wspólnotę celebrującą te sakramenty, a w wyjątkowych sytuacjach wyłącznie członkowie rodziny tworzą taką wspólnotę.

Sakramentem, który wpisuje się również w życie rodziny, jest Eucharystia, jak: „sakrament małżeństwa jest źródłem bytu rodziny, sakrament chrztu – źródłem jej wzrostu liczebnego, sakrament Eucharystii [...] – źródłem ciągłego odnawiania mocy tamtych sakramentów przez istotną obecność Chrystusa”²⁵. Bóg w sakramentalnej ekonomii zbawienia umożliwił małżonkom możliwość odnalezienia w życiu Kościoła bardzo im bliskie i niewyczerpane źródło umacniające ich na drodze do świętości. Owym źródłem jest spotkanie z Chrystusem dokonujące się w Eucharystii. Zawiera ono element wspólnototwórczy, urzeczywistnia udziału w liturgii Kościoła, jak również jest umocnieniem na drodze zmagania się z doświadczeniami codzienności²⁶.

Uprawnienia w dziedzinie sprawowania Eucharystii w środowisku domu rodzinnego przewidują jej sprawowanie w niektórych szczególnych przypadkach. Do takich należy zaliczyć: „Spotkania rodzinne przy chorych lub starszych osobach, które nie mogą wychodzić z domu i dlatego nigdy nie mogłyby uczestniczyć we Mszy św. W takich wypadkach dołączają się sąsiedzi (bliscy) i inni opiekujący się tymi osobami. [...] Zebrania rodzinne z okazji modłów przy zmarłym – lub z innej okazji o charakterze religijnym”²⁷. Uprawnienie rodziny do przeżywania Eucharystii w środowisku rodzinnym ukazuje, że Kościół domowy zawiera znamiona podmiotu sprawującego liturgię, tak samo jak Kościół lokalny czy Kościół powszechny.

Rodzina jest często podmiotem celebrowania błogosławieństw, będących czynnościami liturgicznymi – jako formy sprawowania sakramentaliów²⁸. Wiele spośród błogosławieństw przypisanych jest właśnie do wydarzeń życia rodzinnego, traktując rodzinę jako szczególny ich przedmiot. Niektórych obrzędów błogosławieństw mogą dokonywać świeccy członkowie Kościoła domowego na mocy wspólnego kapłaństwa, które stało się ich udziałem przez sakramenty chrztu i bierzmowania. Sprawować je mogą nie tylko w sytuacjach nadzwyczajnych, za zgodą miejscowego ordynariusza, ale na mocy swych własnych uprawnień, jak np. jako rodzice wobec dzieci²⁹.

3.2. DOMOWY KOŚCIÓŁ UCZESTNICZĄCY W LITURGII KOŚCIOŁA

Praktyką Kościoła domowego jest w głównej mierze sprawowanie liturgii razem z Kościołem lokalnym, którego są częścią. Nauczanie Jana Pawła II zwracało uwagę, że spożywanie świętych postaci eucharystycznych spaja różnych członków

²⁵ W. Danielski, *Przeżywanie liturgii w rodzinie*, Lublin: Wydawnictwo Ruchu Światło-Życie 1996, 17.

²⁶ Por. J. Miazek, *Wychowawcza funkcja liturgii...*, dz.cyt., 65.

²⁷ *Instrukcja Kongregacji dla spraw kultu bożego dotycząca odprawiania Mszy św. dla specjalnych grup*, 15 V 1969 r., Prawo Kanoniczne 14 (1971), nr 1–2, 267–277.

²⁸ Obrzęd błogosławieństw jednoznacznie klasyfikuje błogosławieństwa: „Błogosławieństwa są czynnościami liturgicznymi”. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, w: *Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, t. 1, Katowice: Księgarnia św. Jacka 1994, nr 16.

²⁹ Por. tamże, nr 18. Zob. P. Kulbacki, *Liturgia błogosławieństw w służbie rodziny*, *Roczniki Teologiczne* 56 (2014), z. 8, 57–77.

rodziny w jedno ciało i pozwala uczestniczyć im w jedności Kościoła powszechnego³⁰. Odzwierciedlenie tej prawdy odnajdujemy w powołaniu rodziny do świętowania niedzieli. W sytuacji, gdy rodzice wraz z dziećmi przystępują każdej niedzieli do tego samego stołu słowa i Eucharystii, odnajdujemy najbardziej wyrazisty znak tożsamości i posługi Kościoła domowego³¹. Jak stwierdza M. Marczewski, Eucharystia spełnia rolę jednoczącą rodzinę z Kościołem, zwłaszcza przez uczestniczenie we Mszy św. niedzielnej. Wyraża on postulat, że rodzina zawsze powinna uczestniczyć wspólnie, gdyż taka praktyka najbardziej ukazuje wspólnotę rodzinną i łączność z całym Kościołem. Postulat ten jest na tyle istotny, że Marczewski proponuje nie organizować specjalnych celebracji Eucharystii ukierunkowanych na udział dzieci czy młodzieży, dowartościowując w ten sposób uczestnictwo całych rodzin³².

Kościół domowy ma również niezwykle odniesienie do *Liturgii godzin*. Nie jest on wspólnotą, która ma w jej sprawowaniu jakieś szczególne uprawnienia. *Liturgia godzin* nie jest także przywiązana do rodziny tak jak do duchownych czy osób konsekrowanych, którzy ślubowali jej sprawowanie. Rodzina jednakże jest zaproszona do wspólnotowego sprawowania tej liturgii w Kościołach lokalnych, a nawet do sprawowania jej we własnym gronie. *Liturgia godzin* jest sposobem uświęcania czasu i ważnym elementem egzystencji Kościoła i dlatego Kościół domowy jest również zachęcony do pielęgnowania tej liturgii. We wprowadzeniu do *Liturgii godzin* możemy przeczytać: „Wypada wreszcie, by i w rodzinie, która jest jakby domowym sanktuarium Kościoła, nie poprzestawano na wspólnych modlitwach, ale także, w miarę możliwości, odmawiano jakąś część Liturgii Godzin, zespalać się w ten sposób tym ściślej z całym Kościołem”³³.

3.3. DOMOWY KOŚCIÓŁ PRZYGOTOWUJĄCY SIĘ DO LITURGII

Rozważając urzeczywistnianie się Kościoła domowego przez liturgię nie sposób uniknąć odniesienia się do nabożeństw, zwyczajów i czynności religijnych dokonujących się w chrześcijańskich rodzinach. Nie jest to liturgia w sensie ścisłym. W. Nowak stwierdza, że liturgia rodzinna, obejmująca wspomniane praktyki, jest liturgią w sensie szerszym³⁴. Dla wielu teologów, w tym dla E. Mitka, każda forma praktykowania wiary w rodzinie staje się „liturgią domową”. Uzasadnienie takiego spojrzenia na liturgię Kościoła domowego należy odczytywać w jej funkcji wprowadzającą dzieci i młodzież w życie liturgiczne Kościoła. Wspólnota domu, w której wiara jest praktykowana poprzez różne czynności, włącza stopniowo młodych swych członków do zwyczajów i sprawowanej liturgii w parafii³⁵.

³⁰ Por. FC 57.

³¹ Por. Jan Paweł II, List apostolski o świętowaniu niedzieli *Dies Dominii*, 31 V 1998 r., nr 36.

³² Por. M. Marczewski, *Małżeństwo i rodzina w parafii*, Chrześcijanin w Świecie 16 (1984), nr 12–13, 66–70.

³³ *Ogólne Wprowadzenie do Liturgii godzin*, Poznań: Pallottinium 1992, nr 6.

³⁴ Por. W. Nowak, *Liturgia w rodzinie...*, dz.cyt., 186.

³⁵ Por. E. Mitek, *Zadania katolickich rodziców*, Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne 5 (2006), nr 1, 125.

Znaczącymi elementami formacji liturgicznej w konkretnej rodzinie jest samo odpowiednie przeżywanie życia sakramentalnego przez jej członków. W szczególności dotyczy to wspólnotowego przygotowywanie do przyjęcia sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, przede wszystkim przez udział rodziny w katechezie poprzedzającej przyjmowanie sakramentów³⁶.

Jednym z elementów oddziaływania liturgii na rodzinę jest przeżywanie roku liturgicznego. Liturgia z racji roku liturgicznego daje rodzinie powtarzalne doświadczenie przeżywania misterium wydarzeń zbawczych. Jednocześnie rok liturgiczny jest sposobnością do akcentowania cyklu uroczystości i świąt w formach pobożności ludowej³⁷. Ma to wpływ na głębsze zrozumienie obrzędów liturgicznych, treści teologicznych, a w rezultacie na pogłębienie wiary i rozwój życia sakramentalnego poszczególnych członków rodziny³⁸.

Ważnym elementem w ramach liturgii Domowego Kościoła wpisującym się we właściwe przygotowanie do przeżywania liturgii będzie czytanie słowa Bożego. Czytanie i rozważanie słowa Bożego zawartego w kanonach Pisma Świętego jest stosownym fundamentem do budowania atmosfery modlitwy w rodzinach³⁹. Pismo Święte, gdy jest rodzinnie czytane, stanowi podstawowy czynnik, który ma wpływ na uczestnictwo rodziny w liturgii. O ile inne elementy takiej liturgii wydają się w dużej mierze zależne od okoliczności życia rodzinnego, tak rozważanie objawienia wydaje się nieodłączne w codzienności rodziny.

4. TROSKA KOŚCIOŁA O ŚWIADOMOŚĆ LITURGICZNĄ RODZIN

Rodzina chrześcijańska winna być środowiskiem, gdzie świadomie przeżywa się liturgię. Urzeczywistnianie się Kościoła domowego w liturgii domaga się procesu katechumenatu pochrzcielnego⁴⁰. Powinien on dać podstawę do zagłębienia się w bogactwie rzeczywistości liturgii i jej owoców w rodzinie. Wśród wielu form podejmowania formacji liturgicznej, charakterem dostosowania do rodzin, wyróżnia się Ruch Domowy Kościół.

4.1. RUCH DOMOWY KOŚCIÓŁ

Ruch Domowy Kościół, to ruch wspólnot rodzinnych w ramach Ruchu Światło-Życie, który czerpie z doświadczenia duchowości małżeńskiej ruchu odnowy mał-

³⁶ J. Kobak, *Rodzina szkołą modlitwy*, Roczniki Pastoralno-Katechetyczne 60 (2013), z. 5, 187.

³⁷ Przejawy przeżywania w środowisku rodzinnym zwyczajów i różnych form pobożności ludowej, a nawet formacji religijnej dotyczącej liturgii, jest często określane pojęciem „liturgia Kościoła domowego”. Por. P. Kulbacki, *Błogosławieństwa...*, dz.cyt., 74.

³⁸ Por. Z. Janiec, *Wpływ liturgii domowej na rozwój rodziny*, Anamnesis 2007, z. 60, 95–105, zwł. 101.

³⁹ Por. Benedykt XVI, Adhortacja apostolska o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła *Verbum Domini*, 11 XI 2010 r., nr 85.

⁴⁰ O formach katechumenatu przeznaczonego dla osób już ochrzczonych mówi wiele dokumentów Kościoła. Pewne podsumowanie i powoływanie się na nauczanie Kościoła w tej materii można odnaleźć w Dyrektorium ogólnym o katechizacji z 1997 r. Zob. Kongregacja ds. duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, 15 VIII 1997 r., Poznań: Pallottinum 2002.

żeńskiej *Equipes Noter Dame*. Omawiany ruch powstał na terenie Polski w 1973 r. Jest on ruchem posoborowym, służącym dziełu odnowy i ożywiania Kościoła poprzez niesienie pomocy w formacji dojrzałego chrześcijaństwa⁴¹.

Formacja w Ruchu Domowy Kościół dokonuje się przede wszystkim przez spotkania kręgów, na które składa się od czterech do siedmiu małżeństw. Spotkania odbywają się pod przewodnictwem pary animatorskiej przy obecności moderatora, czyli księdza pełniącego funkcję kierownika duchowego takiego kręgu. Spotkania są organizowane comiesięcznie w mieszkaniach tworzących krąg małżeństw. W ramach tych spotkań wymienia się doświadczenia życia rodzinnego, rozważa wspólnotowo wybrane fragmenty Pisma Świętego oraz przeżywa się program formacyjny. Formację dopełniają rekolekcje, które w przypadku gałęzi rodzinnej w ramach Ruchu Światło-Życie są realizowane w duchu dążenia do ideału dojrzałego małżeństwa chrześcijańskiego⁴².

Ruch Domowy Kościół jest realizacją postulatu, zawartego w dokumentach posoborowych, duszpasterstwa skoncentrowanego wokół liturgii. Realizuje on charakterystykę Światło-Życie w ramach którego realizowanie jest zadaniem wprowadzenia chrześcijan w życie liturgiczne. Liturgia staje się tu centralnym odniesieniem i faktycznym źródłem i szczytem realizowanej formacji⁴³.

4.2. LITURGIA RUCHU DOMOWY KOŚCIÓŁ

Zdaniem realizowanej w ruchu Domowy Kościół formacji jest m.in. uświadomienie, przygotowanie i faktyczne urzeczywistnienie należytego doświadczenia życia liturgicznego. Dokonuje się to m.in. przez przeżywanie piętnastodniowych rekolekcji oazowych. Rekolekcje te mają wzbudzić świadomość misji oraz chęć zaangażowania w dzieło sprawowania liturgii odnowionej po Soborze Watykańskim II⁴⁴. Wszystkim rekolekcjom formacji podstawowej towarzyszy specjalny model przeżywanej liturgii, który odzwierciedla cały rok liturgiczny. Dokonuje się to według ksiąg liturgicznych, zatwierdzonych do użytku własnego Ruchu Światło-Życie w ramach przeżywanych rekolekcji⁴⁵. Drugie w serii przeżywanych rekolekcji piętnastodniowych są w sposób specjalny całościowo poświęcone mistagogii liturgicznej. Zagłębianie się w liturgię Kościoła umożliwiają również przeżycie Triduum paschalnego w formie rekolekcyjnej, przeżywane w parafiach lub wyjazdowo

⁴¹ Por. *Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych*. Wydanie zebrane, t. I: numery 0–7, Kraków 2003, 23–25; W. Rachwałik, *Domowy Kościół*, *Communio* 6 (1986), nr 6 (36), 104.

⁴² Por. K. Brodzki, F. Wojna, *Oazy Ruchu Światło-Życie*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza 1988, 75–76.

⁴³ Por. F. Blachnicki, *Liturgia a wspólnota*, Kraków: Wydawnictwo Światło-Życie 2015, 38.

⁴⁴ Por. G. Koc, *Funkcje założone i realizowane Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie. Studium z duszpasterstwa rodzin w świetle materiałów formacyjnych i badań małżonków Domowego Kościoła*, Siedlce: Wydawnictwo Diecezji Siedleckiej Unitas 2013, 87.

⁴⁵ Zob. *Mszal oaz rekolekcyjnych Ruchu Światło-Życie*, Krościenko: Wydawnictwo Światło-Życie 2002; *Lekcjonarz oaz rekolekcyjnych Ruchu Światło-Życie*, Kraków: Wydawnictwo Światło-Życie 2006. *Podręcznik nabożeństw Oazy Nowego Życia I, II, III stopnia*, Lublin: Wydawnictwo Światło-Życie 1997.

w ośrodkach rekolekcyjnych. Rekolekcje takie są częścią podstawowej formacji Ruchu⁴⁶.

Praca roczna drugiego roku formacji podstawowej, gdzie podejmuje się „drogowskazy nowego człowieka”, mające na celu kształtowanie postawy dojrzałości chrześcijańskiej, zawiera tematy pogłębiające poznanie liturgii. Również wypracowywane przez diakonie Ruchu Domowego Kościoła materiały do formacji permanentnej, realizowanej po przejściu formacji podstawowej, zawierają tematykę umożliwiającą pogłębienie przeżywania liturgii⁴⁷.

Zasadnicza część doświadczania liturgii w Ruchu dokonuje się przez pogłębione uczestnictwo w liturgii wspólnot lokalnych w ciągu całego roku. Inicjator tego ruchu w Kościele, F. Blachnicki, podkreślał, że liturgia winna być szkołą życia chrześcijańskiego. Uważał, że dane w ruchu środki winny tak ukształtować w jego członkach świadomość i postawę ducha, by faktycznie umieć urzeczywistniać swe chrześcijańskie życie w liturgii. Apelował, przemawiając do tworzących Ruch, by ciągle na nowo wzbudzać w sobie chęć podejmowania wysiłku, aby w ten sposób liturgia zajmowała należyte miejsce w życiu Ruchu, w całym planie pracy formacyjnej; by w rezultacie członkowie Ruchu stawali się dla innych znakiem, jak przez odpowiednie podejście do liturgii wzrastać w życiu chrześcijańskim. Świadome i zaangażowane uczestnictwo w liturgii powinno powodować dojrzałość w wierze i wzrost nowego człowieka, wszczepionego we wspólnotę Kościoła⁴⁸.

5. ZAKOŃCZENIE

Postrzeganie rodziny jako Kościoła domowego jest znamienne również w relacji, jaka istnieje między rodziną a liturgią. Liturgia jako misterium dane od Boga jest rzeczywistością, w której Kościół się prawdziwie urzeczywistnia. Podobnie rodzina urzeczywistniania się w liturgii jako jej podmiot. W opracowaniu podano szereg sytuacji, w których należy postrzegać rodzinę jako podmiot liturgii. Dzieje się tak zarówno w sytuacji sprawowania sakramentów i sakramentaliów w domu rodzinnym, gdy rodzina staje się żywotną częścią celebrowania liturgii w większej wspólnocie wiernych, jak również gdy wierni doświadczają przygotowania się do liturgii w swych środowiskach rodzinnych. W tak szeroko rozumianej liturgii rodzinnej możemy dostrzec, że rodzina właśnie w sprawowaniu liturgii najbardziej ujawnia się jako część ludu Bożego. Na tym tle można najlepiej dostrzec uczestniczenie rodziny w społecznej naturze Kościoła, jego kapłańskiej misji; komunii ze Zbawicielem; jej funkcjonowanie w hierarchicznym uporządkowaniu Kościoła oraz dążenie do wspólnoty z Bogiem w niebie. Ważnym postulatem jest konieczność uświadamiania rodzin chrześcijańskich o fakcie, że rodziny urzeczywistniają się jako Kościół wła-

⁴⁶ Por. Konferencja Episkopatu Polski, *Zasady Domowego Kościoła*, Krośnice: Wydawnictwo Światło-Życie 2006, nr 19.

⁴⁷ Por. G. Koc, *Funkcje założone...*, dz.cyt., 88.

⁴⁸ Por. F. Blachnicki, *Liturgia w świetle tajemnicy Chrystusa* Sługi, w: tenże, *Charyzmat Światło-Życie*, Kraków: Wydawnictwo Światło-Życie 2010, 64.

śnie po przez liturgię. Jak ukazano, sposobnością do tego jest zapewnienie członkom rodziny katechumenatu pochrzcielnego, jak ma to miejsce w formacji dokonywanej w Ruchu Domowy Kościół.

BLBIOGRAFIA

- Biela B., *Miejsce i rola liturgii w urzeczywistnianiu się Kościoła w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego*, Ateneum Kapłańskie 88 (1996), nr 2 (525), 222–238.
- Blachnicki F., *Kościół jako wspólnota*, wyd. 2, Lublin: Wydawnictwo Światło-Życie 1994.
- Blachnicki F., *Liturgia a wspólnota*, Kraków: Wydawnictwo Światło-Życie 2015.
- Blachnicki F., *Liturgia w świetle tajemnicy Chrystusa Sługi*, w: F. Blachnicki, *Charyzmat Światło-Życie*, Kraków: Wydawnictwo Światło-Życie 2010, 55–65.
- Brodzki K., F. Wojna, *Oazy Ruchu Światło-Życie*, Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza 1988.
- Brzeziński D., *W poszukiwaniu teologicznego sensu liturgii. Refleksje na 2000-lecie chrześcijaństwa*, Studia Płockie 28 (2000), 37–48.
- Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych*. Wydanie zebrane. T. 1: numery 0–7. Kraków 2003.
- Fiałkowski M., *Rodzina Kościołem domowym*, w: *Teologia pastoralna*, t. 1: *Teologia pastoralna fundamentalna*, red. R. Kamiński, Lublin: Wydawnictwo ALTA 2 2000, 171–176.
- Grześkowiak J., *Centralne idee teologii małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrński, Lublin: TN KUL 1985, 22–53.
- Janiec Z., *Wpływ liturgii domowej na rozwój rodziny*, Anamnesis 2007, z. 60, 95–105.
- Kobak J., *Rodzina szkołą modlitwy*, Roczniki pastoralno-katechetyczne 60 (2013), z. 5, 185–199.
- Koc G., *Funkcje założone i realizowane Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie. Studium z duszpasterstwa rodzin w świetle materiałów formacyjnych i badań małżonków Domowego Kościoła*, Siedlce: Wydawnictwo Diecezji Siedleckiej Unitas 2013.
- Kulbacki P., *Liturgia błogosławieństw w służbie rodziny*, Roczniki Teologiczne 56 (2014), z. 8, 57–77.
- Kulbacki P., *Liturgia w formacji człowieka do wolności*, Lublin: Polihymnia 2013.
- Kwiatkowski P., *Nel cuore della Chiesa, io saro L'amore Chiesa domestica ed evangelizzazione nel magisterio Benedetto XVI*, Studia nad Rodziną 17 (2013), nr 2 (33), 141–157.
- Marczewska E., *Domowy Kościół*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin: TN KUL 1983, kol. 104–105.
- Marczewski M., *Małżeństwo i rodzina w parafii*, Chryścjanin w Świecie 16 (1984), nr 12–13, 66–70.
- Matwiejuk K., *Przez sakramentalne małżeństwo ku Kościołowi domowemu*, Studia Pastoralne 5 (2009), nr 5, 89–94.
- Miażek J., *Wychowawcza funkcja liturgii w życiu rodziny chrześcijańskiej*, Communio 3 (1982) nr 5 (11), 64–73.
- Mierzwiński B., J. Wilk, R. Bieleń, *Duszpasterstwo rodzin*, w: *Teologia pastoralna*, t. 2: *Teologia pastoralna szczegółowa*, red. R. Kamiński, Lublin: Wydawnictwo ALTA 2 2002, 403–442.
- Mierzwiński B., *Troska kościoła o rodzinę*, Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio 3 (2011), nr7, 121–132.
- Mitek E., *Zadania katolickich rodziców*, Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne 5 (2006), nr 1, 118–138.
- Nadolski B., *Urzeczywistnianie się Kościoła w liturgii w świetle dokumentów Vaticanum II*, Poznań: Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej 1981.
- Nowak W., *Liturgia Kościoła domowego*, Roczniki Teologiczne 50 (2003), z. 8, 148–178.
- Nowak W., *Rodzina – domowy Kościół jako podmiot i przedmiot liturgii Kościoła*, w: *Rodzina jako Kościół domowy*, red. A. Tomkiewicz, W. Wieczorek, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010, 265–280.
- Nowak W., *Liturgia w rodzinie po Soborze Watykańskim II*, Warszawskie Studia Teologiczne 24 (2011), nr 1, 185–198.
- Rachwałik W., *Domowy Kościół*, Communio 6 (1986), nr 6 (36), 104–116.

Ryan M., *Sakramentalność małżeństwa a duchowość małżeńska*, *Communio* 27 (2007), nr 1 (157), 124–134.

Rzemiński W., *Eucharystia liturgią nieba i ziemi*, Kraków: Wydawnictwo Tyniec 2012.

Skrzypczak R., *Kościół jako misterium, communio i missio, Przejrzysta wizja eklezjologii katolickiej 40 lat po soborowej konstytucji Lumen Gentium*, *Warszawskie Studia Teologiczne* 17 (2004), 167–184.

LITURGY AS THE PLACE OF ACTUALIZATION OF DOMESTIC CHURCH

Summary

The article presents liturgy as the place of actualization of domestic Church. A family is defined by the Church Magisterium as “domestic Church”; by nature it is connected with the Church. The Church actualizes herself in liturgy, hence a family as its subject should have such experience. The domestic Church becomes the subject of liturgical celebration in three cases: when it takes place in the family, when the family participates in a liturgical celebration in a larger community, and when the family community prepares for liturgy. This article presents that a family originates through the sacrament of matrimony, it gives birth to new members of the Church, whose Christian initiation is accomplished also through sacraments. The second part of the article describes that actualization of the family as the domestic Church occurs during the celebration of a Holy Mass, liturgy of the hours and blessings at home, but also when the family celebrates the day of the Lord through their participation in Eucharist celebrations in a parish. Domestic liturgy covers also devotions and customs associated with liturgy. The last part of the article concerns the role of the family in liturgical life of the Church. This awareness is deepened, for example, by the formation program within the Domestic Church movement which is a form of post-baptismal catechumenate for a family.

Key words: domestic Church, liturgy, domestic liturgy, actualization, family

ALEKSANDRA RENATA SMUTNICKA
Katolicki Uniwersytet Lubelski

POZABIBLIJNE KORZENIE IDEI DZIECIĘCTWA BOŻEGO

Słowa kluczowe: dziecko, dziecięctwo Boże, Egipt, Mezopotamia, wychowanie

1. Wstęp. 2. Dziecko w starożytnym Egipcie. 3. Dziecko w starożytnej Mezopotamii.
4. Podsumowanie

1. WSTĘP

Od starożytności wychowywanie dzieci było ważnym zadaniem społecznym, kulturowym i religijnym. Tak traktowali je Egipcjanie, Mezopotamczycy, Grecy czy Hebrajczycy. Artykuł poniższy pozwala na spojrzenie na biblijną ideę synostwa Bożego (ze szczególnym jej rozwinięciem u św. Jana) przez pryzmat wpływu kultur Egiptu i Mezopotamii¹. Z tej perspektywy bowiem Janowe nowatorskie ujęcie dziecięctwa Bożego umożliwia pogłębione spojrzenie na wychowanie chrześcijańskie.

2. DZIECKO W STAROŻYTNYM EGIPCIE

Egipcjanie w czasach Starego i Nowego Państwa cenili wartość życia ludzkiego. Dziecko było otaczane opieką już od poczęcia i cieszą się z jego istnienia². Potwierdza to tekst w Księdze Wyjścia, który obrazuje radość z narodzin Mojżesza (Wj 2, 2)³ oraz przysposobienie go przez córkę faraona (Wj 2, 6–10).

¹ Artykuł odwołuje się do: A.R. Smutnicka, *Dzieciństwo Boże w kontekście pedagogii wiary św. Jana*, Gorzów Wlkp. 1994 [mps pracy mgr], 20–44. Zob. też T. Jelonek, *Religia Izraela wobec religii ościennych*, Kraków 2009, 5–8; *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W.R. Farmer, Warszawa 2000, XXV; J. Rogerson, *Wielkie kultury świata. Świat Biblii*, Warszawa 1996, 216.

² Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie*, Warszawa 1958, 50, 70; J. Baines, J. Málek, *Wielkie kultury świata. Egipt*, Warszawa 1996, 208; J. Chmiel, *Dziecko poczęte według Biblii i starożytnego judaizmu*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 44 (1991), 43–44; A. Świderkówna, *Życie codzienne w Egipcie greckich papirusów*, Warszawa 1983, 92.

³ Skróty ksiąg biblijnych i cytaty według: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań 2012⁵.

Egipcjanie traktowali posiadanie potomstwa jako dar bogów⁴, powód do dumy⁵ oraz życiową nadzieję⁶. Narodziny dziecka, jak i kolejne rocznice, były okazją do świętowania: urządzano przyjęcia w gronie rodziny, przyjaciół – zarówno w domu, jak i uczty w świątyniach⁷. Epoka Nowego Państwa, z którą przejęto greckie zwyczaje porzucania niechcianych bądź pochodzących z nieprawego związku dzieci⁸ zakłóciła ów naturalny nurt afirmacji życia.

Egipcjanie wierzyli powszechnie, że któreś z bóstw (np. *Chnum* lub *Re*) jest stwórcą człowieka⁹ i kształtuje dziecko przed urodzeniem, a poród i dalsze losy człowieka pozostają złożone nadal w ręku boga¹⁰. Częste w ikonografii egipskiej były sceny narodzin¹¹ lub atrybuty z tym związane: cegły¹², talizmany¹³, figurki bogini Toeris – popularnej wśród ludu patronki małych dzieci i kobiet w ciąży¹⁴, magiczne zaklęcia – by zapewnić opiekę na czas porodu matkom i ich dzieciom¹⁵ – oraz wróżby¹⁶. Z ikonografii znamy gest symboliczny – uznanie ojcostwa, gdy ojciec bierze na ręce nowo narodzone dziecko, przyznając mu tym samym status prawowitego potomka¹⁷.

Imię, które ojciec nadawał dziecku po urodzeniu¹⁸, było bardzo ważne, określało istotę człowieka w starożytnym Egipcie. Popularnie korzystano z imion teoforycznych, odnosząc się do bóstwa przynajmniej w jednym członie, co miało zapewnić potomkowi szczęście i opiekę w życiu¹⁹. Imiona Średniego Państwa wskazują na bliższe relacje z bóstwem, gdyż człowiek bywa tam określany jako „córka” lub „syn” boga²⁰. W czasach

⁴ Por. J. Černý, *Religia starożytnych Egipcjan*, Warszawa 1974, 47; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan*, w: *Starożytny Egipt*, red. A. Szczudłowska, Warszawa 1978², 151.

⁵ Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie*, dz.cyt., 78, 88, 96.

⁶ Por. tamże, 104–106; J. Baines, J. Málek, *Wielkie kultury...*, dz.cyt., 208; J. Bright, *Historia Izraela*, Warszawa 1994, 39.

⁷ Por. A. Świderkówna, [Świderkówna], *W „państwie” Apolloniosa. Społeczeństwo wczesno-ptolemejskie Fajum w świetle Archiwum Zenona*, Warszawa 1959, 237; A. Świderkówna, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 89–90.

⁸ Por. tamże, 88–92.

⁹ Bóstwo *Chnum* – por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 42, 50, 69; A. Niwiński, *Mity i symbole religijne starożytnego Egiptu*, Warszawa 1984, 62–63, 290–291, 293–295; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 144; bóstwo *Re* – por. A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 28, 62, 95, 169; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 147.

¹⁰ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 46, 69.

¹¹ Tamże, 44; A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 73, 294.

¹² Por. tamże, 281.

¹³ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 63.

¹⁴ Tamże, 63; C. Kunderewicz, *Religia starożytna – Egipt, Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1983, kol. 689–691.

¹⁵ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 47, 50, 69; S. Morenz, *Bóg i człowiek w starożytnym Egipcie*, Warszawa 1972, 45; A. Szczudłowska, *Piśmiennictwo staroegipskie*, w: *Starożytny Egipt...*, dz.cyt., 180.

¹⁶ Por. A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 236.

¹⁷ Tamże, 295.

¹⁸ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 47, 50, 69; A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 224, 226.

¹⁹ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 47–48; A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 226, 236; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 140, 151.

²⁰ Por. J. Černý, *Religia...*, 48; A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 296–297.

IV dynastii nazywano króla: „synem bogów”²¹, „synem Re”²², „synem Słońca”²³, „dzieckiem Amona”²⁴, „synem boga – Horusem”²⁵. Od VI dynastii określenie „syn Re” najczęściej było oficjalnie zarezerwowane dla tytułatury królewskiej²⁶. Teksty Piramid wykorzystywane w kulcie na potrzeby szerszych kręgów społecznych przenosiły stopniowo prerogatywy króla – syna Re na innych ludzi²⁷. Króla Egiptu przedstawiano w każdej świątyni jako syna lokalnych bóstw²⁸, a scena narodzin władcy była koniecznym elementem wystroju²⁹. Również pozycja królewskich potomków była specyficzna – otaczano ich szacunkiem, zabiegano o ich przychyłność, ze względu na bliskie pokrewieństwo z bóstwem³⁰.

W rodzinie egipskiej społeczności patriarchalnej, syn dziedziczył po ojcu: majątek, pozycję społeczną, zawód, stając się zarazem głową rodziny³¹. Według obowiązującego prawa spadkobiercą mógł być jedynie potomek pochodzący z zalegalizowanego związku, co w praktyce dotyczyło każdego trwałego związku (małżeństwa)³². Gdy w rodzinie rodził się chłopiec, należało zgłosić go w urzędzie do czasu uzyskania przez niego pełnoletności, czyli czternastego roku życia³³. W przypadku gdy dziecko okazało się niepożądane, zostawiano je na śmietniku, skąd mogło być zabrane i wychowane jako niewolnik lub przysposobione przez znalazcę³⁴.

W dzieciach pokładano nadzieję na wzmocnienie pozycji rodziny w przyszłości, zmierzając do wyższych stopni hierarchii społecznej oraz zapewnieniu

²¹ Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie...*, dz.cyt., 179; J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 28; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 69; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 140.

²² Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie...*, dz.cyt., 119, 180; tenże, *Starożytny Egipt*, Warszawa 1952, 31; J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 28–29, 102; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 34, 45; A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 49, 287; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 142, 144; J. Wolski, *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 1971, 39.

²³ Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie...*, dz.cyt., 119, 180; tenże, *Starożytny Egipt...*, dz.cyt., 31; J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 28–29, 102; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 34, 45; A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 49, 287; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 142, 144; J. Wolski, *Historia powszechna...*, dz.cyt., 39.

²⁴ Por. A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 288; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, 87.

²⁵ Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie...*, dz.cyt., 81; J. Černý, *Religia*, 77; A. Śmieszek, *Religia egipska*, w: *Religie Wschodu*, Warszawa 1938, 379.

²⁶ Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie...*, dz.cyt., 76, 81, 92; J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 28; B. Kupis, *Religie świata antycznego*, w: *Zarys dziejów religii*, red. J. Keller i in., Warszawa 1976³, 449–450.

²⁷ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 74, 116.

²⁸ Tamże, 116.

²⁹ Por. A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 290–297.

³⁰ Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie...*, dz.cyt., 81–82, 84, 87, 89, 91–100, 116; tenże, *Starożytny Egipt...*, dz.cyt., 2, 60.

³¹ Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie...*, dz.cyt., 81, 84, 88, 96, 170; tenże, *Starożytny Egipt...*, dz.cyt., 86; J. Baines, J. Málek, *Wielkie kultury...*, dz.cyt., 205–206; A. Świderekówna, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 88–89, 211–214; A. Świderek [Świderekówna], *W „państwie”...*, dz.cyt., 238.

³² Por. A. Świderekówna, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 88.

³³ Tamże, 89.

³⁴ Tamże, 88–92.

rodzicom godnej starości³⁵. Jeśli małżeństwo było bezdzietne, mogło adoptować obce dziecko. Konieczna tu była regulacja prawna w formie spisanej umowy³⁶ lub anonimowa adopcja dziecka wziętego ze śmietnika.

Przez pierwsze dwa lub trzy lata dziecko pozostawało pod opieką matki bądź wynajętej mamki³⁷. W tym charakterze zatrudniano zarówno kobiety wolne, jak i niewolnice. Podobną sytuację znamy z biblijnej historii Mojżesza, gdy córka faraona wynajmuje jego matkę na karmicielkę i jej zleca wychowanie chłopca w pierwszych latach życia (Wj 2, 7–10).

W Egipcie czasów historycznych świątynia jako „dom boga” obok funkcji religijnych stanowiła ważny ośrodek naukowy i dydaktyczny. Właśnie przy niej były elitarne szkoły przygotowujące przyszłe kadry państwowe. Wiedza dostępna jedynie dla wtajemniczonych kapłanów. Prowadzono badania naukowe opisując tajemnice świata i człowieka³⁸. Podstawowy cykl nauczania trwał około czterech lat. Relacje uczeń – nauczyciel wzorowano na systemie patriarchalnym, rozumiejąc pozycję nauczyciela jako „ojca”, a ucznia jako „syna”, szkołę wraz z biblioteką nazywano „domem życia”³⁹. O tej relacji opowiada *sbojet* – gatunek literatury staroegipskiej, zwany „nauką”. Były to utwory dydaktyczno-moralizatorskie, oparte na praktycznej mądrości życiowej, spisane w formie przysłów lub sentencji łatwych do zapamiętania. Udzielającym nauk był ojciec – król, nauczyciel bądź wezyr. Celem ich było popularyzowanie wśród młodych zasad dobrego wychowania, pojmowanych, jako czynienie dobra z jednoczesnym uzyskaniem przez ucznia – syna umiejętności zastosowania mądrości w praktyce życiowej⁴⁰. Owe „nauki” wskazywały, jak żyć w zgodzie z *Maat*, czyli ustanowionym przez boga we wszechświecie ładem, jak oddawać cześć bóstwu i jaką moralnością kierować się w życiu⁴¹.

Próba syntezy wierzeń egipskich będzie niepełna, gdyż nie mamy systematycznego wykładu wierzeń starożytnych Egipcjan⁴². Historycznie religia ta bowiem

³⁵ Por. T. Andrzejewski, *Starożytny Egipt...*, dz.cyt., 32, 86; J. Bright, *Historia Izraela...*, dz.cyt., 39; H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1961, 23; A. Świderkówna, *W „państwie”...*, dz.cyt., 237, 275.

³⁶ Por. A. Szczudłowska, *Piśmiennictwo staroegipskie...*, dz.cyt., 180; A. Świderkówna, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 89.

³⁷ J.S. Synowiec, *Mędrcy Izraela, ich pisma i nauka*, Kraków 1990, 16; A. Świderkówna, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 90–92.

³⁸ Por. A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 65–72; J.S. Synowiec, *Mędrcy Izraela...*, dz.cyt., 7; A. Szczudłowska, *Piśmiennictwo staroegipskie...*, dz.cyt., 173, 184; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 148.

³⁹ Por. J. Baines, J. Málek, *Wielkie kultury...*, dz.cyt. 198; J.S. Synowiec, *Mędrcy Izraela...*, dz.cyt., 7, 64.

⁴⁰ Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie...*, dz.cyt., 76–80; J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 69; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 50; J.S. Synowiec, *Mędrcy Izraela...*, dz.cyt., 10–20; A. Szczudłowska, *Piśmiennictwo staroegipskie...*, 165, 167, 170–171, 178–179, 182; Marrou, *Historia wychowania...*, dz.cyt., 25.

⁴¹ Por. S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 129; A. Szczudłowska, *Piśmiennictwo staroegipskie...*, dz.cyt., 167, 178.

⁴² Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 33; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 126.

przebyła drogę od zoomorfizmu i fetyszyzmu⁴³ do antropomorfizmu w postaci synkretycznego, narodowo-kultowego, monoteizującego politeizmu⁴⁴. A. Niwiński podaje, że w religii tej występowała „wewnętrzna sprzeczność między widocznym i pozornie zupełnie wyraźnym charakterem politeistycznym a wszechobecnymi implikacjami monoteistycznymi wynikającym stąd, iż każde lokalne bóstwo rozpatrywane oddzielnie nosi cechy Wielkiego Boga (*neczer aa*). Sprzeczność ta ma historyczne podłoże i narodziła się wraz ze zjednoczeniem Egiptu”⁴⁵. Wcześniej każdy z lokalnych władców traktowany był jako bóg i najwyższy kapłan⁴⁶. W wyniku zjednoczenia kraju jego pozycja uległa osłabieniu, gdyż stał się on zaledwie „synem boga”⁴⁷ oraz „pontyfikalnym sługą bożym”⁴⁸. Będąc niezastąpionym pośrednikiem odpowiadał wobec bóstwa za sprawowanie kultu, zachowanie zastanego porządku społecznego oraz komunikację między bogiem a ludem⁴⁹.

Religia egipska, ewoluując, przygotowała drogę do konkluzji, iż tamtejszych bogów można rozumieć jako jednego boga, będącego ojcem wszystkich ludzi, kierującego światem oraz kochającego człowieka⁵⁰. Częstokroć właśnie bóstwa objawiały swym „dzieciom” – królom ich genealogię⁵¹, a boże ojcostwo, uwypuklane we wschodnich rodowodach, uściślało naczelne miejsce i władanie⁵². Idol opiekował się dzieckiem, wychowywał⁵³, pouczał⁵⁴ lub objawiał mu swą wolę⁵⁵. Podobnie literatura starotestamentalna opisuje wychowanie młodego Samuela (1 Sm 1, 24–28) oraz opiekę Boga nad nim (1 Sm 3, 1–14).

Popularne były przedstawienia dziecka bożego w literaturze egipskiej oraz ikonografii mitów (ozyriańskiego, solarnego – jako postaci młodego Re lub jego syna Horusa)⁵⁶. Boga stwórcę, czyli młode Słońce, symbolizowało dziecko siedzące na kwiecie lotosu, z palcem w ustach⁵⁷. Obrazy dziecka wskazywały na możliwość ży-

⁴³ Taki był obraz wierzeń prostego ludu, natomiast dwór królewski, który praktycznie nie zwracał uwagi na religijność ludową, ewoluował ku antropomorfizmowi. Zob. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 15, 23, 56.

⁴⁴ Por. J. Bright, *Historia Izraela...*, dz.cyt., 39; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 15, 33; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 138.

⁴⁵ Por. A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 286, 308.

⁴⁶ Por. J. Bright, *Historia Izraela...*, dz.cyt., 38–39; J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 105; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 142.

⁴⁷ Zob. 1–2, zwłaszcza przypisy 20–26.

⁴⁸ Por. S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 19; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 148.

⁴⁹ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 59–60, 90, 105; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 45, 69; J. Wolski, *Historia powszechna...*, dz.cyt., 36.

⁵⁰ Por. S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 34; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 142–143.

⁵¹ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 137; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 34, 45.

⁵² Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 74; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 30, 54, 79, 87.

⁵³ Por. S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 128.

⁵⁴ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 47; S. Morenz, *Bóg i człowiek...*, dz.cyt., 76.

⁵⁵ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 56.

⁵⁶ Tamże, 67.

⁵⁷ Por. T. Andrzejewski, *Opowiadania...*, dz.cyt., 160; J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 64, 90, 120, 127; A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 97, 106, 214–216, 281; J.K. Winnicki, *Religia starożytnych Egipcjan...*, dz.cyt., 144.

cia człowieka po śmierci. Eschatologia egipska wskazywała na światowy kataklizm, którego zmarły mógł uniknąć, przechodząc pomyślnie Sąd Zmarłych i przeistaczając się w Wielkiego Boga – Ozyrysa – Re – Atuma, by później, po zmartwychwstaniu ciała, żyć jako Horus lub młode Słońce⁵⁸.

3. DZIECKO W STAROŻYTNEJ MEZOPOTAMII

Mezopotamia w III tysiącleciu przed Chrystusem stosowała szeroko rozumianą politykę prorodzinną. Tamtejsi rodzice otaczali dziecko miłością i czułością już od poczęcia⁵⁹. Prawo państwowe zabezpieczało dzieci ze związków niewolników z wolnymi, gdyż uznawano je za wolne oraz mające prawo dziedziczenia po rodzicach⁶⁰. W przypadku powtórnego małżeństwa wdowy, całość majątku przyznawano dzieciom z pierwszego małżeństwa⁶¹. Życie nienarodzonych dzieci podlegało ochronie prawnej – w Asyrii aborcja była karalna (w Babilonii – nie)⁶².

Tamtejsza rodzina była najczęściej dwupokoleniowa, stanowili ją rodzice i dzieci⁶³. Patriarchat dawał prymat ojcu, który opiekował się i troszczył o życie całej rodziny oraz decydował o losie potomków⁶⁴. Kobieta także miała osobowość prawną – mogła być niezależna finansowo, wychowywać dzieci samotnie lub je przysposabiać. Jednak to ojciec cieszył się większym poważaniem, gdyż jedynie on mógł oddawać lub sprzedawać dzieci w niewolę za długi w razie kłopotów finansowych⁶⁵. Jego nazywano „panem”, „władcą” swoich dzieci. Dziedziczenie następowało w linii ojcowskiej, ze szczególnym prymatem syna pierworodnego⁶⁶. Takie ukierunkowanie pierworództwa znajdujemy również w literaturze starotestamentalnej, np. w historii Jakuba i Ezawa (Rdz 25, 29–33; 27, 18–41).

Gdy brakowało synów, sukcesja obejmowała córki, a w przypadku ich braku – przysposobionych synów, ponieważ adopcja zrównywała ich w prawach z synami biologicznymi⁶⁷ (nie był to akt prawny ostateczny, mógł ulec rozwiązaniu). Być

⁵⁸ Por. A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 38, 41.

⁵⁹ Por. J. Černý, *Religia...*, dz.cyt., 10, 71; A. Niwiński, *Mity i symbole...*, dz.cyt., 14, 227, 237, 265, 285, 309.

⁶⁰ Por. D. Arnauld, *Starożytny Bliski Wschód. Od wprowadzenia pisma do Aleksandra Wielkiego*, Warszawa 1982, 65; J. Chmiel, *Dziecko poczęte...*, art.cyt., 43.

⁶¹ Por. D. Arnauld, *Starożytny Bliski Wschód...*, dz.cyt., 65, 98.

⁶² Por. M. Bielicki, *Zapomniany świat Sumerów*, Warszawa 1969, s. 355–356; F. Joannès, *Gli archivi di un borghese di Babilonia*, *Il mondo della Bibbia*. Rivista bimestrale internazionale 4 (1993), z. 5, 23.

⁶³ Por. D. Arnauld, *Starożytny Bliski Wschód...*, dz.cyt., 110.

⁶⁴ Tamże, 295; F. Joannès, *Gli archivi...*, art.cyt., 23.

⁶⁵ Por. M. Bielicki, *Zapomniany świat...*, dz.cyt., 355; G. Contenau, *Życie codzienne w Babilonii i Asyrii*, Warszawa 1963, 17–20; M. Roaf, *Wielkie kultury świata. Mezopotamia*, Warszawa 1998, 121.

⁶⁶ Por. G. Contenau, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 17, 19; M. Roaf, *Wielkie kultury świata...*, dz.cyt., 121; J. Wolski, *Historia powszechna...*, dz.cyt., 26.

⁶⁷ Por. D. Arnauld, *Starożytny Bliski Wschód...*, dz.cyt., 27, 110; F. Joannès, *Gli archivi...*, art.cyt., 23; S. Moscati, *Kultura starożytna ludów semickich*, Warszawa 1963, 18–19, 95.

może sumeryjski wyraz „spadkobierca” wskazuje na znaczenie kultyczne, czyli „tego, który zapala olejek” zmarłym rodzicom⁶⁸.

Z rozwojem pisma Mezopotamia uruchomiła system szkolny. Podobnie jak w Egipcie były to w większości szkoły przyświątynne. Również tam wiedza była dostępna dla wybranych, o czym decydowali kapłani⁶⁹. Mimo iż szkoła świątynna służyła z surowej dyscypliny⁷⁰, relacja uczeń – nauczyciel była odwzorowaniem systemu patriarchalnego. Podobnie jak w szkołach egipskich nauczyciel był „ojcem”, a uczeń „synem”. Popularnym gatunkiem literatury mądrościowej były „pouczenia”, gdzie mędrzec, czyli ojciec, dawał rady uczniowi – synowi⁷¹. Treścią pouczeń była praktyczna mądrość życiowa, czerpiąca z doświadczeń pokoleń, czyli jak być dyskretnym i roztropnym w postępowaniu z ludźmi, okazywać szacunek rodzicom, panować nad językiem, być skromnym i prawdopodobnym, sprawować kult⁷².

Ogół społeczności, nawet bogaci, pozostawali niepiśmienni. W życiu społecznym stosowano przekaz ustny, szczególnie literatury, popularny w miejscach publicznych (place, bramy miejskie).

Religijne wyobrażenia Mezopotamczyków skłaniały się ku politeizmowi o barbarwieniu naturystycznym⁷³, w którym bogowie symbolizowali części świata oraz zjawiska przyrody. Według tych wierzeń człowiek był istotą spokrewnioną z bóstwami, gdyż powstał z krwi boga Kingu (pierwiastek duchowy, boski) oraz ziemi (pierwiastek materialny)⁷⁴. Bezpośrednim stwórcą człowieka było zamiennie któreś z bóstw męskich: Enki, Enil, Ea, Marduk, Sin⁷⁵ lub żeńskich uosobień bogini – matki: Aururu, Mami, Nintua, Ninchursag⁷⁶. Człowiek został stworzony przez bogów, aby im służył pokornie, ufnie i z bojaźnią⁷⁷. W czasie świąt wszyscy poddani wraz z królem świętowali „dzień boga” lub „dzień służenia bogu”⁷⁸.

⁶⁸ Por. D. Arnauld, *Starożytny Bliski Wschód...*, dz.cyt., 111; M. Bieliński, *Zapomniany świat...*, dz.cyt., 351, 355, 358; G. Contenau, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 19–20; F. Joannès, *Gli archivi...*, art.cyt., 23; S. Moscati, *Kultura starożytna...*, dz.cyt., 96, 167; J.S. Synowiec, *Mędracy Izraela...*, dz.cyt., 31.

⁶⁹ Por. D. Arnauld, *Starożytny Bliski Wschód...*, dz.cyt., 65.

⁷⁰ Por. G. Contenau, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 162, 185.

⁷¹ Por. D. Arnauld, *Starożytny Bliski Wschód...*, dz.cyt., 66.

⁷² Por. S. Moscati, *Kultura starożytna...*, dz.cyt., 67–68; J.S. Synowiec, *Mędracy Izraela...*, dz.cyt., 29–32.

⁷³ Por. G. Contenau, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 103.

⁷⁴ Tamże, 187; H. Langkammer, *Babilonia, Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1973, kol. 1235; R. Ranoszek, *Religie Mezopotamii*, w: *Zarys dziejów religii...*, dz.cyt., 292; J. Szłaga, *Asyryjczycy, Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1973, kol. 1019.

⁷⁵ Por. H. Langkammer, *Babilonia...*, art.cyt., kol. 1236.

⁷⁶ Por. M. Bieliński, *Zapomniany świat...*, dz.cyt., 197–201; A. Cavigneaux, *Marduk, il grande dio di Babilonia*, *Il mondo della Bibbia. Rivista bimestrale internazionale* 4 (1993), z. 5, 18; G. Contenau, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 164–165; H. Langkammer, *Babilonia...*, art.cyt., kol. 1236; R. Ranoszek, *Religie Mezopotamii...*, dz.cyt., 297; J.S. Synowiec, *Mędracy Izraela...*, dz.cyt., 34–35.

⁷⁷ Por. M. Bieliński, *Zapomniany świat...*, dz.cyt., 199–201; R. Ranoszek, *Religie Mezopotamii*, dz.cyt., 297; J.S. Synowiec, *Mędracy Izraela...*, dz.cyt., 34, 35.

⁷⁸ Por. M. Bieliński, *Zapomniany świat...*, dz.cyt., 192; H. Langkammer, *Babilonia...*, art.cyt., kol. 1236; M.W. Alpatow, *Historia sztuki. Starożytność*, t. 1, Warszawa 1984⁶, 59.

Nawet ustrój mezopotamskich państw – miast był teokratyczny: każdy człowiek był sługą bożym oraz członkiem jego orszaku. Rządy w imieniu bóstwa sprawowali *lugal* – król lub *ensi* – kapłan z miejscowej świątyni⁷⁹, stąd królowie mieli się za pochodzących od bóstw pomazańców⁸⁰, karmionych mlekiem bogiń. Nazywano ich synami Gatumdug, Niny, Ninsun, Baby, Belit i Isztar.

Ludzkość otrzymała od bóstw zasady „ustrojowe” – *me*, które porządkowały życie społeczne, polityczne i religijne⁸¹. Mīt o Gilgameszu mówił o przyszłej nieśmiertelności jako celu ludzkiego życia, jednak przerosło to możliwości człowieka wspomagane go przez opiekuńcze bóstwa⁸². Jedynie niektórzy ludzie (np. Unapisz-tim), z uwagi na ich zasługi względem bóstw, zostali włączeni do panteonu⁸³. Asyryjczycy propagowali kult herosów – potomków boga i śmiertelnej kobiety⁸⁴.

Zarówno starożytni Egipcjanie, jak i Mezopotamczycy traktowali posiadanie potomstwa, jako ważne zadanie społeczne. Powszechnie wierzyli, iż człowiek wywodzi się od bóstw (różne wersje mitów kreatywnych) i jest od nich zależny. W przypadku, gdy ludzie sprawowali kult wedle tamtejszych reguł, mieli pewność opieki bogów, nazywając siebie „córkami lub „synami” bogów.

4. PODSUMOWANIE

Inicjacja religijna dziecka w Egipcie i Mezopotamii następowała niedługo po narodzeniu. Rodzice włączali w ten sposób potomka w sprawowanie kultu. Imiona nadawane dzieciom często był teoforyczne, określające sposób boskiej interwencji w dziejach świata lub inwokację do bóstwa.

Celem wychowania dzieci było praktyczne przygotowanie ich do samodzielności – sumiennego wypełniania obowiązków państwowych oraz religijnych.

Dzieci były nadzieją starożytnych Egipcjan i Mezopotamczyków: ich przyszłe życie miało realnie wzmocnić sytuację materialną rodziny oraz zagwarantować rodzicom dostatek i spokojną starość.

Takie ujęcie idei dzieciństwa Bożego jest zbliżone do spojrzenia biblijnego. Korzenie cywilizacji pozostają w wielu punktach styczne. Na nich również buduje Jan Ewangelista swój obraz dziecka Bożego.

Spojrzenie na dziecko w starożytnym Egipcie i Mezopotamii ma cechy zbliżone do spojrzenia biblijnego, gdyż korzenie cywilizacji starożytnej wykazują liczne punkty styczne. Poznanie ich pozwala znaleźć pozabiblijne odniesienia nowotestamentalnego obrazu dziecka Bożego i może stanowić podstawę pogłębienia zagadnień wychowania chrześcijańskiego.

⁷⁹ Por. A. Cavigneaux, *Marduk...*, art.cyt., 18–20; R. Ranoszek, *Religie Mezopotamii...*, dz.cyt., 304; M. Roaf, *Wielkie kultury świata...*, dz.cyt., 82.

⁸⁰ Por. J. Bright, *Historia Izraela...*, dz.cyt., 33.

⁸¹ Por. M. Bielicki, *Zapomniany świat...*, dz.cyt., 215.

⁸² Tamże, 201, 205–206; G. Contenau, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 157.

⁸³ Por. G. Contenau, *Życie codzienne...*, dz.cyt., 177; J.S. Synowiec, *Mędrzy Izraela...*, dz.cyt., 36–37, 40.

⁸⁴ Por. J.S. Synowiec, *Mędrzy Izraela...*, dz.cyt., 42.

BIBLIOGRAFIA

- Alpatow M.W., *Historia sztuki. Starożytność*, t. 1, tłum. z niem. M. Kurecka i W. Wirpsza, Warszawa: Arkady 1984⁶.
- Andrzejewski T., *Starożytny Egipt*, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik 1952.
- Andrzejewski T. (wybór i tłum. z egip.), *Opowiadania egipskie*, Warszawa: PWN 1958.
- Arnauld D., *Starożytny Bliski Wschód. Od wprowadzenia pisma do Aleksandra Wielkiego*, tłum. z fr. M. Ryszkiewicz, K. Wakar Warszawa: PWN 1982.
- Baines J., Málek J., *Wielkie kultury świata. Egipt*, tłum. T. Derda, Warszawa: Świat Książki 1996.
- Bielicki M., *Zapomniany świat Sumerów*, Warszawa: PIW 1969.
- Bright J., *Historia Izraela*, tłum. z ang. J. Radożycki, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen 1994.
- Cavigneaux A., *Marduk, il grande dio di Babilonia*, *Il mondo della Bibbia. Rivista bimestrale internazionale* 4 (1993), z. 5, 12–22.
- Chmiel J., *Dziecko poczęte według Biblii i starożytnego judaizmu*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 44 (1991), 43–44.
- Contenau G., *Życie codzienne w Babilonie i Asyrii*, Warszawa: IW PAX 1963.
- Černý J., *Religia starożytnych Egipcjan*, Warszawa: PIW 1974.
- Jelonek T., *Religia Izraela wobec religii ościennych*, Kraków: Petrus 2009.
- Joannès F., *Gli archivi di un borghese di Babilonia*, *Il mondo della Bibbia. Rivista bimestrale internazionale* 4 (1993), z. 5, 23–30.
- Kunderewicz C., *Religia starożytna – Egipt*, *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin: TN KUL 1983, kol. 689–691.
- Kupis B., *Religie świata antycznego*, w: *Zarys dziejów religii*, red. J. Keller i in., Warszawa: Iskry 1976³.
- Langkammer H., *Babilonia*, *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin: TN KUL 1973, kol. 1235–1236.
- Marrou, H.I. *Historia wychowania w starożytności*, tłum. z fr. S. Łoś, Warszawa: PWN 1961.
- Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W.R. Farmer, Warszawa: Verbinum 2000.
- Morenz S., *Bóg i człowiek w starożytnym Egipcie*, Warszawa: PIW 1972.
- Niwiński A., *Mity i symbole religijne starożytnego Egiptu*, Warszawa: Wydawnictwo „Pro-egipt” 1984.
- Roaf M., *Wielkie kultury świata. Mezopotamia*, tłum. z ang. H. Turczyn-Zalewska, Warszawa: Diogenes – Świat Książki 1998.
- Smutnicka A.R., *Dzieciństwo Boże w kontekście pedagogii wiary św. Jana*, Gorzów Wlkp. 1994 [mps pracy mgr].
- Synowiec J.S., *Mędrcy Izraela, ich pisma i nauka*, Kraków: „Bratni Zew” 1990.
- Świderk [Świderkówna] A., *W „państwie” Apolloniosa. Społeczeństwo wczesno-ptolemejskie Fajum w świetle Archiwum Zenona*, Warszawa 1959.
- Świderkówna A., *Życie codzienne w Egipcie greckich papirusów*, Warszawa: PWN 1983.
- Szczudłowska A., *Piśmiennictwo staroegipskie*, w: *Starożytny Egipt*, red. A. Szczudłowska, Warszawa: PWN 1978², 165–182.
- Szlaga J., *Asyryjczycy*, *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin: TN KUL 1973, kol. 1019.
- Rogerson J., *Wielkie kultury świata. Świat Biblii*, tłum. z ang. T. Derda i M. Burdajewicz, Warszawa: Wydawnictwo Penta 1996.
- Winnicki J.K., *Religia starożytnych Egipcjan*, w: *Starożytny Egipt*, red. A. Szczudłowska, Warszawa: PWN 1978².
- Wolski J., *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa: PWN 1971.

NON – BIBLICAL ROOTS OF THE IDEA OF DIVINE FILIATION**Summary**

The article presents the concept of being a child in ancient Egypt and Mesopotamia. It was marked by the respect for a child and his origin from gods. The aim of upbringing was to practically prepare a child for adult life and his social, civic and religious roles. This analysis is a basis for the idea of divine filiation in the New Testament study.

Key words: child, child of God, divine filiation, Egypt, Mesopotamia, upbringing

IWONA MAŁGORZATA STROJEK

Łódź

WYBÓR I ZESTAWIENIE TEKSTÓW JANA PAWŁA II NA TEMAT SENSU I GODNOŚCI LUDZKIEGO CIERPIENIA

Słowa kluczowe: Jan Paweł II, nauczanie, człowiek, sens, godność, wartość, choroba, cierpienie, odkupienie, krzyż

1. Wprowadzenie. 2. Jan Paweł II o cierpieniu i chorobie. 3. Odkupieńcza wartość krzyża. 4. Godność człowieka cierpiącego. 5. Zbawczy sens i godność ludzkiego cierpienia

1. WPROWADZENIE

Papież Jan Paweł II w czasie swojego pontyfikatu często spotykał się z ludźmi chorymi, wygłosił do nich mnóstwo przemówień. Z oddaniem i serdecznością zwracał się do nich, zapewniając ich o swoim wsparciu duchowym i o modlitwie. Jan Paweł II solidaryzował się z chorymi i cierpiącymi, sam bowiem doświadczył cierpienia i choroby. Wydarzenia zamachu na jego życie naznaczyły rozważania osobistym świadectwem. Formułowała się poniekąd „ewangelia cierpienia i choroby”. W rozważaniach, adresowanych do ludzi doświadczających wielorakich ograniczeń ze względu na stan zdrowia, Papież ukazywał wartość i sens ludzkiego cierpienia, a także godność i rolę cierpiących. Wskazywał, że ludzie chorzy, cierpiący są najbliższymi Krzyża Jezusa, odwołując się do tajemniczego sformułowania św. Pawła z *Listu do Kolosan*, swoim cierpieniem „dopełniają braki udreń Chrystusa” (por. Kol 1, 24), stają się tym samym współuczestnikami Chrystusowych cierpień.

W artykule zostaną zestawione teksty papieskie, by mogło być ukazane nauczanie Jana Pawła II na temat sensu i wartości cierpienia oraz choroby.

2. JAN PAWEŁ II O CIERPIENIU I CHOROBY

Okazją do sformułowania „ewangelii o cierpieniu” – wręcz „ewangelii cierpienia i choroby”, było doświadczenie osobiste Jana Pawła II, które stało się jego udziałem po zamachu na jego życie w Rzymie 13 maja 1981 roku, jak również peł-

ne empatii spotkania z chorymi w miejscach cudownych uzdrowień i w ośrodkach leczniczych.

Cierpienie zawsze jest rzeczywistością, – rzeczywistością o tysiącu twarzy – mówił Jan Paweł II do chorych podczas swojej pielgrzymi do Lourdes 15 sierpnia 1983 roku. Myślę tu o tragediach spowodowanych przez pewne, trudne do przewidzenia zjawiska, o cierpieniach moralnych mnożących się w społeczeństwie, które myślało, że się z nimi upora. Myślę o wszystkich ułomnościach i chorobach: niektórych z czasem uleczalnych, innych jak dotąd, niestety nieuleczalnych. Jeśli cierpienie jest czymś obiektywnym, to o wiele bardziej jest ono subiektywne, niepowtarzalne, w tym sensie, że każda osoba, kaleka czy chora, na to samo cierpienie reaguje w całkiem odmienny sposób. Jest to tajemnica nieprzewidzianej wrażliwości każdego człowiek¹.

Chorem, zgromadzonym 23 marca 1985 r. w kaplicy Centrum Traumatologicznego w Rzymie, Jan Paweł II mówił:

Cierpienie fizyczne lub moralne, które zdarza się niekiedy niespodziewanie, jest wezwaniem, zachętą, upomnieniem skłaniającym do poprawy, do zmiany życia, do odrodzenia się, do nawrócenia się, w każdej okoliczności trzeba pytać: „Czego wymaga ode mnie Pan?” W ten sposób otworzy się atmosfera i więź przyjaźni, zażyłości, wzajemnej dobroci, co pomaga przezwyciężyć niewygodę choroby, ewentualne zawsze możliwe niedostatki, a wtedy trudności nie przerażają nie irytują i nie rozjątrzają².

W duchu świadectwa człowieka obeznanego z cierpieniem wybrzmiewały słowa:

Drodzy Chorzy, chciałbym pozostawić w waszej pamięci i waszych sercach trzy światelka, które wydają mi się cenne. Najpierw: jakiegokolwiek jest wasze cierpienie, fizyczne czy moralne, osobiste czy rodzinne, apostolskie, czyli kościelne, ważne jest, abyście je sobie jasno bez pomniejszania go ani wyolbrzymiania, uświadomili wraz całym łańcuszkiem reakcji, jakie rodzi ono w waszej ludzkiej wrażliwości: poczuciem klęski, bezużyteczności własnego życia. Następnie jest rzeczą konieczną, by postępować na drodze akceptacji. Tak, akceptować ten stan rzeczy, nie na zasadzie mniej lub bardziej ślepej rezygnacji, ale dlatego, że wiara zapewnia nas, iż Pan może i pragnie wyprowadzić dobro od zła. Jakże wielu z was mogłoby zaświadczyć, że cierpienie, zaakceptowane w wierze, odradza pogodę ducha, nadzieję.

I wreszcie najpiękniejszy gest, który możecie uczynić: ofiara. Dar złożony z miłości do Pana i do naszych braci pozwala osiągnąć, nieraz w stopniu bardzo wysokim, teologiczną cnotę miłości, to znaczy zatracenie się w miłości Chrystusa i Przenajświętszej Trójcy do ludzkości. Te trzy etapy przeżyte przez każdego, kto cierpi, wedle jego własnego rytmu i otrzymanej łaski, przyniosą zdumiewającą wolność wewnętrzną³.

Już wcześniej Jan Paweł II podejmował temat tajemnicy cierpienia. Również i tu miał własne doświadczenia. Mówił kilka miesięcy po inauguracji pontyfikatu na audyencji z chorymi:

¹ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do chorych. *Cierpienie świadome, przyjęte z wiarą i ofiarowane czyni nas współpracownikami Chrystusa*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. VI, 2 (lipiec–grudzień 1983), Poznań 1999, 102.

² Por. Jan Paweł II, Przemówienie do chorych zgromadzonych w Kaplicy Ortopedycznego Centrum Traumatologicznego w Rzymie. *Autentyczna miłość sprawdza się w cierpieniu*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. VIII, 1 (styczeń–czerwiec 1985), Poznań 2003, 386. Warto przypomnieć, iż rok wcześniej w Centrum w płonącej windzie szpitalnej śmierć ponieśli prof. Antonio Mosca i siostra Luciana Iezzi.

³ Por. Jan Paweł II, *Cierpienie świadome...*, dz.cyt., 102.

Cierpienie jest wielką tajemnicą, ale z łaską Jezusa Chrystusa staje się bezpieczną drogą ku szczęściu wiecznemu. Doprawdy ból jest odpowiednim środkiem, by stawać się coraz zażyłymi przyjaciółmi Jezusa, który chce być świadkiem i wsparciem naszego istnienia⁴.

O nieodłącznym od ludzkiego życia charakterze cierpienia i bólu Jan Paweł II pisał w swojej Posynodalnej adhortacji *Christifideles laici* z 1988 r., poświęconej powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie. W 53 jej punkcie znalazł się dłuższy wywód na temat chorych i cierpiących w misji Kościoła. Czytamy tam m.in. „Człowiek, choć powołany do radości, w swoim codziennym życiu doświadcza cierpienia i bólu w najrozmaitszych formach”. Autor adhortacji nie omieszczał niczego dalej stwierdzić: „Choroba bowiem wydaje się najczęstszą i najbardziej powszechną postacią ludzkiego cierpienia”⁵. Przemawiając do trędowatych 8 lipca 1980 r. w Marituba, Jan Paweł II stwierdził:

Choroba naprawdę jest krzyżem, czasami ciężkim krzyżem, próbą, którą Bóg dopuszcza w życiu człowieka, w niepojętej tajemnicy planu, który wymyka się naszym zdolnościom pojmowania. Ale nie powinna ona być widziana jako ślepe przeznaczenie. Nie musi też być wcale sama w sobie karą. Nie jest czymś, co unicestwia, nie zostawiając nic pozytywnego. Przeciwnie, krzyż choroby, nawet kiedy ciąży ciało, niesiony w łączności z krzyżem Chrystusa staje się źródłem zbawienia, życia i zmartwychwstania, dla samego chorego i dla innych, dla całej ludzkości. Pewien jestem, że choroba widziana w takim świetle, chociaż boleśnie i po ludzku umartwiająca, zawiera w sobie załazek nadziei i niesie nowe pocieszenie⁶.

Przeciwko postrzeganiu choroby jako ślepego przeznaczenia Jan Paweł II mówił 13 lutego 1982 r. na spotkaniu z chorymi w Szpitalu św. Karola Boromeusza w Onitsha (Nigeria):

Dopóki odbywamy tę ziemską pielgrzymkę, dopóty istnieć będą cierpienie i choroba. Są one częścią kondycji człowieka i w rezultacie są wynikiem grzechu pierwotnego, lecz nie konieczne są winą poszczególnych osób. Wielu ludzi w różnym wieku cierpi bez żadnej własnej winy⁷.

Jan Paweł II głosił:

Chociaż Bóg dopuszcza istnienie cierpienia w świecie z pewnością nie raduje się nim. Pan nasz Jezus Chrystus, Bóg – człowiek kochał chorych, poświęcał większość swojej ziemskiej posługi uzdrawiając chorych i utwierdzając cierpiących. Nasz Bóg jest Bogiem miłosierdzia i pocieszenia i oczekuje od nas, że i my podejmiemy te zwyczajne środki, aby cierpieniu i chorobie zapobiec, usunąć je. Lecz mimo tych wszystkich wysiłków, cierpienie i choroba istnieją nadal⁸.

A nam trudno czasami pogodzić się z cierpieniem. Jest ono wielką tajemnicą w życiu człowieka. Trzeba ją zgłębiać, próbować zrozumieć, aby móc odpowiedzieć na wolę Boga. Dla człowieka wierzącego mocnym oparciem w chwilach ciężkich doświadczeń w chwili próby jest sama jego wiara i męka Syna Bożego zbawiającego rodzaj ludzki nie inaczej, tylko przez własne cierpienie⁹.

⁴ Jan Paweł II, Audienca śródowa z chorymi 21 III 1979, w: Jan Paweł II, *O cierpieniu*. Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia (1978–1982), Warszawa 1985, 29.

⁵ Jan Paweł II, *Adhortacja Christifideles laici*, w: *Adhortacje apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1997, 455–456.

⁶ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do trędowatych w Marituba w: Jan Paweł II, *O cierpieniu...*, dz.cyt., 97.

⁷ Por. Jan Paweł II, Spotkanie z chorymi w szpitalu św. Karola Boromeusza w Onitsha. *Chrześcijański sens cierpienia i starości*, w: *Nauczanie papieskie*, t. V, 1 (1982), Poznań 1993, 186.

⁸ Por. tamże,

⁹ Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec Święty do chorych*, Warszawa 1986, 6.

Chrystus nie żąda od nas, żebyśmy zamykali oczy na cierpienia. Jest ono czymś rzeczywistym i powinniśmy mieć jasną tego świadomość. Chrystus chce, żebyśmy patrzyli głębiej, żebyśmy wierzyli, iż w cierpiącym ciele tli się nie tylko życie ludzkie z całą jego godnością i wszystkimi jego prawami, ale pulsuje także, na mocy chrztu, prawdziwe życie Boże, przedziwne życie dzieci Bożych¹⁰.

3. ODKUPIENICZA WARTOŚĆ KRZYŻA

Kontynuując zachętę, by patrzeć głębiej, Jan Paweł II, dość śmiało formułował tezę o wyborze Boga, wręcz o powołaniu do uczestnictwa w tajemnicy zbawczej Krzyża Chrystusowego:

Jak Ojciec niebieski wybrał dla zbawienia ludzi Krzyż, znak hańby i słabości, tak wybrał naszą chorobę, ponieważ ten krzyż, włożony na wasze ramiona i wrzynający się w wasze ciało, staje się – razem z krzyżem Jezusa – narzędziem i znakiem zbawienia dla was, którzy go dźwigają w wierze i nadziei chrześcijańskiej i dla wszystkich innych ludzi potrzebujących zbawienia. Wasze cierpienie i cierpienie wszystkich ludzi zyskuje głębokie znaczenie i zmienia się ze słabości w moc, z ubóstwa w bogactwo, kiedy zostaje rozjaśnione przez Krzyż Jezusa¹¹.

Wkrótce po tych słowach, dokładnie w dwa miesiące, Jan Paweł II przeżył zamach na swoje życie, a w konsekwencji – czas dotkliwego cierpienia.

Jakby uprzedzając zamach i jego konsekwencje oraz własny sposób odnalezienia się w krzyżu, którego miał doświadczyć, Jan Paweł II medytował z cierpiącymi we franciszkańskiej bazylice w Krakowie 9 czerwca 1979 r., w ulubionym miejscu swoich prywatnie przeżywaney Drogi krzyżowej:

„On wziął na siebie nasze choroby i nasze niemoce”. Wziął w sposób radykalny, bo Krzyż był największą niemocą i upokorzeniem, i męką najstraszliwszą. Wziął więc na siebie Jezus Chrystus to wszystko, co dźwiga na sobie każdy z ludzi cierpiących, każdy z was tutaj, w Krakowie i na całym świecie¹².

Gdzie indziej kontynuował:

Na krzyżu swoim Syn Boży dokonał odkupienia świata. I poprzez tę tajemnicę każdy krzyż, który dźwiga człowiek, nabiera niepojętej godności. Staje się znakiem zbawienia dla tego, kto go dźwiga, a także dla innych¹³.

W Liście apostolskim *Salvifici doloris* na temat chrześcijańskiego sensu cierpienia, Jan Paweł II dopowiadał:

[Jeśli Chrystus..., to każdy człowiek dop. *I.M.S.*] jest wezwany do uczestnictwa w tym cierpieniu, przez które każde ludzkie cierpienie zostało także odkupione. Dokonując Odkupienia

¹⁰ Tamże, 25.

¹¹ Jan Paweł II, Spotkanie z chorymi. *Włączcie się z wiarą w tajemnicę Krzyża*, w: *Nauczanie papieskie*, t. IV, 1 (styczeń–czerwiec 1981), Poznań 1989, 343.

¹² Jan Paweł II, *Do chorych*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, 1 (styczeń–czerwiec 1979), Poznań 1990, 699.

¹³ Jan Paweł II, Apel Jasnogórski, *Krzyż przemienia cierpienie ludzkie*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, 1 (styczeń–czerwiec 1979), Poznań 1990, 629.

przez cierpienie, Chrystus wyniósł zarazem ludzkie *cierpienie na poziom Odkupienia*. Przeto też w swoim ludzkim cierpieniu każdy człowiek może stać się uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa¹⁴.

Pieśń cierpiącego Sługi (Iz 53, 2–6) była stałym punktem odniesienia papieskich zamyśleń nad tajemnicą odkupieńczego cierpienia Chrystusa:

Chrystus, syn Boga, niewinny poznał cierpienie na własnym ciele. Męka, Krzyż, śmierć na Krzyżu ciężko go doświadczyły: jak przepowiedział prorok Izajasz, został zeszepecony, doprowadzony do niehumanoidalnego wyglądu. On nie zasłaniał się ani nie ukrywał swego cierpienia, przeciwnie, prosił Ojca, by oddalił kielich, lecz w głębi serca wyznawał jedno: „Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”. Ewangelia i cały Nowy Testament mówi nam, że Krzyż tak przyjęty i przeżyty stał się odkupieniem¹⁵.

Podczas audiencji śródowej w kwietniu 1979 r., Jan Paweł II „rzucił” znamienne stwierdzenie:

Per crucem ad lucem, to jest: poprzez cierpienia Krzyża osiąga się błogosławieństwo światła. Chrystus swoim zmartwychwstaniem odkupił, wybawił ból, który przez to zyskał swoją godność, bo został pozbawiony swojej bezużyteczności, by stać się pozytywnym źródłem dobra i świetlanym znakiem nadziei, która nie zawiedzie¹⁶.

4. GODNOŚĆ CZŁOWIEKA CIERPIĄCEGO

Szczególna uwaga, poświęcana przez Jezusa chorym i cierpiącym, zdaje się być dla Jana Pawła II podstawą przekonania i głoszenia przezeń tezy o wyjątkowej godności cierpienia i cierpiącego człowieka:

Jeżeli z punktu widzenia ludzkiego Wasza sytuacja życiowa jest bardzo przykra, bolesna, czasem wręcz upokarzająca, to z ewangelicznego punktu widzenia można powiedzieć, że Wasza sytuacja jest uprzywilejowana. Wy macie większe prawo do Chrystusa. Wy bardziej Go wyobrażacie, uobecniacie, niż każdy z nas, którzy nie jesteśmy w taki sposób jak Wy dotknięci stygmatem cierpienia¹⁷.

Do grupy chorych przed Grotą Lourdes w Ogrodach Watykańskich, dwa tygodnie przed pierwszą pielgrzymką do Polski w 1979 r. Jan Paweł II mówił:

Tak, w swoim okaleczonym i zbolalym ciele jesteście wyobrażeniem Chrystusa ukrzyżowanego i jakby przedłużeniem Jego Męki, w taki sposób, że każdy z was może powtórzyć za św. Pawłem: „W moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24); i jeszcze: „Wspólnie z Nim (to jest z Jezusem) cierpimy. po to, by wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8, 17). Chrystus przecież wybiera was, jednoczy was i upodabnia was do siebie za nieodzownym i niewypowiedzianym pośrednictwem cierpienia, przez które wyciska na was swój bolesny i trwały obraz dla wypełnienia dzieła Odkupienia¹⁸.

¹⁴ Jan Paweł II, *List Salvifici doloris*, 19, w: Jan Paweł II, *Dziela zebrane. Listy*, Kraków 2007, 230.

¹⁵ Jan Paweł II, *Refleksje o cierpieniu*, w: *Moja moc z Was...*, dz.cyt., 70.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, Audiencja śródowa 18 IV 1979, w: Jan Paweł II, *O cierpieniu...*, dz.cyt., 30.

¹⁷ Jan Paweł II, Do chorych w krakowskim kościele Ojców Franciszkanów 09.06.1979 w: Jan Paweł II, *O cierpieniu...*, dz.cyt., 39.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do chorych 21 maja 1979. *W cierpieniu dokonuje się dzieło Odkupienia*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, 1..., dz.cyt., 521.

Dziękując chorym za obecność na audyencji generalnej, w środę, 10 października 1979 r. Jan Paweł II nie omieszczał podkreślić, że cierpiący swoim cierpieniem dają świadectwo chrześcijańskiej mocy, odwagi i wiary, tych cnót które podtrzymują chorych w ich ciężkich próbach, do jakich zostali w tajemniczy sposób powołani. Ich tajemnicze powołanie do cierpienia każe innym zastanowić się nad „prawdziwym znaczeniem tego ziemskiego życia, tak kruchego i krótkotrwałego, oraz tak niezrozumiałego bez wiary wyższej”¹⁹. Pięć dni wcześniej (5 października 1979 r.), w Seminarium w Quigley South w Stanach Zjednoczonych, Jan Paweł II mówił do chorych, zachęcając ich do akceptacji swojego losu, cierpliwości i jednoczenia się z cierpiącym Jezusem: „Dziękuję Wam za cierpienie, które nosicie w swoich ciałach i w swoich sercach”²⁰.

Chorym ze Stowarzyszenia Papieża Jana XXIII przed Grotą Lourdes w Ogrodach Watykańskich Jan Paweł II postawił pytanie i zarysował odpowiedź:

jaka jest zatem wartość Waszego cierpienia? Nie cierpieliście i nie cierpicie na próżno: ból sprawia, że dojrzewacie duchowo, oczyszczacie serce, pojmujecie realne znaczenie świata i życia, wzrasta Wasze dobro, cierpliwość, wielkoduszność [...]. Umiejcie przeto nadać chrześcijańską wartość Waszemu cierpieniu, umiejcie uświęcić Wasz ból przez stałą i wspańiałomyślną ufność do Tego, który daje siłę i umacnia²¹.

W Saragossie, trzy i pół roku później, już po zamachu, Jan Paweł II dopowie swoją myśl:

Wasze cierpienie posiada wielką wartość nadprzyrodzoną. Wasze cierpienie ma wielki sens humanizujący, ewangelizujący, pokutny i błagalny, zwłaszcza jeżeli sami zajmujecie otwartą, twórczą – w miarę możliwości pozytywną postawę wobec działania łaski w waszej duszy²².

Ten humanizujący sens cierpienia dał się zauważyć także w krakowskim przemówieniu do chorych we franciszkańskiej bazylice:

Wy, słabi, fizycznie słabi, poddani cierpieniom, jesteście równocześnie – a w każdym razie możecie być – źródłem mocy dla innych, dla zdrowych, czasem dla tych, którzy swoje zdrowie źle wykorzystują, którzy obrażają Boga posługując się swoim zdrowiem i swoimi siłami. Wy chorzy, cierpiący, jesteście dla nich nie tylko wyrzutem, ale także i nawróceniem. Nawrócenie grzeszników idzie poprzez wasze cierpienie. Tak, jak zbawienie świata, odkupienie świata, czyli nawrócenie człowieka w świecie idzie poprzez Krzyż Chrystusa, tak ciągle nawracanie grzeszników w świecie idzie poprzez wasz Krzyż, poprzez wasze cierpienie²³.

Podczas modlitwy różańcowej z chorymi w Pompejach, 21 października 1979 r., Jan Paweł II, mając z pewnością w pamięci także ofiary tragedii wybuchu Wezuwiusza, powiedział:

¹⁹ Por. Jan Paweł II, Audyencja śródowa 10 X 1979, w: Jan Paweł II, *O cierpieniu...*, dz.cyt., 51.

²⁰ Por. tamże, Jan Paweł II, *Słowo do chorych* w Quigley South Seminary w USA 5 X 1979, 51.

²¹ Por. Jan Paweł II, Do chorych należących do Stowarzyszenia Papieża Jana XXIII 21 V 1979, w: Jan Paweł II, *O cierpieniu*, dz.cyt., 32–33.

²² Jan Paweł II, Przemówienie do chorych podczas spotkania Maryjnego w Saragossie 6 XI 1982. *W Krzyżu Chrystusa jest sens waszego cierpienia*, w: *Nauczanie papieskie*, t. V, 2 (czerwiec–grudzień 1982), Poznań 1996, 734–735.

²³ Jan Paweł II, *Do chorych*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, 1..., dz.cyt., 699.

Dana jest Wam niezwykła okazja osiągnięcia szczytu ludzkich możliwości: umieć przyjąć i chcieć znosić chorobę i towarzyszące jej trudności jako dar wzniosłej miłości i całkowitego oddania się woli Ojca. [...] nasze cierpienie przygotowuje nas do przyjęcia królestwa Bożego [...]; nasz ból nie tylko nie jest daremny, ale okazuje się, na podobieństwo boleści boskiego Mistrza, cenną siłą płodności duchowej. Nasze ofiary nie są bezskuteczne, nasza egzystencja nie jest zmarnowana²⁴.

Na zakończenie tej części prezentacji papieskiego nauczania na temat godności człowieka cierpiącego i godności samego cierpienia człowieka, przytoczmy jedną z wcześniejszych wypowiedzi Jana Pawła II. Pozostaje ona ciągle zachętą do zgłębiania tej problematyki:

Powinniśmy jakby zatrzymać się wobec cierpienia, wobec człowieka, który cierpi, aby odkryć te fundamentalne związki między moim a jego „ja” ludzkim. Musimy stanąć wobec człowieka, który cierpi, aby uznać wobec niego i – jeśli to możliwe – razem z nim całą godność, powiedziabym, cały majestat cierpienia. Musimy pochylić czoła przed tymi braćmi czy siostrami, którzy są właśnie słabi i bezradni, pozbawieni czegoś, co nam jest dane, czym cieszymy się każdego dnia²⁵.

5. ZBAWCZY SENS I WARTOŚĆ LUDZKIEGO CIERPIENIA

Prawie każdy wchodzi w cierpienie z typowo ludzkim sprzeciwem oraz pytaniem „dlaczego ja”. Pyta o sens cierpienia i szuka na to pytanie odpowiedzi w ludzkim wymiarze. Niejednokrotnie zapewne stawia to pytanie również Bogu – i stawia wobec Chrystusa. Nie może przy tym nie dostrzegać, że Ten, wobec kogo stawia swe pytanie, sam cierpi – a więc, chce mu odpowiadać z Krzyża, z środka swego własnego cierpienia – dobywa autor Listu apostołskiego *Salvifici doloris*:

Trzeba jednak – nieraz czasu, nawet długiego czasu, ażeby ta odpowiedź zaczęła być wewnątrz – słyszalna. Chrystus bowiem na ludzkie pytanie o sens cierpienia nie odpowiada wprost i nie odpowiada w oderwaniu. Człowiek słyszy Jego zbawczą odpowiedź w miarę, jak sam staje się uczestnikiem cierpień Chrystusa²⁶.

Odpowiedź, która przychodzi przez takie uczestnictwo na drodze wewnętrznego spotkania z Mistrzem – kontynuuje Jan Paweł II jako doświadczony przewodnik, jest z kolei czymś więcej niż oderwaną odpowiedzią na pytanie o sens cierpienia. Jest to bowiem nade wszystko wezwanie. Powołanie. Chrystus nie wyjaśnia w oderwaniu racji cierpienia, ale przede wszystkim mówi: „Pójdź za mną”. Weź udział swoim cierpieniem w tym zbawieniu świata, które dokonuje się przez moje cierpienie. Przez mój Krzyż. W miarę jak człowiek bierze swój Krzyż, łącząc się duchowo z Krzyżem Chrystusa, odsłania się przed nim zbawczy sens cierpienia. Człowiek nie odnajduje tego sensu na swoim ludzkim poziomie, ale na poziomie cierpienia Chrystusa. Równocześnie jednak z tego Chrystusowego poziomu ów zbawczy sens cierpienia zstępuje na poziom człowieka i staje się poniekąd wyrazem jego własnej odpowiedzi. Wówczas też człowiek odnajduje w swoim cierpieniu pokój wewnętrzny, nawet duchową radość²⁷.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Różaniec z chorymi. Pod macierzyńskim wezwaniem Maryi*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, 2 (lipiec–grudzień 1979), Poznań 1992, 409.

²⁵ Por. Jan Paweł II, *Anioł Pański* 11 II 1979. *Myślę dziś o ludziach cierpiących*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, 1..., dz.cyt., 154.

²⁶ *Salvifici doloris*, 20, por. Jan Paweł II, *Sens cierpienia*, w: Jan Paweł II, *Serce pragnie sensu. Motywy życia i nadziei*, wybór i układ A. Czerniak, Warszawa 1991, 81.

²⁷ Por. tamże.

W papieskich wypowiedziach wraca temat, że choroba, cierpienia związane ze starzeniem się nie są zrzędzeniem losu ani ślepym przeznaczeniem. W Vaduz (Księstwo Liechtenstein) 8 września 1985 r. mówił do chorych:

Choroba, ułomność i dolegliwości podeszłego wieku nie są nigdy dla wierzącego chrześcijanina jedynie tragicznym zrzędzeniem losu, lecz zawsze stanowią również posłannictwo i wezwanie, skierowane do nas przez Bożą Opatrzność. W cierpieniu dopuszczonym albo nawet przeznaczonym nam przez Bożą Opatrzność spotykamy się ostatecznie z niezgłębianą tajemnicą śmierci i zmartwychwstania samego Chrystusa. Jest to jego wezwanie do szczególnego rodzaju naśladowania – do naśladowania krzyża. To przecież sam Chrystus zaprasza nas do tego, byśmy dolegliwości, cierpienie, bezradność przyjęli jako Jego jarzmo i ukazuje nam, w jaki sposób możemy Go naśladować. Jedynie przyjęcie cierpienia w duchu wiary może dogłębnie je przemienić. Wtedy staje się ono osobistym uczestnictwem w odkupieńczej zadość czyniącej męce Chrystusa, który przeżywa ją dalej w cierpiącym człowieku²⁸.

Wiara w uczestnictwo w cierpieniu Chrystusa – konsekwentnie powiada o tym Jan Paweł II, niesie ze sobą tę wewnętrzną pewność, że człowiek cierpiący w duchowym wymiarze dzieła Odkupienia służy podobnie jak Chrystus, zbawieniu swoich braci i siostr. Nie tylko więc jest pożyteczny dla других, ale co więcej – spełnia służbę niczym niezastąpioną²⁹.

Pojawia się także nowy wymiar – *imitatio*:

Cierpienie jest zaproszeniem do większego upodobnienia się do Syna w wypełnianiu woli Ojca. Daje nam ono możliwość naśladowania Chrystusa, który umarł, ażeby uwolnić rodzaj ludzki od grzechu. Dlatego też Ojciec sprawił, że cierpienie może ubogacić jednostkę i cały Kościół³⁰.

Docelowym punktem papieskiego nauczania pozostają słowa św. Pawła o dopełnianiu udręk Chrystusa, aby uwydatnić zbawczy wymiar cierpień przyjętych dla i ze względu na Chrystusa:

Cierpienie przyjęte dla Chrystusa jest zawsze cierpieniem zbawczym. Święty Paweł – któremu także przyszło znosić wiele cierpień i przeciwności – w taki sposób wyjaśnia, na czy polega ta zbawcza moc cierpienia: „W moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24). Tak, w taki właśnie sposób winniśmy jako wierzący chrześcijanie starać się rozumieć i przeżywać sens i godność ludzkiego cierpienia³¹.

W *Salvifici doloris* Jan Paweł II wyraźnie podkreślił, że cierpienie jest próbą człowieczeństwa:

Cierpienie bowiem zawsze jest próbą, czasem nad wyraz ciężką próbą, której poddane zostaje człowieczeństwo. Bóg potwierdził, że chce działać szczególnie poprzez cierpienie, które jest słabością i wyniszczeniem człowieka – i chce w tej właśnie słabości i wyniszczeniu objawić swoją moc. W cierpieniu kryje się szczególna moc przybliżająca człowieka wewnętrznemu Chrystusowi, jakaś szczególna łaska³².

²⁸ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do chorych. *W cierpieniu spotykamy się z tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa*, w: *Nauczanie Papieskie*, t. VIII, 2 (lipiec–grudzień 1985), Poznań 2004, 321.

²⁹ Por. Jan Paweł II, List apostolski, *Salvifici dolores. O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*, 11 lutego 1984, Rzym, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. III: *Listy*. Kraków 2007, 241.

³⁰ Jan Paweł II, *Moja moc z Was...*, dz.cyt., 22.

³¹ Por. Jan Paweł II, *W cierpieniu spotykamy się z tajemnicą...*, dz.cyt., 321.

³² Por. Jan Paweł II, List apostolski, *Salvifici doloris...*, dz.cyt., 236–239.

Człowiek może poddać się pasywnie cierpieniu, ale także może nadać mu, pod pewnym warunkiem, w sposób aktywny, sens:

Umierając na krzyżu Chrystus pokazuje nam jak nadać sens naszym cierpieniom. W Jego męce znajdujemy natchnienie i moc, żeby odrzucić wszelką pokusę rozżalenia i żeby poprzez ból wzrastać do nowego życia³³.

Odpowiedź na pytanie o cierpienie, o sens cierpienia, daje Chrystus przede wszystkim swoim cierpieniem. Cierpi dobrowolnie i cierpi niewinnie, przyjmuje na siebie poniekąd cierpienia wszystkich ludzi. Można powiedzieć, że jest to cierpienie odkupieńcze³⁴.

Swoim cierpieniem i swoją śmiercią Jezus wziął na siebie całe ludzkie cierpienie, nadając mu nową wartość. W rzeczywistości On wzywa każdego chorego, wzywa każdego człowieka, który cierpi, do współpracy z sobą w zbawieniu świata. Chociaż trudno jest zrozumieć cierpienie, Jezus wyjaśnił, że ta wartość jest związana z Jego cierpieniem, z Jego Ofiarą³⁵.

Ból i cierpienie nie są czymś daremnym. Przez cierpienie pomagamy Jezusowi w Jego dziele zbawienia³⁶.

Cierpienie nie jest karą, ale okazją do oczyszczania się z grzechów, a w szczególności ma służyć dobru ludzi, naszych braci, jak cierpienie Jezusa, który wydał samego siebie na okup za wszystkich. Kiedy my, chrześcijanie, doznajemy bólu, powinniśmy troszczyć się o to, żeby nadać mu właściwe znaczenie³⁷.

Jan Paweł nie waha się, by zachęcać do wyjścia poza płaszczyznę czysto ludzką. To tam, w pójściu za Chrystusem, rozstrzyga się sens cierpienia i sens życia:

Jeśli w waszym cierpieniu podejmiecie te wielkie intencje, wykraczające poza płaszczyznę czysto ludzką, to będziecie współpracować z Chrystusem w dziele zbawienia i będziecie promieniować godnym podziwu przykładem siły moralnej, którą jedynie człowiek znoszący cierpienie z wiarą może przekazywać drugim³⁸.

Zawiera się w cierpieniu jakby szczególne wyzwanie do cnoty, którą człowiek musi wypracować ze swojej strony. Jest to cnota wytrwałości w zrozumieniu tego, co dolega i boli. Czyniąc to, człowiek wyzwala nadzieję, która podtrzymuje w nim przeświadczenie, że cierpienie go nie przeżyje, nie pozbawi właściwej człowiekowi godności wraz z poczuciem sensu życia³⁹.

Janowi Pawłowi II leżała na sercu sprawa niemarnotrawienia cierpienia, dlatego zdecydowanie apelował:

Pamiętajcie zawsze, że cierpienie nie jest nigdy daremne i bezskuteczne. Przeciwnie, od tego momentu właśnie, kiedy Wasza egzystencja, ograniczona w swym ludzkim wymiarze, została podniesiona do poziomu nadprzyrodzonego, może ona wznieść się do wyższego przeznaczenia

³³ Jan Paweł II, *Moja moc z Was...*, dz.cyt., 30.

³⁴ Por. Jan Paweł II, List apostolski, *Salvifici doloris...*, dz.cyt., 232.

³⁵ Jan Paweł II, *Niezwykła wartość cierpienia*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, 2 (lipiec–grudzień 1979), dz.cyt., 234.

³⁶ Por. Jan Paweł II, Przemówienie do chorych w irlandzkim sanktuarium Matki Boskiej w Knock 30 IX 1979, w: Jan Paweł II, *O cierpieniu...*, dz.cyt., 50.

³⁷ Jan Paweł II, *Moja moc z Was...*, dz.cyt., 64.

³⁸ Tamże, 69.

³⁹ Jan Paweł II, List apostolski, *Salvifici doloris...*, dz.cyt., 236.

wykraczając poza horyzont osobisty i włączając się w pełną wspólnotę, tak potrzebną tym, którzy cierpią, oraz ofiarując się dla jej odkupienia⁴⁰.

Gdzie indziej dodawał:

Chrześcijanin widzi sens w cierpieniu. Znosi cierpienie z cierpliwością, z miłością ku Bogu i z otwartością. Ofiaruje je Bogu przez Chrystusa zwłaszcza w czasie Mszy Świętej. Kiedy chory przyjmuje Komunię świętą, łączy się z Chrystusem – Ofiarą. Kiedy cierpienie jest połączone z męką i odkupieńczą śmiercią Chrystusa, wtedy nabiera wielkiej wartości dla pojedynczej osoby, dla Kościoła i dla społeczeństwa⁴¹.

Jan Paweł II w *Salvifici doloris* (nr 30) nie zawaha się bardzo prowokująco, jak potrafili to tylko mistycy, napisać:

W mesjańskim programie Chrystusa, który jest zarazem programem Królestwa Bożego, cierpienie jest w świecie po to, ażeby wyzwalało miłość, ażeby rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację przetwarzało w „cywilizację miłości”. W tej miłości zbawczy sens cierpienia wypełnia się do końca i osiąga swój wymiar ostateczny. [...] I wszyscy cierpiący raz na zawsze zostali wezwani, aby stali się uczestnikami cierpień Chrystusowych. Tak też wszyscy zostali wezwani aby „dopełniać” cierpieniem swoim „braki udręk Chrystusa”. Chrystus nauczył człowieka równocześnie świadczyć dobro cierpieniem – oraz świadczyć dobro cierpiącemu. W tym podwójnym aspekcie odsonił sens cierpienia do samego końca. Jest to sens cierpienia równocześnie na wskroś nadprzyrodzony i na wskroś ludzki. Jest nadprzyrodzony: ponieważ zakorzenienia się w Boskiej tajemnicy Odkupienia świata. Jest równocześnie głęboko ludzki. Ponieważ człowiek odnajduje w nim siebie, swoje człowieczeństwo, swoje powołanie i swoją godność.

BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II, Adhortacja *Christifideles laici*, w: *Adhortacje apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków: Znak 1997.
- Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*, 11 lutego 1984, Rzym, w: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. III: *Listy*, Kraków: Wydawnictwo M 2007.
- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. II, 1 (styczeń–czerwiec 1979), Poznań: Pallottinum 1990.
- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. IV, 1 (styczeń–czerwiec 1981), Poznań: Pallottinum 1989.
- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. V, 1 (styczeń–maj 1982), Poznań: Pallottinum 1993.
- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. V, 2 (czerwiec–grudzień 1982), Poznań: Pallottinum 1996.
- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. VI, 2 (lipiec–grudzień 1983), Poznań: Pallottinum 1999.
- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. VIII, 1 (styczeń–czerwiec 1985), Poznań: Pallottinum 2003.
- Jan Paweł II, *Nauczanie Papieskie*, t. VIII, 2 (lipiec–grudzień 1985), Poznań: Pallottinum 2004.
- Jan Paweł II, *Moja moc z Was. Ojciec św. do chorych*, Warszawa: Instytut Prymasowski 1986.
- Jan Paweł II, *O cierpieniu. Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia (1971–1982)*, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek 1985.
- Jan Paweł II, *Serce pragnie sensu. Motywy życia i nadziei*, wybór i układ A. Czerniak, Warszawa: Grupa Image 1991.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Moja moc z Was...*, dz.cyt., 69.

⁴¹ Por. Jan Paweł II, Spotkanie z chorymi w Szpitalu św. Karola Boromeusza w Onitsha. *Chrześcijański sens cierpienia i starości*, w: *Nauczanie papieskie*, t. V, 1..., dz.cyt., 186.

**SELECTION AND COMPILATION OF TEXTS BY JOHN PAUL II
IN A CONCISE PRESENTATION CONCERNING THE SENSE
AND DIGNITY OF HUMAN SUFFERING**

Summary

This article is a compilation of the texts by John Paul II; the author tried to create a coherent and concise presentation about the sense and dignity of human suffering.

The article presents the meaning of suffering and sickness as understood by John Paul II on the basis of his selected texts. The author focused on the excerpts which reveal the theological value of suffering – they show those who through their suffering unify themselves with Christ in suffering, filling up in their flesh what is still lacking in regard to Christ's afflictions (see Col 1:24). We also presented the meditations of John Paul II regarding the value of the cross.

Key words: John Paul II's, teaching, man, meaning, dignity, value, illness, suffering, the cross

KS. PIOTR WRÓBLEWSKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski

ŚWIĘTOŚĆ FUNDAMENTEM ODNOWY KOŚCIOŁA POWSZECHNE POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI

Słowa kluczowe: świętość, Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, Jan Paweł II, odnowa Kościoła, powszechne powołanie do świętości

1. Wprowadzenie. 2. Powołanie do świętości w Biblii. 3. Nauczanie Soboru Watykańskiego II o powszechnym powołaniu do świętości. 4. Jan Paweł II głosicielem powszechnego powołania do świętości. 5. Podsumowanie: „Nie lękajcie się być świętymi!”

1. WPROWADZENIE

Świętość jest kategorią wykraczającą poza doczesność i przez to trudną do określenia. Jest pojęciem używanym w sensie filozoficznym, teologicznym, etycznym i moralnym, spotykamy ją w różnych religiach. Jest wartością, której nie da się sprowadzić do wartości prawdy, dobra i piękna, ani też do syntezy tych wartości¹. Świętość przyzywa na myśl religię, dlatego też odnosi się przede wszystkim do rzeczywistości nadprzyrodzonej, do Boga. Jest przez to czymś bardzo tajemniczym. Z jednej strony wielce odległa, z drugiej zaś bardzo bliska. A zatem nie da się jednoznacznie powiedzieć, czym jest „świętość”, dlatego że jest to pewna właściwość pierwotna. Można jedynie wskazać na nią, w czym się przejawia, ale nie można wypowiedzieć do końca, czym ona jest².

Pierwotnym źródłem wyjaśniającym, czym jest świętość, jest Biblia. Z Biblii na przestrzeni wieków czerpali Ojcowie i Doktorzy Kościoła oraz rzesze świętych Kościoła, którzy podejmowali tematykę powołania do świętości, sami stając się jej żywymi przykładami i świadkami. W XX w. również Sobór Watykański II zwrócił uwagę na wielką wagę świętości w życiu chrześcijanina. Szczególnym przykładem tego jest V rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Podobnie wiele wezwań do świętości możemy znaleźć w katechezach i homiliach Ojca Świętego Jan Paweł II. Kościół od samego początku podejmuje tematykę świętości. W tym

¹ Por. F. Blachnicki, *Świętość w świetle filozofii religii*, Lublin 1997, 15.

² Por. R. Guardini, *Przedskole modlitwy*, w: *O Bogu żywym*, Warszawa 1987, 107.

kontekście niniejszy artykuł poświęcony jest świętości, która jest fundamentem odnowy Kościoła³.

2. POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI W BIBLII

Pismo Święte, które jest słowem Boga samego, jest słowem pełnym miłości, odsłania przed nami istotę świętości Boga, który chce się udzielać innym. W całej historii zbawienia Bóg wzywa człowieka do świętości, nieustannie zaprasza go do pójścia za sobą, za swoim Głosem: „Teraz, jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. [...] będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19, 5–6). Bóg „jest źródłem wszelkiej świętości” (2 Mch 14, 36). Bóg posyła patriarchów, proroków i królów, aby prowadzili lud do Niego, aby Lud go słuchał, był mu oddany i oddawał Mu cześć. Ten Głos Boga wzywającego swój lud rozbrzmiewa w całym Piśmie Świętym nader wyraźnie. Bóg zaprasza człowieka grzesznego, swój Lud do udziału w swoim życiu, a tym samym w swojej świętości i chwale, by był Jego własnością (por. Pwt 7, 6; Pwt 26, 18).

Bóg stawia siebie jako odniesienie, mówiąc „Ja jestem Pan, wasz Święty” (Iz 43, 15), „Święty Izraela” (Iz 43, 14). Bóg wzywa wszystkich ludzi do świętości, mówiąc: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty” (Kpł 19, 2). Bóg zaprasza do świętości człowieka, ponieważ nie poprzestaje na spotkaniu i wyzwoleniu go z niewoli, lecz pragnie przekazać mu również swoją świętość⁴. W Starym Testamencie tylko Bóg jest Święty, a wszystkie rzeczy są święte o tyle, o ile uczestniczą w świętości Boga. Ten Bóg pragnie dzielić się swoją świętością, którą pierwotnie obdarzył człowieka, teraz chce ją w nim odnawiać. Bóg wzywa do świętości szczególnie tych których posyła do swojego Ludu, ale również cały Lud do pójścia za sobą, do życia jak On.

Bóg w sposób szczególny wzywa do świętości poprzez swojego syna Jezusa Chrystusa, w którym chrześcijanie zostali uświęceni i powołani do świętości w Kościele (por. 1 Kor 1, 1–2). Kościół jest święty w swych założeniach, środkach i celu⁵, dlatego też „to uczestnictwo w świętości Kościoła [...] znajduje swój wyraz w etycznym i osobistym dążeniu do świętości”⁶. Tak więc ze względu na tę zdolność i powołanie do świętości wszyscy członkowie Kościoła są równi (por. Ga 3, 28).

To powołanie i przeznaczenie wszystkich ludzi do świętości opiera się na wyraznym wezwaniu Jezusa Chrystusa: „Bądźcie więc wy tedy doskonali, jak i Ojciec

³ Por. P. Wróblewski, *Dążenie do świętości jako najważniejszego celu życia chrześcijańskiego w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2007 [mps Biblioteka UKSW], 6–7 i 32–43.

⁴ Por. Br. John z Taizé, *Przygoda ze świętością*. Podstawy biblijne i dzisiejsze perspektywy, Poznań 1999, 53.

⁵ Por. B. Przybylski, *Powołanie do świętości*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Dogmatyka*, Poznań 1969, 584–585.

⁶ Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*, Kraków–Ząbki 1999, 313–316, nr 1.

wasz niebieski doskonały jest” (Mt 5, 48). Jezus Chrystus przejął to wezwanie do świętości, które kierował Bóg do swojego Ludu w Starym Testamencie (por. Kpł 19, 2) i głosił je słowem oraz przykładem swego życia mesjańskiego. W Kazaniu na górze pozostawił Kościołowi kodeks chrześcijańskiej świętości. W tym Kazaniu wzywa swoich wyznawców do doskonałości na wzór Boga samego (por. Mt 5, 1–12)⁷. Jezus przedstawił swoisty program świętości w Kazaniu na górze, w ośmiu błogosławieństwach, w których zaprasza do pójścia za sobą, cichym, miłosiernym, pokornym, sprawiedliwym, czyniącym pokój, prześladowanym.

W związku z tym warto przypomnieć, iż „Pan Jezus, Boski Nauczyciel i Wzór wszelkiej doskonałości, głosił uczniom swoim jakiegokolwiek stanu – wszystkim razem i każdemu z osobna – świętość życia, której sam jest sprawcą i dokonawcą”⁸. Chrystus wzywał swoich uczniów, by byli święci (doskonali) jak Ojciec niebieski. To wezwanie obejmuje nie tylko Apostołów, ale także wszystkich chrześcijan odkupionych krwią Syna Bożego.

Jezus Chrystus „nie domaga się świętości od ograniczonej grupy uczniów, którzy wszędzie Mu towarzyszyli, ale od każdego człowieka, który do Niego się zbliżył, od tłumów, wśród których były matki, robotnicy najemni, rzemieślnicy powracający z pracy, dzieci, celnicy, żebracy, chorzy... Pan wzywa każdego do naśladowania Go, bez względu na pozycję społeczną, rasę czy sytuację materialną”⁹. Ponadto grzesznicy „celnicy i nierządnicze”, zostali powołani do świętości, jak stwierdza sam Chrystus w Ewangelii (por. Mt 21, 31). Wielokrotnie Jezus mówi „Pójdźcie za Mną” (Mt 4, 19), zapraszając do naśladowania siebie (por. Mt 16, 24), do pełnienia woli Ojca, do pójścia Jego śladami (por. Mt 8, 22). Poza tym w Nowym Testamencie czytamy wielokrotnie u św. Pawła Apostoła o postępowaniu według woli Bożej, o miłości, która jest największa, a która jest istotą świętości, o odrzuceniu wszystkiego, co nie jest Bogiem, o życiu w Chrystusie, „Bóg bowiem nie powołał nas do nieczystości, ale do świętości” (Tm 4, 7) i wolą Bożą jest nasze uświęcenie (por. 1 Tes 4, 3).

3. NAUCZANIE SOBORU WATYKAŃSKIEGO II O Powszechnym Powołaniu do Świętości

Przez wiele wieków wśród ogółu chrześcijan, istniał pogląd że do świętości są powołani jedynie zakonnicy, zakonnice i księża. Przyjmowano, że stanami doskonałości są: biskupstwo jako stan doskonałości osiągniętej oraz życie zakonne jako stan doskonałości osiąganey¹⁰. Dlatego wiernym świeckim nie stawiano zbyt wielu wymagań. Mieli jedynie troszczyć się o zbawienie, czyli co najwyżej unikać grzechów śmiertelnych. Do zmiany tego poglądu przyczynił się św. Franciszek Salezy,

⁷ Por. Jan Paweł II, *Jezus Chrystus przekazuje Kościołowi dziedzictwo świętości* (23 VII 1988), w: *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Città del Vaticano 1989, 443–448, nr 4.

⁸ Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (dalej: KK), nr 40.

⁹ F.F. Carvajal, *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 3, Ząbki 1998, 697.

¹⁰ Por. W. Słomka, *Świecka droga świętości*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1980, 67.

który postulował dążenie do świętości wszystkich stanów¹¹. Jednakże prawda o powszechnym powołaniu do świętości doczekała się głębszego przedstawienia i uznania w teologii oraz Kościele dopiero na Soborze Watykańskim II, który poświęcił temu zagadnieniu cały V rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele¹². Rozdział ten jest nazywany wielką kartą świętości, i w związku z tym Sobór określono jako „sobór świętości”¹³.

Ojcowie Soboru, nauczając o świętości, odróżniają świętość ontologiczną – samego Boga – od świętości moralnej, do której winien dążyć każdy człowiek¹⁴. Zdaniem Jana Pawła II myśl Soboru o świętości należy rozumieć w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze, jest ona przede wszystkim przymiotem Boga, «który jest źródłem i wzorem wszelkiej świętości»¹⁵. Jego świętość ma charakter ontologiczny. Święty jest Kościół z racji pochodzenia i dzięki męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa oraz działaniu uświęcającemu Ducha Świętego. Natomiast drugie znaczenie świętości jest związane z życiem moralnym człowieka (por. NMI 31)¹⁶.

Sobór Watykański II, gdy naucza o powszechnym powołaniu do świętości, ma na uwadze przede wszystkim świętość moralną, która jest zupełnie innym rodzajem życia niż to, na jakie człowiek może prowadzić o własnych siłach. Być powołanym do świętości, to być powołanym do życia, które jest w pewnym stopniu udziałem w życiu samego Boga. Pojęcie „świętość” nie zawiera treści jednoznacznej, ale analogiczną do świętości Boga¹⁷.

Sobór, akcentując powszechne powołanie do świętości, odnosi się do Boga jako wzoru, przyczyny i ostatecznej racji jakiegokolwiek świętości. Uniwersalność powołania do świętości widzi więc w prawdzie o świętości Bożej, o świętości Chrystusa oraz o świętości Kościoła¹⁸. Jedynie Bóg jest święty sam w sobie i działaniu, stąd też On jest źródłem świętości stworzeń, które uświęca związek z Nim¹⁹. Zatem świętość najpierw przynależy do Boga, jest Jego atrybutem, a następnie jest darem, którego udziela człowiekowi Bóg w Chrystusie, mocą Ducha Świętego Uświęciela. Kościół jest święty, ponieważ jest Ciałem Mistycznym Chrystusa, posiada sakramenty i inne środki uświęcenia oraz zachowuje nienaruszony depozyt wiary²⁰.

Sobór Watykański II ukazuje w V rozdziale Konstytucji o Kościele *Lumen gentium*, że ta świętość ontyczna jako dar i zadanie stanowi podstawę powszechnego powo-

¹¹ Por. J. Pryszmont, *Święci a życie chrześcijańskie*, w: W. Nigg, *O wielkich świętych inaczej*, Poznań 1980, 5–17.

¹² Por. KK, nr 39–42.

¹³ Por. W. Słomka, *Świecka droga...*, dz.cyt., 6; J.W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2003, 87.

¹⁴ Por. Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele (dalej: DB), nr 15.

¹⁵ Z. Pawlak, *Świętość*, w: *Katolicyzm A-Z*, red. Z. Pawlak, Poznań 1999, 364–365.

¹⁶ Por. T. Zadykowicz, *Świętość*, w: *Jan Paweł II – Encyklopedia Nauczania Moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, 527.

¹⁷ Por. S. Filipek, *Specyfika powołania zakonnego na tle powołania ogólnochrześcijańskiego*, w: *Z eklezjologii Soboru Watykańskiego II*, red. L. Balter, Warszawa 1983, 122.

¹⁸ Por. J.W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem...*, dz.cyt., 90.

¹⁹ Por. tamże.

²⁰ Por. tamże, 91.

łania do świętości moralno-duchowej (teologalno-moralnej). Sobór przypomina, że wszyscy powinni zachowywać w życiu i urzeczywistniać tę świętość, którą otrzymali jako dar Boży²¹.

Sobór, prezentując naukę o powszechnym powołaniu do świętości, pisze, że „wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości”²². Celem dążenia do świętości jest Bóg. Dlatego też świętość jest celem każdego chrześcijanina (człowieka)²³. Według nauczania Soboru każdy ochrzczony, stający się chrześcijaninem, powinien realizować swoje powołanie do świętości. Dlatego nie może zadowalać się przeciętnym życiem chrześcijańskim, może nawet przyjmując sakramenty, modląc się, aby tylko uniknąć grzechów, ratować swoje życie, by nie pójść do piekła. Każdy zanurzony przez chrzest w Chrystusa, odrodzony w Duchu, jest powołany do zjednoczenia z Bogiem, a tym samym do świętości, by żył dla świętości, dążył do niej²⁴.

W świetle Jezusowego wezwania do świętości lepiej można zrozumieć nauczanie soborowe dotyczące powszechnego powołania do świętości w Kościele. Sobór naucza, że wszyscy, w każdej sytuacji, miejscu, stanie i właściwej sobie drodze powołani są do świętości doskonałej, jak i sam Ojciec doskonały jest²⁵. Zatem Sobór powtarza wezwanie Jezusa Chrystusa, dodając jednocześnie wezwanie bardziej uszczegółowione, że „wszyscy w Kościele niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej pasterskiego posługiwania, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie (1 Tes 4, 3, por. Ef 1, 4)”²⁶.

Powołanie do świętości odnosi się zatem do wszystkich bez względu na to, kim są i co robią. Nadto Sobór zaznacza, że świętość chrześcijan płynie ze świętości Kościoła oraz wyraża ją. Owa świętość „rozmaicie wyraża się u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałej miłości, będąc zbudowaniem dla innych”²⁷. Jednocześnie, jak zaznacza Konstytucja, przejawia się ona w rozmaitych rodzajach życia i powinnościach. Tę samą świętość realizują wszyscy, którymi kieruje Duch Boży i którzy oddają część Ojcu oraz podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale. Każdy według otrzymanych darów i zadań²⁸.

Sobór Watykański II zwraca się do wszystkich w imieniu Chrystusa z wezwaniem, aby każdy według swego stanu dążył do świętości²⁹. Wołanie o świętość kieruje

²¹ Por. KK, nr 39–40.

²² KK, nr 40.

²³ Por. J. Sudbrack, *Świętość i mistyka*, w: *Leksykon mistyki*, red. R. Dinzelbacher, Warszawa 2002, 308.

²⁴ Por. W. Wermter, *Szkola świętości. Wybrane tematy*, Częstochowa 2001, 10.

²⁵ Por. KK, nr 11.

²⁶ KK, nr 39.

²⁷ KK, nr 39. Por. Jan Paweł II, *Jezus Chrystus przekazuje Kościołowi dziedzictwo świętości*, dz.cyt., nr 6.

²⁸ Por. KK, nr 41.

²⁹ Por. tamże, nr 41.

Sobór do biskupów, którzy „winni przykładem swego życia wspierać tych, których są przełożonymi”³⁰, a „mając odpowiadać za dusze poddanych, niech w modlitwie, w naukach i we wszelkich uczynkach miłości troszczą się o nich”³¹. Biskupi jako ci, którzy mają zadanie doskonalenia, winni przyczyniać się do wzmożenia świętości swego kleru, zakonników i świeckich według właściwego im powołania³², „świadomości wszakże tego, że są zobowiązani dawać przykład świętości przez miłość, pokorę i prostotę życia”³³. Ponadto biskupi „winni czynem i przykładem przyczyniać się do wzmożenia świętości kleru, zakonników i świeckich”³⁴.

W dalszej kolejności Sobór wzywa do świętości prezbiterów, aby na podobieństwo stanu biskupów wzrastali „poprzez codzienne sprawowanie swej powinności w miłości Boga i bliźniego”, a „apostolskie troski, utrapienia i niebezpieczeństwa nie powinny im być przeszkodą w uświęcaniu się, ale raczej dzięki nim mają wznosić się na wyższy stopień świętości”³⁵. Odnośnie do kapłanów Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* Jana Pawła II komentuje, że „dokument soborowy mówi także o «szczególnym» powołaniu do świętości, czyli o powołaniu, które wynika z sakramentu kapłaństwa jako specyficznego sakramentu znamionującego kapłana, a zatem na mocy nowej konsekracji Bogu za pośrednictwem święceń”³⁶. Sobór „zachęca usilnie wszystkich kapłanów, by zdążali do coraz wyższej świętości”, gdyż „świętość prezbiterów wiele wnosi do owocnego wypełniania ich posługi”³⁷. Nauczanie soborowe zawiera zachętę do wszystkich kapłanów, aby, używając środków uświęcenia zalecanych przez Kościół, dążyli do coraz wyższej świętości w swoim życiu, a przez to stawali się coraz lepszymi narzędziami i sługami całego Ludu Bożego³⁸.

Dekret o posłudze i życiu kapłanów podkreśla, że prezbiterzy „osiągną świętość w sposób im właściwy, wypełniając szczerze i niestrudzenie swe zadania w Duchu Chrystusowym”³⁹. Prezbiterzy w sposób naturalny są pomocnikami biskupów w posłudze i obowiązku nauczania, uświęcania oraz rządzenia⁴⁰. Uczestniczą również w potrójnym urzędzie, proroka, kapłana i króla, które należą jednocześnie do posłannictwa całego Kościoła, dlatego też świętość prezbiterów ma odpowiadać trzem wyżej wymienionym funkcjom⁴¹. O tym specyficznym powołaniu do świętości Kodeks Prawa Kanonicznego naucza, iż „duchowni w swoim życiu z szczególnej racji obowiązani są dążyć do świętości”⁴².

³⁰ KK, nr 26.

³¹ KK, nr 27.

³² Por. KK, nr 44–45.

³³ DB, nr 15.

³⁴ Tamże.

³⁵ KK, nr 41.

³⁶ *Pastores dabo vobis* (dalej: PDV), nr 20.

³⁷ Por. DB, nr 12.

³⁸ Por. tamże.

³⁹ DB, nr 13.

⁴⁰ DB, nr 7.

⁴¹ DB, nr 13–14.

⁴² KPK, kan. 276 § 1.

Konstytucja *Lumen gentium* wskazuje również na to, że powołani do świętości są również ci, którzy spełniają posługi na niższym stopniu święceń, a więc przede wszystkim diakoni, którzy służąc misterium Chrystusa i Kościoła, którzy powinni zachować swoje życie w czystości, wolności od wszelkiego grzechu, podobać się Bogu i starać się o wszelkie dobro wobec ludzi (por. Tm 3, 8–10 i 12–13)⁴³.

Sobór wspomina następnie o drodze i powołaniu do świętości kleryków, którzy pragną zostać sługami Chrystusa⁴⁴, którzy „winni umysły swoje i serca dostosować do tak zaszczytnego wybrania, wytrwali w modlitwie, pałający miłością, myślący o tym tylko, co jest prawdziwe, sprawiedliwe i co przynosi dobrą sławę, wszystko do końca czyniący ku chwale i czci Bożej”⁴⁵.

Kolejną grupę, którą wzywa Sobór do realizowania świętości w swoim życiu są ludzie świeccy wybrani przez Boga, których biskup powołuje do całkowitego poświęcenia się działalności apostołskiej, a którzy z wielkim pożytkiem pracują na roli Pańskiej⁴⁶. Według Soboru wszyscy wyznawcy Chrystusa, także i świeccy, powołani są do świętości⁴⁷, do „pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości”⁴⁸. Ojcowie Soboru ukazują wielką wagę wniernych świeckich, przyznając im należyte miejsce w Ciele Mistycznym Chrystusa⁴⁹.

Tak więc ludzie świeccy odnowieni w Chrystusie, usynowieni przez Jego mękę, mający łaskę synów, wspólną godność, mają również wspólne powołanie do doskonałości i apostołstwa, nie różnią się od innych członków Ciała mistycznego. W Chrystusie wszyscy stanowią jedno i mają jedno powołanie choć realizowane na różnych drogach i w rozmaity sposób⁵⁰. Poza tym wierni świeccy „zgromadzeni w Ludzie Bożym i ustanowieni w jednym Ciele Chrystusa pod jedną Głową, kimkolwiek są, powołani są do tego, aby jako żywe członki [...] przyczyniali się do wzrostu Kościoła i do jego ustawicznego uświęcania”⁵¹.

Sobór Watykański II naucza, że powszechne powołanie do świętości jest skierowane również do małżonków i rodziców chrześcijańskich – określone w sakramencie małżeństwa zostaje przełożone na konkretny język rzeczywistości życia małżeńskiego i rodzinnego⁵². Dlatego też bardziej bezpośrednio analizuje drogę świętości osób żyjących w małżeństwie: „Małżonkowie zaś i rodzice chrześcijańscy powinni, idąc własną drogą, przez całe życie podtrzymywać się wzajemnie w łasce z pomocą wiernej miłości, a przyjmowanemu z miłości od Boga potomstwu wpajać chrześcijańskie zasady i ewangeliczne cnoty. W ten sposób bowiem dają wszystkim przykład niestrudzonej i szlachetnej miłości [...]”⁵³. Mówi też, że małżonkowie we współży-

⁴³ Por. KK, nr 41.

⁴⁴ Por. Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości*, dz.cyt., nr 5.

⁴⁵ KK, nr 41.

⁴⁶ Por. KK, nr 41.

⁴⁷ Por. Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości*, dz.cyt., nr 4.

⁴⁸ KK, nr 40.

⁴⁹ Por. KK, nr 30–33.

⁵⁰ Por. KK, nr 32.

⁵¹ KK, nr 33.

⁵² Por. KK, nr 41.

⁵³ Tamże.

ciu małżeńskim oraz rodzeniu i wychowywaniu potomstwa wspomagają się wzajemnie w osiąganiu świętości⁵⁴, a „przez miłość, wielkoduszną płodność, jedność i wierność, bądź też przez pełne miłości współdziałanie wszystkich jej członków”⁵⁵ winni spełniać apostołskie posłannictwo. Sobór w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele Sobór naucza, iż rodzice w wychowaniu winni świecić dzieciom i domownikom przykładem życia i modlitwy⁵⁶, ponieważ przez świętość mają być świadkami i współpracownikami Kościoła⁵⁷.

Sobór mówi, że „w różnych rodzajach życia i powinnościach według jednej świętości żyją wszyscy, którymi kieruje Duch Boży”⁵⁸. Tym samym zachęca do świętości ludzi nie związanych małżeństwem, osoby żyjące samotnie – czy to w rezultacie świadomego wyboru, czy też szczególnych wydarzeń i okoliczności: a więc ludzi stanu wolnego, wdowców, czy też żyjących w separacji i oddaleniu⁵⁹. To Boże wezwanie do świętości obejmuje wszystkich, także wdowy i wdowców, którzy na swój sposób dają przykład niestrudzonej i szlachetnej miłości. Ponadto Sobór podkreśla, iż stan wdowieństwa w niemałym stopniu może przyczynić się do świętości i pracy w Kościele⁶⁰.

Poza tymi stanami życia Sobór zachęca robotników wykonujących ciężką pracę, aby poprzez dzieła ludzkie doskonalili samych siebie i naśladowali Chrystusa, który pracował jako rzemieślnik. Mają naśladować Go przede wszystkim w czynnej miłości, dążąc w ten sposób do świętości. Szczególną szansę osiągania świętości widzi Sobór w życiu ludzi ubogich, słabych, chorych, nieszczęśliwych, gdyż cierpienie jednoczy ich z Chrystusem cierpiącym dla zbawienia świata⁶¹.

Na Soborze Watykańskim II Kościół osobno zajął się zagadnieniem realizacji świętości w życiu zakonnym. Pomimo to, iż wszyscy wierni, członkowie Ludu Bożego są powołani do świętości, Sobór naucza, że stan zakonny jest szczególnym objawieniem świętości Kościoła⁶². Stan zakonny, choć nie przynależy do hierarchicznej struktury Kościoła, nie jest też czymś pośrednim między stanem duchownym i świeckim, należy jednak nienaruszalnie do życia i świętości Kościoła⁶³.

⁵⁴ Por. KK, nr 11.

⁵⁵ Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (dalej: KDK), nr 48.

⁵⁶ Por. tamże.

⁵⁷ Por. KK, nr 41.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Por. Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości*, dz.cyt., nr 5.

⁶⁰ Por. KK, nr 41; KDK, nr 48.

⁶¹ Por. KK, nr 41.

⁶² Por. KK, nr 43; zob. Jan Paweł II, *List apostolski „motu proprio” Misericordia Dei o niektórych aspektach sprawowania sakramentu pokuty* (7.04.2002), nr 6.

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/motu/misericordia_dei_07042002.html [dostęp 10.11.2015].

⁶³ Por. KK, nr 43–44.

4. JAN PAWEŁ II GŁOSICIELEM POWSZECHNEGO POWOŁANIA DO ŚWIĘTOŚCI

Święty Jan Paweł II wielokrotnie w swoim nauczaniu przypominał o powszechnym powołaniu każdego człowieka ochrzczonego do świętości. W Katechizmie Kościoła Katolickiego zaznacza się, że wszyscy chrześcijanie przez chrzest zostają wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stają się członkami Chrystusa oraz zostają wszczępieni w Kościół i stają się uczestnikami jego posłania⁶⁴, gdyż wierzący stają się dziećmi Bożymi i uczestnikami Bożej natury, a przez to rzeczywistość święci, więc powinni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą otrzymali z daru Bożego⁶⁵. Świętość jako taka jest darem Boga. Jest ona uczestnictwem w świętości, w życiu samego Boga i świadectwem Jego przemieniającej łaski. Jan Paweł II naucza, że to uczestnictwo w świętości samego Boga, które bierze swój początek w sakramentach świętych i w życiu wiary, jest powołaniem wszystkich, a nie przywilejem tylko niektórych⁶⁶.

Ponadto przypomina, iż ze świętości ontologicznej wypływa powinność dążenia do świętości moralnej⁶⁷, którą papież określa jako wysoką miarę zwyczajnego życia chrześcijańskiego⁶⁸. Ojciec Święty Jan Paweł II stwierdza, że „wszyscy powinni dążyć do świętości, ponieważ noszą już w sobie jej zarodek; powinni rozwijać tę świętość, która została im udzielona”⁶⁹. Naucza, że świętość w znaczeniu moralnym jest upodabnianiem się nieustannym człowiekowi do Boga, niejako sakralizacją, oddaniem Bogu tego, co jest ludzkie oraz ponownym odkrywaniem sensu i celu życia poprzez wybory moralne⁷⁰.

Ojciec Święty w jednej ze swoich katechez mówi, że „chrześcijańska świętość zakorzeniona jest w przynależności do Chrystusa przez wiarę i chrzest. Ten sakrament leży u źródeł eklezjalnej komunii świętości. [...] W to uczestnictwo w życiu Chrystusowym przez chrzest wszczępiona jest świętość ontologiczna, eklezjologiczna oraz etyczna każdego wierzącego, czy to duchownego, czy świeckiego”⁷¹. Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, ma nowy poziom uczestnictwa w świętości Bożej, który osiąga w wyniku zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa oraz daru Ducha Świętego. Jest on bowiem powołany do świadomego i wolnego przyjęcia oraz rozwoju daru świętości zarówno w wymiarze ontologicznym, jak i moralnym⁷².

Jan Paweł II w odniesieniu do powszechności powołania do świętości mówi, że obejmuje ono zarówno duchownych, jak i świeckich, osoby żyjące w małżeń-

⁶⁴ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej: KKK), nr 1213.

⁶⁵ Por. KKK, nr 40; J.R. Bar, *Drogą rad ewangelicznych. Wprowadzenie do życia zakonnego*, Warszawa 1978, 32.

⁶⁶ Por. T. Zadykowicz, *Świętość...*, art.cyt., 527.

⁶⁷ Por. Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości...*, dz.cyt., nr 3.

⁶⁸ Por. NMI, nr 31; T. Zadykowicz, *Świętość...*, art.cyt., 527.

⁶⁹ Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości...*, dz.cyt., nr 3.

⁷⁰ Por. T. Zadykowicz, *Świętość...*, art.cyt., 527.

⁷¹ Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości...*, dz.cyt., nr 2.

⁷² Por. W. Słomka, *Świętość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, 868.

stwie i ludzi samotnych, także i tych, którzy posiadają i użytkują własne dobra, zajmują się sprawami doczesnymi, wykonują określone zawody, pełnią swoje misje i oddają się różnym zajęciom – chociażby działalności politycznej, gospodarczej, prawodawczej czy społecznej⁷³. Papież mówi, że kapłani mają szczególny obowiązek dążenia do świętości, aby byli „sługami świętości” wobec ludzi powierzonych ich duszpasterskiej trosce⁷⁴.

W dzisiejszym świecie, naznaczonym złem, zepsuciem, pełnym różnorakich zagrożeń, trzeba odnowić i przypomnieć o powołaniu do świętości, aby wierni zapragnęli na nowo być świętymi i aby byli „solą ziemi i światłem dla świata” (por. Mt 5, 13–16). Wzywał do tego Ojciec Święty Jan Paweł II w Starym Sączu: „Potrzeba odwagi, aby nie stawiać pod korcem światła swej wiary. Potrzeba, aby w sercach ludzi wierzących zagościło to pragnienie świętości, które kształtuje nie tylko prywatne życie, ale wpływa na kształt całych społeczności. [...] Trwajcie mocno przy Chrystusie, aby On trwał w was. Nie pozwólcie, aby w waszych sercach, w sercach ojców i matek, synów i córek zgasło światło Jego świętości. Niech blask tego światła kształtuje przyszłe pokolenia świętych, na chwałę imienia Bożego. Nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!”⁷⁵.

Ojciec Święty pisał również w swoich listach o tym, że „trzeba rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi, zwłaszcza z tymi najbardziej potrzebującymi”⁷⁶. Owa tęsknota za świętością, to pragnienie bycia świętym jest tym, co złożył w człowieku Bóg, to pragnienie czegoś więcej. Człowiek jednak jest na tyle grzeszny, że to pragnienie jest w nim bardzo słabe i chętniej przerzuca je na osoby Bogu poświęcone, na duchowieństwo, dlatego święty Jan Paweł II wzywał wszystkich chrześcijan, szczególnie młodych: „Nie lękajcie się być świętymi trzeciego tysiąclecia!”⁷⁷. Świętość bowiem jest możliwa dla każdego. Bóg wzywa wszystkich ochrzczonych, aby dążyli do świętości, do której każdy jest powołany.

W Posynodalnej adhortacji *Christifideles laici* Ojciec Święty Jan Paweł II naucza, że wszyscy ochrzczeni, którzy należą do Kościoła, otrzymali powszechne powołanie do świętości, a jednocześnie w nim współuczestniczą. Tym powołaniem na takim samym prawach oraz na równi z wszystkimi członkami Kościoła są objęci również wierni świeccy. Jest to wezwanie, które Ojciec w Jezusie Chrystusie i przez Ducha Świętego kieruje do każdego z nich, dlatego jest ono pierwszym i podstawowym po-

⁷³ Por. Jan Paweł II, *Nie lękajcie się być świętymi. Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji bł. Kingi* (Stary Sącz, 16.06.1999), L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 20 (1999), nr 8, 107–109; T. Zadykiewicz, *Świętość*, art.cyt., 527–528.

⁷⁴ Por. Jan Paweł II, *Znaczenie kobiety w życiu kapłana* (25 III 1995), w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979–1997)*, Kraków 1998, 215–228, nr 8.

⁷⁵ Jan Paweł II, *Nie lękajcie się...*, art.cyt., 107–109.

⁷⁶ Jan Paweł II, *List apostolski „Orientale Lumen”* (2 V 1995), L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 16 (1995), nr 6, 32–44.

⁷⁷ Jan Paweł II, *Nie lękajcie się...*, art.cyt., 107–109.

wołaniem chrześcijanina⁷⁸. Adhortacja powtarza niejako myśl Konstytucji o Kościele mówiąc, że to powołanie świeckich polega na życiu według Ducha, w tej rzeczywistości doczesnej, w którą są włączeni, gdzie też uczestniczą w działalności ziemskiej⁷⁹.

Poza tym Ojciec Święty Jan Paweł II naucza, że również życie małżeńskie jest jedną z dróg prowadzących do świętości⁸⁰. Zaznacza, że to z woli i według woli Boga małżonkowie powołani są do świętości w codzienności. To powołanie realizują odpowiadając na przykazania Boga, który ożywia ich swoją łaską, dającą zaufanie Bogu i własnej woli⁸¹.

Papież Jan Paweł II pisze, że program świętości, który zostawił Chrystus, skierowany zarówno do mężczyzn, jak i kobiet, które także szły za Nim (por. Łk 8, 1–3), wyraża się w sposób szczególny w radach ewangelicznych⁸². „Rady ewangeliczne dotyczące poświęconej Bogu czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, zakorzenione w słowie i przykładzie Chrystusa są darem Boga dla Kościoła, który je zachowuje dzięki łasce Pana⁸³. Papież Jan Paweł II naucza, że „Kościół zawsze postrzegał profesję rad ewangelicznych jako uprzywilejowaną drogę do świętości. Już same określenia, którymi ją opisuje – szkoła służby Panu, szkoła miłości i świętości, droga lub stan doskonałości – wskazują zarówno na skuteczność i bogactwo środków właściwych tej formy życia ewangelicznego, jak i na szczególnie wysiłek tych, którzy je podejmują. Nie jest dziełem przypadku, że w ciągu stuleci bardzo wiele osób konsekrowanych pozostawiło wymowne świadectwa świętości i wyróżniło się ofiarnością w realizacji szczególnie trudnych dzieł na polu ewangelizacji i służby”⁸⁴.

W orędziu papieskim wskazówki na temat świętości znajdują duchowni i świeccy, ludzie pracy, kultury i sportu. Wszyscy oni powinni dążyć do świętości, ponieważ noszą w sobie jej zarodek⁸⁵, a „wraz z chrztem każdy chrześcijanin jest powołany do świętości”⁸⁶. Różne są jednak drogi prowadzące do świętości, i nawet jeśli nie wszyscy zdążają do niej tą samą drogą w Kościele, to jednak wszyscy powołani są do świętości mając udział w jednej wierze, którą otrzymaliśmy dzięki sprawiedliwości Pańskiej (por. 2 P 1, 1)⁸⁷; „Bóg bowiem nie powołał nas do nieczystości, ale do świętości” (Tm 4, 7).

Także następca Ojca Świętego Jana Pawła II, papież Benedykt XVI podczas przemówienia do biskupów, którzy uczestniczyli w Soborze Watykańskim II przypominał prawdę o powszechnym powołaniu do świętości każdego ochrzczonego,

⁷⁸ Por. *Christifideles laici*, adhortacja posynodalna Jana Pawła II o powołaniu i misji świeckich w Kościele i świecie (dalej: ChL), nr 16.

⁷⁹ Por. KK, nr 17.

⁸⁰ Por. Jan Paweł II, *Apostolstwo małżonków i rodziców*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*, Kraków-Ząbki 1999, 374–377, nr 1.

⁸¹ Por. *Familiaris Consortio*, adhortacja apostolska Jana Pawła II (dalej: FC), nr 34.

⁸² Por. Jan Paweł II, *Jezus Chrystus przekazuje...*, dz.cyt., nr 7.

⁸³ Por. KK, nr 43.

⁸⁴ *Vita consecrata* (Dalej: VC), nr 35.

⁸⁵ Por. T. Zadykowicz, *Świętość*, art.cyt., 528.

⁸⁶ Jan Paweł II, *Niech świętość będzie celem waszych dążeń. Eucharystia i beatyfikacja 27 męczenników oraz Józafaty Michaliny Hordaszewskiej. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w obrządku wschodnim* (Lwów 27 VI 2001), *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 22 (2001), nr 9, 33–34.

⁸⁷ Por. KK, nr 32.

w myśl słów św. Pawła Apostoła „wołą Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4, 3) i stwierdził, że „świętość ukazuje prawdziwe oblicze Kościoła, wprowadza odwieczne «dziś» Boga w «dziś» naszego życia, w «dziś» człowieka naszej epoki”⁸⁸. Papież na początku Roku Wiary, wezwał biskupów stwierdzając, że „także dzisiaj rzeczą ważną i zasadniczą jest wnoszenie promienia miłości Bożej w serce i życie każdego człowieka, prowadzenie mężczyzn i kobiet, żyjących we wszystkich miejscach i we wszystkich czasach, do Boga”⁸⁹.

5. PODSUMOWANIE: „NIE LĘKAJCIE SIĘ BYĆ ŚWIĘTYMI!”

Powołanie do świętości ma zatem charakter uniwersalny. Mówi o tym Biblia, cała historia zbawienia, w której Bóg wzywa rozmaite osoby, różnych stanów i w różnym wieku do wypełnienia jakiegoś zadania prowadzącego ich do uświęcenia i świętości. Dał temu wyraz w swoich dokumentach Sobór Watykański II, jak i Ojciec Święty Jan Paweł II. Podkreślając jedną świętość w Kościele akcentuje jednocześnie jej różnorodność wyrazu, ponieważ świętość jako zadanie może być realizowana na wiele sposobów. I jak naucza Sobór „rozmaitości wyraża się ona u poszczególnych ludzi”⁹⁰. Ta różnorodność świętości w Kościele w niczym nie przeszkadza ogólnemu powołaniu do świętości⁹¹.

Kościół, mimo iż ze swej natury jest święty, dzięki świętości Boga, jest również Kościołem grzeszników, którzy są wezwaniu do nieustannego nawrócenia i są uświęceni w Kościele. Świętość jest zatem fundamentem odnowy Kościoła, ponieważ jest ona dana i zadana Jego członkom.

Świętość, w której uczestniczymy i którą otrzymaliśmy wraz z chrztem jest darem i jednocześnie staje się dla każdego człowieka zadaniem, czyli powołaniem, które trzeba realizować w życiu. Staje się to szczególnie widoczne w Konstytucji *Lumen gentium*, gdzie „świętość staje się zadaniem wszystkich wierzących niezależnie od stanu życia i funkcji pełnionych w społeczeństwie i w Kościele”⁹². Świętość to dar i zadanie⁹³.

Papież Jan Paweł II w orędziu na XXXIX Dzień Modlitw o Powołania wskazuje, że „Świętość! Oto łaska i cel każdego wierzącego”⁹⁴, do którego każdy chrześcijanin jest powołany i do którego winien on dążyć, korzystając ze środków i dróg prowadzących do świętości. W innym miejscu papież wzywa: „Nie lękajcie się

⁸⁸ Benedykt XVI, Świętość wprowadza odwieczne „dziś” Boga w „dziś” człowieka naszej epoki. *Przemówienie Ojca Świętego do biskupów, którzy uczestniczyli w Soborze Watykańskim II* (12 X 2012), www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/rw-biskupi_12102012.html [dostęp 10.11.2015].

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ KK, nr 39.

⁹¹ Por. W. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, dz.cyt., 92.

⁹² Tamże, 91.

⁹³ Por. tamże, 90.

⁹⁴ Jan Paweł II, *Powołanie do świętości. Orędzie Jana Pawła II na XXXIX Dzień Modlitw o Powołania 2002 r.*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie) 23 (2002), nr 2, 9–11.

chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!”⁹⁵.

BIBLIOGRAFIA

- Bar J.R., *Drogą rad ewangelicznych. Wprowadzenie do życia zakonnego*, Warszawa: Wydawnictwo ATK 1978.
- Benedykt XVI, *Świętość wprowadza odwieczne „dziś” Boga w „dziś” człowieka naszej epoki. Przemówienie Ojca Świętego do biskupów, którzy uczestniczyli w Soborze Watykańskim II (12 X 2012)*, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/rw-biskupi_12102012.html
- Blachnicki F., *Świętość w świetle filozofii religii. Studium fenomenologiczne na tle powieści Władysława Jana Grabskiego „W cieniu kolegiaty”*, Lublin: Wydawnictwo Ruchu Światło-Życie 1997.
- Filipek S., *Specyfika powołania zakonnego na tle powołania ogólnochrześcijańskiego*, w: *Z eklezjologii Soboru Watykańskiego II*, red. L. Balter, Warszawa: Wydawnictwo ATK 1983.
- Gogoła J.W., *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych 2003.
- Guardini R., *Przedzko modlitwy*, w: *O Bogu żywym.*, tłum. A. Dworak, Warszawa: IW PAX 1987.
- Jan Paweł II, *Jezus Chrystus przekazuje Kościołowi dziedzictwo świętości (23 VII 1988)*, w: *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Città del Vaticano 1989, 443–448.
- Jan Paweł II, *List apostolski „Orientale Lumen” (2 V 1995)*, L’Osservatore Romano (wydanie polskie) 16 (1995), nr 6, 32–44.
- Jan Paweł II, *Powołanie świeckich do świętości*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*, Kraków-Ząbki: Apostolicum 1999, 313–316.
- Jan Paweł II, *Apostolstwo małżonków i rodziców*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*, Kraków-Ząbki: Apostolicum 1999, 374–377.
- Jan Paweł II, *Nie lękajcie się być świętymi. Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji bł. Kingi (Stary Sącz, 16 VI 1999)*, L’Osservatore Romano (wydanie polskie) 20 (1999), nr 8, 107–109.
- Jan Paweł II, *Niech świętość będzie celem waszych dążeń. Eucharystia i beatyfikacja 27 męczenników oraz Józafaty Michaliny Hordaszewskiej. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w obrządku wschodnim (Lwów 27 VI 2001)*, L’Osservatore Romano (wydanie polskie) 22 (2001), nr 9, 33–34.
- Jan Paweł II, *List apostolski „motu proprio” Misericordia Dei o niektórych aspektach sprawowania sakramentu pokuty (7.04.2002)*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/motu_misericordia_dei_07042002.html.
- Jan Paweł II, *Powołanie do świętości. Orędzie Jana Pawła II na XXXIX Dzień Modlitw o Powołania 2002 r.*, L’Osservatore Romano (wydanie polskie) 3 (2002), nr 2, 9–11.
- Br. John z Taizé, *Przygoda ze świętością*. Podstawy biblijne i dzisiejsze perspektywy, Poznań: W Drodze 1999.
- Wróblewski P., *Dążenie do świętości jako najważniejszego celu życia chrześcijańskiego w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa: UKSW 2007 [mps Biblioteka UKSW].
- Pawlak Z., *Świętość*, w: *Katolicyzm A-Z*, red. Z. Pawlak, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1999, 364–365.
- Pryszmont J., *Święci a życie chrześcijańskie*, w: W. Nigg, *O wielkich świętych inaczej*, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1980, 5–17.
- Przybylski B., *Powołanie do świętości*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Dogmatyka*, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1969, 584–585.
- Słomka W., *Świecka droga świętości*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin RW KUL 1980.
- Słomka W., *Świętość*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków: Wydawnictwo „M” 2002.

⁹⁵ Jan Paweł II, *Nie lękajcie się...*, art.cyt., 107–109.

- Sudbrack J., *Świętość i mistyka*, w: *Leksykon mistyki*, red. R. Dinzelbacher, Warszawa: Verbinum 2002.
- Wermter W., *Szkoła świętości. Wybrane tematy*, Częstochowa: „Pomoc” Wydawnictwo Misjonarzy Krwi Chrystusa 2001.
- Zadykiewicz T., *Świętość*, w: *Jan Paweł II – Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom: POLWEN 2005, 527.

HOLINESS – THE FOUNDATION OF CHURCH RENEWAL THE UNIVERSAL CALL TO HOLINESS

Summary

In this article the author presented the biblical view of holiness. He presented also God's call to holiness for every human being. The author focused on the universal call to holiness in the teaching of the Second Vatican Council which highlighted the universality and the need to pursue holiness in the Church by all people of all times and states. The author demonstrated that John Paul II developed the Council ideas about the call of all baptized people to holiness. He pointed out that the Holy Father acknowledged the holiness of life as the foundation of life and development of the whole Church community.

Key words: holiness, the Second Vatican Council, Dogmatic Constitution on the Church, John Paul II, renewal of the Church, universal call to holiness

SPOSÓB CYTOWANIA oraz PRZYGOTOWANIE TEKSTU DODRUKU W KWARTALNIKU ŁST

I. Odwołania do literatury prosimy podawać w przypisach na dole strony, **bez znaku „s.”** przed numerami stron.

Wzór

1. **Artykuł z czasopisma:** inicjał imienia, nazwisko, tytuł kursywą, czasopismo (w pełnym brzmieniu, bez cudzysłowu), rocznik, rok wydania w nawiasie, numer lub zeszyt, strony, np.

A.B. Stępień, *Pochwała dobrego scholastyka*, Ethos 22 (2009) 1–2, 215–217.

2. **Artykuł z dzieła zbiorowego:** inicjał imienia, nazwisko, tytuł kursywą, znak ,w:’ tytuł dzieła zbiorowego kursywą, po skrócie ,red.’ inicjały imion i nazwiska redaktorów, miejsce i rok wydania, strony, np.:

S. Szczyrba, *Religia a nowoczesność: ku autentycznej laickości*, w: *Tradycja a nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź 2008, 29–38.

3. **Książka:** inicjał imienia, nazwisko, tytuł kursywą, miejsce i rok wydania, strony, np.:

A. Perzyński, *Włoska antropologia teologiczna*, Łódź 2012, 70–85.

4. **Jeśli tekst jest tłumaczeniem**, po tytule artykułu lub książki należy podać inicjał imienia i nazwisko **tłumacza**, poprzedzony skrótem ,tłum.’ i odwołaniem do języka oryginału, np.:

A. Besançon, *Święta Ruś*, tłum. z fr. Ł. Maślanka, Warszawa 2012, 60–63.

- Kolejne cytowanie tej samej pozycji sygnalizuje się odpowiednio skrótami art.cyt. lub dz.cyt., umieszczanymi po nazwisku autora, jeśli wyżej cytowana była tylko jedna pozycja tego autora, bądź po nazwisku i tytule (możliwe jest użycie skróconego tytułu) – jeśli wyżej cytowane były różne prace tego samego autora.
- Odwołanie do pozycji cytowanej w przypisie bezpośrednio poprzedzającym sygnalizuje się słowem Tamże.
- W przypadku następujących bezpośrednio po sobie odwołań do różnych prac tego samego autora, inicjał imienia i nazwisko zastępuje się słowem Tenże lub Taże.

II. Na końcu artykułu prosimy zamieścić **bibliografię załącznikową** w układzie alfabetycznym i formacie opisanym powyżej, z następującymi różnicami:

- nazwisko autora pracy przed inicjałem imienia (nie dotyczy to nazwisk redaktorów i tłumaczy podawanych w dalszej części opisu)
- w przypadku artykułu z czasopisma lub pracy zbiorowej – zakres stron całego artykułu
- po miejscu wydania, po dwukropku – nazwa wydawnictwa, np.:

S. Szczyrba, *Religia a nowoczesność: ku autentycznej laickości*, w: *Tradycja a nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie 2008, 29–38.

III. **Streszczenie w języku angielskim** (wraz z angielskim tytułem artykułu!), **słowa kluczowe** w języku polskim i języku angielskim (4-10 słów kluczowych). Styl streszczenia winien być bezosobowy. Wskazane jest też streszczenie w języku polskim (do korekty językowej). W przypadku artykułu w języku obcym, obowiązkowe jest streszczenie polskie, obok streszczenia w języku angielskim.

IV. Przygotowanie tekstu do druku:

1. Teksty prosimy nadsyłać drogą elektroniczną, w formacie Word 97-2003 (*.doc) lub rtf, a także – gdy artykuł zawiera niestandardową czcionkę lub rysunki – w formacie pdf.
2. Wielkość czcionki: 12 pt., w przypisach: 10 pt., interlinia: 1,5 wiersza, marginesy: 2,5 cm.
3. W tekście należy unikać wyróżnień (czcionka pogrubiona, podkreślenie, druk rozstrzelony itp.) z wyjątkiem kursywy, stosowanej w przypadku cytowanych tytułów oraz terminów i wyrażeń obcojęzycznych. Cytaty należy pisać czcionką prostą, w cudzysłowie, cytaty wewnętrzne (cytat w cytacie) – w cudzysłowie «niemieckim».
4. W przypadku używania znaków specjalnych (np. symbole logiczne, matematyczne, alfabet grecki) należy dołączyć plik z odpowiednią czcionką.
5. Pierwszą stronę tekstu należy rozpocząć od imienia i nazwiska Autora, w następnej linii – afiliacja (jednostka zatrudniająca), następnie (po stosownym odstępie) – tytuł pracy. Dodatkowe informacje o Autorze (zwłaszcza kontaktowy e-mail) prosimy podać w pierwszym przypisie.
6. Objętość tekstu do 40 tys. znaków (licząc przypisy i spacje), tylko wyjątkowo uzasadnione większe teksty.
7. Ewentualne schematy i rysunki powinny stanowić jedną całość (jako „rysunek zgrupowany” czy „ramka”), by uniknąć ich zniekształcenia w trakcie formatowania tekstu do druku.